

PRZESŁANIE DLA LUDZKOŚCI

Sezon 01, odcinek 01

14 lipca 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Jest to wywiad z Corey'em Goodem, który ujawnił się jako informator i podzielił ze mną swoją niezwykłą historią. Corey ma 45 lat i mieszka w Texasie. Przekazał mi informacje na temat tego, co naprawdę dzieje się za kulisami tak zwanego tajnego rządu i tajnych programów wojskowych, ich rozwoju oraz industrializacji naszego Układu Słonecznego.

Przez lata przeprowadzałem wywiady z wieloma informatorami z klauzulą tajności nawet 35-tą ponad Prezydentem Stanów Zjednoczonych, z czego nie ujawniłem około 90% informacji, ponieważ: A – mogli zginąć ludzie, B – nie chciałem ujawniać informacji, które pozwoliłyby na rozpoznanie prawdziwego informatora. Kiedy pojawił się Corey, nie tylko znał te 90% informacji, ale dostarczył mi wielu brakujących elementów. Corey, witaj w programie. Dziękuję, że tu jesteś.

CG: Dziękuję.

DW: Rozumiem, że informacje które tu przedstawisz, są tak niesłychane, że ludziom będzie ciężko z ich zaakceptowaniem, szczególnie jeśli nie są zorientowani w tym temacie. Zacznijmy zatem. Czy mógłbyś podsumować swoje zaangażowanie w programie kosmicznym, którego byłeś częścią?

CG: Dobrze. Wszystko zaczęło się kiedy miałem 6 lat i zostałem przyprowadzony do miejsca znanego jako MILAB (MILAB jest połączeniem słów Military Abductees, co oznacza indoktrynowani i trenowani do różnych programów czarnych operacji wojskowych), gdzie rozpoznano we mnie intuicyjnego empatę.

DW: Co to dokładnie oznacza?

CG: Intuicyjny – posiadasz głęboką intuicję i potrafisz przewidywać wydarzenia.

DW: Tak jak zdolności parapsychiczne?

CG: Tak, zdolności przeczuwania. Natomiast, empatyczne – masz mocne połączenie z innymi wokół siebie. Możesz odczuwać ich uczucia i połączyć się z nimi emocjonalnie. To był bardzo pożądany zestaw umiejętności. Trenowano mnie i wzmacniano do czasu, aż skończyłem 12 lub 13 lat i wraz z kilkoma innymi, z którymi trenowałem, włączono nas do programu nazywanego wsparciem IE (Intuicyjni Empaci) dla ziemskiej delegacji w Super Federacji (Super Federation). Jest to federacja zrzeszająca wiele pozaziemskich federacji, które spotykają się, by dyskutować na temat wielkiego eksperymentu.

DW: Czym był ten eksperyment? Co robiły te pozaziemskie istoty?

CG: Była to grupa składająca się z nie więcej niż 60 ludzko wyglądających istot pozaziemskich, z czego 40 było zawsze obecnych. Prowadzili 22 różne programy genetyczne.

DW: Co to znaczy? Co to jest program genetyczny?

CG: Programy mieszające ich genetykę i manipulujące naszą genetyką.

DW: Czy to trwa nadal?

CG: Tak, to trwa nawet w tej chwili (od tłumacza: program został zakończony pod koniec 2017 r.). Delegaci ziemscy od dłuższego czasu chcieli być tego częścią, aż w końcu im się udało i zdobyli miejsce w Super Federacji. Przesiadując tam jako IE nie rozumieliśmy większości rzeczy, gdyż wszystko toczyło się w bardzo monotonnym starożytnym pozaziemskim języku, a część komunikacji odbywała się telepatycznie. Dano nam przeźroczyste urządzenia, które wyglądały jak szklane smart pady – trochę podobne do iPada, na których mieliśmy dostęp do pozaziemskich baz danych. Kazano nam zająć nimi swoje umysły poprzez przeglądanie różnych materiałów, ponieważ miało to pomóc naszym zdolnościom intuicyjno-empatycznym przy wykrywaniu zagrożenia czy oszustwa.

DW: Jakie treści mogłeś znaleźć na tych ekranach?

CG: Głównie to kazano nam szukać informacji na temat tych 22 eksperymentów genetycznych, ale mieliśmy dostęp do wszystkich informacji. W zależności od tego jakie kto miał zainteresowania, szukał informacji na ten temat. Przejrzałem ich tak wiele, że nie wszystko jestem w stanie odtworzyć, to tak jak podczas studiów kiedy czytasz wiele książek, których teraz już nie pamiętasz.

DW: Czy kiedykolwiek miałeś pytanie na które nie otrzymałeś odpowiedzi? Typu – nie wiem?

CG: Większość informacji była dostępna, czasami trafiało się na informacje prywatne, co do których nasza delegacja nie była wtajemniczona, ale reszta była dla nas otwarta.

DW: Jak wyglądał taki ekran? Czy był podobny do iPada?

CG: Wyglądał prawie jak kawałek pleksiglasu. Bardzo zwyczajny. Gdybyś znalazł go leżącego na ziemi, to nie uważałbyś to za nic specjalnego. Kiedy trzymasz go w ręce, aktywujesz go przez komponent mentalny, wtedy informacje są dostępne w twoim języku. Mentalnie uzyskujesz też dostęp do materiałów w bazie danych, pokazuje ci wtedy wszystko w postaci tekstu, zdjęć czy wideo. Wideo i zdjęcia są holograficzne tzn. wychodzą trochę poza ekran, ale nie tak całkowicie jak ludzie to mogą sobie wyobrażać, lecz tylko trochę. Posiadają taką holograficzną głębię 3D.

DW: Czy możesz w tym czasie zobaczyć pod nim swoją rękę?

CG: Nie.

DW: Więc najpierw się przyciemnia?

CG: Dokładnie, robi się matowy, czarny lub inny zanim pokaże zdjęcie lub tekst.

DW: Czy mają jakieś zabezpieczenia lub zapory przed zadawaniem nieautoryzowanych pytań?

CG: Bardzo rzadko zdarzało się, by ekran robił się cały niebieski lub w inny sposób demonstrował, że nie masz dostępu. Większość danych była otwarta. Takie same urządzenia mieliśmy na statku badawczym.

DW: Jest to powszechna technologia w programie kosmicznym?

CG: Tak, mają tylko większe ekrany do przeprowadzania konferencji i demonstracji.

DW: Oczywiście jest, że zetknąłeś się z ogromną ilością informacji na tych ekranach. Czy natknąłeś się na coś bardzo ważnego lub szokującego nawet dla ciebie?

CG: Ciekawe było, jak prezentowały się te 22 eksperymenty genetyczne, a wracając do analogii studiów wyglądało to jak 22 prace semestralne rywalizujące ze sobą. Każda z nich prezentowała program genetyczny na swój sposób. Konkurowali ze sobą, wcale nie pracowali w komitywie.

DW: Mówisz o tych ludzko wyglądających obcych?

CG: Tak.

DW: Łączących własne DNA z naszym, czy coś takiego?

CG: Tak, oraz manipulujących naszym DNA. Istniał także duchowy komponent. Oni są bardzo zaangażowani w część eksperymentu. Nie tylko eksperymentują na nas, ale też są częścią tego wielkiego eksperymentu.

DW: Jaki mają cel? Po co to robią? Dlaczego im zależy?

CG: Tego nie wiem. Nie wiem czy robią to, bo po prostu mogą, czy też próbują stworzyć jakąś super istotę. Myślę jednak, że po co próbowaliby mieszać razem wszystkie swoje najlepsze geny, by później manipulować nami i uciskać naszą cywilizację?

DW: Jak myślisz, jak długo trwa już ten program?

CG: Jeśli chodzi o te 22 różne programy to każdy ma swoją długość. Ale manipulacja genetyczna sięga co najmniej 250 000 lat. Te programy wahają się od 5000 lat i dalej.

DW: Nie sądzę, aby nasz tajny ziemski rząd czy oficjalny rząd pozwolił na robienie takich rzeczy. Czy możemy ich powstrzymać?

CG: Myślę, że nie. To znaczy, od niedawna jesteśmy w sytuacji, która pozwoliła nam wyprosić sobie miejsce przy ich stole, by móc brać udział w dyskusji.

DW: Czy są to negatywnie nastawione pozaziemskie istoty, czy bardziej neutralne, ale nie całkiem życzliwe?

CG: To zależy od twojego punktu widzenia. Wszystko jest kwestią perspektywy, ciężko powiedzieć czy ta grupa jest pozytywna, a tamta negatywna, oni wszyscy uważają, że to co robią jest pozytywne.

DW: Wspomniałeś na swojej stronie nazwę DOK. Czy możesz powiedzieć co to jest?

CG: Dowództwo Operacji Księżycowych (Lunar Operations Command) jest neutralnym obiektem po drugiej stronie Księżyca, służącym do spotkań dyplomatycznych, z którego korzystają wszystkie programy kosmiczne. Stacjonuje tam kilka osób, a samo miejsce przypomina bardziej stację przystankową. Ludzie tu nieustannie przylatują i odlatują z różnych miejsc w Układzie Słonecznym i dalej. Lecą do innych stacji, innych baz lub na przydzielone im statki.

DW: Opowiedz nam w jaki sposób dostałeś się ze swojego domu na statek badawczy w naszym Układzie Słonecznym?

CG: Przetransportowano mnie w środku nocy z mojego domu do bazy lotniczej Carswell (Carswell Air Force Base) w sposób konwencjonalny. Pod bazą Carswell w tajnym miejscu jest winda, która zabiera cię bardzo głęboko w dół, do systemu kolei, który ciągnie się pod Stanami Zjednoczonymi. Wielu ludzi o nim wie.

DW: Słyszałem, informatorzy nazywają ją kolejką wahadłową.

CG: Tak, jest to system wahadłowy, jednoszynowy poruszający się w tubie próżniowej, trochę jak Maglev. Zawieziono mnie stamtąd do następnej lokalizacji, gdzie przetransportowano do DOK przez portal zwany przez niektórych „gwiazdny portal” – jest to rodzaj technologii. Kiedy znalazłem się w Dowództwie Operacji Księżycowej zostałem umieszczony wraz z wieloma innym ludźmi na statku wyglądającym jak manta.

DW: Statek wyglądał jak płaszczka?

CG: Tak, statek wyglądał jak płaszczka czy manta. Razem z wieloma innymi ludźmi przetransportowano nas z Księżyca w głąb Układu Słonecznego.

DW: W Dowództwie Operacji Księżycowych był jakiś rodzaj hangaru?

CG: Tak, jest tam wiele hangarów. Ten należał do tych większych.

DW: Jak wielki jest statek manta?

CG: Mieści około 600 ludzi.

DW: To jest ogromny!

CG: Tak, zabrał nas do miejsca docelowego.

DW: Jak długo przebywałeś w DOK zanim wszedłeś na pokład statku?

CG: Niedługo. Podpisałem tam papiery, mimo że byłem zbyt młody, żeby móc legalnie podpisywać dokumenty prawne. Wytłumaczono mi, że jest to zobowiązanie na 20 lat. Nazywali to „20 i z powrotem.”

DW: Czy wyglądało tam tak futurystycznie jak w filmie „Star Trek, Następne Pokolenie”?

CG: Głównie wąskie korytarze i zwyczajnie wyglądające drzwi, nie było takich wydających odgłosy drzwi jak w filmie „Star Trek”. Nie było to tak super zaawansowane.

DW: Gdybyś mógł sfilmować wnętrze, to spokojnie mógłbyś każdego przekonać, że jest to budynek tutaj na ziemi?

CG: O tak, niewątpliwie.

DW: Jak wyglądał hangar? Czy wyglądał jakoś specjalnie?

CG: Hangar można porównać do obiektu marynarki wojennej, takie połączenie pomiędzy hangarem lotnictwa, a hangarem łodzi podwodnych.

DW: Kiedy dostałeś się już na statek wyglądający jak manta, jak długo lecieliście?

CG: Około 30-40 minut.

DW: Następnie co się wydarzyło?

CG: Następnie zobaczyłem statek badawczy, do którego zostałem przydzielony.

DW: Jak długo przebywałeś na tym statku?

CG: Zostałem tam przydzielony na 6 lat.

DW: Mówiłeś, że cały termin służby to 20 lat?

CG: Tak

DW: Czy jest jakiś powód, dla którego przydzielono cię do statku badawczego tylko na 6 lat?

CG: Potrzebowali moich zdolności intuicyjno-empatycznych w innych programach, dlatego przez pozostałe lata przenoszono mnie do różnych programów

DW: Czy możesz podać przykład jednego z takich programów?

CG: Jednym z przykładów jest program przechwycenia i przesłuchania intruza

DW: Co definiuje intruza?

CG: Jest to ktoś, kto pojawia się w naszym Układzie Słonecznym lub atmosferze ziemskiej bez zaproszenia lub pozwolenia.

DW: Potrafiłeś zrozumieć te istoty i zadawać im pytania?

CG: Do tego był powołany zespół, ja byłem obecny przy przesłuchaniu jako intuicyjny empata.

DW: Próbowaliście wykryć oszustwo?

CG: Dokładnie. Kiedy komunikujesz się z innymi istotami, nazywa się to interfejsowaniem (złączaniem się). Czasami byłem potrzebny do interfejsowania, a czasami tylko do „odczytywania” ich emocji, by zobaczyć czy są prawdomówni, podobnie jak ludzki wykrywacz kłamstw.

DW: Czy świadomość obcych działa podobnie do ludzkiej, skoro możesz ją odczytać?

CG: Zdecydowanie.

DW: Opuścisz program po 20 latach służby?

CG: Poza dodatkową pracą, którą mi przydzielili zakończyłem swoją kadencję.

DW: Wspomniałeś na swojej stronie o pięciu frakcjach wewnątrz Tajnego Programu Kosmicznego (Secret Space Program). Czy mógłbyś nam nakreślić czym jest te pięć frakcji, jaka jest ich rola i czym różnią się od siebie.

CG: Oczywiście, zacznę od najstarszej, którą jest Słoneczny Strażnik (Solar Warden). Jej założenie sięga późnych lat 70, 80 za Inicjatywy Obrony Strategicznej (SDI – Strategic Defense Initiative), zaraz przed i po Reganie.



Następnie jest MKK – Miedzyplanetarny Konglomerat Korporacyjny (ICC – Interplanetary Corporate Conglomerate), czyli korporacje z całego świata, mające przedstawicieli w super komisji korporacyjnej, która kontroluje infrastrukturę własnego tajnego programu kosmicznego – który jest ogromny.

Jest Ciemna Flota (Dark Fleet), która jest bardzo tajemniczą flotą działającą głównie poza Układem Słonecznym. Mamy rozmaite Wojskowe Czarne Operacje Tajnego Programu Kosmicznego (Black Ops Military Secret Space Programs), które przypiszemy do jednej grupy.

Jest też Globalna Liga Narodów Galaktycznych (Global Galactic League Of Nations), w której skład wchodzi różne nacje mające zachować zasłonę tajności na temat tego, co dzieje się w Kosmosie. Nacje te otrzymały program kosmiczny wraz z narracją „że są pewne zagrożenia i możliwe inwazje, więc musimy się zjednoczyć i współpracować.”

Jeden z obiektów (należący do Globalnej Ligi Narodów Galaktycznych), który kilkakrotnie odwiedziłem, przypominał mi bardzo serial telewizyjny „Gwiezdne wrota: Atlantyda”, gdzie środowisko jest bardzo wyluzowane, a ludzie chodzą ubrani w kombinezony z naszywkami z różnych krajów świata. Oni też działają prawie całkowicie poza Układem Słonecznym.

DW: Wielokrotnie wspomniałeś też o Sojuszu.

CG: Istnieje Sojusz Ziemi (Earth Alliance) mający całkowicie odmienne cele, jak wykreowanie nowego systemu finansowego oraz zniszczenie Kliki (Cabal). Jest też Sojusz Kosmiczny (Space Alliance) składający się głównie z początkowej frakcji Słonecznego Strażnika (Solar Warden) oraz zbiegów z różnych frakcji Tajnego Programu Kosmicznego. Z własnym wywiadem i statkami zbiedzy opuścili swoje programy i dołączyli do Sojuszu Tajnego Programu Kosmicznego (Secret Space Program Alliance).

DW: Jakie wydarzenia skłoniły cię do zostania informatorem, czego skutkiem jest nacisk w kierunku pełnego ujawnienia.

CG: Skontaktowała się ze mną grupa istot, pochodzących z wyższej gęstości, zwanych Niebiescy Avianie (Blue Avians).



DW: Avian, czyli ptak?

CG: Ptak

DW: Jak wyglądają?

CG: Są wysocy na 2,4 metra (8 stóp). Wyglądają bardzo podobnie do ptaków. Ich kolor waha się od niebieskiego do indygo. Posiadają pióra.

DW: Mówisz, że są podobni do ptaków, czy mówisz, że są ptakami takimi ze skrzydłami?

CG: Bez skrzydeł. Mają ludzko wyglądający tułów, ramiona, ręce, nogi i stopy.

DW: Humanoidalni, z ptasią głową na ludzkim ciele?

CG: Tak, tylko nie mają długiego dzioba jak wielu ludzi próbuje zobrazować ich w Internecie. Mają bardzo miękki, gibki dziób, a kiedy rozmawiają używają języka migowego lub gestykulują jedną ręką. Komunikują się też telepatycznie.

DW: Więc kim są ci Niebiescy Avianie? Skąd pochodzą? Jaki mają cel?

CG: Niebiescy Avianie powiedzieli mi, że oni jak i inne istoty, z którymi współpracują, pochodzą z szóstej aż do dziewiątej gęstości i...

DW: A co to jest „gęstość”?

CG: Wszystko wokół nas składa się z materii i energii. Myśli są wibracją. Wszystko jest wibracją
- częstotliwością.

DW: Więc jest to inny wymiar egzystencji?

CG: Dokładnie.

DW: Czy jest on gdzieś w Galaktyce lub Wszechświecie, czy wokół nas?

CG: Nie, jest on gdzieś na dalekiej planecie blisko Centrum Galaktyki, ale wokół nas. Jest bardzo blisko, a zarazem bardzo daleko.

DW: Jaki mają cel? Po co tutaj są?

CG: Oni tutaj są i obserwują nas od pewnego czasu, ponieważ przemieszczamy się w bardzo wysokoenergetyczną część Galaktyki, która

zmieni gęstość naszego Układu Słonecznego oraz naszą lokalną gromadę gwiazd.

DW: Czy oni ci to przekazali, czy miałeś tego namacalny dowód w programie kosmicznym?

CG: Mieliśmy tego namacalny dowód w programie kosmicznym. Prowadzono nad tym badania, ale oni mi też o tym powiedzieli.

DW: Co powiedzieli Niebiescy Avianie o przejściu do innej gęstości, co stanie się z dotychczasowym ludzkim życiem?

CG: Doświadczymy transformacji, która głównie zmieni nas na poziomie świadomości.

DW: Jak miałoby to wyglądać? Stalibyśmy się parapsychiczni czy może telepatyczni?

CG: Jest wiele teorii. Nie powiedziano mi, czy będziemy mogli robić to czy tamto. Nie wiem, czy to się wydarzy wszystkim jednocześnie, czy też u ludzi bardziej rozwiniętych duchowo zaczną pokazywać się wcześniejsze sygnały. Naprawdę nie znam wszystkich odpowiedzi.

DW: Czy Niebiescy Avianie patrzą na nasze większe dobro, czy może mają jakiś ukryty cel? Skąd możemy wiedzieć, że możemy im zaufać?

CG: Zdecydowanie są po pozytywnej stronie. Jak zrozumiałem, to istoty z szóstej i wyższych gęstości nie są zorientowane na osiąganie celów. Nasze myślenie w trzeciej czy czwartej gęstości jest głównie zorientowane na osiąganie celów, chodzi nam o zarabianie pieniędzy, o manipulowanie ludźmi, by robili lub myśleli jak my. Nie możemy tego przypisywać istotom z wyższych gęstości i podejrzewać, że będą zachowywać się i myśleć jak my. Przybyli tutaj wraz z tymi gigantycznymi Kulami (Spheres), by rozładować ogromne fale energetycznego tsunami, które wkraczają do naszego Układu Słonecznego. Nie pozwalają, by w nas uderzyły naraz, lecz byśmy mieli więcej czasu na przygotowanie.

DW: Gdyby nie użyli Kul, to co by się wydarzyło?

CG: Wielu ludzi oszalałoby i nastąpiłby chaos.

DG: Kiedy mówisz o Kulach to co masz na myśli? Ludzie nie widzą ich w swoich teleskopach.

CG: Nie, one także pochodzą z innej gęstości i wielu ludzi myśli, że są to olbrzymie statki kosmiczne. Odbylem w tych Kulach wiele podróży i jestem przekonany, że są tak wielkie tylko na gigantycznym poziomie makro. Te małe istoty Orby też są tymi gigantycznymi Kulami.

DW: Czym są te istoty Orby?

CG: Są jednymi z pięciu istot o wyższej gęstości należących do Sojuszu Kul.

DW: Czy miałeś osobiste spotkanie z Niebieskimi Avianami?

CG: Tak. Wybrali mnie jako przedstawiciela do kontaktów pomiędzy nimi a Radą Sojuszu Tajnego Programu Kosmicznego (Secret Space Program Alliance Council), a także żebym zaczął rozmawiać w ich imieniu z Radą Super Federacji (Super Federation Council), w której byłem intuicyjnym wsparciem (dla ziemskiej delegacji) jeszcze jako nastolatek.

Próbowałem wykręcić się z tej funkcji. Nie jestem profesjonalnym mówcą i mam słaby głos. Wymieniłem wiele powodów, dla których nie powinienem zostać ich przedstawicielem.

Kiedy mnie zabrano w jednej z tych ogromnych Kul na spotkanie z Niebieskim Avianem zwanym Raw-Tear-Eir, przedstawiłem mu te wszystkie wymówki. Podszedł do mnie wtedy i położył swoją rękę na moim przedramieniu, i przekazał mi telepatycznie, że muszę przestać myśleć negatywnie, i odpuścić wszystko co negatywne. Jego ręka była w odczuciu delikatna i miękka. Był to jedyny raz kiedy zostałem przez nich dotknięty fizycznie. Powiedział mi, że to co naprawdę jest ważne – to przesłanie.

DW: Jakie jest ich przesłanie?

CG: Ich przesłanie do ludzkości – jest takie jak założenie wielu religii – że potrzebujemy stać się bardziej miłujący, że potrzebujemy wybaczyć sobie oraz innym – przez co zatrzymamy koło karmy. Powinniśmy skupić się na codziennej pomocy innym oraz na podnoszeniu własnych wibracji i podnoszeniu własnej świadomości.

DW: Widzimy w komentarzach, jak wielu ludzi pisze o elicie próbującej nas sprowadzić do jednej światowej religii. Skąd możemy wiedzieć, czy nie jest to

jeszcze jedna z tych operacji psychologicznych, która próbuje nas zaprowadzić do nowych kontrolerów?

CG: Powiedzieli mi i tak napisałem na swojej stronie, że nie musisz zmieniać swojej wiary czy swojej religii. Dążenia te są założeniami wszystkich głównych religii. To znaczy, że nie jest to nic nowego, a czas jest krótki. Potrzebujemy się skupić – jeśli jesteś chrześcijaninem czy muzułmaninem, czy buddystą to możesz nim pozostać. Twoja wiara może pozostać.

DW: Więc nie próbują odgrywać roli nowego Boga?

CG: Absolutnie nie. Bardzo mocno naciskali abym się upewnił, że nie przerodzi się to w żaden kult czy religię. Nie znam historii, ale najwyraźniej próbowali już tego trzy razy w przeszłości i za każdym razem ich przesłanie zostało zniekształcone, a ludzie wykorzystali je do kontroli i przekształcili w kultury i religie.

DW: Jest to fascynujące. Chciałbym podkreślić, że potwierdza to wiele rzeczy, które studiowałem i robiłem wszystko co mogłem, by przedstawić na to dowody naukowe. Mamy więc jeszcze wiele do omówienia. Dziękuję Corey.

CG: Dziękuję.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

PIERWSZE SPOTKANIE

Sezon 01, odcinek 02

21 lipca 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Ta niezwykła przygoda trwa chyba od października 2014 r., prawda Corey? Zaczęliśmy wtedy codziennie ze sobą rozmawiać.

CG: Tak, gdzieś od października.

DW: Kiedy zaczęliśmy rozmawiać, byłeś tylko jednym z informatorów. Nagle zdecydowałeś się na ujawnienie swojego imienia. Wciągnięto cię do Sojuszu (Alliance), z którym od dawna nie miałeś kontaktu. Zacząłeś ujawniać więcej informacji odkąd się ujawniłeś.



CG: Sojusz otrzymał moje imię od tej nowej grupy Niebieskich Avian (Blue Avians), którzy chcieli abym zostałem łącznikiem pomiędzy nimi, a innymi grupami. Zostałem więc trochę przyparty do muru.

DW: Czy Niebiescy Avianie kiedykolwiek wcześniej rozmawiali z ludźmi z programu kosmicznego?

CG: Tak, byli w kontakcie z mężczyzną, którego nazywam podpułkownikiem Gonzalezem, to imię jest podobne do jego prawdziwego imienia.

DW: Czy spotkałeś wcześniej podpułkownika Gonzaleza, zanim padło twoje imię?

CG: Nie. Dopiero go poznałem. Był w kontakcie z Niebieskimi Avianami od mniej więcej tego samego czasu.

DW: Czyli jak długo?

CG: Był z nimi w kontakcie powyżej czterech lat. To on przekazał moje imię Sojuszowi Tajnego Programu Kosmicznego (Secret Space Program Alliance).

DW: Przekazali Gonzalezowi twoje imię?

CG: Tak, przekazali.

DW: Powiedzieli mu, żeby przekazał Sojuszowi, że żądają ciebie?

CG: Tak, i...

DW: Nie było cię tam przez dłuższy czas, prawda?

CG: Nie byłem częścią tego świata od jakiegoś czasu. Zaczęli mnie sprawdzać, rozpatrywać moją przeszłość, redagowali wiele zapisów z mojej służby. Kilka rzeczy ich zaniepokoiło. Naprawdę to chcieli, aby to ktoś od nich był pośrednikiem czy łącznikiem pomiędzy nimi, a tą nową grupą.

DW: Jak to możliwe, by ludzie z Czarnych Operacji Wojskowych (Black Ops) mogli redagować informacje w dokumentach bezpieczeństwa?

CG: To nie powinno być możliwe, są dobrze zakodowane.

DW: Musiało ich to nieźle wkurzyć.

CG: Dokładnie.

DW: Wyobrażam sobie, jak wiele muszą mieć w swoim systemie praw, przepisów i środków ostrożności w odniesieniu do tego, kto może się tam znaleźć. Myślę, że nie byli zbyt szczęśliwi musząc cię tam sprowadzić z powrotem po tak długiej nieobecności.

CG: Dokładnie, nie byli co do mnie przekonani, że dam im się podporządkować i będę wykonywał każdy ich rozkaz. Chcieli mieć kogoś, nad kim będą mieli pełną kontrolę.

DW: Więc to imię po prostu na nich spadło. A jak odkryłeś, że poproszono o ciebie? Czy skontaktował się z tobą Gonzalez, czy ktoś inny?

CG: Gonzalez skontaktował się ze mną. Skończyło się na tym, że odebrał mnie jeden z ich promów kosmicznych. Poinformowano mnie, że zostałem wybrany przez Niebieskich Avian (Blue Avians), którzy wcześniej mnie już o tym uprzedzili.

DW: Jak to wyglądało? Jak wygląda typowe spotkanie z Niebieskim Avianinem?

CG: Pojawiają się w moim domu albo wysyłają te małe kule, które mnie zabierają. Małe orby.

DW: Mówiłeś, że są wysocy na 2,4 metra (8 stóp), więc jak mieszczą się w twoim domu?

CG: Mam w domu wysokie sufity. Mają sporo miejsca, żeby się zmieścić.

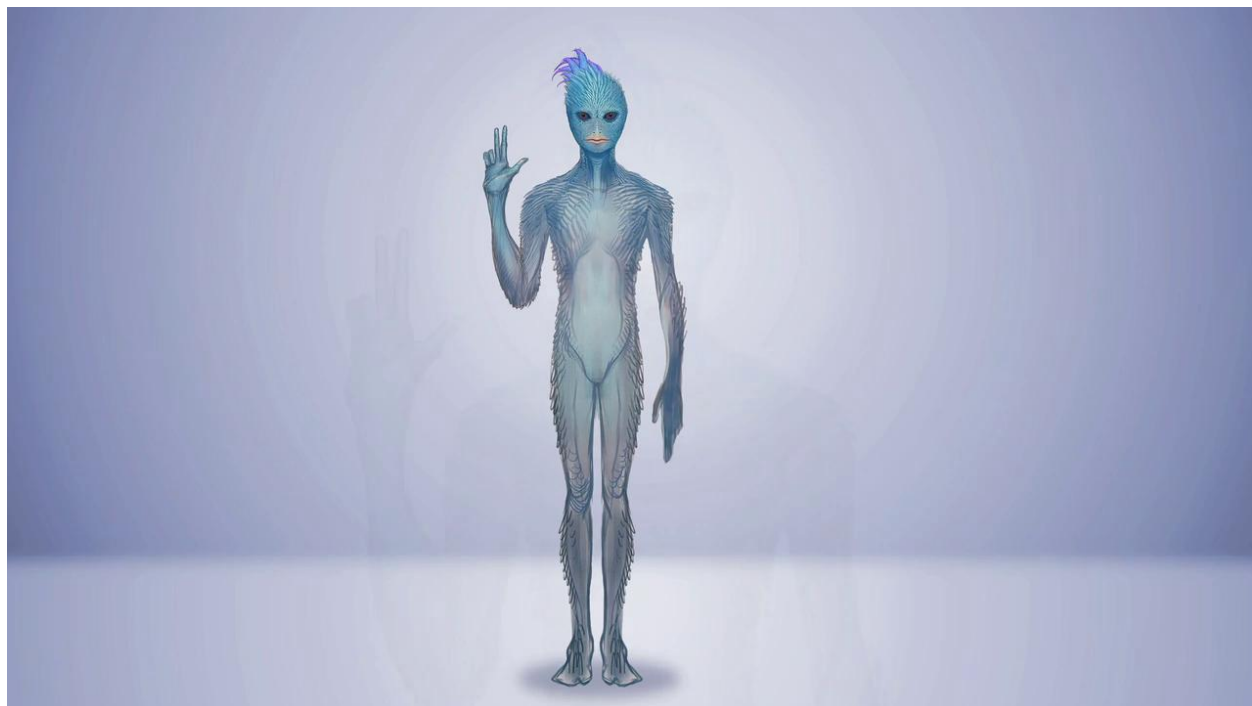
DW: Mają jakiś ciężar? Czy uginają podłogę, czy coś takiego?

CG: Nie, nie uginają podłogi.

DW: Unoszą się, czy stoją na podłodze?

CG: Stoją na podłodze jak zwyczajna osoba.

DW: Czy wyglądają realnie? Czy jak duchy?



CG: Bardzo realnie. Wyglądają tak, że mógłbyś podejść i ich dotknąć.

DW: Jakie miałeś odczucia, kiedy to po raz pierwszy ci się wydarzyło? Czy doznałeś szoku?

CG: Jestem z nimi w kontakcie od jakiegoś już czasu i jest to trochę osobiste.

DW: No tak, mówiłeś, że cztery lata. Więc pojawiali się w twoim domu od czasu do czasu przez ostatnie cztery lata?

CG: Tak, to nie były zbyt regularne kontakty.

DW: Więc Gonzalez przekazuje ci, że przylecą po ciebie i jak już mówiłeś, prom kosmiczny przyleciał by cię zabrać. Czy możesz opisać jak wyglądał ten prom kosmiczny?

CG: Jest to mały prom kosmiczny mieszczący pięć osób, dwie osoby załogi z przodu, a trzy z tyłu. Jest trójkątnego kształtu, a na wysokość przypomina trochę piramidę. Jego bok otwiera się do góry, a kiedy wsiadasz to lekko się obniża i trochę porusza. Wsiadałem do niego w moim ogrodzie, gdzie się unosił.

DW: Nie posiada podwozia?

CG: Nie.

DW: Jakiego był koloru?

CG: Był koloru czarno-szarawego podobnego do niewidzialnego bombowca, którego większość kojarzy. W ciągu kilku minut śmignął do DOK (LOC).

DW: Czy możesz jeszcze raz powiedzieć, co to jest DOK?

CG: Dowództwo Operacji Księżycowych (Lunar Operations Command).

DW: Leciałeś już takim promem wcześniej?

CG: Nie takim, ten był dla mnie nowy. To była nowsza technologia niż ta, z którą miałem wcześniej do czynienia.

DW: Opowiedz nam, co wydarzyło się dalej. Kiedy wsiadłeś, czy były tam okna przez które mogłeś widzieć lot, czy wszystko było zaciemnione?

CG: Czasami pozwalali, by panele stawały się przezroczyste i mogłeś patrzeć na zewnątrz, ale zwykle podróż była tak krótka, że nie było takiej potrzeby.

DW: Ile trwała podróż na Księżyc?

CG: Trzy lub cztery minuty.

DW: Przejdźmy dalej. Zostałeś zaproszony jako przedstawiciel Niebieskich Avian. Zabrano cię na Księżyc promem kosmicznym. Jakie miałeś myśli? Co działo się dalej?

CG: Nie wiedziałem czego oczekiwać. Nie otrzymywałem wcześniej wielu informacji. Ubrałem się bardzo szybko, złapałem ze stojaka pierwszą lepszą czapkę z daszkiem, która jak się później okazało była czapką zakupioną przeze mnie w Houston (z naszywką NASA).

DW: To dzieje się w twoim domu zanim po ciebie przylecieli?

CG: Tak.

DW: Ubrałeś się i ...

CG: To było tego samego dnia kiedy byliśmy z rodziną na wycieczce w NASA, w Houston w Texasie. Kupiliśmy, jak to turyści, koszulkę i czapkę z napisem NASA. Włożyłem właśnie tę czapkę. Wieczór wcześniej moja jedenastoletnia córka chciała pomalować mi twarz. Wiedząc, że mam rano spotkanie w DOK, nie pozwoliłem jej na to. Spytała, czy może w takim razie pomalować moją rękę, na co się zgodziłem. Namalowała na mojej ręce zielonego dinozaura, Tyranozaura Rexa. Nie zmyłem go wieczorem i rano choć bardzo już wysechł, nadal był na mojej ręce. Nie wyglądałem elegancko i wytwornie, jak na pierwsze spotkanie.

Tym razem, kiedy wsiadałem do promu siedziała tam już kobieta z szeroko otwartymi oczami i wyglądała, jakby dopiero co wstała z łóżka. Mówiła – czyż nie jest to ekscytujące – czyż nie jest to cudowne, była zachwycona. Siedzieliśmy z tyłu we dwójkę kiedy odlecieliśmy.

DW: Czy dwóch pilotów siedziało z przodu?

CG: Tak, dwie osoby siedziały z przodu, a z tyłu, gdzie są trzy miejsca, ku mojemu zaskoczeniu siedziała już ta kobieta. Zazwyczaj siedzę tam sam. Wysiedliśmy w hangarze (w DOK), gdzie wysiadało już bardzo dużo przeciętnie wyglądających osób i zmierzało na konferencję. Zaczęli ustawiać się w kolejkę do sektora VIP Dowództwa Operacji Księżycowych. Wtedy przyszedł Gonzalez i przeprowadził mnie przez znajdujący się obok pokój do przedniej części sali konferencyjnej pełnej już ludzi i kazał tam stać. Stojąc tam czułem się dziwnie, włożyłem kciuki w kieszenie dżinsów i czułem jak wszystkie oczy są skierowane na mnie. Spojrzałem w górę i zacząłem się rozglądać, zobaczyłem ludzi siedzących na krzesłach obrotowych w sali przypominającej kształtem katedrę, była bardzo wysoka. Pomieszczenie mogło mieścić około 300 osób. Byli tam ludzie z różnych stron świata: politycy z Indii w charakterystycznych marynarkach zakończonych kołnierzem-stójką, ludzie w różnych mundurach wojskowych, w różnych kombinezonach lotniczych, cały przekrój. Wyglądało na to, że niektórzy się znali, tworzyli grupy, rozmawiali ze sobą i szeptali. Stojąc tak starałem się nie

zwracać na siebie uwagi, o ile w ogóle to było możliwe. Nie miałem pojęcia, co tam robię. Zwróciłem uwagę kilku gburowatych wojskowych siedzących z przodu, którzy zaczęli mnie wypytywać – kim u licha jesteś? – Co u licha tutaj robisz? Oczywiście usuwam wulgaryzmy. Odpowiedziałem, że kazano mi tutaj stać. Jeden z nich powiedział, dlaczego mam na sobie tę idiotyczną czapkę. Powiedzieli mi – zdejmij ją. Znowu usuwam wulgaryzmy. Zdjąłem czapkę i rzuciłem na podłogę. Następny zapytał – dlaczego masz wizerunek Reptyliana na ręce? Spojrzałem na swoją rękę i próbowałem zetrzeć malunek, ale był już zbyt suchy. Trochę go tylko rozmazałem. W tym momencie zacząłem naprawdę się denerwować, nie miałem pojęcia, co może się wydarzyć.

DW: Dokuczali ci.

CG: Tak, zaczynali mi dokuczać.

DW: Stałeś tam sam na scenie?

CG: Tak, sam i bez żadnego przygotowania. Przyprowadzono mnie i kazano stać. Nagle wszyscy ucichli i znieruchomieli kierując za mną wzrok. Nie zobaczyłem żadnego błysku czy czegoś nadzwyczajnego, ale spojrzałem za siebie i zobaczyłem stojącego tam Niebieskiego Avianina, którego znałem jako Raw-Tear-Eir oraz jeszcze jednego należącego do Sojuszu Istot Kulistych (Sphere Beings), którego do tej pory nie widziałem, a którego nazwaliśmy złotą trójkątną głową, ponieważ nam się nie przedstawił. Oni nie przywiązują wagi do imion.

DW: Ma głowę w kształcie złotego trójkąta?

CG: Jego głowa to odwrócony do góry nogami złoty trójkąt, ogromna głowa z ogromnymi niebieskimi oczami. Ramiona miał bardzo wąskie tej samej szerokości co głowa. Miał około 3 metrów wysokości (10 stóp) i był około 0,5 metra wyższy od Niebieskiego Avianina. Jego ramiona były niesamowicie długie i cienkie, tak jak i jego nogi. Nie miał na sobie ubrania i nie było widać żadnych organów seksualnych. Jego skóra była brązowa ze złotym połyskiem. Miał po trzy palce u rąk i po trzy palce u nóg, na których stał trochę jak trójnóg. Wyglądał jakby nie posiadał żadnych kości w swoim ciele, bardzo dziwnie.

Tylko tam stał, nie komunikując się. Wtedy Raw-Tear-Eir z podniesioną ręką zaczął się ze mną komunikować telepatycznie.



DW: Patrzyłeś na niego, czy na widownię?

CG: Patrzyłem na niego. Zwrócił moją uwagę jak i całej publiczności.

DW: Widzieli kiedykolwiek coś takiego?

CG: Nie, poza Gonzalezem bardzo niewielu widziało Niebieskiego Avianina. To było ich pierwsze z nim spotkanie. Wszyscy poza mną wiedzieli, że to spotkanie miało się odbyć. Tylko ja jeden o tym nie wiedziałem. Z jakiegoś powodu stawiają mnie w takich sytuacjach, że nigdy nie wiem, co się wydarzy. To dziwne, ale zdążyłem się już do tego przyzwyczaić.

DW: Wtedy przestali już ci dokuczać, co?

CG: Tak i w tym momencie Raw-Tear-Eir powiedział mi, żebym odwrócił się do widowni, przedstawił i powtórzył wszystko, co powiedział słowo w słowo, nie zmieniając niczego po drodze. Wszystko musiało być dokładnie powtórzone. Odwróciłem się i nie pamiętam już, co dokładnie kazał mi powtórzyć, ale później pozwolił na zadawanie mu pytań. Padło wiele pytań, część z nich bardzo technicznych i wielu z nich nie rozumiałem, ale Raw-Tea-Eir je rozumiał. Nie rozumiałem też odpowiedzi, które im przekazywałem, ale było też kilka interesujących pytań, które zapamiętałem i zanotowałem zaraz po powrocie do domu. Mam tu ich listę.

DW: Oczywiście, jeśli masz coś nam do przeczytania, to bardzo chcielibyśmy to usłyszeć.

CG: Mężczyzna w mundurze zapytał czy Avianie są RA z „Prawa Jednego”, bo taka krąży plotka? Ciekawe, że takie pytanie padło właśnie z jego strony.

Jedyną odpowiedź jaką miałem przekazać od Raw-Tear-Eir było „Ja jestem Raw-Tear-Eir”. Tylko tyle.

DW: Jak wiesz, w „Prawie Jednego” każda odpowiedź jaką uzyskujesz na pytanie zaczyna się – Ja jestem RA. Więc to chyba oczywiste.

CG: Mężczyzna był trochę rozczarowany tą odpowiedzią, ale zaraz padły kolejne pytania. Jedna z osób pochodząca z Ziemi i wyglądająca na bardzo ważną, i bardzo dostojną, zapytała, po co potrzebują tak wielu Kul (Spheres), dlaczego jest ich w naszym Układzie Słonecznym 100 i dlaczego potrzebują tak wielkich statków?

Raw-Tear-Eir kazał mi przekazać w ten sposób: „Nie potrzebujemy pojazdów. Jest o wiele więcej niż 100 Kul rozmieszczonych w równej odległości w całym Układzie Słonecznym. Najlepiej można je opisać jako urządzenia umiejscowione do buforowania wysoko naładowanych energii wibracyjnych, które w postaci sztormów tsunami wkraczają do waszego Układu Słonecznego, by nie wpłynęło to niekorzystnie na waszą gwiazdę, planety i miejscowe życie, w momencie kiedy wasz Układ wejdzie do tej części Galaktyki.”

DW: Niesamowite.

CG: Następna osoba zapytała, „Jeśli nie żyjecie w Kulach, to gdzie się udajecie, kiedy się dematerializujecie?”

Jego odpowiedź brzmiała: „Wielu z nas dostosowuje się na powrót do naszej rzeczywistości, kiedy inni pozostają, jak to nazywacie w pozycji niewidzialnej i obserwują działania na Ziemi, wasze kolonie i ośrodki, niezauważeni przez nikogo.”

Więc są poza fazą lub są niewidzialni, a inni wracają do swojej rzeczywistości. Nie przebywają w tych Kulach.

Następna osoba zapytała, „Dlaczego ostatnio zainterweniowali, kiedy część uciekinierów z grup (Tajnego Programu Kosmicznego) miała w posiadaniu informacje operacyjne mogące doprowadzić do ogromnych zmian i zwycięstwa”? Odpowiedź była zrozumiała dla większości grup TPK, natomiast ja jej wtedy jeszcze nie rozumiałem. Później dowiedziałem się, o co chodziło. Odpowiedź brzmiała: „Od rozłamu nastąpiły niepokojące zmiany w taktyce. Nadzwyczaj niszczycielskie incydenty na Marsie i Ziemi, których skutkiem była utrata wielu niewinnych istnień, były niepokojącym znakiem, że nowa taktyka kierowała Sojusz w stronę akceptacji ogromnych strat wśród ludności.”

DW: Jak ogromnych?

CG: Dojdziemy do tego później, ale w jednym z ośrodków na Marsie zginęło ćwierć miliona ludzi.

DW: W ataku wojskowym przeprowadzonym przez nowych uciekinierów?

CG: Tak, bez zgody Rady. Działali na własną rękę.

DW: Mówiłeś, że mieli informacje operacyjne?

CG: Tak, od uciekinierów z Tajnych Programów Kosmicznych.

DW: Nie mogli przeprowadzić ataku wtedy kiedy chcieli?

CG: Nie, mieli dane wywiadowcze, że jeśli mają lub nie, wykonać operację to tylko w określonym czasie. Wybrali działanie na własną rękę.

DW: Zaniepokoiło to Raw-Tear-Eir'a i jego towarzyszy?

CG: Tak. Odkąd wzniesiono zewnętrzną barierę, kilka grup Tajnego Programu Kosmicznego zostało zablokowanych przed powrotem do Układu Słonecznego. Niektórzy agituja o ich powrót. Osoba, która zadała to pytanie była jedną z nich i chciała, by Liga Narodów Galaktycznych (Galactic League of Nations) powróciła. – Odnoszę się do nich jak do NATO w grupie TPK (Tajnego Programu Kosmicznego). Powiedzieli, że spełnią wszystkie żądania Sojuszu Kul, by grupa ta mogła powrócić.

DW: Jak duża grupa Ligi Narodów Galaktycznych pozostała poza Układem Słonecznym, kiedy wzniesiono barierę?

CG: Prawie wszyscy.

DW: Czy to są to ludzie?

CG: Tak, to są ludzie.

DW: Stąd?

CG: Tak, głównie stacjonują i operują poza Układem Słonecznym, a teraz nie mogą wrócić. A w odpowiedzi otrzymali – że prośba została odrzucona.

Zakomunikowano, że wszystkie podróże do i poza Układ Słoneczny pozostaną wstrzymane.

Wielu obecnym to się nie spodobało i chcieli wnieść petycję, by pozwolić tej grupie na powrót, ponieważ uważają ją za neutralną.

DW: Czy uważasz, że ludzie z programu kosmicznego mający dostęp do tych wszystkich inteligentnych cywilizacji, czy którakolwiek z nich wiedziała, że coś takiego może się wydarzyć, że bariera może zostać zbudowana wokół Układu Słonecznego? Bo wygląda na to, że wszyscy zostali zaskoczeni.

CG: Wszyscy zostali zaskoczeni.

DW: Więc nie jest to normalne?

CG: Nie sądzę. Jedno z kilku ezoterycznych pytań padło od osoby wojskowej, co było dla mnie trochę dziwne. Ten temat krąży w Internecie, więc muszą śledzić takie informacje. „Czy jest zastawiona pułapka na nasze dusze po śmierci”?

DW: Pułapka na dusze?

CG: Tak, pułapka na dusze. Później Gonzalez wytłumaczył mi, że chodzi o białe światło, – ludzie mówią, że jest to pułapka na dusze po śmierci. Jak wejdiesz w białe światło, to utkniesz w pułapce inkarnacji, czy coś takiego.

DW: Art Bell mówił jeszcze w latach 90-tych. Nie idź do białego światła. To jest pułapka.

CG: Dokładnie, o to chodziło w tym pytaniu. Naprawdę nie wiedziałem o czym on wtedy mówił. Odpowiedź, którą udzielił Raw-Tear-Eir brzmiała „Jedyne pułapki jakie napotykamy w życiu i po śmierci są tymi, które sami sobie nałożyliśmy. Pomysł, że na końcu białego światła istnieje pułapka na dusze, była ustawioną operacją psychologiczną i zniekształceniem, abyśmy mogli tworzyć za pomocą twórczej siły naszej świadomości. Jest to powód stworzenia tego zniekształcenia.” Widzisz, oni w ten sposób rozmawiają. To jest bardzo frustrujące.

DW: Czy kiedykolwiek wytłumaczyli ci, dlaczego rozmawiają w ten sposób?

CG: Nie.

DW: Co odpowiadają, kiedy próbujesz zapytać o szczegóły?

CG: Po prostu kontynuują swoją wypowiedź w sposób jaki zaplanowali. Czasami zadaję pytanie i jeśli nie jest na temat, to nadal kontynuują. Osoba, która zadała pytanie, nie wyglądała na usatysfakcjonowaną odpowiedzią. To byłyby wszystkie pytania, które zapisałem po powrocie do domu. Większość pytań była techniczna i taktyczna, których nie rozumiałem kiedy je zadawano oraz kiedy powtarzałem odpowiedzi.

DW: Tak ogólnie, to jak myślisz, czego tak naprawdę Sojusz oczekiwał od Istot Kulistych? Czy oczekiwał wsparcia wojskowego, by spowodować pełne ujawnienie – czy tego chce?

CG: Wydaje mi się, że na początku oczekiwał tego czego wszyscy. Spodziewał się, że przybędą tu i skopią tyłki, że będą wybawcami, że dadzą im ofensywne technologie, że wytepią ich wrogów, że zabiorą stąd w kajdanach

pewne obce istoty i pomogą im usunąć elitę. Rozczarowali się i zostali wprawieni w osłupienie, ponieważ jako wojskowi oczekiwali akcji militarnej, a nie jak to nazwali hipisowskich hasel o miłości, przebaczeniu i podnoszeniu własnej świadomości. To nie było zgodne z ich sposobem myślenia, wielu nie odebrało tego najlepiej i było zaniepokojonych.

DW: Kiedy wspominałeś o pytaniach technicznych, których nie rozumiałeś, czy ich sednem były strategie taktyczne i zwiększenie działań wojennych?

CG: Tak, taktyczne i miały wiele wspólnego ze zdolnościami ofensywnymi. Chcieli użyć ich zdolności do przewidywania przyszłości, by poznać przyszłe wydarzenia. To były tego typu pytania i wychodziły poza moje zrozumienie, ponieważ nie znałem obecnej logistyki i nie miałem żadnego odniesienia do zadawanych pytań.

DW: A Niebieski Avianin powiedział, że nadchodzi energetyczne tsunami do naszego Układu Słonecznego?

CG: Od tamtej pory, powiedział, że energie pojawiają się w seriach przypływów i odpływów przychodzących falami, a nasz Układ Słoneczny, jak i gromada gwiazd, znajdują się w polu torsyjnym Galaktyki, która wchodzi w obszar wysokoenergetyczny.

DW: Czy powiedział jakie bezpośrednie oddziaływania miałyby na nas te fale tsunami? Co mogłoby się z nami stać? W jaki sposób mielibyśmy je zauważyć?

CG: Gdyby tych energii nie rozładowywali, nastąpiłoby wiele katastrofalnych w skutkach aktywności słonecznych, wiele dziwnych zachowań wśród ludzi i zwierząt i bardzo wiele anomalii pogodowych i trzęsień ziemi. Kule rozładowując te energie, mają spowodować złagodzenie.

DW: Jak mogłoby wyglądać to dziwne zachowanie?

CG: Zasadniczo to jak obłąd końca czasów – ludzie nie byliby w stanie poradzić sobie ze zmianą energetyczną.

DW: Czyli to tsunami ma wpływ na nasz umysł?

CG: Na naszą świadomość. Wstając rano, zamiast usłyszeć o jednej czy dwóch strzelaninach w twojej okolicy, usłyszałbyś o wielu, jak też o wielu zamieszkach i mnóstwie zwariowanych rzeczach. Ludzie zachowaliby się nadpobudliwie i nieracjonalnie bez żadnych powodów.

DW: Wydaje mi się, że większość ludzi myśli, że ich własne myśli są wynikiem ich wolnej woli i nic z zewnątrz nie ma na nie żadnego wpływu. To jak się czują i myślą jest rezultatem ich własnego umysłu.

CG: Wszyscy jesteśmy połączeni. Wszyscy mamy wspólną świadomość, na którą ma wpływ szum energetyczny oraz szum energetyczny Kosmosu.

DW: Jeżeli powstrzymują ludzi przed szaleństwem, to jakie korzyści odniesiemy z trwającej zmiany energetycznej?

CG: Uzyskujemy czas, by podnieść naszą świadomość, by stać się – ich przesłanie to stać się bardziej miłującymi, przebacząc sobie i innym. Mówią, że to powstrzyma koło karmy i że powinniśmy skoncentrować się na codziennej pomocy innym, a nie tylko na sobie i własnych potrzebach. Nie chodzi o to, by stać się popychadłem, ale o to, by być bardziej empatycznym i pomocnym. No i codziennie próbować podnosić swoją świadomość oraz wibracje.

DW: Nie próbują pozować na nowych bogów.

CG: Absolutnie nie. Jedną z rzeczy, które usilnie wtłaczali mi do głowy to, żebym upewnił się, że nie stanę się jakimś guru, żebym był pokorny, a to nie przeistoczy się w kult czy religię. Nie znam historii, ale najwyraźniej próbowali tego już trzy razy w przeszłości. Za każdym razem ich przekaz został zniekształcony, a ludzie wykorzystali to do kontroli i przeistoczyli w kultury i religie.

DW: Czy możesz podać przykład, w jaki sposób cię skarcili kiedy przekroczyłeś tę linię?

CG: Kilka razy straciłem kontrolę przez hejterów. Powiedzieli mi wtedy, że skoro energie są teraz wysokie, to karma działa szybciej. Doświadczyłem jej bardzo szybko, otworzyłem się na ataki. Przeprowadzili ze mną rozmowę, że powinienem postępować tak jak uczę, zrozumieć słowa, które wypowiadam i uosabiać się z nimi. Stać się bardziej kochającym, przebaczyć innym – brzmi łatwo, ale jest to bardzo ciężka ścieżka.

DW: Wygląda na to, że to odwrotnie niż myśli elita.

CG: Dokładnie. Ktokolwiek próbował iść tą ścieżką, potykał się wiele razy. Będąc człowiekiem jest bardzo trudno kochać ludzi, którzy cię nienawidzą. Ciężko jest wybaczyć ludziom, którzy pluą ci w twarz. Nie jest to łatwa droga, ale jeśli chcesz podnieść swoją świadomość i stać się osobą wysokowibracyjną, to jest droga, którą musisz obrać.

DW: Czy powiedzieli ci, że jest związek pomiędzy świadomością, a światem fizycznym?

CG: Oczywiście.

DW: Jak to działa? Jak ci to wytłumaczyli?

CG: To działa w ten sam sposób w jaki zostaliśmy zniewoleni.

DW: Nie rozumiem.

CG: Użyto naszej wspólnej świadomości przeciwko nam, jako narzędzia, by nas zniewolić. „Będący u władzy” używają mediów, by zasiać ziarno w naszej wspólnej świadomości, by później spowodować incydenty za pomocą operacji fałszywych flag lub środków masowego przekazu, któremu oddamy naszą emocjonalną energię, a która skumuluje się w naszej wspólnej świadomości, by tę sytuację wykreować czy powołać do życia.

DW: Mówisz, że jest to coś jak inżynieria wyobrażeniowa?

CG: Dokładnie.

DW: Próbują kultywować naszą siłę kreacji, by później uzyskać pożądany przez nich rezultat?

CG: Dokładnie. „Będący u władzy” doskonale rozumieją potęgę naszej świadomości i rozumieją, że wszystko co nas otacza – nasze myśli, światło, energia, materia – są stanami wibracyjnymi. Nasza świadomość jest stanem wibracyjnym, a nasza wspólna świadomość jest bardzo potężnym mechanizmem twórczym, wpływającym na wszystkie inne stany wibracyjne. Kiedy nauczymy się ją wykorzystywać, możemy zmienić naszą rzeczywistość, szczególnie teraz, kiedy przechodzimy do części Galaktyki o wyższym poziomie wibracyjnym, a nasza świadomość się zmienia. Nasza świadomość przechodzi na wyższy poziom wibracji, stajemy się siłą, nad którą elicie oraz innym grupom będzie coraz trudniej utrzymać kontrolę.

DW: Mówiłeś, że trwają 22 różne programy genetyczne (od tłumacza: w listopadzie 2017 r. programy zostały zakończone) i posiadamy DNA pochodzące od innych inteligentnych cywilizacji. Co się wydarzy z całą tą naszą mieszanką DNA podczas nadchodzącej zmiany?

CG: Efektem tej mieszanki jest to, że posiadamy szersze spektrum emocjonalne niż większość tamtych istot. Majstrują oni nie tylko z naszą genetyką, ale też z naszymi ciałami energetycznymi. Posiadamy szerokie spektrum emocjonalne, które jest dla nas błogosławieństwem a zarazem przekleństwem, gdyż na razie potrafimy kontrolować emocje, natomiast nie kontrolujemy naszego poziomu świadomości, czego efektem jest bałagan, w którym się znajdujemy.

DW: Czy przez tę mieszankę genetyczną i spektrum emocjonalne, o których mówisz np. kiedy ktoś na nas spogląda krytycznie i drwi, czy to oznaczałoby, że będzie okazywał mocniejszą reakcję emocjonalną niż większość inteligentnych cywilizacji?

CG: Tak, z powodu naszej konstrukcji genetycznej posiadamy mocniejsze reakcje emocjonalne niż inne społeczeństwa.

DW: Wydaje się to ogromną słabością.

CG: Jest też wspaniałą rzeczą kiedy nauczymy się kontrolować emocje naszą świadomością, ponieważ emocje działają jak aktywator w naszej świadomości. Współpracują razem, a to pomaga aktywować naszą świadomość. Możemy się stać bardzo potężnymi współtwórcami i stworzyć cudowny nowy świat, jeśli nauczymy się zarządzać naszymi emocjami i naszą świadomością - i kiedy przestaniemy już być manipulowani.

DW: Jeżeli Sojusz Istot Kulistych nie dopuszcza tak zwanych „pozytywnych gości”, czyli Sojuszu Tajnego Programu Kosmicznego do przeprowadzania ataków militarnych, to w jaki sposób myślą, że cokolwiek może się zmienić? Czy nie jest punktem widzenia Sojuszu zaatakowanie przebywających tu nadal negatywnych grup pozaziemskich, by zmienić cokolwiek?

CG: Tak, chcieli obrać kierunek militarny, ale negatywność przyciąga negatywność. Nie osiągniesz pozytywności poprzez negatywność. Otrzymali nieziemskie technologie defensywne, a nie ofensywne.

DW: Chodzi o Sojusz Kosmiczny?

CG: Sojusz Tajnego Programu Kosmicznego (Secret Space Program Alliance) otrzymał technologie defensywne i powiedziano mu, że nie może przeprowadzać więcej ataków, których wynikiem jest utrata wielu istnień. Nie może też niszczyć więcej infrastruktury, gdyż po ujawnieniu (disclosure) zostanie ona przekazana cywilizacji, która stanie się fundamentem cywilizacji typu „Star Trek”.

DW: Ujawnienie byłoby tu kluczowe.

CG: Tak, chcą pełnego ujawnienia.

DW: Czy te Istoty Kuliste pomagają nam w ujawnieniu?

CG: Tak, to jest ich celem. Chcą, by ludzkość się wyzwoliła poprzez ujawnienie, by powstała. Może być trochę zamieszania, wielu ludzi będzie wkurzonych, ale i tak chcą żebyśmy to zrobili, ponieważ dla ludzkości będzie to fundament nowej ery.

DW: Jest to naprawdę fascynujący temat. Zrobimy całą serię odcinków, ponieważ jest tyle pytań, a my dopiero dotykamy wierzchołka góry lodowej. Dziękuję, Corey.

CG: Dziękuję.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

DOWÓDZTWO OPERACJI KSIĘŻYCOWYCH

Sezon 01, odcinek 03

21 lipca 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Nazywam się David Wilcock i razem z Corey Goode będziemy prowadzić interesującą rozmowę na temat Tajnego Programu Kosmicznego. Chciałbym podkreślić, że materiał jaki tu przedstawimy, jest mocno kontrowersyjny. Badałem ten temat przez wiele lat, a przez ostatnie 20 byłem w kontakcie z informatorami oraz rozmawiałem z kilkudziesięcioma ludźmi o różnych stopniach klauzuli tajności.

Witaj ponownie Corey. Wygląda na to, że Dowództwo Operacji Księżycowych (Lunar Operations Command) jest centralnym punktem łączącym Ziemię z programem kosmicznym i ogólnie z Kosmosem. Opowiedz nam, jak wygląda DOK?

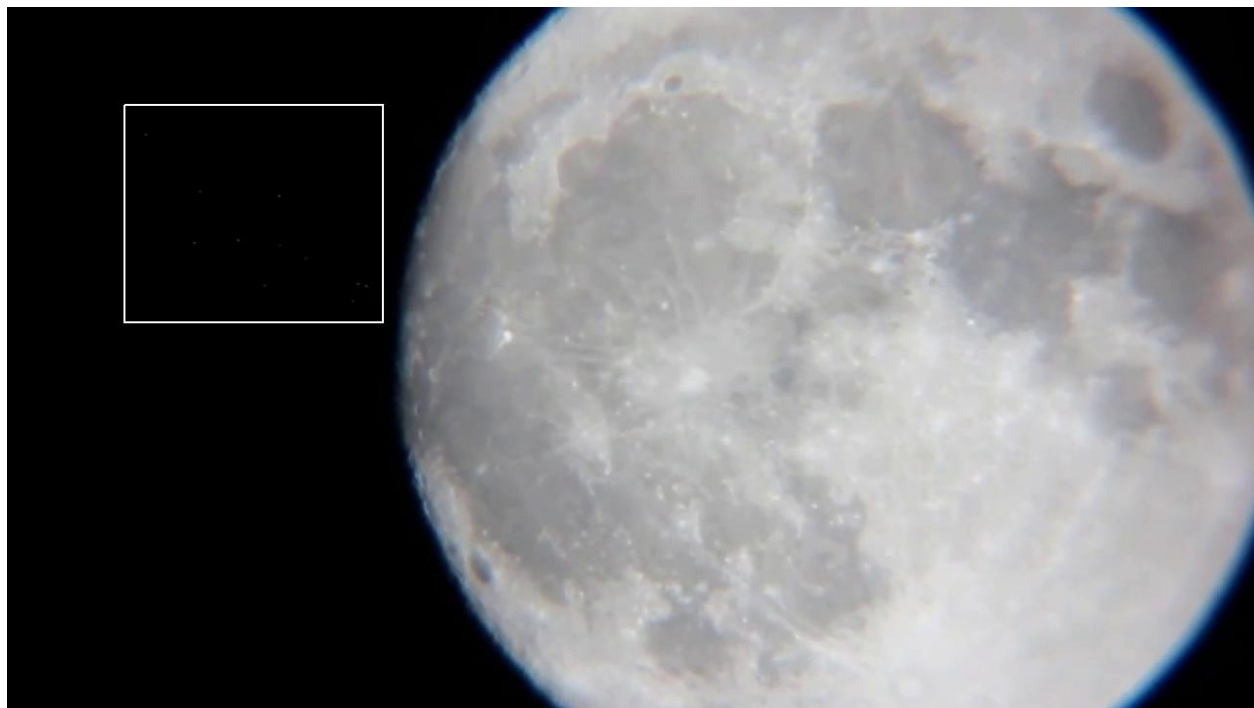
CG: DOK znajduje się na terenie skalistym Księżyca. Jest wbudowane w krater i częściowo w skałę. Bardzo niewiele wystaje ponad powierzchnię, dobrze się tam wtapia i widać, że sporo do niego dobudowano od lat 50. Nie miałem dostępu do większej jego części, tylko do wyższych poziomów, ale widziałem plan rozmieszczenia, który schodząc głębiej w dół, przypomina kształtem dzwon.

DW: Przypomina kształtem dzwon, który nie jest widoczny na powierzchni Księżyca.

CG: Nie jest. Patrząc na niego z góry widać tylko czubek, to tak jakbyś patrzył na wierzchołek piramidy lub czubek góry lodowej, której większa część kryje się pod powierzchnią.

DW: Jeżeli w znajdującym się po drugiej stronie Księżyca DOK jest ogromny ruch statków, więc jak to możliwe, że utrzymane jest to przed nami w tajemnicy. Czy ludzie posiadający teleskopy nie zobaczyliby tych wszystkich statków przylatujących i odlatujących z Księżyca?

CG: Ależ ludzie je widzą. Jest jeszcze jedna baza z drugiej strony Księżyca należąca do ludzi z Ciemnej Floty (Dark Fleet), którzy należą do Tajnego Programu Kosmicznego. Znajduje się na godzinie 10 patrząc na tarczę Księżyca. Astronomowie amatorzy, z podłączonymi do swoich teleskopów kamerami, sfilmowali chmury statków wylatujących i przylatujących z tej części.



DW: Czy znajduje się coś interesującego na przedniej stronie Księżyca, czy wszystko jest ukryte po drugiej stronie?

CG: Większość jest po drugiej stronie Księżyca. Jest kilka wejść na przedniej stronie, skąd wylatują statki oraz kilka obszarów należących do grup pozaziemskich, ale nad nimi utrzymywana jest zasłona holograficzna. Większość z oczywistych powodów jest po drugiej stronie Księżyca, by ludzie na Ziemi niczego nie zauważyli.

DW: Kiedy DOK zostało zbudowane?

CG: DOK zostało dobudowane do istniejącej już bazy Nazistów, która sięga późnych lat 30 i 40.

DW: Sięga aż tak dawno?

CG: Tak. Odkąd zaangażowała się w to produkcja przemysłowa Stanów Zjednoczonych, to zaczęli naprawdę do tego dokładać i budować jak szaleni. Zaczęli budować na poważnie w późnych latach 50.

DW: W kolejnych odcinkach chcę dowiedzieć się więcej o historii programu kosmicznego, ale teraz zadam ci kolejne pytanie. Dlaczego odbyła się misja Apollo, skoro mieliśmy to wszystko już w latach 50? Dlaczego wylądowaliśmy na Księżycu? Jaki był tego sens?

CG: Istnieją różne poziomy programów. Jest ich kilka w NASA, są tam odpowiedniki programów militarnych, które uważane są za najbardziej nowatorskie oraz że posiadają najwyższy poziom dostępu do wiedzy o tym, co dzieje się w naszym Układzie Słonecznym.

Ci ludzie są gotowi wdać się z tobą w bójkę, jeśli zakwestionowałbyś ich pozycję i powiedział inaczej. Domyślam się, że kłamstwo istnieje na każdym poziomie, a ludziom się wmawia, że są na najwyższym i oni w to wierzą. Wszystko jest całkowicie podzielone i na każdym poziomie każdy uważa, że ma najszerzy zakres wiedzy i wykonuje najważniejszą nowatorską pracę, a wszyscy inni są poniżej.

DW: Czyli chcąc sprawić, by ktoś pracował jeszcze ciężiej wystarczy, by poczuł się wyjątkowy i że należy do czołówki.

CG: Dokładnie, nieposkromiona pycha.

DW: Czy uważasz, że misja Apollo była praniem brudnych pieniędzy?

CG: Bardzo możliwe, że mogła być tego częścią, że wiele pieniędzy przepłynęła do Tajnego Programu Kosmicznego. Ludzie o niższych szczeblach prowadzący te programy naprawdę wierzyli, że to co robią jest najbardziej nowatorską z dostępnych nam technologii.

DW: Czy uważasz, że pracownikom specjalnie nie ujawniono prawdziwych kosztów dotyczących ich pracy?

CG: O tak! Zostali oszukani na każdym poziomie.

DW: Myślisz, że koszty mogły nie przekraczać nawet 10% z tego, co nam powiedziano?

CG: Musiałbym spekulować, skąd miałbym wiedzieć, ale...

DW: Ale na pewno mogło to zapewnić dopływ „nielegalnych pieniędzy” na rozwój programu kosmicznego i czegoś więcej.

CG: Tak. Kiedy na początku budowali całą infrastrukturę, mieli różne sposoby na przyływ gotówki jak np. narkotyki.

DW: Jak uważasz, czy NASA wiedziała cokolwiek więcej o Księżycu niż zostało to udostępnione nam w mediach?

CG: Wiele odkryto podczas misji Apollo. Na początku odkryto, że nie jest dobrym pomysłem uderzenie jednym z modułów lądujących w Księżyc, by przetestować umiejscowione tam instrumenty do pomiarów trzęsień.

Księżyc jest strefą ściśle zastrzeżoną, jest jak wielka Szwajcaria. Jest to strefa bardzo neutralna i uderzenie w nią pociskiem było bardzo złym pomysłem. Z tego co czytałem, to zostali ostrzeżeni i kazano im już nie wracać.

DW: To dziwne kiedy mówisz, że Księżyc jest wielką neutralną strefą jak Szwajcaria, ponieważ znajduje się zaraz obok Ziemi. Jeżeli jest to nasz Księżyc, czy więc nie powinien być naszą własnością i czy to nie my powinniśmy sprawować nad nim kontrolę?

CG: Nie.

DW: To nie działa w ten sposób?

CG: Nie. Jeśli widziałeś mapę Antarktydy podzieloną pomiędzy te wszystkie nacje, druga strona Księżyca jest podzielona podobnie. Wszystkie te regiony są własnością i są zamieszkiwane przez różne pozaziemskie grupy.



DW: Naprawdę?

CG: Jest kilka złowrogo do siebie nastawionych grup, które walczyły ze sobą od wielu tysięcy lat, a których bazy są oddalone od siebie o zaledwie kilka kilometrów. Od wielu tysięcy lat utrzymują tu pokój.

DW: Jest wiele księżyców w naszym Układzie Słonecznym, dlaczego właśnie ten Księżyc znajdujący się obok Ziemi jest ważny dla tych gości?

CG: Jest dla nich idealnym miejscem obserwacyjnym, łatwym do przemieszczania się na Ziemię i z powrotem, by przeprowadzać swoje eksperymenty.

DW: Więc wiele pozaziemskich istot nie jest wcale tak daleko, przemieszczają się z pobliskiego nam miejsca.

CG: Dokładnie.

DW: Czy to dotyczy istot przeprowadzających te 22 różne eksperymenty genetyczne, o których mówiłeś w poprzednim odcinku?

CG: Tak, i wielu innych ras pozaziemskich typu ludzkiego i nie tylko, które niespecjalnie się lubią. Istnieje jakieś ważne porozumienie dyplomatyczne, co do neutralności Księżyca, którego żadna z nich nie naruszy.

DW: Czyli na konferencji w Super Federacji, gdzie było przynajmniej 40 różnych grup, nie wszystkie z nich zgadzały się ze sobą, każda miała swój program.

CG: Każda ma swoją misję.

DW: Więc te delegacje próbowały wypracować wspólne cele i znaleźć wspólną płaszczyznę?

CG: Dokładnie, nie próbowały nieustannie następować sobie na odciski.

DW: Jak to możliwe, że grupy, które prowadziły ze sobą wojny, potrafią tolerować swoją obecność na tak małej powierzchni – Księżyc ma zaledwie 3476 km średnicy.

CG: To dzieje się od tysięcy lat. Założyli neutralną strefę dyplomatyczną, którą nawet najgorsi z nich nie naruszają. Po prostu, nikt z nich jej nie naruszy – jest to trudne do wytłumaczenia, ale tak jest.

DW: Czy istnieją jakieś siły nadzorujące, coś w rodzaju sił militarnych?

CG: Nie muszą. Nikt tego nie nadzoruje. Tak po prostu jest.

DW: Wygląda na to, że w przeszłości musiało wydarzyć się coś strasznego, skoro wynieśli naukę ze swoich błędów.

CG: Dokładnie, istnieją obszary na Księżycu, gdzie widać wiele pozostałości po starożytnych bitwach.

DW: Nie oczyścili tego?

CG: Nie. Zostawili to jako miejsce pamięci czy testament po przeszłych wydarzeniach. To wszystko nadal tam jest, tylko że zwykle jest niedostępne.

DW: To tak jak z wyścigiem zbrojeń nuklearnych, gdzie dwa państwa walczą o to, które z nich posiada więcej bomb jądrowych, kiedy nawet najmniejszy procent tego arsenału zniszczyłby całą planetę.

CG: Dokładnie.

DW: Więc ci goście, gdyby chcieli wojny to prawdopodobnie całkowicie załatwiliby siebie nawzajem, ponieważ posiadają o wiele potężniejszą broń niż broń jądrowa.

CG: Dokładnie, mogą zniszczyć całe planety.

DW: Niesamowite. Czyli DOK stanowi tylko niewielką część z zasiedlonych miejsc na Księżycu?

CG: Dokładnie.

DW: Nie jest punktem centralnym, chyba że dla nas, dla Ziemiaków?

CG: Tak, jest punktem centralnym dla działalności ludzkiej.

DW: Czyli inne pozaziemskie grupy będą miały swoją wersję DOK, która będzie dla nich punktem centralnym?

CG: Dosłownie.

DW: Czyli nie używają naszego DOK jako swojego punktu centralnego?

CG: Nie, nie, nie. Nie widziałem w DOK pozaziemskich grup poza jednym razem, kiedy pojawili się członkowie Sojuszu Kul (Sphere Alliance).

DW: Opowiedz nam szybko, jak jest w DOK? Czy są tam mieszkania, do których możesz iść kiedy już tam jesteś? Czy tylko wielkie sale konferencyjne i małe krzesła? Jak to wszystko wygląda?

CG: Do niedawna nie byłem w strefie dla VIP-ów, przebywałem w strefie, gdzie nie tyle są małe mieszkania, co małe pomieszczenia, w których stały po dwa lub cztery łóżka piętrowe. Korytarze są tam bardzo wąskie, ale kiedy przechodzi się do strefy dla Vip-ów korytarze są szerokie, wyłożone pięknymi panelami z drzewa wiśniowego – bardzo ekskluzywne. Kiedy przechodzisz z jednej strefy do drugiej zmiana jest wtedy drastyczna.

DW: Czy mogłeś przechadzać się tam samodzielnie i odnaleźć zakazaną strefę, czy wszędzie towarzyszyła ci eskorta wojskowa? Jak to wyglądało?

CG: Masz dostęp tylko do pewnych stref. Na podłodze namalowane są różnokolorowe linie, które prowadzą każda do innej strefy.

DW: Czyli czerwona linia doprowadzi cię do jednej strefy?

CG: Dokładnie. Jak już mówiłem, przebywałem tylko na najwyższym piętrze, gdzie najczęściej się dzieje. Poniżej są dwa piętra medyczne, odbywa się tam wiele zaawansowanych procedur. Nigdy nie byłem poniżej tych dwóch.

Ostatnio kilka osób zostało zabranych i oprowadzonych po DOK, zobaczyli o wiele więcej ode mnie.

DW: Jednym z bardziej interesujących dla ludzi tematów jest Sojusz. Omawialiśmy go już trochę, chciałbym jednak odtworzyć trochę więcej detali. Co to jest Sojusz? Czy istniał od początku programu kosmicznego, czy uformował się później i jakie są jego założenia?

CG: Sojusz formował się przez dłuższy czas. Słoneczny Strażnik (Solar Warden) był grupą wywodzącą się z czasów IOS i dalej.

DW: Inicjatywy Obrony Strategicznej.

CG: Dokładnie.

DW: Gwiezdných Wojen.

CG: Sięgających późnych lat 70, 80, modernizowali się do lat 90, ale byli raczej starzejącą się flotą.

DW: Jaka była początkowa odpowiedzialność Słonecznego Strażnika?

CG: Patrolowali Układ Słoneczny w poszukiwaniu intruzów.

DW: Byłyby to grupy nie należące do tych 40 z Super Federacji?

CG: Tak. Zajmowali się kontrolą ruchu kosmicznego i kontrolą przestrzeni powietrznej.

DW: Czy mogły jakieś grupy pozaziemskie ingerować i dokonać inwazji z bronią i technologią przewyższającą naszą? To znaczy, w jaki sposób grupa z lat 80 mogła patrolować nasz Układ Słoneczny przeciw potencjalnym najeźdźcom?

CG: Nie podołaliby sami dużej grupie najeźdźców, ale większość to były małe grupy przelatujące w jednym lub w kilku statkach. Jest wiele grup, które tylko przelatują przez nasz obszar.

DW: Przypuszczam, że jest to jak z wojną gangów, gdzie 40 grup obcych istot uważa, że ma prawo do tego terytorium i będą bronić „swojej własności” przed inwazją, wszystkimi dostępnymi im środkami.

CG: Dokładnie.

DW: Czyli Słoneczny Strażnik nie napotykał tu siły taktycznej. Nie byli uzbrojeni podczas patrolu Układu Słonecznego – czy nie?

CG: Zajmowali się niewielkimi grupami kiedy musieli, ale nigdy nie byli liczącą się siłą.

DW: Więc, wiele niechcianych wejść do naszego Układu Słonecznego, to małe grupy pozaziemskie lub pojedyncze przekradające się statki.

CG: Tak.

DW: Starają się wślizgnąć?

CG: Grupy maruderów, których strategią jest „uderz i znikaj”, biorą rzeczy i odlatują.

DW: No dobrze, ale gdzie w tym wszystkim zaczyna się Sojusz? Omówiliśmy już Słonecznego Strażnika, powiedziałeś, że rozpoczął działalność w późnych latach 70 i otrzymał wiele technologii, takich jak z „Gwiezdných Wojen”.

CG: Tak.

DW: Jak to dokładnie ma się do Sojuszu?

CG: Słoneczny Strażnik jest rdzenną grupą, która zapoczątkowała Sojusz. Teraz Sojusz tworzą odłamy różnych grup oraz uciekinierzy z różnych flot kosmicznych. Niektóre pochodzą z różnych programów Wojskowych Czarnych Operacji Tajnego Programu Kosmicznego (Black Ops). Jest też największa grupa MKK (Międzyplanetarny Konglomerat Korporacyjny), która posiada większość infrastruktury w Układzie Słonecznym. Korporacje te obejmują prawie cały przemysł lotniczy – ogromną ilość.

DW: Lockheed, Boeing, McDonnell, Douglas, Hughes Aircraft?

CG: Tak, wszystkie powyżej i nie tylko korporacje Amerykańskie. Jest też Czarna Flota (Dark Fleet), która jest bardzo tajemniczą flotą, a która posiada bardzo zaawansowaną technologię. Działa głównie poza Układem Słonecznym. Jest jeszcze flota typu ONZ (Globalna Liga Narodów Galaktycznych), w której skład wchodzi każde państwo.

DW: Każde państwo na Ziemi?

CG: Tak. Oni są bardziej wyluzowani, nie stanowią silnej grupy militarnej.

Słoneczny Strażnik zapoczątkował Zimną Wojnę, zaczęli latać przed Międzynarodową Stacją Kosmiczną i „przypadkowo” pokazywać swoje statki.

DW: Jeśli Słoneczny Strażnik będzie próbował doprowadzić do ujawnienia, do którego oczywiście nie chcą doprowadzić pozostałe grupy programu kosmicznego, czy nie doprowadzi to do wojny pomiędzy tymi frakcjami?

CG: Prawie była już na krawędzi, kiedy ujawnił się Sojusz Istot Kulistych i nawiązał kontakt z Sojuszem Tajnego Programu Kosmicznego, który właśnie rozpoczął przyjmować uciekinierów z innych programów. Sojusz jest mieszanką uciekinierów z różnych programów kosmicznych, których wspólnym celem jest zakończenie tyranii na Ziemi. Zakończenie tajnego rządu ziemskiego, który kieruje babilońskim monetarnym systemem niewolniczym, sprowadzenie na Ziemię technologii wolnej energii, sprowadzenie zaawansowanych technologii medycznych – mogących wyleczyć absolutnie wszystko - oraz oczyszczenie środowiska. Technologie te załamałyby obecny system finansowy z dnia na dzień, który stałby się niepotrzebny. Chcą ujawnienia wszystkich przestępstw przeciw ludzkości, których dopuścili się elity. Takie są ich cele.

DW: Kiedy Sojusz Tajnego Programu Kosmicznego wyznaczył sobie te cele i zaczął za nimi podążać?

CG: Z tego co wiem, to pomysł zrodził się w późnych latach 90, a zaczęli działać na początku lat 2000. Próbowali spowodować „przypadkowe” ujawnienie latając w przekazie na żywo transmisji NASA, chcieli by ludzie zaczęli zadawać pytania.

DW: Czy istnieje kontakt pomiędzy programem kosmicznym, a Ziemią? Czy mogą podłączyć się do kabłówki i oglądać telewizję?

CG: Do pewnego czasu nie było żadnego kontaktu. Cała komunikacja z Ziemią była zablokowana. Kiedy pojawił się Internet, też został zablokowany, teraz jest transmitowany do całego Układu Słonecznego.

DW: Czy mają też własny Internet w programie kosmicznym?

CG: Mają własny Internet oraz dostęp do naszego Internetu, ale tylko do odczytu.

DW: Pewnie tylko najbardziej zaufani ludzie mogą coś wrzucić do Internetu, by prawda nie wyciekła.

CG: Dokładnie. Kiedy byłem na statku badawczym, radio i telewizja były zablokowane. Nie mieliśmy dostępu do żadnych wiadomości.

DW: W takim razie, czy Sojusz zdążył zorientować się, co się dzieje na Ziemi? Czy przynajmniej część z nich wie?

CG: Tak. W końcu jak doszli do punktu wyjścia, otworzyli przepływ informacji, by ludzie z Sojuszu wiedzieli, co się tutaj dzieje. To zachęciło ich jeszcze bardziej do przekazywania ludziom prawdy i technologii.

DW: Jak wyglądałoby nasze życie, gdyby Sojuszowi udało się zrealizować swoje cele. Jak wyglądałoby życie na Ziemi?

CG: Byłoby podobne do tego, które oglądamy w filmie „Star Trek”.

DW: Czyli ludzie mogliby przemieszczać się przez portale zamiast latać samolotami?

CG: Tak. Istnieją replikatory, więc nie byłoby więcej głodu. Moglibyśmy odsolić wodę, przez co pustynie mogłyby się zazielenić.

DW: Co z plastikiem i śmieciami pływającymi w morzach?

CG: Materię łatwo można zmienić w coś innego. To jest kwestia wiedzy, my taką technologię posiadamy, tylko nam jej nie ujawniono.

DW: Niektórym ludziom może się nie spodobać pomysł nieposiadania już pieniędzy. Powiedzą, że to socjalizm lub komunizm i że będziemy pod jeszcze większą kontrolą, ponieważ nie będziemy mieli pieniędzy, by stawić opór tym wszystkim wdrażanym przez nich rzeczom.

CG: Jesteśmy tak zaprogramowani. To znaczy, jeżeli tak bardzo pragniesz pieniędzy, to możesz użyć replikatora i zreplikować złoto lub 100 miliardów dolarów i włożyć je sobie do kieszeni, jeśli przez to się lepiej poczujesz. Taka wymiana finansowa nie będzie już potrzebna.

DW: Sądzę, że część ludzi myślących staroświecko będzie uważała, że w momencie kiedy ludzkość otrzyma te wszystkie rzeczy, nie będzie już produktywna i wszyscy będą już tylko pić piwo i nic nie robić – a to w końcu zrujnuje ich życie.

CG: Będzie okres przejściowy, w którym ludzie trochę poszaleją z tą technologią.

DW: To tak jak z wygraną w lotka.

CG: Tak, tylko tu wszyscy wygrywają jednocześnie i każdy otrzymuje replikator. Każdy codziennie będzie naciskał inny guzik, by wypróbować inne danie. Każdy będzie chciał zwiedzić świat, a jak już będzie bezpiecznie to i Układ Słoneczny też. Wiele przed nami się otworzy, ale najpierw musimy uporać się z naszą przeszłością.

DW: A co jeśli ktoś za pomocą replikatora stworzy skuteczną broń i pozabija wielu ludzi?

CG: Dlatego istnieje technologia filtrująca.

DW: Co to jest technologia filtrująca?

CG: Mają ją na napędach temporalnych, zapobiega przenoszeniu ludzi w czasie.

DW: Nie możesz więc skopiować broni jądrowej w replikatorze?

CG: Dokładnie.

DW: Czyli są pewne restrykcje.

CG: Tak.

DW: W jaki sposób Sojusz chce się zająć okutlyzmem i rzeczami tajemnymi?

CG: Chcą rzucić na to światło. Chcą ujawnić prawdę i przekazać informacje wszystkim ludziom na świecie jednocześnie. Nie tylko niektórym, by mieli przewagę nad innymi, lecz wszystkim.

DW: Koniec z ukrywaniem prawdy.

CG: Koniec z ukrywaniem prawdy, koniec z częściowym ujawnieniem. Wszystko zostanie przekazane ludzkości.

DW: Niesamowite.

CG: Dziękuję.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

ŻYCIE NA STATKU BADAWCZYM

Sezon 01, odcinek 04

21 lipca 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w programie, nazywam się David Wilcock, rozmawiamy z Corey'em Goodem, który opowie nam o niezwykłym świecie Tajnego Programu Kosmicznego.

Tematy tych programów mogą być dla wielu ludzi trudne do zaakceptowania. Niektórzy powiedzą, że nie wylądowaliśmy na Księżycu w 1969 r., ale wygląda na to, że tam byliśmy, umieściliśmy tam flagę, zrobiliśmy kilka rzeczy, przeprowadziliśmy kilka misji, a potem już nigdy więcej tam nie wróciliśmy. Skończyło się, zobaczyliśmy, co mieliśmy zobaczyć i tyle. Dlatego wydaje mi się, że większość ludzi, którzy przynajmniej próbują sobie wyobrazić życie poza Ziemią uważa, że jest tam bardzo niewiele.

Z czym mamy do czynienia, Corey? Czego dowiemy się, kiedy prawda wyjdzie na jaw?

CG: Prawda będzie przytłaczająca. Dowiemy się, że istnieje rozległa infrastruktura w całym Układzie Słonecznym ze wszystkim, od działalności wydobywczej w pasie asteroid, księżycach oraz planetach, gdzie pozyskiwane są surowce, do kompleksów przemysłowych, które produkują technologie i ludzkich kolonii, które pracują w tych kompleksach przemysłowych i wspierają tę wielką strukturę przemysłową w naszym Układzie Słonecznym.

DW: Nie możemy zbudować bazy wewnątrz planety gazowej, prawda? Jest tam za gorąco i jest za wysokie ciśnienie?

CG: Tak, ciśnienie jest za wysokie.

DW: Więc, gdzie mamy szukać tych kolonii?

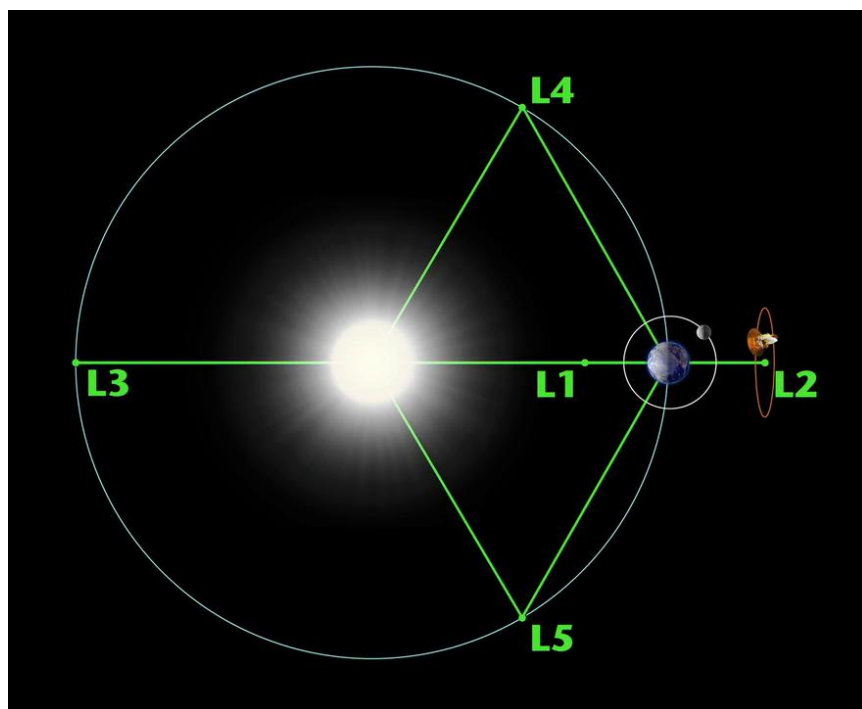
CG: Mówiąc o koloniach mam na myśli miejsca, gdzie żyją ludzie ze swoimi rodzinami. Istnieją obiekty wewnątrz wydrążonych asteroid. Istnieją obiekty na Marsie, pod powierzchnią oczywiście oraz na wielu księżycach gazowych olbrzymów, a nawet na naszym Księżycu.

DW: Czy możesz oszacować, ile wybudowano obiektów w naszym Układzie Słonecznym?

CG: Istnieją ich setki i nie potrafię podać liczby. Począwszy od małych posterunków liczących od 18 do 40 ludzi na samym Marsie, do obiektów

przemieszczających się wokół różnych punktów libracyjnych (punktów Lagrange'a) w naszym Układzie Słonecznym.

DW: Czy możesz nam wytłumaczyć co to jest punkt libracyjny (Punkty libracyjne [punkty Lagrange'a] to miejsca w przestrzeni, w układzie dwóch powiązanych grawitacyjnie ciał, w których ciało o pomijalnej masie można pozostawić w spoczynku względem tych ciał. W układzie dwóch ciał znajduje się pięć punktów libracyjnych. - przypis. korektora) ?



CG: Istnieją miejsca między planetami lub ciałami niebieskimi, które mają zrównoważone lub jednakowe przyciąganie grawitacyjne, w których (obiekty) pozostają lub przemieszczają się geosynchronicznie.

DW: Jakie są największe obiekty pod względem liczby personelu i załogi?

CG: Jeśli mówimy o koloniach to największe liczą sobie od miliona ludzi wzwyż.

DW: Naprawdę? Ile tak dużych koloni może istnieć?

CG: O tak dużej populacji nie jest ich wiele, ale jest sporo mniejszych liczących sobie setki tysięcy ludzi.

DW: Kiedy coraz bardziej oddalasz się od słońca, czy jest wtedy zimniej i życie jest trudniejsze?

CG: Przychodzi nam wtedy na pomoc zaawansowana technologia. Możemy stworzyć komfortowe warunki do życia gdziekolwiek jesteśmy, nawet rezonans Schumanna czyli wibrację ziemską, która utrzymuje ludzi w zdrowiu.

Rezonans Schumanna jest podłączony do statków kosmicznych, obiektów i kolonii, jak również kontrolowane są ciśnienie atmosferyczne i grawitacja.

DW: Miałem właśnie zapytać o grawitację. Wiadomo, że przyspieszenie ziemskie, które wynosi ok. 10 metrów na sekundę do kwadratu i jest proporcjonalne do masy Ziemi. NASA mówi, że na księżycach odbijasz się od powierzchni, więc jak to się ma do mniejszych powierzchni?

CG: Mają panele grawitacyjne w podłogach, które pod wpływem elektryczności wytwarzają pole elektrogravitacyjne czyli sztuczną grawitację.

DW: Jakich rozmiarów są te panele?

CG: Panele różnią się rozmiarami, dopasowane są do różnych powierzchni korytarzy. Zazębiają się ze sobą jak klocki dla dzieci, niektóre mają nawet 5-8 cm.

DW: Czy możesz nam opowiedzieć jak wyglądają pomieszczenia mieszkalne? Wspominałeś już wcześniej o kabinach mieszkalnych (w Dowództwie Operacji Księżycowych), czy posiadają też ładne atrium z wodospadem i czy są tam duże strefy, gdzie ludzie mogą się spotykać? Czy raczej wszystko pełni tylko funkcje użytkowe?

CG: Kiedy przebywałem na statku badawczym nie mogliśmy bez ważnego powodu odwiedzać kolonii. Kolonie są własnością MKK (Międzyplanetarnego Konglomeratu Korporacyjnego). W pewnych przypadkach, kiedy potrzebowali naprawy ważnego sprzętu czy technologii i nie mogli sprowadzić własnych specjalistów, prosili o pomoc jednego z naszych. Pozwalano nam wtedy udać się do kolonii pod ścisłą kontrolą uzbrojonych strażników i zakazem rozmawiania z kimkolwiek. Nie oprowadzano nas ani nie zaoferowano posiłku. Eskortowano nas do miejsca naprawy i z powrotem do statku.

DW: Czy mogłeś udać się na Ziemię podczas służby?

CG: Nie. Kiedy odbywasz misję „20 i z powrotem” jesteś całkowicie odcięty od Ziemi. Nie masz dostępu do wiadomości, telewizji ani żadnych informacji związanych z Ziemią.

DW: Czy pozwolono wam zabrać ze sobą książki i gazety?

CG: Nie. Nawet nie mogliśmy mieć zdjęcia rodziny. Wszystko co miałeś zostało ci zabrane w dniu stawienia się.

DW: Mówiłeś wcześniej o szklanych ekranach, czy mieliście do nich dostęp na statku badawczym?

CG: Tak, ale tylko w trakcie pełnienia służby.

DW: Czy był zapis tego, co na nich wyszukiwaliście? Czy wszystko było nadzorowane i rejestrowane?

CG: Jestem tego pewien. Z tego co słyszałem, na statku badawczym była luźniejsza atmosfera niż na statkach wojсковych, a naukowców nazywano „jajogłowymi”. Mieliśmy sporo wolnego czasu, choć wszyscy byliśmy przeszkoleni w wielu dziedzinach i nie wykonywaliśmy tylko jednej pracy. Ja byłem przeszkolony w komunikacji i paru innych specjalnościach. Często, po skończonej już pracy, przebywałem w jednym z laboratoriów i godzinami przeglądałem informacje na szklanym ekranie.

DW: Pomówmy o rekreacji, czy ludzie woleli spędzać czas na rozmowach, czy woleli siedzieć sami i tylko przeglądać szklane ekrany?

CG: Mieliśmy dostęp do szklanych ekranów tylko na służbie. Czas wolny spędzaliśmy na pokładzie lub gdziekolwiek, by trochę pogadać i poplotkować o tym, co się dzieje.

DW: Miałeś tam bliskich znajomych?

CG: Przyjaźniłem się głównie z naukowcami, ponieważ spędzaliśmy razem najwięcej czasu. Poznałem też kilka osób z mojej kabiny, która mieściła od 18 do 24 osób, ale była tam duża rotacja.

DW: Był duży obrót?

CG: Tak.

DW: O czym rozmawialiście? Dla większości z nas jest trudno sobie wyobrazić, jak to jest żyć w takim świecie. Czy staje się on zwyczajny i nudny po jakimś czasie?

CG: Tak, jest bardzo nudny. Głównie to rozmawialiśmy o pracy i o tym, co może się dziać na Ziemi. Kiedy przydzielano nas do różnych badań, rozważaliśmy nad jakimi badaniami mogą pracować ludzie na Ziemi, ot takie luźne rozmowy.

DW: Przebywałeś na statku badawczym 6 lat. Jak często odwiedzaliście inne obiekty?

CG: Jak już mówiłem zdarzało się to bardzo rzadko. Trzy razy odwiedziliśmy prawdziwe kolonie oraz zrobiliśmy kilka napraw w kompleksach przemysłowych.

DW: Podobnych do fabryk?

CG: Tak, wyglądały jak fabryki. Raz mieliśmy okazję udać się do kopalni w pasie asteroid.

DW: Jak wyglądała?

CG: Znajdowała się wewnątrz asteroidy i była obsługiwana przez trzech ludzi, którzy zdalnie sterowali aparaturą i robotyką.

DW: Tylko trzech ludzi było potrzebnych do obsługi?

CG: Trzech rotujących się ludzi.

DW: Jak duża to była konstrukcja? Na jak dużej powierzchni ją zbudowano?

CG: To była ogromna asteroida i powiększała się coraz bardziej, jak z niej wydobywano.

DW: Nie rozumiem, jak mogła się powiększać?

CG: Wnętrze się powiększało.

DW: Wielkość otworu?

CG: Wielkość wyrobiska się powiększała, jak kopali głębiej i głębiej w tej ogromnej asteroidzie.

DW: Przez te sześć lat odwiedziłeś tylko trzy kolonie i kilka kompleksów przemysłowych, czyli nie było to twoim głównym zajęciem.

CG: Nie było zbyt ekscytująco. Głównie to prowadziliśmy badania nad egzoekstremofilami. Na podstawie tego, co zobaczyłem i jakie życie badaliśmy, wydaje mi się, że współczesna biologia i nauka będą musiały zredefiniować pojęcie życia. Widzieliśmy życie plazmowe oraz inne rodzaje życia energetycznego, które wyglądało jak gigantyczne ameby i żywiło się polem elektromagnetycznym Jowisza. Próbowali pobrać z nich małe wycinki, ale te umierały lub rozkładały się.

DW: Co sprawiło, że program kosmiczny uznał je za żywe?

CG: One nie tylko były żywe, ale też były istotami wykazującymi świadomość.

DW: Naprawdę?

CG: Tak, były samoświadome. Posiadały cechy instynktu samozachowawczego. Przeprowadzono na nich wiele badań i jak można się domyśleć, badania te nie należały do etycznych.

DW: Typowy pogląd o życiu biologicznym to taki, że musi jeść, wydalać, poruszać się i oddychać...

CG: Neurologia.

DW: Tak, jeśli będziesz miał komórki, będziesz miał materiał biologiczny...

CG: Tak, życie oparte na węglu.

DW: Czyli to życie nie ma struktury komórkowej. Komórki nie tworzą tej plazmy.

CG: Nie, ale sposób ich rozmnażania jest taki jak organizmów jednokomórkowych.

DW: One się rozmnażają?

CG: Tak, jak to się nazywa kiedy się rozdzielają, mitozą?

DW: Dokładnie.

CG: Badane też było życie oceaniczne znajdujące się pod lodem jednego z księżyców Jowisza.

DW: Jak Europa?

CG: Tak, żyją tam istoty trochę podobne do wielorybów i delfinów.

DW: Naprawdę?

CG: Naukowcy badają tam wiele rzeczy.

DW: Jak powszechne jest życie biologiczne w naszym Układzie Słonecznym? Gdzie można je znaleźć?

CG: Jeśli uwzględnimy poziom mikroskopowy, to jest wszędzie. Możesz je nawet znaleźć w postaci liofilizowanej, swobodnie dryfujące w kosmosie.

DW: Wyjdźmy poza życie mikrobowe, czy znajdziemy małych ludzików chodzących po księżycach Jowisza? Wspomniałeś o Europie, który jest księżycem wodnym, a co z suchym księżycem? Czy mogłoby istnieć życie pod powierzchnią suchego księżyca?

CG: Istnieje pewne życie na Marsie. Małe zwierzęta, które kopią i żyją w norach. Jest też życie roślinne na Marsie, podobne do tego jakie znajdziemy na pustyniach, bardzo odporne. Był tam taki bardzo przysadzisty fioletowo czerwony krzak z ogromnymi kolcami i szpiczastymi liśćmi, których końcówki wyglądały jak kolce i były w fioletowo czerwone prążki.

DW: Jak podchodziliście do tych krzaków, mieliście kombinezony?

CG: Tak, mieliśmy lekkie kombinezony, nie wysokociśnieniowe.

DW: Czy miały szklane hełmy?

CG: Tak i respirator.

DW: Powróćmy na statek badawczy. Z iloma ludźmi dzieliłeś kabinę mieszkalną?

CG: Tam, gdzie mnie przydzielono, nie mogło być więcej niż 24 ludzi, wahało się to pomiędzy 18 a 24 ludźmi.

DW: Wszyscy spaliście w jednym pomieszczeniu, jak w wojsku?

CG: Tak. Przy ścianach były łóżka piętrowe, które miały zamykane przegrody, a w środku były małe przegródki do których można było włożyć swoje rzeczy.

DW: Czy utrzymywali was w cyklu 24 godzinny? Mierzyli czas, jak na Ziemi?

CG: Dokładnie.

DW: Czy statek był rozświetlany w pewien sposób, by ciało mogło rozpoznać cykl?

CG: Warunki były sprzyjające, utrzymywali cykl całodobowy, a także podłączony był rezonans Schumanna, by utrzymać ciało w zdrowiu.

DW: Czy niektórzy pracowali na nocne zmiany?

CG: O tak, nieustannie ktoś był na służbie.

DW: Skąd braliście wodę? Woda na Ziemi podlega cyklowi hydrologicznemu i jest rzadkim dobrem biorąc pod uwagę suszę, którą mamy w Kalifornii. Skąd braliście ją w kosmosie?

CG: Woda nie jest rzadkim dobrem w Układzie Słonecznym. Na statku wszystko jest poddawane recyklingowi.

DW: Cały statek został tak zaprojektowany, by wszystko ulegało recyklingowi?

CG: Tak, jest to samowystarczalny układ zamknięty.

DW: Jakie mieliście potrawy? Czy musieliście zostać wegetarianami, czy jeśli ktoś chciał to mógł jeść mięso?

CG: Jakość jedzenia była inna, mieliśmy replikatory, które produkowały pewien zakres potraw, a także uprawy hydroponiczne, gdzie rosły świeże warzywa.

DW: Mogłeś nacisnąć guzik w replikatorze na „cheeseburgera” i go otrzymać?

CG: Nie, to nie było tak. Nacisnąłeś guzik i otrzymywałeś mięso duszone lub coś podobnego.

DW: Jakie były twoje ulubione dania z replikatora?

CG: Głównie to mięso duszone i tłuczone ziemniaki.

DW: Czy danie to było przekonujące, smakowało jak mięso duszone?

CG: Smakowało wyśmienicie.

DW: Miało odpowiednią temperaturę, czy musiałeś podgrzewać?

CG: Wychodziło gorące.

DW: Czy było widać jak jedzenie w środku się formuje np. przez szklaną szybkę?

CG: To wygląda jak mikrofalówka. Kładasz talerz na specjalnym miejscu, zamykasz drzwiczki, naciskasz guzik z potrawą jaką chcesz, wydaje wtedy dźwięk i pojawia się danie. Otwierasz drzwiczki i wyciągasz gorącą potrawę.

DW: Jaki dźwięk wydaje?

CG: Podobny do mikrofalówki. Kiedy coś było replikowane, mówili na to, że „jest kopiowane”.

DW: Naprawdę? Jak nazywaliście to urządzenie?

CG: Kopiarką.

DW: Naprawdę? A skąd wiedzieliście jakie danie otrzymacie, czy był tam cyfrowy wyświetlacz, z którego menu mogłeś wybierać?

CG: Podobnie jak w mikrofalówce, jest pewien zakres guzików, który możesz nacisnąć.

DW: Był tam więc guzik na mięso duszone?

CG: Tak, na każdą potrawę przypadał inny guzik.

DW: A co z napojami? Mogliście dostać lemoniadę lub owocowy poncz?

CG: Tak, tylko nie poprzez replikator, do napojów były oddzielne dozowniki.

DW: Mimo replikatora uprawialiście warzywa. Nie mogliście „skopiować” sałaty?

CG: Niektóre, jak ziemniaki, kopiowaliśmy, ale inne zielone warzywa były uprawiane.

DW: Jeśli chciałeś sałatę, to czy obok kopiarki stał automat z sałatami? Czy była lodówka, gdzie trzymano zieleninę?

CG: Po takie rzeczy trzeba było pójść do kuchni pokładowej, gdzie były przygotowywane. Czasami bywały awarie i jedzenie było racjonowane. Musieliśmy jeść jajka w proszku i inne pomyje, które serwowano nam w kuchni pokładowej.

DW: Jak wyglądał wasz ubiór?

CG: Nosiliśmy kombinezony.

DW: Jakiego koloru?

CG: To zależało od pracy jaką wykonywałeś, były w różnych kolorach, czasem niebieskie, a czasem białe.

DW: Do jakiej pracy wkładałeś biały kombinezon?

CG: Biały – nie był przypisany do specyficznej pracy. Nosilem go tylko wtedy, kiedy pracowałem w laboratorium wśród „jajogłowych”.

DW: Jak długo zajęłoby ci przejście wzdłuż statku idąc stałym tempem od początku do końca?

CG: Nie mogłeś iść prosto, to był labirynt. Przejście jednego piętra prawdopodobnie zajęłoby ci około 30 – 45 minut.

DW: Jak wyglądały ściany wewnątrz? Jaki był ich przeważający kolor?

CG: Większość z nich była po prostu metalowa. Powiedziano mi, że wiele z tych pierwszych statków było zbudowanych przez ludzi, którzy budowali łodzie podwodne. Miały więc podobny wygląd i odczucie. Po bokach ścian były uchwyty na wypadek, gdyby kiedykolwiek wystąpiło zero G (stan nieważkości).

DW: Jaka była typowa wysokość pomiędzy sufitem a podłogą?

CG: Prawdopodobnie około 2,5 metra.

DW: Czy było kilka pokładów? Czy mogłeś się pomiędzy nimi przemieszczać?

CG: Tak, było wiele pokładów.

DW: Pamiętasz, ile ich było?

CG: Głównie przebywałem i przemieszczałem się pomiędzy czterema pokładami, ale było ich chyba co najmniej dziewięć.

DW: Czy były jakieś oznaczenia jak np. nazwy pokładów?

CG: Tak, oznaczone były jako: 1 - A, 1 - B itd.

DW: Czy którekolwiek z nich były oznaczone kolorami?

CG: Popularne były kolorowe linie na podłodze, które prowadziły cię do różnych miejsc. Ale wiedziałeś dokąd idziesz po numerach na drzwiach.

DW: Mówiłeś, że Sojusz zamierza przekazać tę technologię ludzkości zaraz po ujawnieniu.

CG: Taki jest plan. Technologie te zostaną przekazane ludzkości, kiedy wszystko zostanie już ujawnione i przejdziemy przez cały ten proces potrzebny nam do zmierzenia się z tymi informacjami. Nasze życie ulegnie wtedy zmianie, od zadłużonego niewolnika pracującego codziennie po 8-9 godzin, by zapłacić czynsz, obejrzeć telewizję i pójść spać, aż do całkowicie nowego życia.

DW: Kto będzie decydował o tym, kto może udać się w Kosmos? Czy będą jakieś restrykcje?

CG: Nie wiem jak to będzie wyglądało. Wiem tylko, że będzie to cywilizacja jak z filmu „Star Trek”. Powstanie też turystyka do wielu miejsc w Układzie Słonecznym oraz pojawią się nowe zawody.

DW: Czy istnieje na tyle statków, by pomieścić tych wszystkich ludzi, którzy chcieliby od razu lecieć, jak tylko stałoby się to możliwe?

CG: Sądzę że tak. Uważam, że istnieje ich na tyle dużo, by móc je wykorzystać do celów pozamilitarnych.

DW: To było niesamowite. Rozmawiam z tobą na te tematy już od dłuższego czasu i za każdym razem kiedy zadaję ci pytanie, uczę się nowych rzeczy. Jestem przekonany, że to wszystko o czym nam opowiadasz, przydarzyło ci się naprawdę i uważam, że można tego dowieść na podstawie tego, jak te wszystkie informacje współgrają ze sobą. Uważam cię za bohatera i dziękuję ci za to, że przyszedłeś z tym do nas.

CG: Dziękuję

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

JESTEŚMY JEDNOŚCIĄ

Sezon 01, odcinek 05

28 lipca 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witamy w programie, nazywam się David Wilcock i jestem tu z informatorem Corey'em Goode'em.

Corey, słyszałem od wielu informatorów o Kulach, które przybyły do naszego Układu Słonecznego. Jest to dość niezwykle, ponieważ nikt nie sądził, że może istnieć coś aż tak ogromnego. Jak sądzisz, dlaczego te Istoty Kuliste przybyły teraz do naszego Układu Słonecznego? Czego chcą?

CG: Przebywają tu już od jakiegoś czasu, były tylko nieaktywne. Zaczęły pojawiać się w późnych latach 80 i w latach 90, a ich liczba zaczęła gwałtownie wzrastać około lat 2011/2012. Do tego czasu przebywały w trybie nieaktywnym, tylko obserwowały.

Okazało się, że Tajne Programy Kosmiczne, programy Tajnych Operacji Wojskowych, a nawet niektóre ziemskie programy zaczęły badać rejon kosmosu, do którego się przemieszczamy w Galaktyce oraz chmury cząstek energetycznych, które napływają do naszego Układu Słonecznego zwane „super falami”. Wiedzieli, że będzie to miało bezpośredni wpływ na nasze Słońce i Układ Słoneczny i faktycznie zaobserwowaliśmy zmiany na Słońcu i na planetach, które nastąpiły od tamtego czasu, jeśli nie wcześniej. Jest to powolna zmiana w energetyce Układu Słonecznego w postaci napływających wibracyjnych fal energii.

Okazało się, że tysiące tych Kul jest równomiernie rozmieszczonych w naszym Układzie Słonecznym i zachowują się jak jakiś „bufor rezonansowy” – kiedy energia w nie uderza, wibrują i jednolicie rozkładają energię pomiędzy sobą, by nie stanowiła zagrożenia dla życia na Ziemi i nie spowodowała niszczycielskiego koronalnego wyrzutu masy na Słońcu.

DW: Czy kiedykolwiek pokazano ci jak to wygląda w rzeczywistości?

CG: Nie wyłożono mi tego, ale kiedy znajduję się wewnątrz jednej z tych Kul i kiedy komunikują się ze mną, widzę przez ścianę w oddali, że jest ich tysiące i są równomiernie rozmieszczone.

DW: Jakiego są koloru czy kolorów?

CG: Jak patrzę na nie przez ścianę Kuli, w której się znajduję, to wyglądają na

indygo-niebieskie. Będąc na zewnątrz Kuli nie można ich zobaczyć, są poza fazą. Gdybyśmy wysłali sondę to prawdopodobnie przeleciałyby przez nie.

DW: Jedna rzecz mnie interesuje, mówiłeś, że występują w trzech rozmiarach, są wielkości Księżyca, Neptuna i Jowisza. Czy te większe znajdują się bliżej Słońca, by pochłaniać więcej energii i jaki jest powód, że są różnych rozmiarów skoro są rozmieszczone w tej samej odległości od siebie?

CG: Nie wiem dlaczego są różnych rozmiarów. Wiem, że te większe są blisko gazowych olbrzymów. Najwięcej jest ich w rozmiarze Księżyca i to właśnie te są równomiernie od siebie rozmieszczone. Jest też wiele w rozmiarze Neptuna i Jowisza, które są rozmieszczone dalej w kierunku gazowych olbrzymów oraz Obłoku Oorta. To może być tak, a będę tu spekulował, że im bliżej środka (Układu Słonecznego) tym są mniejsze. Może jest to rodzaj osłony od największej, średniej, do najmniejszej i ma to coś wspólnego z zastosowaniem rezonującym – ale to są tylko moje spekulacje.

DW: Czy istnieją dowody, że Istoty Kuliste próbowały kiedykolwiek skontaktować się z rządem zanim tu się pojawiły?

CG: Z tego co mi wiadomo, to nie bezpośrednio. Powiedzieli mi, że komunikowali się już z ludźmi trzy razy w historii i przekazali podobny przekaz, a także przekazali bardziej szczegółowe informacje pewnym ludziom, a ci przekształcili to w religie i kultury, i całkowicie zniekształcili ten przekaz. Nie znam jednak żadnego okresu kiedy bezpośrednio kontaktowali się z rządem. W latach 50 skontaktowało się z nami wiele istot. Niektórzy z nich przybyli, bo chcieli abyśmy pozbyli się broni jądrowej i przekazali bardzo podobny „hipisowski przekaz”, który nie spodobał się wojskowemu. Oni nie chcieli pozbywać się broni jądrowej, chcieli odkryć i pozyskać więcej technologii, którą mogliby zamienić w broń.

DW: Czy mógłbyś się na chwilę zatrzymać i podać nam więcej informacji na temat tego przekazu? Kim byli ci, którzy przybyli tu w latach 50 i to powiedzieli?

CG: Jedna grupa, którą udokumentowano była podobna z wyglądu do „Szaraków”, byli bardzo wysocy, nazwali ich „Niebieskimi”. Opisano ich jako bardzo „kochający i w stylu hippisowskim”. Próbowali nas ostrzec przed: decyzjami jakie podejmowaliśmy, grupami z którymi zaczęliśmy się angażować, niebezpieczeństwami energii jądrowej i broni jądrowej oraz przed drogą jaką obieraliśmy. Bezceremonialnie odesłaliśmy ich z powrotem.

DW: Czy istnieje podobieństwo w przekazie między „Niebieskimi”, a „Niebieskimi Avianami”?

CG: Wygląda na to, że ich przekaz i ogólny sposób myślenia jest bardzo bliski. Nie poszedłbym jednak aż tak daleko i nie spekulował, że są jednymi z dwóch

nieujawnionych Istot Sojuszu Kul. Nie wiem kim tamci są, ale nie zdziwiłbym się, jeżeli okazaliby się jednymi z nich.

DW: Co według nich uzyskalibyśmy porzucając broń jądrową? Chcieli ujawnienia?

CG: Tak, chcieli pełnego ujawnienia. Byli gotowi dostarczyć nam pokojowych technologii w zamian za porzucenie przez nas drogi militarystycznej i sposobu życia jaki wtedy prowadziliśmy, czyli wojny. Dopiero co zakończyła się II Wojna Światowa i zaczynaliśmy się coraz bardziej pogrążyć w Zimnej Wojnie. Chcieli to stłumić w zarodku, ale ludzie sprawujący kontrolę nad Ziemią nie chcieli mieć z tą drogą nic wspólnego. Chcieli mieć tylko więcej władzy, więcej broni i więcej technologii. Znalazły się więc inne istoty, które z radością ich tym obdarowały.

DW: Jaki Niebiescy Avianie mają cel? Dlaczego tu są?

CG: Przekazali mi, że nie są naszymi zbawcami. Nie przybyli tu, by zejść i aresztować lub usunąć wszystkich złych ludzi. Przekazali nam przesłanie, które właściwie jest bardzo podobne do założeń większości religii, podobne do złotej reguły. Powiedzieli, że ze względu na zachodzące wibracyjne zmiany w naszym Układzie Słonecznym, powinniśmy się skupić na podnoszeniu naszych wibracji i świadomości.

DW: Uważasz, że jest powód dla którego wybrali formę Aviana (ptasią formę), ze względu na pióra i może skojarzenia z Aniołami?



CG: Nie mam pojęcia. Nie wiem dlaczego wybrali właśnie tę formę.

DW: Czy powiedzieli ci, że nie muszą przebywać w tej formie?



CG: Tak. Kiedy odpowiadali na pytania (podczas spotkania w Dowództwie Operacji Księżycowych) stwierdzili, że nie potrzebują żadnych pojazdów. Nie potrzebują żadnych statków kosmicznych i żadnej technologii. Są wysoko wibracyjnymi świadomymi istotami o wyższej gęstości. Mogą zmienić swoje położenie za pomocą samej myśli.

DW: Opowiadałeś, że podczas delegacji, pierwszego spotkania kiedy przemawiałeś w ich imieniu, po prostu pojawili się za tobą?

CG: Dokładnie.

DW: Czy jest to zwyczajne zachowanie dla inteligentnych cywilizacji?

CG: Nie, zazwyczaj jest to powiązane z jakąś technologią, nawet wtedy kiedy używają teleportacji.

DW: Wszystko to łączy się ze sobą, wybrali cię na swojego posłańca i wygląda na to, że nie jesteś przeciętnym facetem. Dzieje się to przez całe twoje życie. Czy powiedzieli ci dlaczego miałeś tak niezwykle życie? Czy istnieje między wami jakieś dawne połączenie?

CG: Avianin z którym rozmawiałem, Raw-Tear-Eir poinformował mnie, że pochodzę z ich grupy dusz i istnieje powód dla którego tu jestem i zdecydowałem się tu być.

DW: Czy wytłumaczył ci co rozumie przez grupę dusz?

CG: Na Ziemi przebywają wędrowcy (wanderers) i gwiazdne nasiona (starseeds), którzy są tutaj z konkretnych powodów i mają konkretne cele, istnieje wiele różnych definicji o wędrowcach i gwiazdnych nasionach. W moim przypadku wygląda to tak, że w pewnym czasie istniałem wśród nich na tej samej płaszczyźnie i nie pamiętając już tego teraz wybrałem właśnie to życie i dla tego właśnie celu. Pośród tych wszystkich rozmów i kontaktów powiedzieli mi, że muszę się upewnić, że nie przedstawię się jako żaden guru i nie pozwolę, by moje ego mnie przerosło, a to nie zamieniło się w religię, tylko skupię się na przekazaniu przesłania. Musimy skupić się na przesłaniu i na poszerzaniu naszej świadomości oraz podnoszeniu naszych wibracji.

DW: Niektórzy ludzie mogą myśleć, że należysz do pozaziemskiej elity i że pewni ludzie na Ziemi mają wyższe koneksje i należą do tych grup dusz, a cała reszta jest tylko zwykłymi zjadaczami chleba.

CG: Ilość ludzi, którzy są tutaj z konkretnych powodów jest zdumiewająca. Słyszałem, że jeszcze w latach 80 było ich powyżej 60 milionów lub więcej. Ilość znajdujących się tu gwiazdnych nasion i wędrowców, którzy jeszcze się nie przebudzili jest ogromna. Nie jestem wyjątkowy.

DW: Czy ludzie, którzy nie są gwiazdnymi nasionami czy wędrowcami, wciąż posiadają duszę?

CG: Tak, wszyscy mają duszę.

DW: Większość ludzi o tym nie wie.

CG: Wielu ludzi jest odwiedzanych przez te istoty, Orby, zachodzi wtedy proces ich wybudzania.

DW: Jakie są jeszcze inne sposoby stosowane przez te istoty do wybudzania ludzi?

CG: Sny.

DW: Podaj przykład takiego snu.

CG: Wielu ludzi zgłasza, że kontaktują się z tymi istotami w snach. Śnią, że są w szkolnej klasie, gdzie na poziomie świadomym mogą nie pamiętać czego są uczeni, ale pamiętają, że są w klasie z grupą innych ludzi. Wiele się dzieje za pomocą snów.

DW: Jak ważna jest dusza w ich przesłaniu?

CG: Dusza i połączenie z Wyższym Ja jest w większości tym, kim naprawdę jesteśmy. Nasza świadoma część, która w tej chwili prowadzi tę konwersację jest bardzo małą naszą częścią. Jesteśmy istotami wielowymiarowymi. Tak wiele się dzieje na wielu poziomach. Moje osobiste spojrzenie po rozmowie z

wieloma istotami jest takie, że posiadamy część świadomą, część podświadomą, Wyższe Ja, i to Wyższe Ja wznosi się coraz wyżej do momentu aż zaniknie. Wtedy pozostaje już tylko „wyższe” dopóki nie powróci z powrotem do Źródła, a Źródło jest tym skąd wszyscy pochodzimy i skąd się rozproszyliśmy i pozostajemy nadal w pewien sposób ze sobą połączeni. W ten sposób wszyscy jesteśmy Jednością.

DW: Są tutaj, by nauczyć nas zasady „Prawa Jedyne”?

CG: Można by tak powiedzieć.

DW: A co z ludźmi, którzy widują 11:11? Czy jest to może synchronizacja?

CG: Zdecydowanie tak. Widuję takie synchronizacje od ponad 30 lat. Kiedy spoglądam na zegarek widzę 11:11, 11:33, lub 3:33. Takie synchronizacje mogą ci mówić, że jesteś na dobrej drodze lub na drodze do przebudzenia. A skoro to dostrzegasz, to wydaje mi się, że jest to dobry znak.

DW: Mówisz, że osobiście wytłumaczyli ci, że wszyscy jesteśmy częścią uniwersalnej świadomości?

CG: Zgadza się.

DW: Czy mógłbyś podać więcej szczegółów? Czy kiedykolwiek przedstawili ci to wizualnie? Czy przekazali ci myśli lub odczucia? W jaki sposób ta informacja została ci przekazana i jaka jest istota tej tożsamości kiedy mówisz, że wszyscy pochodzimy z jednego Źródła?

CG: Powiedzieli mi, że wszyscy jesteśmy jednością. Wszyscy pochodzimy od Źródła.

DW: Czy powiedzieli ci co to jest?

CG: Nie powiedzieli. Ale od kiedy byłem dzieckiem mówiłem dziwne rzeczy. Mówiłem dziwne rzeczy jak na 5 czy 6 latka.

Powiedziałem mamie – czy wiesz, że kiedyś byłem tobą, a ty byłaś mną? Ja byłem dziadkiem, a on mną?

Popatrzyła tylko na mnie i powiedziała – to jest fizycznie niemożliwe.

Ja odpowiadałem – nie, wszyscy jesteśmy tymi samymi ludźmi. Wszyscy byliśmy sobą nawzajem.

Odpowiadała – jak możemy wszyscy być sobą nawzajem w tym samym czasie? Na to odpowiadałem jej – czas nie ma znaczenia, tylko doświadczenie ma znaczenie.

Niepokoilo ją to. Razem z dziadkiem prowadziliśmy długie konwersacje na ten temat. Rozbawiał mnie, ale były to nietypowe konwersacje jak na dziecko w tym wieku. Jest wiele dzieci, które posiadają taki wgląd, a których to rodzice tłamszą je kiedy powinni je koniecznie wysłuchać i zachęcać do wypowiedzi.

DW: Wygląda na to, że w poprzednich próbach niesienia nam pomocy, które jak mówisz przerodziły się w kultury religijne, podkreślają medytację. Czy powiedzieli ci, że jest jakiś związek pomiędzy medytacją a uniwersalną świadomością?

CG: Tak, modlitwa i medytacja pomagają w podnoszeniu naszych wibracji i w podnoszeniu naszej świadomości. Możesz więc to robić poprzez modlitwę lub medytację. Medytacja jest bardzo ważna, powinieneś medytować przynajmniej przez godzinę dziennie.

DW: Czy dokładnie tak się wyrazili? Czy tak to rozumiałeś?

CG: Jest to moja osobista opinia. Zauważyłem, że kiedy medytuję przez godzinę dziennie, jestem wtedy bardziej skupiony i jest mi wtedy łatwiej kroczyć tą trudną drogą stawania się coraz bardziej kochającym i wybaczącym, i nie jestem tak podatny na otoczenie. Kiedy życie nas pochłania od 9:00 do 17:00, stajemy się bardzo podatni i pobudzeni przez różne rzeczy. Poświęćmy wtedy trochę czasu na podniesienie naszej świadomości przez modlitwę lub medytację, a pomoże nam to w skupieniu się na pomaganiu innym, stawaniu się bardziej miłującym i przebaczącym.

DW: Czy ta medytacyjna praktyka pomoże nam współtworzyć rzeczywistość, w której żyjemy?

CG: Tak, i myślę że dowiedziono tego wielokrotnie w doświadczeniach powtarzalnych. Wspominałeś kiedyś o jednym doświadczeniu, gdzie 7 000 do 10 000 medytujących ludzi spowodowało spadek przestępczości.

DW: Tak, o 72% na całym świecie.

CG: A doświadczenie z szalką Petriego, gdzie zauważono różnicę pomiędzy grzybem do którego kierowano pozytywne myśli, a grzybem do którego były kierowane myśli nienawistne. Jest to powtarzalne. To jest nauka. Nie możesz tego obalić. Świadomość wpływa na naszą fizyczną rzeczywistość.

DW: Dotyczy to także masowej hysterii, prawda? Kiedy w dużej grupie kilka osób zacznie panikować, panika może się rozprzestrzenić.

CG: Dokładnie. Ludzkość posiada szerokie spektrum emocjonalne i jest tozarazem błogosławieństwem jak i przekleństwem. Kiedy nauczymy się kontrolować i skupiać te emocje, a także skupimy się i zaczniemy bardziej kontrolować naszą świadomość, wtedy będziemy mieli większy dostęp do naszej współtwórczej świadomości zbiorowej i będziemy mogli kreować rzeczywistość jaką zechcemy. Wiem, że ludzie słyszeli już pojęcie, że wszystko jest wibracją – światło, nasze myśli i wszystkie fizyczne rzeczy wokół nas. Postrzegamy je jako stałe, ale wszystkie przebywają w stanie wibracyjnym. Nasza świadomość może mieć wpływ na rzeczywistość oraz na materię. Może mieć wpływ na energie oraz na ludzkie myśli i emocje.

DW: Widzimy jak ludzie piszą w komentarzach, że – Corey Goode stwarza fałszywe poczucie bezpieczeństwa. – Jest to operacja psychologiczna Kliki (Cabal), która mówi do nas przez swojego posłańca. Oskarżają cię o przynależność do tajnych kultów itd. – On nam tylko daje półśrodki, on nam tylko słodzi, jest to tylko szum. Jak odpowiesz tym wszystkim krytykom, którzy mówią że jesteś „flecistą z Hameln” (szczurołapem) dla Kompleksu Wojskowo Przemysłowego, który prowadzi nas do fałszywego poczucia bezpieczeństwa, by mogli przeprowadzić na nas zamach i nas przejąć?

CG: Nie znam negatywnych sił, które wyszłyby z takim przesłaniem jak miłość, przebaczenie i podnoszenie własnych wibracji, a także stawanie się bardziej świadomym negatywnych sił, by móc wyrwać się spod ich kontroli. Negatywne siły nie chcą być rzucane na nie światło i stać się ich świadome. Chcą ukryć się w ciemności, a ja na pewno ich nie uszczęśliwiam rzucając światło na niektóre ich działania.

DW: Ludzie uważają, że oni muszą powiedzieć nam prawdę, by móc ją ukryć na widoku. Należy to do części ich magii.

CG: Bo należy. W ten sposób wykorzystują naszą współtwórczą świadomość przeciwko nam i ukrywają naukę. Naukowcy zdali sobie sprawę, że jeśli obserwujesz eksperyment, to sama obserwacja zmienia rezultat. Przeprowadzono wiele badań na ten temat, ukryli to i nie rozmawiają o tym. Nie chcą abyśmy wiedzieli o możliwościach naszej współtwórczej świadomości, ponieważ jest to narzędzie, którym się posługują przeciwko nam. Wyzwalając swoją świadomość zabieramy negatywnym siłom narzędzie do zniewalania nas. Jest to narzędzie za pomocą którego możemy się wyzwolić.

DW: Większość mówi, że media zawsze znajdą najbardziej negatywną rzecz jaka zaistniała na ziemi i zrobią z tego wielkie halo. Zawsze jest to strach. Im krwawsze tym lepsze. Sceptycy natomiast powiedzą, że oni to robią ponieważ ludzie są naturalnie podatni. W sposób naturalny wyszukujemy problemy, by móc je spróbować naprawić. Czy jest to jedyny powód dla którego to robią? Jak myślisz, dlaczego media skupiają się głównie na strachu? Dlaczego miałyby to być korzystne dla kogokolwiek?

CG: To wszystko ma na celu zasianie ziarna w naszej zbiorowej świadomości. Później, przeprowadzają coś takiego jak operacje fałszywych flag lub wypuszczają kolejny film albo jeszcze coś innego, przez co sprawiamy, że to się wydarza, a wszystko to za pomocą posiadanego przez nas szerokiego spektrum emocjonalnego oraz naszej współtwórczej świadomości. Jest to sekret tak zwanej „Czarnej Magii”. Tak naprawdę to nie jest ich moc. Oni przejmują i posługują się naszą mocą współtwórczej świadomości.

DW: Gdyby Niebiescy Avianie tu nie przybyli i nie przekazali tego przesłania, jak zakończyłaby się ta gra masowej manipulacji, o której mówisz? Co mogłoby się wydarzyć, gdybyśmy nie otrzymali tej pomocy?

CG: Mielibyśmy nieustanny status quo.

DW: Czy jest próba stworzenia państwa policyjnego lub stanu wojennego?

CG: Kiedy nadchodzi wrzesień czy październik zawsze są jakieś spekulacje o nadchodzącej niespodziance. Zawsze znajdzie się jakaś nowa rzecz w „maszynie strachu”. Zaraz nadejdzie krach, zaraz wydarzy się coś wielkiego...

DW: To prawda.

CG: Utrzymują to nieustannie na tyłach naszej świadomości. To się nigdy nie kończy.

DW: Mówisz, że posiadamy kreatywną moc i jej pozytywnym skutkiem jest obniżenie przestępczości i terroryzmu przez medytację. Mówisz też, że jeśli skłonią ludzi do negatywnego myślenia i koncentrowania się na strachu, to samą mocą umysłu mogą powołać do rzeczywistości więcej negatywnych wydarzeń na ziemi?

CG: Taki jest zamysł.

DW: Czy uważasz, że hollywoodzkie filmy uwarunkowały wielu ludzi mających pojęcie o Klice (Cabal), że wydaje im się, iż jedynym rozwiązaniem na pokonanie klikli mógłby być tylko atak wojskowy, jak z filmu akcji?

CG: Tak, Niebieski Avianin w swoim przesłaniu próbuje nas nauczyć, że nie uzyskasz pozytywności z negatywności. Nie wyjdiesz z tego za pomocą przemocy czy zamieszek. Możesz wyjść tylko za pomocą zdolności naszej współtwórczej świadomości oraz przebudzenia się. Jesteśmy milionem mrówek, a oni są zaledwie kilkoma żukami, które próbują nas stłamsić. Kiedy w końcu się przebudzimy i skierujemy na nich swoją uwagę, wtedy będą skończeni.

DW: Uważam, że ludzie myślą w taki sposób, że jeśli masz problem w trzecim wymiarze to powinieneś też znaleźć rozwiązanie z trzeciego wymiaru.

CG: Można wiele dowiedzieć się o kimś kto cię oskarża, gdyż sam zazwyczaj tak by zrobił będąc w tej samej sytuacji. Wiele można się nauczyć o takiej osobie. To samo dotyczy istot z wyższych gęstości. Uważamy, że oni myślą tak jak my. Ludzie złością się kiedy im mówię, że z poziomu naszego myślenia w trzeciej gęstości, nie jesteśmy w stanie zrozumieć jak oni myślą i jak działają. Niektórzy bardzo się denerwują i uważają, że poniżam ludzkość i ludzki intelekt, i nie rozumieją tego, że nie jesteśmy jeszcze w miejscu, gdzie możemy w pełni zrozumieć wyższe wymiary i sposób w jaki działają.

DW: Wielu ludzi, którzy chorują na schizofrenię paranoidalną, do której należy kompleks mesjasza, uważa, że są mesjaszami i posiadają wszystkie odpowiedzi dla ludzkości.

CG: Otrzymuję od nich wiele e-maili. (śmiej)

DW: Wygląda na to, że schizofrenia rzeczywiście powoduje, że ludziom tak się wydaje i może doprowadzić to do myślenia, że jeśli kiedykolwiek wspomnisz o gęstości np. o „wyższej gęstości” to musisz być szalony, zmyślasz i masz schizofrenię.

Jak można doświadczyć wyższej gęstości? Skąd ktoś może wiedzieć, że nie jest szalony i nie ma schizofrenii, i że to czego doświadcza jest prawdziwe? Jak to było z tobą? Jak przekonałeś się, że istnieje coś więcej niż nasza rzeczywistość?

CG: Istnieje coś takiego jak „badanie duchów”. Na początku przychodzili do mnie w snach, robią tak zawsze na początku, by cię nie przerazić. Kiedy zaczęli mi się pojawiać fizycznie chciałem się przekonać, że jest to prawdziwy fizyczny kontakt. Dowiedziałem się, że dzielę to doświadczenie z innymi ludźmi i skontaktowałem się ze mną człowiek, z którym także nawiązali kontakt, a którego nazywam Gonzales. Byli z nim w kontakcie, tak jak ze mną od podobnego czasu i powiedzieli mi o nim, a jemu powiedzieli o mnie. Zdecydowanie prawdziwym doświadczeniem było, kiedy rozmawiali z członkami Sojuszu Tajnego Programu Kosmicznego i kiedy przyleciano po mnie fizycznym statkiem kosmicznym i zabrano mnie do fizycznego miejsca, i kiedy prowadziłem konwersację z prawdziwymi ludźmi. Nie jestem „channelingowcem”. Nie znaczy to, że z channelingiem jest coś nie w porządku, ale nie otrzymuję tych informacji od nieznanych i niewidzialnych mocy. Agencje Bezpieczeństwa Wewnętrznego posiadają technologię, która widziałem i używałem, i która nazywa się „Głosem Boga”. Mogą wysyłać głosy bezpośrednio do ludzkich głów i przysyłać im informacje. Niektórzy ludzie, którzy otrzymują „channelingi” tak naprawdę otrzymują przekazy za pomocą technologii „Głosu Boga”. Nie mówię, że są to wszyscy, którzy otrzymują „channelingi”, tylko niektórzy. Jest to coś na co powinniście uważać i rozeznaczyć się w tym i zawsze zachęcam ludzi, którzy słuchają informacji przeze mnie przekazywanych do kierowania się własnym rozeznaniem. Albo będzie to z wami współgrać duchowo, albo nie będziecie się z tym dobrze czuć.

DW: Gdyby ktoś chciał sprawić, by jego dzień stał się wyjątkowy, dzień który na zawsze zapamięta, w jaki sposób mógłby to osiągnąć?

CG: Zagospodaruj trochę czasu w ciągu dnia. Znajdź ciche miejsce. Nawet jeśli nie potrafisz medytować – medytacja jest podobna do marzenia dziennego. Usiądź i skup się na swoich myślach i tak długo jak tylko potrafisz skup się najpierw na pozytywnych, pełnych miłości myślach i na tym w jaki

sposób możesz stać się bardziej pozytywny i bardziej kochający ludzi. W jaki sposób możesz stać się pomocny w służbie na rzecz bliźniego, a także przebaczyć sobie oraz innym.

DW: A co to da?

CG: Zmieni to świat poczynawszy od jednej osoby, od ciebie.

DW: Wspaniale, jest prawdziwym zaszczytem przekazanie tego przesłania od ciebie. Powtarzałem to samo przez lata i miło jest mi usłyszeć to od kogoś innego.

Nazywam się David Wilcock i jestem tu z Corey'em Goode'em i dopiero co poznaliśmy fragment twojej wiedzy na temat Programu Kosmicznego. Jeśli chcecie dowiedzieć się więcej faktów to przedstawimy je w nadchodzących odcinkach. Zostańcie z nami. Dziękuję.

CG: Dziękuję.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

ŚPIĄCE OLBRZYMY

Sezon 01, odcinek 06

4 sierpnia 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witamy w programie "Kosmiczne ujawnienie". Nazywam się David Wilcock i razem z Corey'em Goode'em powrócimy do niesamowitego świata Programu Kosmicznego.

W naszej rzeczywistości postrzegamy czas jako stały i niezmienny. Jaki wpływ na to miała teoria względności i Albert Einstein? Czy kiedykolwiek zetknąłeś się z dyskusją na temat względności w Programie?

CG: Tak. Dyskutowano, że część jego równania jest błędna.

DW: Doprawdy?

CG: Tak, część w jego równaniu trzeba odwrócić. Niektóre jego późniejsze prace były bardziej poprawne, ale zostały utajnione.

DW: Einstein powiedział, że kiedy poruszasz się z prędkością światła to czas przyspiesza (względem obserwatora będącego w spoczynku). To znaczy, że lecąc (z prędkością światła) statkiem kosmicznym przez tydzień, dla pozostałych (obserwatorów pozostających w spoczynku) minęłoby 1000 lat.

CG: Dla poziomu naszej obecnej wiedzy technologicznej wydaje się to mieć sens. Kiedy byłem w Tajnym Programie Kosmicznym przeglądałem wiele informacji na szklanych ekranach i jedną z nich była informacja o istotach znalezionych pod powierzchnią ziemi, głównie pod kurhanami. Były to indiańskie groby kurhanowe, gdzie znalezione istoty nie były martwe, ale też nie do końca żyły. Nazwano je „istotami w zastoju”. Okazało się, że użyli praprawnej technologii pochodzącej od grupy zwanej „starożytną rasą budowniczych”. Technologia ta umożliwiła im spoczywanie w sarkofagu, kamiennym łożu czy ołtarzu wytwarzając wokół nich bąbel czasowy lub studnię czasową, gdzie czas wewnątrz przebiega wolniej niż czas na zewnątrz. Nie znaczy to, że są pozostawieni w zastoju czy hibernacji jak wielu z nas mogłoby myśleć. Doświadczają czasu w zmieniony sposób. Wygląda na to, że wzięli coś co sprawiło, że śpią. Według postrzeganego przez nich czasu to poszli spać może na 20 minut, a przebiegło 30 000 lat.

DW: Mówisz, że 20 minutowa drzemka może przeskoczyć 30 000 lat?

CG: Z ich perspektywy to jak 20 minutowa drzemka.

DW: Uważam, że wielu ludziom trudno będzie w to uwierzyć. Znając teorię względności Einsteina, to może oni w jakiś sposób poruszają się z prędkością światła jak wibracje i w ten sposób przeskakują w czasie?

CG: Technologia starożytnych budowniczych jest tak dalece zaawansowana, że przekracza nawet technologię pozaziemskich istot z czwartej i piątej gęstości, z którymi mamy do czynienia na tych spotkaniach. Ich zaawansowanie technologiczne jest tak dalekie, że niektóre z tych istot chciałyby ją przejąć. Jest to technologia wielowymiarowa. Część tej technologii przypomina (kamienne) płyty, ale funkcjonuje ona w innym wymiarze. Zabrało nam trochę czasu by odkryć, że niektóre z tych rzeczy są rzeczywiście technologią. Właściwie, to wszystko było dla nas magią, nawet w 20 wieku.

DW: Czy ktoś w końcu odkrył jak posługiwać się tą technologią?

CG: Oczywiście, zostało to odkryte. Interesującym jest to, co wyczytałem na szklanym ekranie, że jeszcze w XIX wieku ludzie z elity należący do Illuminatów udawali się do podziemnej groty. Grota była wysoka na około 27 metrów, obłożono ją jakimś czarnym jak smoła materiałem. Wewnątrz dookoła były starożytne skrypty, które w większości rozszyfrowali oraz odciski dłoni. Stały tam trzy sarkofagi ułożone w kształcie litery Y. Pośrodku było coś w rodzaju pudełka z czterema ściankami zawieszonymi pomiędzy górą a dołem. Wewnątrz był świecący na niebiesko kryształ połączony z czterema rogami przez sieć krystaliczną, która go zawieszała. Wytwarzało to bąbel czasowy lub studnię czasową.

DW: Jest to świecący kryształ?

CG: Tak.

DW: Czy wyglądał jak kryształ kwarcu? Miał jakiś kształt? Czy miał fasetki?

CG: Tak, miał fasetki. Wyglądał jak kryształ kwarcu.

DW: Naprawdę? Powiedziałeś, że jak pajęczyna, jak mała sieć światłowodowa?

CG: Mogła to być sieć światłowodowa, ale wyglądała jak pajęczyna łącząca górę z dołem.

DW: Mówiłeś, że były cztery ścianki połączone przez pajęczynę i kryształ?

CG: Dokładnie, był tam zawieszony.

DW: Zobaczyli to w XIX wieku?

CG: Tak.

DW: Kiedy nie było światła elektrycznego?

CG: Tak, mieli wtedy pochodnie.

DW: To musiało być dla nich niesamowite w tamtych czasach.

CG: Wyobrażam sobie.

DW: Co było w sarkofagu?

CG: By cokolwiek zobaczyć musieli zbudować rusztowanie, wspiąć się i spojrzeć w dół. Zobaczyli wtedy bardzo wysokie ludzkie istoty, olbrzymów z rudawymi brodami. Ich skóra była blado biała i wyglądali trochę mizernie. Ale możliwe, że to przez oświetlenie.

DW: Niebieskie światło?

CG: Tak, przez niebieskie światło.

DW: Czy oprócz tych istot było coś jeszcze w sarkofagu?

CG: Na zewnątrz sarkofagów były dzbany i przedmioty, w których jak przypuszczamy było jedzenie i coś do picia. Ich ramiona były wciśnięte w sarkofag, więc nic więcej nie było w nich widać.

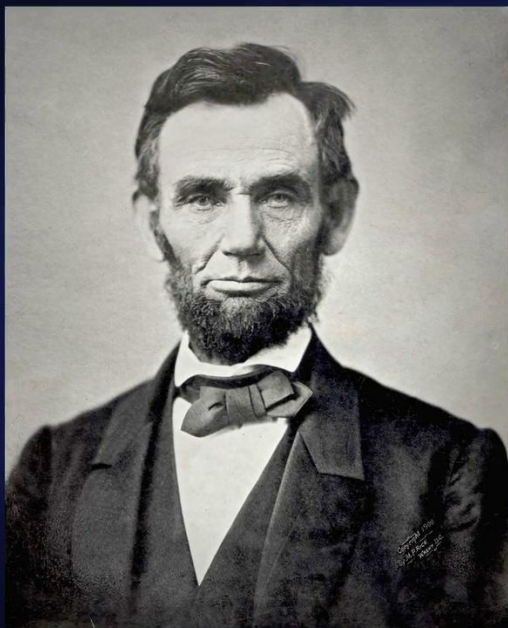
DW: Uważasz, że wcisnęli się tam? Może nie były dla nich wybudowane?

CG: Dokładnie. Nie wyglądało, że było to dla nich specjalnie wybudowane. Interesującym było to, że do tego miejsca prowadził długi podziemny korytarz na którego ścianach znajdowało się wiele starożytnej sztuki indiańskiej.

DW: Jak petroglify?

CG: Petroglify. Przed wejściem do groty odsunięty był duży zaokrąglony głaz, na którym ludzie pisali swoje imiona. Jedno ze znajdujących się tam imion to Abraham Lincoln. Wydaje mi się, że Abraham Lincoln wspomniał coś o olbrzymach. 28 lipca

DW: W przemówieniu nad Niagarą powiedział, że olbrzymi byli przed nami i chodzili po tej samej ziemi. Był wtedy śmiertelnie poważny.
„Oczy wymarłych gatunków olbrzymów, których kości wypełniają kopce Ameryki, spoglądały na Niagarę jak nasze oczy teraz” – Abraham Lincoln



“The eyes of that extinct species of giant, whose bones fill the mounds of America, have gazed on Niagara as our eyes do now.”

CG: Tak, znał to z własnego doświadczenia. Według informacji ze szklanego ekranu, w końcu musieli to zabezpieczyć i zamknąć, ponieważ ludzie zaczęli niszczyć petroglify. Musieli też powstrzymać pielgrzymki organizowane przez grupy elit chcących zobaczyć olbrzymy, na których zbudowali mity jako część swojej religii, bo uważali ich za swoich bogów czy coś takiego.

DW: Czy rozpoznałeś jeszcze jakieś imię oprócz Lincolna?

CG: To było jedyne imię które rozpoznałem.

DW: Byli to ludzie wysoko postawieni jak rządzący czy masoni wysokiego stopnia?

CG: Tak, musieli być elitą, ludźmi wysoko postawionymi.

DW: Petroglify sugerowały, że miejscowi Indianie także ich odnaleźli.

CG: Tak, wierzchołki grobów kurhanowych sugerowały, że było to bardzo święte miejsce dla miejscowych Indian.

DW: Czy możesz nam powiedzieć, gdzie to było?

CG: Gdzieś w dole rzeki, próbuję sobie przypomnieć, czy było to w Ohio, czy w Georgii. Wydaje mi się, że w Ohio.



DW: W porządku. Czyli istoty te wcisnęły się w sarkofagi i są rudowłosymi o białej skórze olbrzymami. Co o nich wiesz? Czy pojawili się tylko w Ameryce i od jak dawna? Co o nich wiesz z własnego doświadczenia?

CG: Z tego co czytałem to wszędzie znaleźli takie „istoty w zastoju”.

DW: Na całej planecie?

CG: Tak, na całej planecie. Niektóre ze znalezionych „istot w zastoju” należały do innej grupy etnicznej, które jak myślę znalazły tę technologię i nauczyły jej się używać. Natomiast grupy tych wysokich, rudowłosych i z rudymi brodami znaleziono w Europie i Ameryce Północnej. Wygląda na to, że pewnego czasu jeszcze przed ostatnim zlodowaceniem rządili na ogromnym terenie.

DW: Czy była to pozaziemska cywilizacja, która tu przybyła?

CG: Nie widziałem nic, co by wskazywało, że należeli do pozaziemskiej cywilizacji, ale niektóre grupy są wręcz o tym przekonane.

DW: Jaki był ich poziom technologiczny na ziemi?

CG: Niektórzy z nich mieli bardzo zaawansowaną metalurgię, ale nie było oczywistych dla nas śladów zaawansowanej technologii. Jednak wiele z tych rzeczy, które znaleźliśmy i uważaliśmy za kamienie, okazały się technologią. Wtedy nie zobaczyliśmy nic, co uznalibyśmy za zaawansowaną technologię.

DW: Skąd wzięli tę technologię, kamienne płyty i kamienne sarkofagi? Jak je zdobyli?

CG: Jest pełno tej technologii pod powierzchnią ziemi. Znalezione też wiele miejsc, gdzie technologia zawiodła i te „istoty w zastoju” zmarły.

DW: Naprawdę? Mówisz, że jest jej pełno pod powierzchnią ziemi. Gdyby nasza cywilizacja została tak dobrze zachowana to znalazłoby wiele smartfonów.

CG: No, tak. Oczywiście była z trwałych materiałów. Była zbudowana z kamienia podobnego do diorytu. Przetrwała miliony lat.

DW: O ilu miejscach na świecie jest ci wiadomo, że tam nadal przebywają „istoty w zastoju”?

CG: Jest ich dziesiątki w Stanach Zjednoczonych, w całej Europie i w Azji.

DW: Dziesiątki.

CG: Wiele dziesiątków. Niektóre z tych „istot w zastoju” są Azjatami.

DW: Naprawdę?

CG: A niektórzy wyglądają jak Hindusi.

DW: Te istoty są bardziej podobne do ludzi na Ziemi?

CG: Dokładnie. Oczywiście pochodzą z późniejszej ery i nauczyli się posługiwać tą technologią.

DW: Jednak nie znajdziesz tej technologii na powierzchni. Musisz udać się do tych podziemnych miast?

CG: Dokładnie.

DW: Czy nasi ludzie rozpracowali jak uruchomić tą technologię? Czy wiedzą jak włączyć kamień?

CG: Tak. Uruchamia się ją na poziomie świadomości, na poziomie interaktywnym. Kiedy zrozumieli, że te wszystkie rzeczy to technologia, zaczęli uczyć się jak to włączać i rozgryźli, co to jest.

DW: Czy ma to jeszcze inne zastosowanie poza tworzeniem bąbla czasowego?

CG: Nie wiem. Z informacji do których miałem wtedy dostęp nie wynikało dlaczego te istoty przebywały w stanie zastoju.

DW: Czy uważano, że starożytna rasa budowniczych też może przebywać w zastoju?

CG: Nie. Nie mają pojęcia co się z nimi stało. Słyszałem różne mity i spekulacje, w których ludzie mówili, że przeszli do wyższej gęstości, że niektórzy zostali zabici, a niektórzy odeszli i wrócą pewnego dnia. We wszystkich programach jest o nich trochę mitów. Jeśli chodzi o twarde fakty to nie wie ich nikt.

DW: Mówiłeś, że w podziemnych miastach stworzonych przez starożytną rasę budowniczych są piramidy.

CG: Widziałem zdjęcia, nie widziałem osobiście. Na zdjęciach, które widziałem, były piramidy tylko bardziej płaskie. Wyglądały prawie jak kryształowe.

DW: Można by przez nie widzieć?

CG: Tak. Każdy kto by ją zobaczył pewnie pomyślałby, że jest zrobiona z kryształu, ale jest zrobiona z zaawansowanego stopu aluminium, który jest przeźroczysty.

DW: Jak duże są to piramidy?

CG: Sporo mniejsze od piramid z Egiptu. Nie wiem jaką pełniły funkcję.

DW: Piramidy z kamienia są zbudowane z kamiennych bloków. Podczas gdy te pewnie są w jednym kawałku?

CG: Tak, wszystkie były z jednego kawałka i nie było tam spoin.

DW: Czy miały poblask tęczy jak macica perłowa, czy były tylko przeźroczyste?

CG: Nie. Wyglądały jak kryształ.

DW: Niesamowite.

CG: Były jeszcze inne konstrukcje, które wyglądały na prostokątne i niektóre z nich miały na szczycie ramę w kształcie litery A. A także kwadratowe, których szczyty były w kształcie piramidy.

DW: Wspominałeś wcześniej, że na większości księżyców w naszym Układzie Słonecznym są pozostałości po budowlach, prawda?

CG: Tak. W odległej przeszłości wiele ze starszych pozaziemskich ras próbowało zatrzeć ślady po tych pozostałościach. Dlatego nie mamy pojęcia kim była (starożytna rasa budowniczych), ponieważ miejsca w których można było odnaleźć jakieś napisy czy petroglify zostały całkowicie zatarte.

DW: Technologia tych płyt wytwarzających bąbel czasowy jest zgodna z tą występującą nie tylko pod ziemią, ale i tą znajdującą się w innych miejscach jak na księżycach?

CG: Nie słyszałem o znalezieniu tego typu technologii gdziekolwiek poza miejscami przebywania istot w zastoju.

DW: Czy w naszym Układzie Słonecznym w miejscach, gdzie są pozostałości po starożytnej rasie budowniczych, występują podobne przeźrocyste aluminiowe piramidy?

CG: Tak, ale inne. Budowle są z tych samych materiałów.

DW: Czy też są to piramidy?

CG: Tak, ale wiele z nich wygląda jak wieże, są powykrzywiane jakby przeszła przez nie jakaś fala wstrząsu – coś się wydarzyło.

DW: W wielu takich miejscach?

CG: Tak. Nie są tak nienaruszone jak te pod powierzchnią Ziemi.

DW: Jakby miał miejsce jakiś zmasowany atak wojskowy?

CG: Lub naturalny kataklizm, coś się wydarzyło.

DW: Czy ludzie nie mieliby pokusy, by przebudzić te istoty z zastoju?

CG: Grupy, które sprawowały władzę, uważały ich za pewien rodzaj bogów, czy coś takiego. Dlatego zostawili ich w spokoju. Wszystko co o nich wiem to tylko to, że przebywają w zastoju i nikt nie wie dlaczego, że niektórzy z nich zmarli i że używają technologii starożytnych budowniczych.

DW: Wydaje mi się, że opowiadałeś mi o bąblu czasowym i co się stanie kiedy spróbujesz do niego wejść.

CG: Tak, była pewna technologia, która wytwarzała bąbel czasowy. Ludzie, którzy próbowali tam wejść zatrzymywali się w czasie. Czytałem na szklanym smart padzie o ludziach z innych czasów, którzy zostali tam uwięzieni. Nie jest to coś do czego chciałbyś się pchać.

DW: Co mogłoby zachęcić te istoty do przebudzenia się teraz? Jakich wydarzeń oczekują, które mogłyby wystąpić w naszych czasach?

CG: Tej wielkiej zmiany wibracyjnej w naszym Układzie Słonecznym. Podobno przechodzimy z jednej gęstości do drugiej. Jesteśmy w okresie przejścia. Jeśli to prawda i te istoty się budzą i ustawiły się na wybudzenie w tym właśnie czasie, to mogę spekulować, że chcą być tego częścią.

DW: Jak objaśnisz maszynę, która nie zawiera części ruchomych? Powiedziałeś, że wygląda jak dioryt, który jest czarnym granitem.

CG: Przez dłuższy czas nie mogliśmy tego wyjaśnić. Było to dla nas po prostu magią, ale zawiera części, które pracują na poziomie wielowymiarowym. W naszym wymiarze wygląda to jak kawałek zwykłego kamienia. Ale zawiera części, które czerpią energię albo nawet poruszają się lub pracują w innych wymiarach, o których nie jesteśmy w pełni świadomi.

DW: Powiedziałeś, że nie znaleziono żadnej z tych technologii nigdzie poza wnętrzem Ziemi.

CG: Mówiłem o studni grawitacyjnej w zastoju. Znaleziono inne technologie w całym Układzie Słonecznym.

DW: Czy znaleziono technologie, które mogą wytwarzać te bąble czasowe, też w innych miejscach?

CG: Czytałem tylko o znalezionych w jaskiniach i pod powierzchnią Ziemi.

DW: Ile różnych istot w zastoju znaleziono? Czy to dotyczy także istot pozaziemskich, które tu przybyły, a nie tylko ludzi z Ziemi i olbrzymów?

CG: Czytałem tylko o tych, o których wspomniałem.

DW: Skoro technologia ta jest tak szczegółna, to czy wiele innych istot ją opracowało? Czy raczej jest niespotykana nawet dla przeciętnej inteligentnej cywilizacji współpracującej z naszym Programem Kosmicznym?

CG: Nie wiem co inne cywilizacje opracowały. Wiem, że są bardzo zainteresowani tą technologią. Przez jakiś czas prowadzili z nami wymianę, to było zanim zorientowaliśmy się co to jest.

DW: Naprawdę?

CG: Przeprowadziliśmy wiele ekspedycji,, by to zdobyć. W końcu zaczęliśmy się zastanawiać dlaczego oni chcą te kamienie. Dlaczego tak bardzo chcą pozyskać te relikty? Kiedy według naszego mniemania staliśmy się już wystarczająco zaawansowani i zrozumieliśmy, że jest to technologia, zaprzestaliśmy tej wymiany.

DW: Mówisz, że jest ogromna ilość tych niezbadanych miast. Więc kiedy tam się udamy, nadal będziemy mogli znaleźć wiele z tych (reliktów) jeszcze tam pozostawionych.

CG: To prawda.

DW: Co moglibyśmy zrobić z taką zmieniającą czas technologią? Co może się wydarzyć kiedy ludzkość będzie w jej posiadaniu?

CG: Nie chciałbym spekulować. Naprawdę nie wiem.

DW: Czy są inne sposoby na manipulowanie czasem?

CG: Tak. Mamy pewien rodzaj statków kosmicznych, które używają napędu temporalnego, na który nałożono zabezpieczenie, by ludzie nie przenosili się w czasie.

DW: Co to jest napęd temporalny?

CG: Jest to sposób przemieszczania się na ogromne odległości w czasie i przestrzeni bez konieczności podróżowania przez naturalny system portali używany przez inne cywilizacje, czyli galaktycznej sieci.

DW: Wysłałeś mi parę linków do filmów, twierdzisz że mogą faktycznie przedstawiać istoty w zastoju?

CG: Zgadza się. Są to zdjęcia z dwóch różnych filmów. Jeden przedstawia istotę w zastoju w komnacie, która najwyraźniej zawiodła i ta istota zmarła. Drugi przedstawia istotę, która nadal przebywa w zastoju, a która jest w trakcie wybudzania. Tak mi powiedziano.

DW: Co zobaczymy na pierwszym ujęciu?

CG: Na pierwszym zobaczymy jedną z komnat w zastoju, która zawiodła i w której ta istota zmarła.

DW: Zobaczymy to więc.

/przypis korektora - film dostępny pod adresem

<http://kosmiczneujawnienie.com/2015/08/04/ku-spiace-olbrzymy> w komentarzach/

DW: O co chodzi z tą rybą na jego piersi na której jest sumeryjskie pismo klinowe? Czy ma to jakiś związek z sumeryjskim?

CG: Tak, wydaje się, że pochodzi z odległej przeszłości, ciągły rozwój od pierwotnego języka, który był trochę prastarożytnym sumeryjskim, a który pojawił się w paru miejscach we współczesnej archeologii.

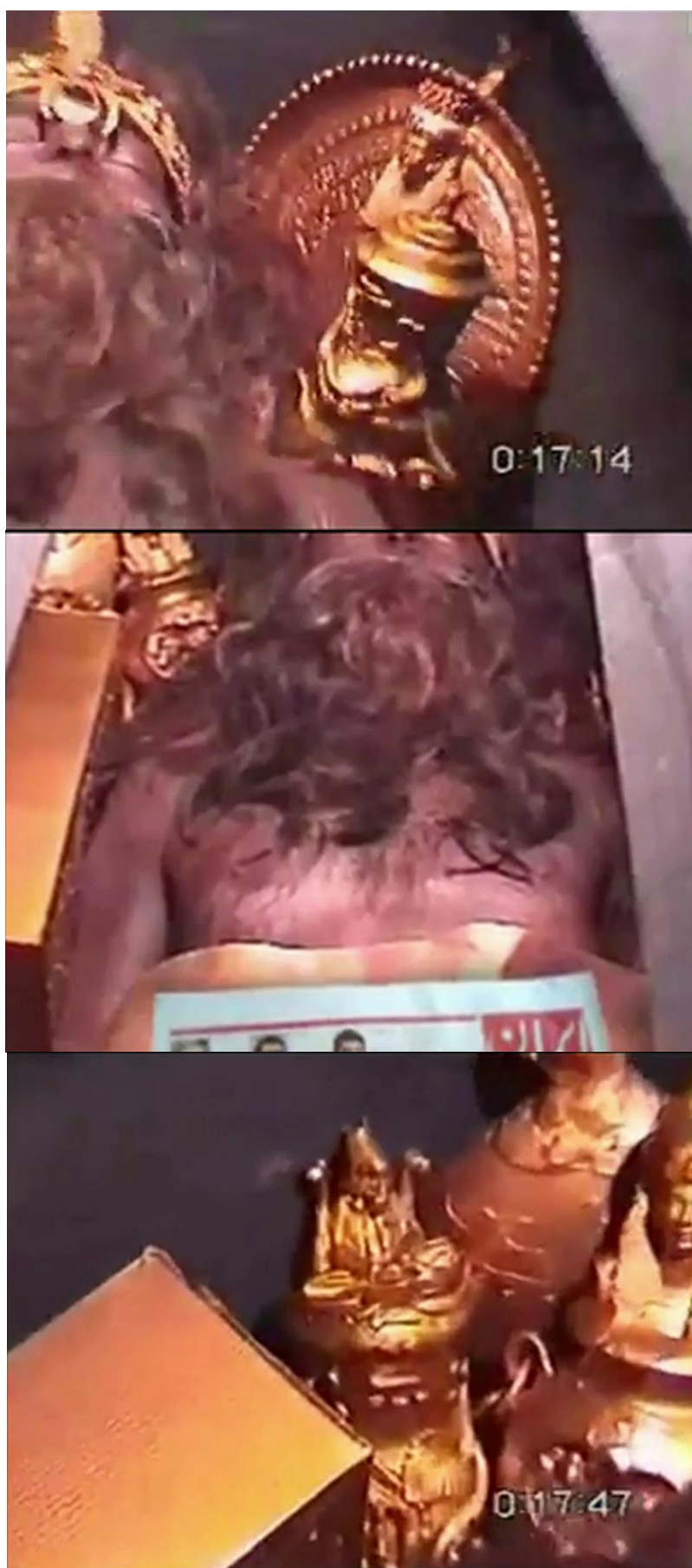
DW: Czy to normalne dla tych istot w zastoju być pochowanym ze złotą ikonografią jak ta, ze złotym artefaktem?

CG: Nie dla wszystkich.



DW: Dobrze, zobaczmy drugi film.

DW: Ten jest inny, ponieważ na jego oczach nie ma monet. Ma bardzo długą brodę. Co ludzie zobaczą na tym filmie? Czy on nadal przebywa w zastoju, czy jest to może jeden ze zmarłych?



CG: Jeśli faktycznie jest autentyczny to wygląda na to, że jest w procesie wybudzania, zaczyna ożywać.

DW: Jedna rzecz, która mnie tam poraziła to egipska kobieca głowa na złotej tacy. I te bardzo dziwne złote statuetki przedstawiające faceta z którego boków wychodzą dwa węże, niemal jakby pochodziło to z Hinduizmu. Jakbyśmy widzieli zmieszane ze sobą różne religie. Kiedy spojrzysz na gazetę w języku arabskim obok złotego tekstu jest tam parę podobnych sumeryjskich klinów. Mamy więc hinduski, egipski i sumeryjski, wszystko przedstawione u jednego faceta.

CG: Nie jest to rzadkością. Istniały budowle podobne do jaskiń, które bardzo dawno temu zamieszkiwały te bardzo wysokie rudowłose i rudobrode istoty, szczególnie obszary Północnej Ameryki. Znalezione artefakty różnych cywilizacji.





DW: To bardzo ważne.

CG: Tak.

DW: Te filmy były fascynujące i cieszę się, że je znalazłeś i do mnie wysłałeś. Wszystkie miały rosyjskie tytuły, ale na pewno nie pochodzą z Rosji. Prawdopodobnie pochodzą z Bliskiego Wschodu. Z Turcji, a może z Egiptu.

CG: Dokładnie. Jak już mówiłem znaleziono te istoty na całym świecie.

DW: Jest to bardzo fascynujący temat. Osobiście nie chciałbym być w zastoju, ale rozumiem dlaczego te istoty mogły to zrobić. Nadchodzi do nas ogromna zmiana energetyczna, która musi być tak wspaniała dla tych istot, że uczyniły coś takiego, by wziąć udział w tym wielkim wydarzeniu.

To wszystko na dzisiaj w odcinku z serii "Kosmiczne ujawnienie", nazywam się David Wilcock i jestem waszym prowadzącym. Jesteśmy tu dlatego, bo powinienesz znać prawdę. Dziękuję.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

INSPEKCJA NA MARSIE - Sprawozdanie Specjalne

Sezon 01, odcinek 07

11 sierpnia 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witamy w programie "Kosmiczne ujawnienie", nazywam się David Wilcock i jestem tu razem z informatorem Corey'em Goode'em, którego doświadczenia zrewolucjonizowały naszą wiedzę na temat fenomenu UFO, a w szczególności tego co wiemy na temat grupy wewnątrz kompleksu wojskowo-przemysłowego, która skolonizowała nasz Układ Słoneczny w celu rozwoju przemysłowego i wymiany pomiędzy różnymi grupami pozaziemskimi. Witam w programie Corey.

CG: Dziękuję.

DW: W poprzednich odcinkach rozmawialiśmy o dziwnym zbiegu zdarzeń w twoim życiu, który rozpoczął się w momencie kiedy po latach nieobecności zostałeś na powrót zwerbowany do Programu Kosmicznego. Rozmawialiśmy o tajemniczej postaci, którą jest podpułkownik Gonzalez – nie jest to jego prawdziwe imię. Wygląda na to, że dopóki nie pojawiła się zewnętrzna bariera Klika (Cabal) myślała, że jest nie do powstrzymania. Zgadzasz się z tym?

CG: Uważali, że nikt ich nie powstrzyma. Ich pozaziemscy sojusznicy z eterycznego świata byli zbyt silni. Mieli za sobą swoich bogów i byli nie do powstrzymania, a my dla nich byliśmy tylko bezużytecznymi i bezwartościowymi zjadaczami chleba.

DW: Czy możesz nam powiedzieć o wybudzaniu tych istot w zastoju, które podobno miało miejsce? Dlaczego Klika jest nimi zainteresowana i co się wydarzyło po ich wybudzeniu?

CG: Myśleli, że te istoty w zastoju, które odwiedzali i czcili są ich bogami. Podobnie kiedy zaczęły pojawiać się Istoty Kuliste w Układzie Słonecznym, myśleli że to ich sumeryjscy bogowie powracają. Kiedy zaczęli ich (śpiących olbrzymów) wybudzać znowu się rozczarowali. Po wybudzeniu istoty te były zdezorientowane i zdenerwowane, z tego co mi powiedziano to, że za pomocą pewnej grupy odesłano je, by dołączyli do swoich ludzi, ale nie wiem czy jest to rzetelna informacja i czy pochodzi z pewnego źródła.

DW: Jeśli to źródło się nie myli, to było to ogromnym rozczarowaniem dla Kliki.

CG: Jednym z wielu.

DW: Myśleli, że jeden z ich bogów obudzi się i uratuje ich tyłki.

CG: Dokładnie.

DW: Nie otrzymali tego co chcieli.

CG: Dokładnie i to ponownie zniechęciło Klikę.

CG: Po niedawnym spotkaniu z Białymi Królewskimi Drakonami (Drako White Royals) jednym z największych sekretów Tajnego Programu Kosmicznego jest gotowość Drakonów do wydania wszystkich swoich ludzkich zwolenników w zamian za pozwolenie im na wydostanie się poza barierę i opuszczenie Układu Słonecznego. TPK (Tajny Program Kosmiczny) zaczął ulegać w kilku rzeczach, po tym kiedy ujawniono wiele informacji na temat marsjańskich niewolniczych kolonii, które stały się dla Kliki i TPK wizerunkowym bólem głowy.

DW: Brzmi to tak, że Klika spodziewa się, że pewnego dnia będzie musiała ujawnić prawdę i są zaniepokojeni w jaki sposób zostanie ona przedstawiona?

CG: W tej chwili znaczny odsetek bardzo wysoko postawionych członków konsorcjum Tajnego Kabalistycznego Rządu Ziemskiego oraz Tajnego Rządu Ziemskiego uciekło z wieloma informacjami podobnymi do tych, które posiadał Snowden i dołączyło do Sojuszu Tajnego Programu Kosmicznego zgadzając się na to, że pewnego dnia będą przeciwko nim zeznawać. (TPK i Klika) zewsząd słyszą o nadchodzącym wielkim ujawnieniu danych oraz o ujawnieniu informacji na temat wszystkich zbrodni, jakie popełnili przeciwko ludzkości. Podczas negocjacji TPK złożył dziwną ofertę, gdyż chcieli udowodnić, że na Marsie nie jest tak źle jak to przedstawiłem w opublikowanych przeze mnie ostatnich sprawozdaniach, o których zaczęto dyskutować w Internecie, że są to niewolnicze kolonie na Marsie. Chcieli udowodnić, że ci ludzie są tam z własnej woli i że są szczęśliwi oraz że wykonują ważną pracę.

DW: Wygląda na to, że Klika i TPK spodziewają się wielu wysokiej rangi informatorów, którzy ujawnią się z informacjami i ich pogrążą. Widząc w tobie osobę, która ma znaczenie chcieli zrobić ci przedstawienie, by złagodzić twój niepokój i sprawić, by ludzie ci wyglądali na wielką szczęśliwą marsjańską rodzinę.

CG: Nie chodziło o mnie. Chodziło o przedstawienie dla przedstawicieli Sojuszu Tajnego Programu Kosmicznego, którymi razem z Gonzalezem byliśmy.

DW: Wydaje mi się, że ludzie będą mieli problem ze zrozumieniem, że skoro ta misja dla Sojuszu jest tak ważna to dlaczego wysłali właśnie ciebie i postavili cię w tak niebezpiecznej sytuacji? Mogli przecież wysłać pięciu innych ludzi, którzy razem posiadaliby tę samą wiedzę co ty?

CG: Powiedziano mi, że wielu się ujawni tylko są niezdecydowani. – Wzywam was wszystkich, zacznijcie się ujawniać! Jest wielu ludzi, którzy dobrze wiedzą o czym mówię. Widziałem wielu, którzy podeszli do ciebie i rozmawiali z tobą twarzą w twarz, by zaraz potem zniknąć w tłumie. Jest wielu, którzy znają te informacje lub ich części i wierzę, że niedługo zaczną się ujawniać.

DW: Faktycznie, pierwszym gościem, którego chcieliśmy zaprosić do programu „Kosmiczne ujawnienie” był Henry Deacon, osobiście zapłaciłem za jego bilet lotniczy, by go tu sprowadzić, a którego zaraz przed pojawieniem się mocno zastraszone. Ludzie nie wychodzą z takimi informacjami częściowo dlatego, że stosowane są wobec nich środki przymusu, które mają ich powstrzymać. Rozmawiałem z kilkoma ludźmi, którzy posiadają te same informacje co ty, ale żaden z nich nie chciał się ujawnić.

CG: Nadszedł już czas.

DW: Tajny Program Kosmiczny nie zaprezentował więc tego spektaklu tylko tobie i twoim czytelnikom ale całemu Sojuszowi. Spodziewają się, że zapoczątkujesz lawinę, która w nich uderzy.

CG: Dokładnie. Chcieli podkoloryzować sytuację zanim wyciekną dane.

DW: Powiedziałeś że NSA włamywała się do Tajnego Programu Kosmicznego.

CG: Posiadali zaszyfrowane informacje Tajnego Programu Kosmicznego. NSA popełniła kardynalny błąd wrzucając wszystkie dane do jednego worka, do którego dobrał się Snowden. Byli zbyt pewni siebie. Mieli wszystkie rodzaje informacji, które używali do szantażowania polityków i ludzi na całym świecie. Snowden to zdobył i wysłał ze Stanów Zjednoczonych. Informacja przez pewien czas była przesyłana przez satelity. Snowden nie miał małego dysku w kieszeni kiedy uciekał. To były tony terabajtów danych.

DW: Słyszałem o tym samym.

CG: Wszystko to niedawno zostało odszyfrowane.

DW: Około czerwca 2015 roku?

CG: Tak, bardzo niedawno. Nadal to przeglądają. Mamy jeszcze tony innych informacji, które niedawno zostały wykradzione przez hakerów. Właśnie takich informacji boi się Tajny Program Kosmiczny. To dlatego zaprosili nas na inspekcję typu NATO do jednej z wybranych przez nas kolonii na Marsie, by zbadać stan i warunki życia kolonistów.

DW: O ilu koloniach na Marsie jest ci wiadomo?

CG: Są tam dziesiątki kolonii, obiektów i zakładów przemysłowych wytwarzających technologie. Wiele z tych koloni znajduje się na peryferiach tych zakładów. Ludzi transportuje się tam do pracy.

DW: Ma to sens, skoro masz całą planetę, będzie tam więc dziesiątki obiektów.

CG: Zostaliśmy zabrani na inspekcję do jednego z tych obiektów.
(przyp. tłum. do tego miejsca dołączono fragmenty raportu, który Corey opublikował na swojej stronie, by dokładniej zobrazować jego wizytę na Marsie i przekazać bardziej szczegółowe informacje.)

DW: Opowiedzmy tą historię zaczynając od tego, że jesteś w domu. Czy zadzwonił do ciebie Gonzalez, by poinformować cię o tym wydarzeniu?

CG: Tak, uprzedzono mnie o tym, nie przewidziałem tylko dokładnego czasu. Wszedłem do mojego pokoju gościnnego. Nie byłem jeszcze ubrany kiedy zaprzyjaźniona mała niebieska Kula wleciała przez szklane drzwi mojego tarasu i zaczęła latać w kółko.

Obudziłem się po 3 w nocy w sobotę 20 czerwca, ponieważ trochę denerwowałem się tą konferencją. Poprzedni dzień spędziłem z żoną i dziećmi na basenie i byłem wykończony. Byłem dość mocno opalony do tego stopnia, że nawet piekła mnie głowa. Poprzedniego popołudnia poinformowano mnie o zakończeniu ostatecznych negocjacji pomiędzy Sojuszem Tajnego Programu Kosmicznego, Sojuszem Kul i liderami Międzyplanetarnego Konglomeratu Korporacyjnego i powinienem spodziewać się transportu pomiędzy 3:30 a 4:00 nad ranem następnego dnia. Postanowiłem pójść do kuchni i napić się wody zanim przebiorę się i przygotuję na spotkanie, nie zdążyłem jednak tam dojść, gdyż ledwie wszedłem do pokoju gościnnego pojawiła się zaprzyjaźniona mała indygo-niebieska Kula, która wpadła przez zamknięte szklane drzwi mojego tarasu.

DW: Jak duża była?

CG: Około 5cm w przekroju.

DW: Czyli wyglądała jak piłka golfowa?

CG: Tak. Wiedziałem już, że nie będę mógł wrócić do mojej sypialni, by się przebrać i przygotować. Nałożyłem tylko klapki, które miałem poprzedniego dnia na basenie. Po prostu stanąłem rozłożyłem ręce na boki, a dłonie skierowałem ku górze i przekazałem mentalnie informację, że jestem gotowy. Podleciała na odległość około pół metra od mojej klatki piersiowej i powiększyła się. Unoszę się w jej środku. Jest to jak dziwne rozmycie czasoprzestrzeni kiedy ze świstem startuje.

DW: Jakie masz poczucie upływu czasu, gdy to się dzieje? Jak długo tam jesteś?

CG: To są chwile.

DW: Czyli bardzo szybko.

CG: Bardzo szybko.

DW: Nie doświadczasz poczucia ruchu?

CG: Nie. Na początku ruch jest odczuwalny i nagle jesteś już na miejscu. Jest bardzo duży pokój, który jest mi dobrze znany w DOK (Dowództwie Operacji Księżycowych), sala konferencyjna która jest bardzo często używana do tego typu podróży, nie tylko moich ale i innych cywili, którzy tam są zabierani – ale to już inny temat.

DW: Czy Program Kosmiczny kiedykolwiek powiedział ci, że zabezpieczają ten teren przed szpiegowaniem Kliki?

CG: Nie. Jest to wspólny obiekt i czasami nie mamy do niego dostępu, ponieważ korzystają z niego grupy Kliki. Ale główny stół już od miesiący jest przesunięty pod ścianę, by zrobić więcej miejsca.

DW: By mogło pojawić się tam więcej ludzi?

CG: Dokładnie, raz pojawiło się tam naraz około 70 lub więcej ludzi. Pojawiłem się tam w spodenkach, podkoszulku i klapkach – byłem całkowicie nieprzygotowany. Zaraz przyszedł ktoś z ochrony. Powiedziałem mu, że potrzebuję coś do ubrania, a on zmierzył mnie wzrokiem i zapytał o rozmiar. Wyszedł, by powrócić z ubraniem. Zwykle kiedy nie jestem przygotowany dostaję używane ubranie, ale tym razem dostałem nowe. Otrzymałem jasno niebieski kombinezon z naszywką misyjną Sojuszu TPK na lewym ramieniu.

DW: Było przynajmniej wyprane?

CG: Tak. Był to czyściutki kombinezon i para nigdy nie noszonych nowych butów ze sznurówkami i zamkiem na boku, by móc je szybko zdjąć kiedy przechodzi się przez punkty kontroli.

Kiedy się ubrałem czekałem jeszcze chwilę dopóki nie przyszła ochrona i odprowadziła mnie do jednego z portów startowych czy miejsca, gdzie trzymają statki kosmiczne. Kiedy wyszedłem zobaczyłem grupę ludzi stojących w półokręgu, którzy ze sobą rozmawiali. Kiedy podchodziłem zobaczył mnie Gonzalez i pozdrowił. Zobaczyłem tam stojącego przedstawiciela MKK (Międzyplanetarnego Konglomeratu Korporacyjnego). Stało tam też wielu radnych Tajnego Programu Kosmicznego, głównie by życzyć nam udanej misji i mających nadzieję, że wszystko zakończy się sukcesem – taka polityczna gadanina.

Podpułkownik Gonzalez przedstawił mnie czterem członkom ochrony, którzy należeli do Sojuszu TPK, którzy także byli Intuicyjnymi Empatami. Dwóch z

nich towarzyszyło mi przez cały czas, a pozostałych dwóch przydzielono Gonzalezowi. Było też czterech członków załogi statku, którym lecieliśmy na Marsa.

DW: Czy przedstawiciel MKK był istotą pozaziemską? Czy był Reptilianem?

CG: Nie. To był człowiek. Był to radny MKK wysokiego szczebla.

DW: Jak wyglądał? Czy możesz go opisać?

CG: Miał siwe włosy, nie był bardzo krępy, miał na sobie jedną z tych marynarek, którą kiedyś opisywałem.

DW: Marynarkę nehru?

CG: Tak, marynarkę nehru charakterystyczną dla Indii. Nie wiem dlaczego są tak popularne ale widać, że upodobili je sobie ludzie u władzy. Powróćmy do opowiadania. Dokładny raport z tego wydarzenia opublikowałem na swojej stronie internetowej, tutaj dla potrzeb programu go skrócę.

(Jesteśmy w hangarze) są tam statki kosmiczne o długości od 12m do 18m, które wewnątrz są modułowe. Widziałem jak je dostosowywano do różnych potrzeb, jak transport oddziałów wojskowych czy medycznych. Ten oczywiście był dostosowany dla potrzeb VIP-ów i wszyscy mieliśmy siedzenia.

Kiedy wystartowaliśmy i wylecieliśmy przez otwarte drzwi hangaru zobaczyliśmy przez przezroczyste panele w ścianach statku szybko oddalający się Księżyc oraz Ziemię. Kiedy przyspieszyliśmy panele się przyciemniły. Gonzalez i przedstawiciel MKK zaczęli rozmawiać o konferencji i o wszystkich, którzy tam będą. Gonzalez powiedział przedstawicielowi MKK, że doceniamy to, że zgadzając się na nasze warunki pozwolili nam zabrać uzbrojoną ochronę, wybrać miejsce konferencji kiedy znajdziemy się na orbicie, zwiedzać oraz zabrać ze sobą wybraną przez nas rodzinę, aby ją przesłuchać i zapewnić azyl lub pozwolić na powrót do kolonii, w zależności od jej życzenia.

Gonzalez prowadził całą rozmowę, jest doskonałym politykiem, posiada wszystkie umiejętności do nawiązywania kontaktów z tego rodzaju ludźmi. Sam będąc poza toczącą się rozmową, słuchałem bardzo uważnie czy nie zdobędę więcej informacji niż mi przekazano. Zanim się zorientowałem zatrzymaliśmy się daleko przed orbitą Marsa. Z sufitu zsunął się ogromny ekran, który miał około 1,8 m przekątnej. To była jedna z większych wersji szklanego ekranu (smart padu). Pojawił się trójwymiarowy obraz Marsa i zaczęły pojawiać się ikony wskazujące miejsca baz na Marsie.

DW: Ile było tych ikon?

CG: Dokładnie nie pamiętam, ale było ich trochę, przynajmniej z 12. Widzieliśmy tylko jedną stronę Marsa.

DW: Czy była to północna półkula czy południowa?

CG: Wszystkie były na półkuli północnej. Przedstawiciel MKK zaczął wskazywać nam różne i rekomendować te, które powinniśmy odwiedzić. Gonzalez wtedy powiedział, żeby poczekał i nie dotykając niczego aktywował za pomocą komponentu mentalnego nową ikonę na południowej półkuli. Kiedy to zrobił przedstawiciel MKK trochę się uszytywnił i zaniepokoił. Gonzalez powiedział „wybieramy ten obiekt”. Przedstawiciel MKK był oczywiście politykiem, stanął szybko na nogi i powiedział: „To nie jest sprawny obiekt, tam nie ma kolonii. Jest stary”. Starał się nam wmówić, że jest to obiekt zautomatyzowany. „Ten nie będzie dla was interesujący”. Gonzalez zaraz mu odpowiedział: „Jeden z ostatnich uciekinierów mieszkał w tej kolonii i mamy najnowszy szczegółowy wywiad na jej temat. Właśnie tą chcemy odwiedzić.”

DW: Pewnie zaczął panikować.

CG: Był zaniepokojony. Przeprosił wszystkich i powiedział, że musi to zatwierdzić i wyszedł do jednego z tych modułowych pomieszczeń. Widocznie miał ze sobą jakieś urządzenie komunikacyjne. Po kilku minutach powrócił i powiedział, że zostanie to zatwierdzone, ale zajmie to około godziny. Najwyraźniej potrzebowali czasu na ustalenia i oczyszczenie bazy. Po około 50 minutach jedna z osób z załogi powiedziała: „Mamy pozwolenie na lądowanie” i poleciliśmy. Kiedy wchodziliśmy w atmosferę zobaczyliśmy przez panele, różowo-lawendowe i fioletowe wylądowania dookoła osłony statku. Leciliśmy bardzo szybko w kierunku powierzchni co było bardzo emocjonujące, wtedy statek mocno skręcił i zaczął lecieć nad powierzchnią w przypominającym kanion byłym korycie rzeki. Była tam ściana klifu z której wychodziła wieża w kształcie cylindra.

Kierowaliśmy się bezpośrednio w kierunku terenu pagórkowatego i skalistego, gdzie w niżej położonych miejscach leżał śnieg i lód. Zwolniliśmy lecąc w kierunku wystających skał kiedy zobaczyliśmy na szczycie jednej z nich cylindryczną wieżę z oknami dookoła.

DW: Czy była metalowa?

CG: Tak, była to kontrola ruchu lotniczego. Wtedy otworzyło się wejście w ścianie kanionu, które wcześniej było niewidoczne. Zwolniliśmy i wlecieliśmy do środka. Wewnątrz po obydwu stronach były zatoki. Z każdej strony stały po dwa statki po każdej stronie pomostu, których jeszcze nigdy wcześniej nie widziałem, a które w kształcie przypominały spadającą kroplę łzy i były koloru chromu. Pozwolono nam wylądować w trzeciej zatoce po prawej, o ile dobrze pamiętam. Była tam okrągła strefa do lądowania, do której ledwo się zmieściliśmy, a gdzie stał już jeden z tych statków w kształcie kropki. Kiedy wylądowaliśmy przedstawiciel MKK wyszedł z naszego statku i podbiegł do punktu kontroli, a kiedy wracał biegnąc trzymał dwa kciuki w górę, dając nam tym znać że wszystko jest w porządku.

Przedstawiciel MKK powiedział nam, że ludzie którzy mieszkają w tym obiekcie od pokoleń uważają, że przez Ziemię przeszedł pewien rodzaj kataklizmu i jest niezamieszkała od dekad. Powiedział, że proszono nas

abyśmy nie zaburzali modelu społecznego tego obiektu przez wyjawienie prawdy i przyznanie się, że pochodzimy z Ziemi.

Odwrócił się i pobiegł z powrotem do punktu kontroli, spojrzeliśmy na siebie mocno zdziwieni tym, co właśnie usłyszeliśmy. Gonzalez powiedział: „Słyszeliście go, nie mamy tu żadnych incydentów, których moglibyśmy uniknąć.”

Gonzalez i ja mieliśmy po dwie osoby z ochrony, które były intuicyjnymi empatami i którzy mieli pozwolenie na wniesienie broni. Zeszliśmy z pokładu i udaliśmy się w kierunku punktu kontroli. W punkcie kontroli osoba z ochrony powiedziała naszej ochronie, że nie wolno im tu wносить broni. Powstała wymiana zdań pomiędzy Gonzalezem, a przedstawicielem MKK, że było to przecież częścią umowy. Przedstawiciel MKK poszedł żeby porozmawiać z dowódcą bazy. Dowódca z niezadowoloną miną machnął w naszym kierunku ręką i pozwolono nam wejść do bazy.

Dowódca bazy pouczył nas o ludziach tu mieszkających, którzy nie wiedzą, że Ziemia jest nadal zdatna do życia i że nie ma to nic wspólnego z żadną teorią niewolnictwa, które rozgłasza Sojusz tylko jest to „eksperyment społeczny”. Podkreślono nam, że musimy uważać, by nie skazić tego wielo dekadowego eksperymentu, który ma pomóc ludzkości. Popatrzyłem na Gonzaleza, a ten tylko przewrócił oczami.

Wewnątrz nie było nikogo. Dowódca powiedział nam, że główny hol był przygotowywany na prezentację i że pozostały personel MKK był już w drodze. Zostali poinformowani o lokalizacji, a my najpierw przejdziemy do kompleksu przemysłowego, by zobaczyć gdzie produkowany jest pewien komponent.

Przeszliśmy przez część kolonii, która najwyraźniej była opróżniona z ludzi. Miejsce to wyglądało jak miasto duchów, w takich obiektach nie marnuje się tak wielkiej powierzchni użytkowej. Przeszliśmy do następnej części, która była wycięta w skale i niedokończona. Z jednej strony biegł tor jednoszynowy. Najeżdżał bardzo wąski pociąg do którego kazano nam wsiąść. Wsiadliśmy do małego i bardzo wąskiego pociągu. Siedzenia w nim były dziwnie ułożone, dwa na dwa i ustawione naprzeciwko siebie. Siedziałem razem z moją ochroną oddzielony od Gonzaleza kilkoma ludźmi.

Towarzyszyło nam wielu ludzi z ochrony kolonii. Po moich bokach siedzieli ludzie z mojej ochrony, a naprzeciw mnie siedziało pięciu innych ludzi z ochrony kolonii. Jechaliśmy bardzo szybko w kierunku kompleksu przemysłowego, który był oddalony o około 8 km. Zapytali mnie skąd jestem i popełniłem błąd odpowiadając, że z Teksasu.

Ponieważ byłem opalony i nasmarowany balsamem aloesowym, śmierdzącem Ziemią, tak mi później powiedziano.

DW: Czy wszyscy tam używają takich samych produktów higienicznych?

CG: Tak, wszyscy tam używają dokładnie takich samych produktów higienicznych. Gonzalez powiedział mi później, że przez mój dezodorant, balsam i żel do włosów pachniałem zupełnie obco.

DW: Jak zareagował ten facet, kiedy odpowiedziałeś Teksas, myślał przecież, że Ziemia została zniszczona?

CG: Kilku siedzących przede mną zaczęło na siebie spoglądać i natychmiast zaczęli między sobą rozmawiać. Wtedy mój człowiek z ochrony oraz siedzący obok niego ochroniarz też zaczęli rozmawiać. Gonzalez wyciągnął głowę i spojrzał w moją stronę, ale nawet na niego nie spojrzałem. Patrzyłem tylko przez okno, aż do momentu kiedy się zatrzymaliśmy. Wyszliśmy i zaczęliśmy zwiedzać obiekt.

DW: Co zrobił Gonzalez kiedy popatrzył na ciebie?

CG: Nie spojrzałem na niego. Podszedł do mnie bardzo szybko kiedy wysiedliśmy i powiedział, że wymyślił jak może uratować sytuację. Powie, że Teksas to tajny obiekt lub tajny prom kosmiczny lub coś podobnego, by uratować sytuację.

DW: Czy uważasz, że ludziom tam pokazano jakiś fałszywy film w stylu Hollywood?

CG: Kto to wie? Ale wiem na pewno, że ...

DW: Absolutnie w to wierzą.

CG: Tak. Wiem na pewno, że wielu z tych ludzi zostało tu ściągniętych w czasie drenażu mózgów i przymuszonych do przyłączenia się do kolonii na Marsie, ponieważ powiedziano im, że Ziemię czeka katastrofa. Powiedziano im, że są najlepszymi z najlepszych, że są „wyjątkowi” i że są częścią programu „ciągłości zachowania gatunku ludzkiego” – aby skolonizować Mars i ostatecznie przekształcić go i wznowić ludzką rasę.

DW: Ludzie z pokolenia milenijnego, którzy wychowali się na sms-ach i smartfonach mogą nie zdawać sobie sprawy w jakim zagrożeniu żyli ludzie z naszej generacji, a generacja naszych rodziców naprawdę wierzyła w wojnę nuklearną. To było bardzo zatrważające.

CG: O tak, pamiętam. Uczono nas w szkole wchodzenia pod ławki w przypadku ataku.

DW: Jakby miało to w czymś pomóc.

CG: Dokładnie.

DW: Myślisz, że powiedziano im, że wybuchła wojna atomowa skoro tak bardzo się jej obawiano?

CG: Nie wiem co im powiedziano, czy była to wojna, czy wybuch na Słońcu lub super wulkan. Kto to wie?

DW: Co za niezwykły sposób, by powstrzymać ludzi przed ucieczką, jest to ich dom i nie mają dokąd uciec.

CG: Tak.

DW: Interesujące. Czy ludzie z tej kolonii oraz innych kolonii mają kontakt z różnymi pozaziemskimi rasami, czy tak jak ludzie na Ziemi są odizolowani?

CG: Niektórzy z nich na pewno widzieli i pracowali z różnymi pozaziemskimi rasami. Wiele z tych baz prowadzi z nimi handel. Zakładam że tak jest, ale nie wiem na pewno.

DW: Wiem, że tam nie mieszkałeś, ale jestem ciekawy, skoro ludzie tam mają podobny system kolei do naszego więc mogą podróżować pomiędzy bazami i koloniami. Czy jest Internet na Marsie do którego wszyscy mają dostęp? Czy mają możliwość rozmawiania z ludźmi z innych obiektów?

CG: Nie. Nie opisałem dokładnie systemu kolei. (Tunel) wyglądał jak zwitryfikowany (zeszklony) kamień miał fale jak szkło ornamentowe.

DW: Dokładnie to samo słyszałem od dwóch innych informatorów. Mają te drążące maszyny, które używają pewnego rodzaju energii atomowej, a które jadąc stapiają kamień. Muszą się jednak zatrzymywać i nakładać obręcz, by wzmocnić tunel, ponieważ jeśli poruszałyby się tylko do przodu wszystko by popękało.

CG: Jak faliste zmarszczki.

DW: O widzisz. Dokładnie.

CG: Dojechaliśmy do skrzyżowania tuneli, które łączyły inne obiekty skąd przywożono części czy cokolwiek co było im potrzebne.

DW: Czy mają jakikolwiek kontakt ze sobą?

CG: Wygląda na to, że bardzo ograniczony.

DW: Tylko wysoko postawienie ludzie, nie szeregowi pracownicy?

CG: Powiedziałbym, że tylko ci którzy „muszą wiedzieć”.

DW: Żyją więc w ogromnej izolacji. Nie mają wielkiego kręgu społecznego.

CG: Ich życie jest poddane reżimowi.

DW: Co następnie się wydarzyło?

CG: Zaczęli nas oprowadzać. Jeden z kolonistów pokazywał nam już skończony zakrzywiony komponent, który był neurologicznym interfejsem optycznym, często używanym na różnych statkach.

DW: Co to miałoby robić? Czy jest to optyczne i neurologiczne? Czy śledzi ruch gałki ocznej czy coś takiego?

CG: No nie, działa to poprzez inną technologię, sprzęga się to neurologicznie, a następnie to sprzęga się z inną technologią, która to wyświetla. Zaczęli nam pokazywać zautomatyzowaną maszynę, która to wytwarza, opowiadali o różnych kształtach, że niektóre są zakrzywione a inne proste.

DW: Czy jest to hełm, który nakładasz?

CG: Nie, nie. Jest to podzespół, który jest używany na statku.

DW: To jest obchód części przemysłowej, którą mieliście odbyć.

CG: Dokładnie.

DW: Czy było tam wiele ludzi?

CG: Nie. Był tam tylko jeden kolonista, który nam opowiadał, najwyraźniej był to brygadzysta. Przedstawiciel MKK cały czas dotykał swojego ucha krzywiąc się przy tym, wyglądał na zaniepokojonego.

DW: Ach, mówisz, że miał słuchawkę w uchu, a nie że próbował niewerbalnie sygnalizować coś koloniście.

CG: Taki podsłuch. Wkładają ci to do ucha i wszystko słyszysz i możesz z nimi rozmawiać. Ale nie łatwo to zauważyć.

DW: Miał więc małą słuchawkę.

CG: Ochrona obiektu coraz bardziej zaczynała się nam przyglądać, rozmawiali ze sobą. Ewidentnie trajkotali pomiędzy sobą.

DW: To przez ten Teksas?

CG: Tak, to przez ten Teksas.

DW: Wyglądałeś dziwnie i pachniałeś dziwnie.

CG: Byłem opalony i schodziła mi skóra, nawet na głowie. Dopiero co ściąłem włosy, a byłem na słońcu. Cały byłem nasmarowany balsamem aloesowym. Najeżdżał następny pociąg, wyszło z niego dużo ludzi z ochrony, podeszli i rozbroili własnych ochroniarzy, którzy nam towarzyszyli. Podeszedł do nas przedstawiciel MKK i powiedział, że musimy bardzo uważać o czym rozmawiamy i pamiętać o porozumieniu.

DW: Martwili się o to, że człowiek do którego powiedziałaś Teksas wybuchnie i cię zastrzeli? To dlatego, on i jego grupa została rozbrojona, ponieważ obawiali się jakiegoś załamania psychicznego?

CG: Przedstawili nam to w ten sposób, że skazaliśmy ich eksperyment socjalny. Połowa z nowo przybyłej ochrony odeskortowała starą grupę ochrony do pociągu i odjechali.

Przedstawiciel MKK zabronił nam komunikować się z ochroną chyba, że z przyczyn związanych z bezpieczeństwem. Podano nam metalowy cylinder z atomizerem i kazano nam spryskać całe ciało i wetrzeć wszystko dokładnie w twarz i włosy. Był to neutralizator zapachu, który sam w sobie nie posiadał żadnego zapachu. Martwiłem się trochę, że coś w nim może być, ale Gonzalez powiedział, że jest to w porządku więc zdjąłem kombinezon i zacząłem wcierać ten roztwór w swoje ciało.

Za chwilę znowu przyjechał pociąg, do którego wsiedliśmy i wracaliśmy z powrotem. Powiedziano nam, że główny hol został już przygotowany do prezentacji oraz że przybyli już przedstawiciele MKK. Kiedy dojechaliśmy, było tam już dużo kolonistów (wyglądających na od 8 do 60 lat). W takich miejscach używa się każdego metra kwadratowego, szczególnie o tak dużej powierzchni. Wyglądało na to, że wszyscy mieli na sobie „niedzielne” ubranie. Byli ubrani w różne kombinezony, w kolorach khaki, niebieskich i jeszcze innych, a niektórzy mieli na sobie ubranie dwuczęściowe. Wykonywali swoją pracę, ale wszyscy też próbowali nawiązać z nami kontakt wzrokowy. Było oczywiste, że powiedziano im, że częścią umowy jest pozwolenie nam na zabranie ze sobą jednej rodziny, aby wypytać ją o warunki tego obiektu. Próbowali więc z nadzieją nawiązać z nami kontakt.

DW: To tak jak pójście do schroniska.

CG: Dokładnie.

DW: To takie smutne.

CG: Były dwie różne części zwiedzania. Zwiedziliśmy jak ludzie żyją i zobaczyliśmy ich małe kwatery, gdzie wszyscy się uśmiechali i wyglądali na szczęśliwych.

Ludzie chętnie pokazywali nam swoje kwatery, które były rozmiarów mojego pokoju jadalnego, a mieściły czteroosobową rodzinę. Posiadali bardzo mało dóbr rzeczowych i wyglądało na to, że był tam system kastowy, który ironicznie przypominał ten z filmu Divergent (Niezgodna) tylko bardziej na poziomie mikro.

Na końcu obejrzelśmy ich sterowanie warunkami środowiskowymi, pralnię i system recyklingu oraz ośrodki kultury.

DW: Czy mógłbyś opisać jedną z tych kwater? Czy mają miejsce do gotowania? Czy mają łazienkę? Czy mają różne sypialnie?

CG: Wyglądały jak cele więzienne.

DW: Naprawdę?

CG: Ich łóżka stały pod ścianą. Nie przygotowywali tam jedzenia. Wszyscy chodzili do jednego głównego pomieszczenia, by jeść i umyć się, wszystko było wspólne.

DW: Nie mieli w pokoju nawet toalety?

CG: Nie.

DW: Ale nie było tam krat w drzwiach? Mogli wchodzić i wychodzić kiedy chcieli?

CG: Dokładnie.

DW: Jak duży był korytarz?

CG: Korytarz był stosunkowo szeroki, mógł zmieścić sześciu idących obok siebie ludzi.

DW: Wzdłuż niego były kwatery?

CG: Tak, wzdłuż niego były kwatery.

DW: Bez okien?

CG: Bez okien.

DW: Jakie mieli światło, podłogowe czy sufitowe?

CG: Jest to światło typu dźwiękowego (sonic light).

DW: Światło dźwiękowe?

CG: Tak, jest bardzo popularne, są to fale dźwiękowe które emitują światło.

DW: Gdzie są umieszczone?

CG: Na suficie.

DW: Czy są w poszczególnych miejscach na suficie, czy cały sufit świeci?

CG: Panele na suficie świecą, cały sufit świeci.

DW: Fajnie.

CG: Gonzalez zapamiętał numer jednej z kwater. Udaliśmy się „na przedstawienie” jak wyraził się Gonzalez o prezentacji przygotowanej przez

MKK. To co nazywali głównym holem bardzo przypominało miejsce, gdzie zbierano ludzi i karmiono ich propagandą.

DW: Czy odczułeś to intuicyjnie?

CG: Tak. Naokoło postawiono krzesła, był tam jeden z tych ogromnych szklanych smart padów, który wyglądał jak ekran.

DW: To było jak audytorium, które mieści dużo ludzi.

CG: Tak, było to bardzo duże audytorium.

DW: Czy mieli w coś w rodzaju telewizji, którą mogliby oglądać?

CG: Nic takiego nie widziałem, chyba że było to chowane. Kiedy weszliśmy, przedstawiono nas i usiedliśmy. Zaczęło się „przedstawienie”. Pokazywali nam wszystkie technologie, którymi handlują, wymieniają się i które sprzedają głównie istotom pozaziemskim.

DW: Czy prezentację prowadził przedstawiciel MKK, czy jego współpracownicy?

CG: Prezentację prowadzili współpracownicy, byli z niej bardzo dumni. Przedstawiali nam różne statki kosmiczne, podzespoły statków i wiele technologii od mikro do kompletnych już produktów.

DW: Czy było coś co cię zaciekało lub zaskoczyło, o czym nie wiedziałeś że istnieje?

CG: Nie bardzo, poza jednym, że projektowano i konstruowano statki kosmiczne, którymi zainteresowane były zaawansowane grupy pozaziemskie. To znaczy, że zaszliśmy już tak daleko w konstruowaniu zaawansowanej technologii, że chciały ją inne grupy. Zaskoczyło mnie jeszcze to, co ogłosił jeden z przedstawicieli MKK, że regularnie prowadzimy wymianę z prawie 900 grupami pozaziemskimi.

DW: To jest niesamowite!

CG: Mówimy tu o regularnej wymianie, czasami prowadzimy wymianę z większą ilością tych grup.

DW: Większą w tysiącach?

CG: Dokładnie.

DW: Czy powiedzieli jak dużą część Galaktyki obejmują? Czy tylko jej małą część?

CG: Nie. Nie wiem skąd pochodzą te wszystkie grupy. Ale biorąc pod uwagę, że na zewnątrz naszego Układu Słonecznego znajduje się główne centrum sieci portali – jest to przystanek. Jest tam duży ruch. Większość grup nie zatrzymuje się w naszym Układzie Słonecznym, ponieważ widziany jest jako kłopotliwy. Z trwającym niewolnictwem i tym wszystkim, nie chcą mieć z tym do czynienia. Pozostają na zewnątrz naszego Układu Słonecznego, robią swoje kalkulacje i zaraz odlatują. Ale ci, którzy są niemoralni lub nie mają z tym problemu, przylatują i handlują z MKK.

DW: Zanim zobaczyłeś to „przedstawienie”, czy powiedziano ci, że wszystkie te technologie zostaną przekazane ludzkości po wielkim ujawnieniu?

CG: Tak, powiedziano Sojuszowi Tajnego Programu Kosmicznego, by powstrzymał przemoc i zaprzestał atakować infrastrukturę MKK. Mieli i tak problem z przełknięciem pigułki „bycia bardziej kochającymi, przebaczącymi i podnoszeniem własnej świadomości”. Wszystko to dla nich było obce. Ale powiedziano im, żeby zaprzestali przemocy i to zrobili. Kiedy ludzie na Ziemi uporają się z tym po wielkim ujawnieniu, cała ta infrastruktura zostanie przekazana ludzkości, by zapoczątkować cywilizację typu „Star Trek”.

DW: Brzmi to dokładnie jak to, o czym mówiło wiele starożytnych kultur i współczesnych „channelingów”, że wchodzimy w epicki złoty wiek. Jest to praktyczny sposób zrozumienia tego.

CG: Dokładnie. Sojusz Istot Kulistych powiedział: „Przestańcie wszystko demolować, przestańcie niszczyć infrastrukturę. Niszczycie rzeczy, które po zmianach zostaną przekazane ludzkości.”

DW: Czy Gonzalez i inni byli zdziwieni tym, że MKK jest w nieustannym kontakcie handlowym z 900 grupami istot pozaziemskich?

CG: Wyglądało na to, że tylko ja byłem zdziwiony. Zwykle to ja jestem tym, który jest „utrzymywany w niewiedzy”, któremu nic nie wiadomo. Nie mam wywiadu jaki mają członkowie Sojuszu TPK.

DW: Powróćmy z powrotem do opowiadania. Przydarzył wam się tam bardzo nieprzyjemny incydent.

CG: W skrócie, po „przedstawieniu” pozwolono nam wybrać rodzinę, która powróciłaby z nami. Gonzalez podał adres, nr kwatery na ścianie którą wybrał. Intuicyjni empaci zaczęli wyczuwać, że coś jest nie tak, kiedy jechaliśmy z powrotem pociągiem. Ja też czułem, że coś jest nie tak, ale nie jestem już tak zestrojony jak kiedyś. Kiedy zobaczyliśmy rodzinę i odprowadzono ją do naszego statku, intuicyjni empaci zaczęli szeptać do Gonzalez. A on tylko powtarzał: „hmm”. Po zamknięciu drzwi statku Gonzalez powiedział do rodziny: „Jesteście bezpieczni. Wszystko będzie w porządku. Możecie nam powiedzieć. Wiemy, że brakuje jednego członka waszej rodziny”. Byli z nami

mąż, żona, syn i córka. Ojciec powiedział: „skąd możecie o tym wiedzieć?”. Gonzalez odpowiedział: „Ci panowie mają zdolności” i „powiedźcie nam o co chodzi, a my to wyprostujemy”. Rodzina zamilkła. Gonzalez się wkurzył i razem z dwoma ochroniarzami wyszedł ze statku.

DW: Musieli powiedzieć rodzinie, albo im powiecie, że jest to cudowne miejsce do życia i wszyscy tu są szczęśliwi, albo dostanie się waszemu dziecku.

CG: I że chcą tam powrócić, ponieważ częścią układu było zaproponowanie im miejsca do życia.

DW: Azylu.

CG: Azylu. Gonzalez wyszedł, następnie wychodzi załoga z kokpitu i mówi: „W naszą stronę idzie uzbrojony personel, co mamy robić”. I oni się mnie pytają.

DW: Jesteście na pokładzie, macie zaraz odlecieć z rodziną, a Gonzalez próbuje odzyskać ich dziecko, a ci goście biegną z wyciągniętą bronią i wygląda na to że szturmują wasz statek.

CG: Byli już na pomoście kiedy zapytałem: „czy jest z nimi Gonzalez?”, odpowiedzieli mi: „nigdzie go nie widać”. Powiedziałem: „Wycofać się. Otworzyć drzwi”. Natychmiast powzięli kroki bezpieczeństwa i usunęli wszystkie informacje oraz dane wywiadowcze, które mogłyby pomóc wrogowi. Zrobili to bardzo szybko. Wszedł uzbrojony personel i rozbroił naszą ochronę.

DW: Krzyczeli na was, kazali położyć wam ręce na plecach i skrzywdzili was?

CG: Odeskortowali nas bardzo szybko i szorstko, ale nie próbowali połamać nam rąk. Odeskortowali nas z powrotem poza punkt ochrony. Kiedy tak szliśmy, przedstawiciel MKK z którym przylecieliśmy przekrzykiwał się z dowódcą obiektu, który był już mocno wkurzony.

DW: Dowódca obiektu?

CG: Dowódca obiektu był zdenerwowany. Podprowadzono nas do ściany, na której wcześniej nie było drzwi. Otworzyli drzwi i wprowadzili nas do środka, było to więzienie. Cele tam wyglądały jak klatki i we wszystkich byli ludzie. Zaprowadzili nas na koniec do większej celi w której był już Gonzalez wraz z dwoma intuicyjnymi empatami z ochrony. Wszystkich nas tam zamknęli razem z załogą statku. Gonzalez powiedział, że dowódca obiektu jest tyranem i nie mógł znieść upokorzenia go przed własnymi ludźmi, że zrobiło się gorąco i wszystko wymknęło się spod kontroli i zostali zatrzymani. Powiedział jeszcze rzeczy, z których wynikało, że wszystko pójdzie w złym kierunku.

DW: Miał na myśli, że zostaniecie przez chwilę przetrzymani i zamordowani?

CG: Wszystko wskazywało na to, że miało to pójść w tym kierunku.

DW: Albo torturowani, a później zamordowani?

CG: Kto to wie? Nie wyjaśnili nam. Byliśmy tam bardzo krótko. Zaraz w celi pojawiły się niebieskie Orby. Do tej pory tylko ja i Gonzalez nimi podróżowaliśmy, reszta była trochę zaskoczona. Gonzalez zasygnalizował im, że jesteśmy gotowi na podróż, a wtedy Kule jedna po drugiej otoczyły nas i przelecieliśmy przez ścianę pojawiając się w tym pokoju konferencyjnym (w DOK) z odsuniętym pod ścianę stołem. Włączył się alarm, bo nikt nie spodziewał się, że wrócimy w taki sposób. Nasz statek tam pozostał. Gonzalez odesłał resztę ludzi, by złożyli sprawozdanie i powiedział mi, że straciliśmy statek ale przynajmniej nie straciliśmy ludzi. Nie wiedział czy po tym mam udać się na spotkanie z Niebieskimi Avianami, czy też iść do domu, ale on już musiał iść.

Zdjąłem buty i kombinezon, włożyłem moje klapki i pojawiła się niebieska Kula. Zasygnalizowała jej, że jestem gotowy i zabrała mnie do domu. To jest cała moja opowieść. Jej dłuższa część jest na mojej stronie internetowej.

DW: Ludzie w Internecie pytali się co stało się z tą rodziną.

CG: Nie wiemy co się stało z tą rodziną. Nie mam żadnych informacji na ten temat.

DW: Jednym z atakujących komentarzy było dlaczego Niebieskich Avian nie obchodzą niewolnicy? Dlaczego nie ratują niewolników? Czy wydarzy się coś w przyszłości, że będą wolni?

CG: Tak. Jest to dłuższy temat. Jest plan, że kiedy ci wszyscy ludzie zostaną wyzwoleni, będą zabrani w inne miejsce, do jednego z naszych sojuszników, gdzie zanim powrócą do społeczeństwa będą rehabilitowani, tak samo jak wielu ludzi z Sojuszu Tajnego Programu Kosmicznego. Jak już mówiłem wielu ludzi (Sojuszu TPK) nie jest aniołami, ci ludzie zostali bardzo skrzywdzeni.

DW: Dziękuję ci bardzo. Nazywam się David Wilcock i jestem prowadzącym programu Kosmiczne ujawnienie.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

GLOBALNA LIGA NARODÓW GALAKTYCZNYCH

Sezon 01, odcinek 08

18 sierpnia 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: To jest program “Kosmiczne ujawnienie”. Ja jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock i goszczę tutaj Corey’a Goode’a, który służył przez 20 lat w TPK, zakończył służbę w 1987 roku i teraz ponownie został w to wciągnięty w bardzo ciekawy sposób. Po ujawnieniu się opinii publicznej jako informator, skontaktował się z nim Sojusz, który twierdzi, że chce przynieść niemalże niewyobrażalną technologię i sposób życia prowadzony przez TPK tu na Ziemię oraz pragnie zburzyć ścianę utajnienia. Witaj w programie Corey.

CG: Witam, dziękuję.

DW: We wcześniejszych odcinkach rozmawialiśmy na temat różnych frakcji TPK i omówiliśmy ten temat w pewnym zakresie, jednakże gdy przechodziłem przez nasze notatki uzmysłowiłem sobie, że pomimo tego, że omówiliśmy to powierzchownie to nigdy nie poruszyliśmy tematu grupy Globalnej Ligi Narodów Galaktycznych (Global Galactic League of Nations).

CG: Zgadza się. Zawsze odnoszę się do nich jak do pewnego rodzaju grupy NATO.

DW: Zawsze mówiłeś NATOwscy, pamiętam to. Otwierając tę kwestię pomyślmy o tym – Józef Stalin był w pełni świadom tego, że przypadek Roswell był rozbitym “spodkiem”, gdyż tak zostało to ogłoszone. Nagle jednak ni stąd, ni zowąd rząd amerykański twierdzi: “Ok, to był tylko balon meteorologiczny”.

CG: Bardzo łatwo pomylić jedno z drugim! Cha! Cha! Cha!

DW: Nakręciłem więc pewne odcinki programu “Starożytni Kosmici” (Ancient Aliens), gdzie część badanych materiałów mówiło o tym, że Stalin wynajął ludzi, aby ponownie przejrzeli archiwa i to co znaleźli to było: ktoś wykopał na Syberii dziwną raketę z sanskrytami na niej, która cała była wykonana z metalu. Rakiety tej nie mogli wyciągnąć z ziemi bez zniszczenia jej, gdyż były to późne lata 1800, zostawili ją więc i zakopali część już odkopaną. Po wypadku w Roswell Stalin najwidoczniej wykopał tę raketę. Była ona tak bardzo zaawansowana, że nic w niej nie miało dla nich sensu. W środku niej była skrzynia, gdzie znajdowały się dokumenty, które zawierały bardzo szczegółowe plany i schematy statku kosmicznego oraz stacji kosmicznych, a także informacje (przyp. tłum.) w jaki sposób to wybudować. Bardzo, ale to bardzo super rzeczy. To właśnie stamtąd Rosjanie zdołali opracować to, co

nazywamy "Kosmosferami", które są sferycznymi latającymi ... aha, kiwasz głową, czyli słyszałeś już o "Kosmosferach"?

CG: Och tak, oczywiście!

DW: Co wiesz na ich temat?

CG: Rosja – Związek Radziecki użył tego, jako sposobu wdarcia się do Tajnego Programu Kosmicznego, chcieli być w nim zaangażowani.

DW: Co to jest ta "Kosmosfera"? Jak ona działa? Jak ona wygląda?

CG: Są to metaliczne sfery, w których latają kosmonauci. Nasze statki kosmiczne namierzały je i prześledziły ich pochodzenie aż ze Związku Radzieckiego. Było to bardzo niepokojące i sprawiło, że musieliśmy zacząć z nimi rozmawiać.

DW: Jak duże były? Ile członków załogi mogły zabrać na pokład?

CG: Posiadali je w różnych rozmiarach? Mieli przystosowane dla osób od 1 – 3, a mieli również i większe.

DW: Spójrzmy teraz na ten film. Dla tych, którzy są nieco starsi może być to trochę drażliwe, gdyż już to przeżyli. Wahadłowiec Challenger wybuchł w powietrzu. To co mamy zobaczyć to film ukazujący sferyczne UFO nagrane przez kamerzystę, który filmował ten wahadłowiec w chwili wybuchu i zobaczcie to właśnie tutaj: <http://tinyurl.com/y4ylh9pc>





DW: Corey, nie wiem czy jest ci to znane, ale podpułkownik Tom Bearden (w stanie spoczynku) twierdził, że ten sferyczny obiekt był rosyjskim statkiem powietrznym i zaatakował wahadłowiec Challenger przy jego starcie. Było to częścią tej tajnej wojny, Zimnej Wojny (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Zimna_wojna) rozgrywającej się przy pomocy

zaawansowanej technologii. Zrobili to po to, aby uderzyć w USA. Czy słyszałeś coś na temat tego wypadku?

CG: Pracowaliśmy już z Rosjanami znacznie wcześniej zanim to się wydarzyło.

DW: Hmmm.

CG: Zimna Wojna była po prostu zwykłym chwytem.

DW: W celach zwiększania budżetu. (chodzi tutaj o zwiększanie wydatków na zbrojenia - przyp. tłum.)

CG: Tak. Myślę, że można to tak nazwać. Jednakże dla ludzi na ziemi, dla niższego szczebla personelu było to coś, w co uwierzyli – było to dla nich prawdziwe. Kiedy jednak wszedłeś w to głębiej to Rosjanie i Amerykanie byli tak naprawdę sojusznikami.

DW: Najwidoczniej dopiero ostatnio zostało to odtajnione – ktoś opublikował to w formie komentarza na mojej stronie po tym, jak napisałem na temat Projektu Manhattan (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Manhattan_Engineering_District), w którym USA nigdy nie było w stanie wzbogacić uranu nawet blisko wartości potrzebnej do wyprodukowania bomby atomowej. Całą resztę otrzymali oni od nazistowskich Niemiec.

CG: Mhmm.

DW: Tego typu rzeczy sprawiają, że ludzie wpadają w szaleństwo. Wychowano nas w przekonaniu, że walczyliśmy z tą ogromną Nemezis i podczas Drugiej Wojny Światowej, nawet kobiety angażowały się w produkowanie bomb, a strach przed Hitlerem sparaliżował cały świat. Ty mówisz, że cała ta historia jest ogromnym stworzonym cyrkiem?

CG: Kiedyś, kiedy nastąpi ujawnienie prawdziwych informacji na temat prawdziwej historii, na temat tego co się działo w naszym świecie, ludzie oniemiają i wpadną w gniew.

DW: Czy uważasz, że z tego właśnie powodu Rosjanie niemalże natychmiast po USA wyprodukowali A-bombę (skrót od bomba atomowa - przyp. tłum.) pomimo tego, że USA rzekomo utajniła ten projekt? Mówisz, że handlowali ze sobą tajnymi informacjami za kulisami?

CG: Wiesz, to wszystko są rzeczy, które odbywają się na niskim poziomie (informacji- przyp. tłum.). Gdy dochodzi do szczegółów to okazuje się, że współpracowali oni już ze sobą w przestrzeni kosmicznej z powodu dostrzeżenia kilku pozaziemskich zagrożeń i robili co mogli, aby utrzymać, co nie było ... najmądrzejszą rzeczą, aby rozważać fakt, że moglibyśmy obronić planetę przed tymi super zaawansowanymi grupami pozaziemskimi.

Stworzyli oni jednakże w przestrzeni kosmicznej sojusz, znacznie wcześniej przed zaistnieniem Zimnej Wojny, aby ochraniać Ziemię.

DW: Czy myślisz, że było to podstawą do wygłoszenia słynnej przemowy Ronalda Reagana na temat zagrożenia z kosmosu, które zjednoczyłoby cały świat?

CG: Tak, zgaduję, że mogło tak być. Jednakże jak już wspomniałem, znacznie wcześniej, zanim rzekomo zostaliśmy wrogami zawiązaliśmy z nimi sojusz.

DW: Spójrzmy szybko na film wideo z Ronaldem Reaganem: <http://tinyurl.com/yfzqx8l>

Reagan: "Nie mogłem się powstrzymać od komentarza w pewnym momencie naszej prywatnej rozmowy z Sekretarzem Generalnym Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Michaiłem Gorbaczowem. Kiedy przestajesz myśleć, że wszyscy jesteśmy dziećmi Boga, gdziekolwiek na świecie żyjemy, to nie mogłem się powstrzymać i powiedziałem: Pomyśl jak łatwym byłoby jego i moje zadanie na tych spotkaniach, gdyby nagle okazało się, że istnieje zagrożenie ze strony innych ras pochodzących z innych planet naszego Wszechświata. Zapomnielibyśmy te wszystkie niewielkie regionalne różnice, które się zrodziły, a nasze państwa i my odkrylibyśmy raz na zawsze to, że wszyscy tutaj jesteśmy naprawdę ziemianami."

DW: Powiedziałeś jednak, że te "Kosmosfery" są trochę podstępne i uciążliwe dla Programu Kosmicznego? Jak wiele współpracy odbywało się ze Związkiem Radzieckim?

CG: Na początku było jej bardzo mało, lecz stało się jasnym nie tylko dla Związku Radzieckiego, ale także dla wszystkich państw świata, że te programy kosmiczne mają miejsce.

DW: W jakim czasie stało się to oczywiste?

CG: W późnych latach pięćdziesiątych i wczesnych sześćdziesiątych stało się to bardzo oczywistym. Wtedy ... Związek Radziecki i wszystkie te wielkie mocarstwa zaczęły pracować razem, jednakże w jaki sposób uciszysz te wszystkie małe państwa, które również o tym wiedzą? One też chciały stać się częścią "ratunku dla świata", częścią tego Tajnego Programu Kosmicznego.

DW: Czy niektóre z tych państw posiadały służby wywiadowcze, które przechwytywały oraz przesłuchiwały ludzi, być może bardzo mozolnie oraz uzyskiwały informacje poprzez różne takie nieetyczne praktyki? Czy odbywało się tak po części?

CG: Gromadzili informacje na wiele różnych sposobów - mieliśmy umowy ze wszystkimi tymi państwami, że kiedykolwiek jakieś UFO rozbije się na ich

terytorium to my mamy pozwolenie, żeby wysłać tam naszą ekipę dochodzeniową.

DW: Jak wcześnie ten traktat został uzgodniony?

CG: Począwszy od lat czterdziestych, poprzez pięćdziesiąte i kończąc w latach sześćdziesiątych.

DW: Tak wcześnie? Jejku!

CG: Tak, odzyskiwaliśmy rozbite UFO we wszystkich tych małych państwach. Chcę przez to powiedzieć, że nie mogli tego utrzymać w wielkiej tajemnicy. Nie musieli nikogo przyciskać, aby dowiedzieć się, co tak naprawdę się dzieje. Utworzyli więc Tajny Program Kosmiczny czy program, który ja do niedawna nazywałem typu NATOwskiego. Dopiero podczas mojego uczestnictwa na jednym ze spotkań Tajnego Programu Kosmicznego w DOK odniesiono się do niego, jako do Globalnej Ligi Narodów Galaktycznych. Tak go nazywają.

DW: Jest to prekursor Organizacji Narodów Zjednoczonych, prawda? Podobnie jak miały się sprawy po Drugiej Wojnie Światowej – Traktat Wersalski.

CG: Ta grupa została założona, by być taką “marchewką” dla wszystkich tych innych narodów, aby je uciszyć i aby czuły się zaangażowane w ochronę planety. Powiedziano im, że są te wszystkie zagrożenia dla planety, a oni mogą ustanowić ich rozwiązanie. Dostarczono im bazy i technologie z tym, że oni całkowicie stacjonują poza naszym Układem Słonecznym.

DW: Kto więc w tych państwach miał na tyle szczęścia, aby być wtajemniczonym w ten mały świat? Czy byli to posłowie/kongresmeni czy ludzie tacy jak premier lub prezydent i cały gabinet ministrów?

CG: Nie jestem pewien jakie osoby z tych państw o tym wiedziały. Jednakże każde państwo, jakie tylko możesz wymienić jest zaangażowane do pewnego stopnia w ten program kosmiczny.

DW: Czy myślisz, że w tych państwach jest to powiązane ze służbami wywiadowczymi wyższego szczebla i producentami w przemyśle obronnym oraz wysokiej rangi personelem wojskowym – tzn. ludźmi, którzy istnieją na tej arenie dłużej niż wyłonione w prawowitych wyborach formalne administracje?

CG: Tak, ale także z wieloma naukowcami.

DW: Hmmm.

CG: Wyglądało, że mnóstwo naukowców było w to zaangażowanych.

DW: Co, jeśli chodzi o bankierów, księgowych i innych sknerów prowadzących system finansowy?

CG: Wydaje się, że wszędzie wpychają swoje łapy.

DW: Dobrze, przedstaw nam tak dużo jak tylko wiesz na ten temat. Powiedziałeś, że zaczęło się to w latach 50 i 60. W jaki sposób docierano do tych ludzi i do czego mieli oni dostęp? W jaki sposób byli oni wywożeni poza naszą planetę? Czego w rzeczywistości doświadczali? Jak wiele na ten temat wiedzieli?

CG: Program ten miał miejsce całkiem niedawno. Nie był to ten, który miał miejsce w latach 50 i 60. W tamtym czasie oni dopiero zaczęli odkrywać co się działo.

DW: Dobrze.

CG: Ten, o którym ja mówię, a wierzę, że miał miejsce prawdopodobnie na przełomie lat 80 i 90. To właśnie ten odbył się całkiem niedawno.

DW: Hmm.

CG: Nie jestem całkowicie pewien wszystkich tych szczegółów dotyczących propagandy, jaką zostali nakarmieni, lecz byłem w jednej z ich baz, którą pobieżnie opisałem w jednym z odcinków, nie wchodziliśmy jednak w zbyt wiele szczegółów na jej temat.

DW: Zróbmy to teraz. Czy podróżowałeś tam statkiem czy dostałeś się tam przez portal? W jaki sposób tam dotarłeś?

CG: Najdziwniejsze jest to, że był to podziemny system kolei, o którym słyszałeś. Ta podziemna kolej przechodziła przez portal i wyłaniała się na księżycu wokół gazowego olbrzyma (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Gazowy_olbrzym) w innym układzie słonecznym. Wtedy się zatrzymała i wysiedliśmy.

DW: Czy była na szynach, kiedy się zatrzymała? Czy była wewnątrz pomieszczenia?

CG: Wyłoniła się z tunelu i unosiła się nad torem.

DW: Hm. Mój informator odnośnie programów kosmicznych Jacob opisuje podróże przez portale przy użyciu systemów wahadłowców i powiedział, że odbywa się to tak szybko, że większość ludzi nawet nie zadaje sobie trudu, aby zająć jakieś miejsce, ponieważ wszystko co robisz to stajesz, łapiesz się za barierkę, siup i jesteś na miejscu.

CG: Ach wiem. Opowiadałem o podróżowaniu przez portal pociągiem, ale ludzie mówili mi, że jestem jedynym, który o tym donosi ...

DW: Słyszałem o tym już w latach 2009/2010.

CG: Dobrze. Ludzie mówią mi, że jest to niedorzeczne, bo nikt wcześniej nigdy o czymś takim nie mówił.

DW: Jest to jedna z setek rzeczy, których nigdy nie opublikowałem online, by móc rozgryźć "kto jest kim w tym kosmicznym zoo".

CG: Dobrze.

DW: Ty to właśnie potwierdziłeś. Więc ...

CG: Dobrze. Czyli, wysiadamy ...

DW: Jak wysoko unosiła się nad poziomem gruntu?

CG: Nie jest na torach, niewysoko, ledwie się nad nimi unosi ...

DW: Czyli taki niewielki system grawitacyjny lub coś takiego.

CG: Podobny do rodzaju kolei magnetycznej (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Kolej_magnetyczna) ...

DW: Dobrze.

CG: Wysiedliśmy i pierwszą rzeczą jaką można zauważyć jest to, że słyszysz komunikaty w języku angielskim.

DW: Czy widzisz niebo? Czy jesteś wewnątrz?

CG: Znajdowaliśmy się w czymś, co wyglądało jak jaskinia, pewnego rodzaju obszar w grocie.

DW: Dobrze.

CG: Słyszemy więc ogłoszenia po angielsku, po prostu ogólne ogłoszenia.

DW: Czy jest to obszar z tropikalną atmosferą i z ogromną ilością bujnych roślin, dużo wody i wodospadów, czy ...?

CG: Cóż, wszystko co w tamtej chwili zobaczyliśmy to to, że była to po prostu jaskinia.

DW: Dobrze.

CG: Widzieliśmy chodzących wokół ludzi. Ich mowa ciała, to jak spacerowali w różnych grupach sugerowała, że byli bardzo zrelaksowani, wydawało się ... po prostu byli bardzo wyluzowani.

DW: Czy mieli na sobie krótkie spodenki i klapki, czy ... ?

CG: Ubrani byli w kombinezony z flagami krajów na ramieniu, z których pochodzili, zupełnie tak jak zostało to ukazane w filmie "Stargate Atlantis".

DW: Hm. Jakiego koloru były te kombinezony? Czy posiadały one różne kolory w zależności od rangi lub zajmowanej pozycji?

CG: Różne kolory, lecz ... niebieski wydawał się być największym standardem.

DW: Jaki niebieski kolor?

CG: Myślę, że to był to taki niebieski jakie nosi lotnictwo.

DW: Czyli jasnoniebieski?

CG: Był to ciemnoniebieski.

DW: Powiedziałeś, że mieli flagi państw, z których pochodzili?

CG: Wszyscy mieli różne flagi ze wszystkich różnych państw.

DW: Jakie państwa rozpoznałeś na pewno?

CG: Wiele z nich nie rozpoznałem, ale później znalazłem flagi z państw takich jak Estonia i państw ... z Ukrainy i ...

DW: Łotwa?

CG: Tak, tego typu państwa ... były to flagi, których nigdy wcześniej nie widziałem i nie rozpoznałbym ich.

DW: Cokolwiek z Grecji, Maroka czy Algierii?

CG: Ludzie z tych krajów byli tam zaangażowani, lecz nie mogę sobie przypomnieć wszystkich tych flag, które widziałem. Nie widziałem tysięcy ludzi. Jestem tylko pewien tej grupy ludzi, którą widziałem.

DW: A jakieś państwa afrykańskie takie jak Nigeria, Czad czy Niger?

CG: Byli tam ludzie, których wygląd sugerował pochodzenie z Afryki, ale nie latałem naokoło i nie przypatrywałem się ludziom z bliska – zbyt rzuciłoby się to w oczy, lecz z pewnością byli tam ludzie z całego świata ...

DW: Czyli również z RPA.

CG: Zgadza się.

DW: Większość "Pięciu Oczu" (Five Eyes, link tutaj: https://en.wikipedia.org/wiki/Five_Eyes)? Czyli duże zachodnie państwa – Nowa Zelandia, Australia, Kanada, wszystkie one były tam obecne?

CG: Zgadza się, gdziekolwiek spojrzalesz.

DW: Jejku. Powiedziałeś, że wyglądali oni na szczęśliwych i zrelaksowanych?

CG: Tak. W przeciwieństwie do ...

DW: Nie wydaje się to być normalne biorąc pod uwagę to, co opisywałeś.

CG: Nie, w koloniach na Marsie, które odwiedziliśmy, spacerowaliśmy w towarzystwie uzbrojonych strażników. Powiedziano nam, żebyśmy nie nawiązywali kontaktu wzrokowego ani z nikim nie rozmawiali. Ludzie tam byli bardzo wychudzeni, zestresowani i nieszczęśliwi. Tutaj była zmiana o 180 stopni.

DW: Hmmm.

CG: Kiedy wyszliśmy z peronu kolejowego i poszliśmy w kierunku, gdzie jaskinia była uszczelniona gigantyczną metalową ścianą z wejściem przez które przechodziło się do strefy bezpieczeństwa, spojrzeliśmy w prawo, a tam było ogromne wejście do jaskini prowadzące na zewnątrz. Było tam pewnego rodzaju tropikalne środowisko. W różnym czasie, kiedy tam przebywaliśmy, widzieliśmy księżyce, które znajdowały się innych miejscach na niebie.

DW: Jak dużo tych księżyców zauważyłeś podczas jednej wizyty?

CG: Dwa.

DW: Dobrze. Czy ich pozorna średnica była większa niż Księżyc Ziemi?

CG: To zależało od ich położenia, ale tak – wyglądały na większe.

DW: Czy miały jakieś niezwykle kolory czy charakterystykę powierzchni?

CG: Pomarańczowy, jeden z nich był koloru pomarańczowego. Nie pamiętam tak naprawdę tego drugiego, bo widzieliśmy tylko jego część.

DW: Czy którykolwiek z nich miał pierścień albo coś podobnie dziwnego?

CG: Nie.

DW: Czy mogłeś zauważyć planetę gazowego olbrzyma (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Gazowy_olbrzym) wokół którego ta planeta rzekomo powinna krążyć?

CG: Nigdy nie widziałem ... nie widziałem gazowego olbrzyma.

DW: Hmm.

CG: Powiedziano mi jednakże, że było to miejsce znajdujące się na orbicie gazowego olbrzyma. Gdy spojrzaleś prosto na zewnątrz tej jaskini, to na lewo znajdował się basen świecący dziwnym niebieskim światłem z niewielkim wodospadem przesączającym się do niego ...

DW: Tak jakby był wybudowany w skałach? W naturalnych skałach?

CG: Był naturalny, nie został on zrobiony przez człowieka ...

DW: Ale czy ten niebieski kolor nie wygląda na to, że zostało to wykonane przez człowieka? Był to jakiś typ dziwnego poblasku?

CG: Wydaje mi się, że była to cecha typowa dla tej planety.

DW: Niezwykła natura rzeczy?

CG: Zgadza się. Była tam też para wodna, która utrzymywała się blisko powierzchni i byli tam również ludzie, którzy w tej wodzie odpoczywali.

DW: Czyli nie jest to coś takiego jak w "Kronikach Riddicka", gdzie jakaś okropna poczwara pojawiała się i "ciach".

CG: Nie. Cha, cha, cha.

DW: Czyli bardzo bezpieczne i pełne szczęścia miejsce?

CG: Zgadza się, zażywali odpoczynku, bawili się w tej wodzie.

DW: Czy były wokół nich leżaki lub krzesła plażowe? Czy inne tego typu rzeczy?

CG: Nie.

DW: Ręczniki, ludzie ...

CG: Ludzie ci mieli przy sobie ręczniki i stroje kąpielowe, wchodzili do wody, pływali i wychodzili ...

DW: Czyli ludzie bawiący się w kolonii Programu Kosmicznego?

CG: Tak, oni się bawili.

DW: Cha, cha, cha.

CG: Zaraz na lewo znajdowała się ogromna ściana, przez którą przechodziłeś do właściwej placówki, gdzie ludzie udawali się, by dokonywać napraw.

DW: Jakiego rodzaju urządzenia były tam naprawiane?

CG: Różnego typu urządzenia laboratoryjne służące do pomiarów. Były one inne za każdym razem. Były to ... wyspecjalizowane urządzenia, które zazwyczaj produkował MKK (Międzyplanetarny Konglomerat Korporacyjny). Tak więc MKK albo naukowcy przydzieleni na statki badawcze byli biegli w tego typu pracach.

DW: Co było takiego urokliwego w tym miejscu? Powiedziano ci, że znajdowało się poza naszym Układem Słonecznym?

CG: Zgadza się.

DW: Było tam więc coś wartościowego lub coś co miało urok? Czy znajdowało się ono w pobliżu, gdzie żyły inne rasy? Czy posiadało jakieś znaczenie strategiczne?

CG: Plotkowano, że miejsce to znajdowało się w Plejadach (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Plejady>).

DW: Och, naprawdę?

CG: Wielu z nas w to nie wierzyło. Jednak tak zostało nam powiedziane. Z różnych jednak powodów ... określenie "Plejady" wydawało się być etykietką, którą przyklejało się na wszystko. "Och, to pochodzi z Plejad", "tamto pochodzi z Plejad" itd.: Plejady, Plejady i jeszcze raz Plejady. Musi to więc być: "Miejsce to znajduje się w Plejadach" - o nie, znowu to samo. Tak mi powiedziano, ale kto to wie, gdzie naprawdę było to miejsce.

DW: Wszystko to zważywszy na fakt, że znajduje się tam siedem bardzo jasnych gwiazd w gwiazdozbiorze Plejad, które zlokalizowane są w niewielkiej odległości od siebie.

CG: Powiedziano mi, że jest to znacznie większe skupisko gwiazd niż te siedem.

DW: Tak, tych siedem jak już to wspomniałem jest tymi o największym rozmiarze lub w skali jasności o liczbie dwa lub większej (link tutaj: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Jasność_\(astronomia\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Jasność_(astronomia)) i tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Typ_widmowy#Klasa_jasno.C5.9Bci_gwiazdy). Czy potrafisz rozeznąć czy znajdujesz się na jednej z tych gwiazd i czy

naprawdę jest to konstelacja Plejad z powodu identyfikacji pobliskich gwiazd, czy nie byłyby one większe niż te same gwiazdy obserwowane przez nas z naszego Układu Słonecznego?

CG: Kiedy przychodzi do punktu widzenia, to wszystko zależy od tego, gdzie się znajdujesz. Gdy znajdujesz się np. w Plejadach i patrzysz na niebo, to roztaczają się przed tobą całkiem nowe konstelacje gwiazdne. Nic nie wygląda tak samo.

DW: Zgadza się.

CG: Swój punkt odniesienia możesz wyrzucić do śmietnika. W rzeczywistości nie ma metody, aby ocenić gdzie tak naprawdę się znajdujesz – nawet dla tych “kujonów naukowych”, jeśli nie posiadają oni odpowiednich urządzeń. Kiedy gdzieś przybywasz i nie znasz adresu, gdzie zostałeś dostarczony lub nie posiadasz odpowiedniego sprzętu, który pozwoli ci na zlokalizowanie twojej pozycji – po prostu nie wiesz gdzie jesteś.

DW: Pozwól mi zadać ci pytanie, aby podgrzać atmosferę. Powiedzmy, że dostajesz się np. do binarnego układu gwiazdnego.

CG: Większość z nich jest binarnymi układami gwiazdnymi.

DW: Dobrze. Czy widzisz wtedy dwa słońca na niebie, gdy znajdujesz się na tej planecie?

CG: To zależy w jakim układzie te gwiazdy pozostają względem siebie. Ale tak, możesz zauważyć bladą, bardzo odległą gwiazdę.

DW: Nie jest ona tak duża jak pokazuje się to w niektórych filmach? Ona ciągle byłaby dość nikła i odległa?

CG: Niektóre z nich są całkiem blisko siebie, ale im bliżej siebie te gwiazdy się znajdują, tym szybciej wokół siebie krążą i tym bardziej dynamiczny jest to układ. Te, które wydają się posiadać więcej życia są gwiazdami trochę od siebie oddalonymi, lecz związane są ze sobą w tym grawitacyjnym tańcu.

DW: Powróćmy do bazy, do której przybyliście. Gdy wyszliście z tej uszczelnionej groty, czy było tam cokolwiek co wyglądało tak “super” lub futurystycznie, co sprawiłoby, że ludzie czuliby się, iż znajdują się w jakiejś zaawansowanej lokalizacji, czy było to wszystko całkiem konwencjonalne, coś innego niż ten basen z dziwną poświatą, którą widziałeś?

CG: Posiadali więcej „zabawek” oraz nowszych narzędzi z MKK. Myślę, że dostali większość tych “zabawek” i technologii, aby ich uszczęśliwić.

DW: Hmm.

CG: Wyglądało, że byli zaangażowani w badania, w całe mnóstwo badań. Jest to trochę obraźliwe, ale odnoszono się do nich i nazywano ich „jajogłowymi”. Mówili „wyczuwamy jajogłowych” (z ang. egghead – jajogłowy, chodzi o człowieka całkowicie oddanego nauce, kujony naukowe - przyp. tłum.). Ludzie ci byli oczywiście naukowcami lub inżynierami – w większości był to personel uczonych i inżynierów.

DW: Ilu ich tam widziałeś, kiedy tam byliście?

CG: Od razu, gdy przybyliśmy, widziałem około 3 lub 4 tuziny (jeden tuzin – 12 sztuk - przyp. tłum.).

DW: Dobrze.

CG: Nie odnotowałem tam obecności dużej ilości strażników. Nie widziałem zbyt wielu ludzi noszących przy sobie broń. Było to środowisko zrelaksowane i wyluzowane. Gdziekolwiek się znajdowali to czuli się bezpieczni, a energia jaką można było czuć ... jako intuicyjny empatia - odczuwałem, że wszyscy ci ludzie ... nie było tam niepokoju, ani rozdrażnienia – oni byli szczęśliwi, odczuwali jakby robili coś bardzo ważnego i czuli ... obecne tam było uczucie szczęścia oraz odprężenia.

DW: Cóż, pozostało nam już tylko 5 minut programu, lecz chcę rzucić ci kilka szybkich pytań, aby to wszystko dopełnić. Czy widziałeś jakieś hangary z pojazdami latającymi o niezwykłych kształtach, które mogli używać do oblatywania?

CG: Mieli hangary, ale tam nie poszliśmy.

DW: Czy mieli jakieś pojazdy powierzchniowe, których używali do przemieszczania się w inne części tego księżyca?

CG: Niczego takiego nie widziałem. Nie widziałem żadnego typu pojazdów gąsienicowych. Wewnątrz tego kompleksu posiadali niewielkie ciężarówki napędzane bateriami. Tylko niewielkie ciężarówki z szoferką, które krążyły tam załadowane plastikowymi paletami.

DW: Czy ten księżyc posiadał atmosferę?

CG: Mhm, tak.

DW: Naprawdę? Czy ona nadawała się do oddychania?

CG: Oczywiście. Na zewnątrz znajdowali się ludzie, przed wejściem do tej jaskini. Były tam rośliny, ludzie ...

DW: Na zewnątrz tej jaskini były rośliny?

CG: Zgadza się.

DW: Nie był to jakiś suchy księżyc. Gdy my myślimy o księżycu zazwyczaj przychodzi nam na myśl jakaś duża martwa sfera.

CG: Nie. Wiele z tych zamieszkałych sfer, które tam są nie jest ulokowanych w strefie zamieszkania (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Ekosfera>) względem orbity tych gwiazd. Są tam księżyce o odpowiedniej gęstości i rozmiarze, które okrążają gazowego olbrzyma na odpowiedniej jego orbicie, który jest o odpowiedniej gęstości oraz wielkości. Ten gazowy olbrzym może znajdować się w dowolnej odległości od swojej gwiazdy, którą okrąża.

DW: Jak duży jest ten gazowy olbrzym patrząc z perspektywy jednego z tych księżyców? O jakiej skali mówimy? Czy mogłoby to być rzeczywiście coś tak dużego, że zajęłoby połowę widocznej powierzchni sfery niebosłonu, na którą patrzysz z jednego punktu? Czy znajduje się on dalej?

CG: Musiałbym tutaj spekulować. Nie widziałem tego osobiście.

DW: Z punktu widzenia znajdującego się na jednym z księżyców Jowisza, wydawałby się on bardzo duży.

CG: Zgadza się.

DW: Byłoby to bardzo ciekawe miejsce do życia.

CG: Wierzę, że te zamieszkałe księżyce musiałyby być trochę większe i znajdować się trochę dalej na orbicie niż te krążące wokół Jowisza lub Saturna ze względu na siły pływowe (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Siła_pływowa), którym muszą stawić czoła znajdując się w tak bliskiej odległości od Jowisza.

DW: Co mówi się tym ludziom? Do czego oni się przygotowują? Co jest ich misją? Jaki mają cel?

CG: Wmawia im się, że muszą wymyślić naukę i technologie, które pomogą Ziemi na ewentualny wypadek lub przygotować się na ewentualne zagrożenie ze strony kosmitów. Zupełnie tak jak Prezydent Reagan o tym mówił. Być może ten klip z Prezydentem Reaganem był przeznaczony właśnie dla tej grupy.

DW: Na to wygląda. Czyli w zasadzie usiłują oni ustanowić przyczółek obronny w celu obrony Ziemi od tego, co postrzegają jako nadchodzące zagrożenie?

CG: Nie wiem czy ustanawiają oni przyczółek, lecz myślę, że pracują nad nauką i technologiami, w które żarliwie wierzą, że pomogą ludzkości ochronić Ziemię.

DW: Jak myślisz, jaką wiedzę posiadają na temat istot pozaziemskich? Czy są oni utrzymywani w “ciemnocie”? Czy wmawia im się podobnie jak frakcjom wojskowym: “Ludzie, to wy nimi jesteście, a wszystko inne jest starożytne, jednakże mogą istnieć gdzieś tamci, o których nic nie wiemy i musimy się przed nimi obronić, kiedy się pojawią”. Czy jest to coś w tym stylu?

CG: Z tego co odkryłem od czasu kiedy to wszystko się wydarzyło – to zostali bardzo mocno podzieleni na struktury podziałów hierarchicznych.

DW: Czyli nie znają pełnego spektrum tego, co naprawdę się dzieje?

CG: Znają oni pewien zakres tego “spektrum”, lecz nie wiedzą tak dużo, jak ludzie w innych programach.

DW: Czyli jest to taka mała “szufladka przeznaczenia” (mushroom patch, miejsce gdzie tzw. władze trzymają przechwyconą społeczność w cieniu prawdy i karmią ją nieprawdą - przyp. tłum.; link tutaj: <http://www.urbandictionary.com/define.php?term=mushroom%20patch>) dla tego programu kosmicznego.

CG: Zgadza się. Podział hierarchiczny – kłamstwo jest inne na każdym poziomie w każdym dziale hierarchii. Każdemu działowi wmawia się: “To wy znajdujecie się na samym szczycie tej piramidy. Jesteście ostrzem miecza tej planety. Powinniście być dumni z pracy, którą wykonujecie. Nikt nie posiada więcej informacji niż wy. Jesteście bardzo wyjątkowi. Posiadacie dostęp do wiedzy znacznie większej niż ktokolwiek na tej planecie”. Każdemu w każdym dziale wmawia się tą samą rzecz i każdy w to wierzy.

DW: Cóż, wydaje mi się, że jest to doskonały sposób, aby uciszać opozycję poprzez ofiarowanie im ciasteczek i mówienie: “Macie, tutaj są wasze przysmaki, a teraz odejdźcie i zostawcie nas w spokoju - uciekajcie z tego księżycy i udajcie się gdzieś indziej”. Usłyszeliście to tutaj. Jest to program “Kosmiczne ujawnienie” – bardzo oszałamiające informacje. Jest znacznie więcej na temat tego, skąd to wszystko pochodzi. Przygotowaliśmy 52 odcinki, a możemy nakręcić jeszcze więcej. Co tydzień usłyszycie fascynujące historie takie jak te, więc bardzo proszę “dostróćcie się” do tego kanału. Ja nazywam się David Wilcock i dziękuję za oglądanie.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

ELEKTRYCZNE SŁOŃCE

Sezon 01, odcinek 09

25 sierpnia 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Goszczę tutaj Corey'a Goode'a, informatora, który wyszedł z informacjami na temat tej niezwyklej historii o Militarym Konglomeracie Przemysłowym kolonizującym zarówno nasz Układ Słoneczny jak i zewnętrzne układy planetarne (przyp. tłum.) oraz prowadzącym bogate interakcje z różnymi istotami pozaziemskimi. Corey, witaj z powrotem w naszym programie.

CG: Witam, dziękuję.

DW: Zacznijmy od podstawowego pytania. Przedstawię ci go i zobaczmy jak sobie z nim poradzisz. Co to jest gwiazda?

CG: Gwiazda definitywnie nie jest tym, co powiedziano nam w szkole – gigantyczną kulą płonących gazów w przestrzeni kosmicznej.

DW: Właśnie wymierzyłeś policzek wszystkim sceptykom, ponieważ oni twierdzą: “to jest naukowo udowodnione – on musi być idiotą”.

CG: To nie zostało naukowo udowodnione, to jest teoria naukowa.

DW: Zgadza się. Widzimy pewne rzeczy wydobywające się ze Słońca, które sugerują występowanie tam wodoru. Są tam atomy wodoru oraz tlenu i inne rzeczy, które stamtąd wylatują.

CG: Zgadza się. Kiedy zostałem przydzielony do statku badawczego, na Słońcu były przeprowadzane badania naukowe, w których wystrzeliano w Słońce sondy, a także wpuszczano te sondy w plamy słoneczne (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Plama_słoneczna).

DW: Pierwszą rzeczą o jaką należy zapytać jest: w jaki sposób wyślesz sondę w Słońce bez jej fizycznego spalenia?

CG: Za pomocą ochronnego pola energetycznego.

DW: Czyli wytwarza się tarczę ochronną z bardzo gęstego pola energetycznego, która chroni ją przed spalaniem.

CG: Zgadza się. I również z zapadania się grawitacji ... Pomiary jakie wróciły z tych sond były niesamowite. Słońce ma naturę elektryczną. Ludzie, którzy

mówią o modelu plazmy elektrycznej odnośnie całego Wszechświata mają rację.

DW: Jednak model ten zazwyczaj wyklucza występowanie grawitacyjnego pola torsyjnego (torsionfield).

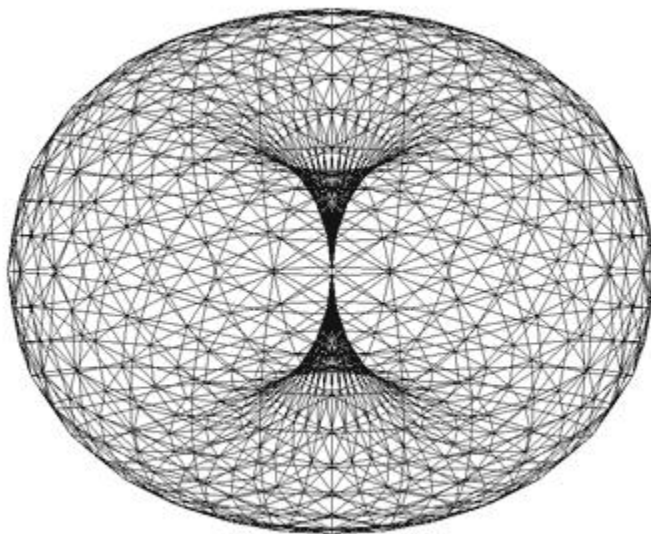
CG: No tak. Są tam rzeczy, które muszą być ... niektóre informacje muszą być powiązane. Oczywiście grawitacyjne pole orsyjne obejmuje nie tylko gwiazdy, ale również planety i galaktyki. Pokazano mi, że nasz cały Wszechświat jest gigantycznym grawitacyjnym polem torsyjnym.

DW: Dlaczego do pomiarów wybrano plamy słoneczne, a nie inne miejsca?

CG: Pomiary z wnętrza naszej gwiazdy, Sol, ... (David pyta: co nazywają "Sol"?). Tak się do niego odnoszą. Jest tam jądro, które było bardzo małe i mogli stwierdzić, że składa się ono z magnezu, sodu i nie mogę sobie przypomnieć tych wszystkich pierwiastków chemicznych.

DW: W większości z metali?

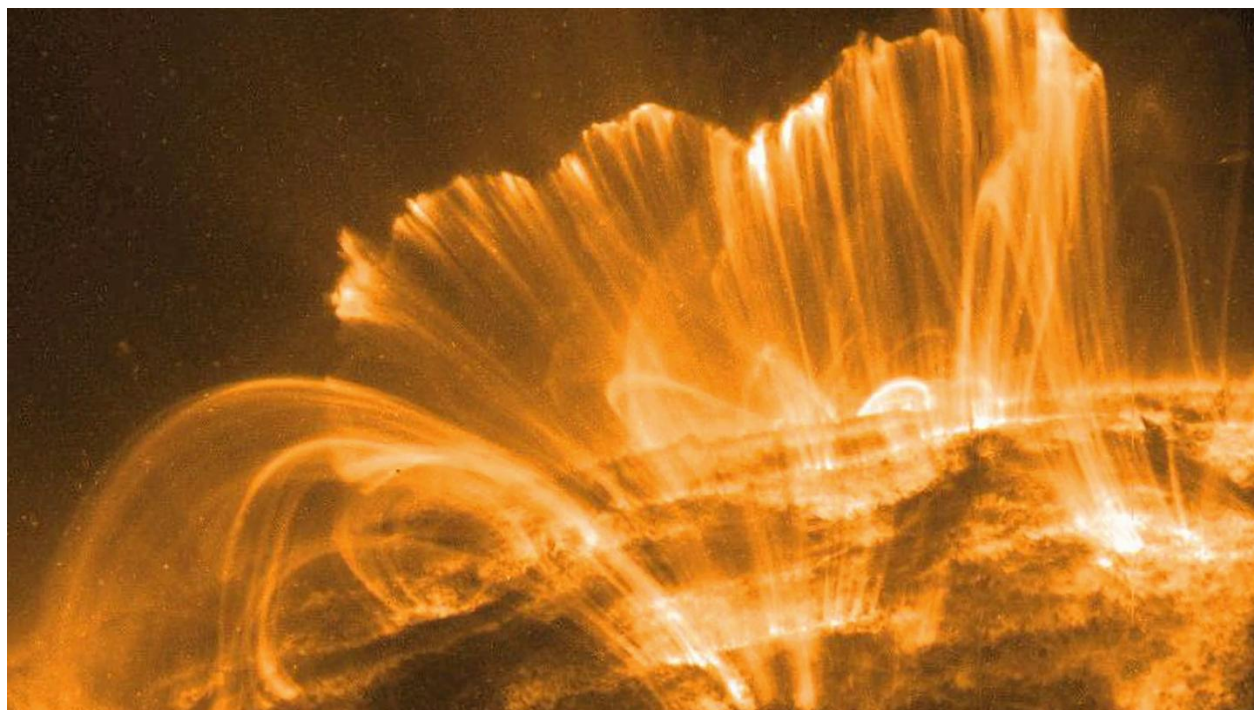
CG: Tak. Zewnętrzna powłoka składała się z podobnych materiałów, lecz działało to jak anoda i katoda. Posiada to więc naturę elektryczną ... prawie tak jak żarówka świetlna. Plamy słoneczne biegły do środka Słońca zupełnie tak, jak pojedyncze nitki wiru płynące do wnętrza gęstszej części usytuowanej w rdzeniu gwiazdy.



DW: Tak jak tornado, energetyczne tornado?

CG: Zgadza się. Malutkie, cieniutkie spirale tornada przecinające się wzajemnie, wirujące, biegnące w dół i spotykające się ze sobą w tym małym rdzeniu.

DW: To ma sens, ponieważ kiedy obserwujemy te plamy słoneczne to widzimy w rzeczywistości eksplozje w kształcie pierścieni wydobywające się ze Słońca, takie toroidalne (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Toroid>) wytryski energii. Zjawisko to nazywane jest protuberancjami (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Protuberancje>) i gdy widzisz ten pojawiający się pierścień to twierdzisz, że nie jest on tylko na powierzchni, lecz biegnie on w dół, aż do samego rdzenia.



CG: Zgadza się, aż do samego rdzenia, a to wszystko też często zależy od zachowania Słońca, od gwiazdnych wrót, które są wykorzystywane przez różne grupy pozaziemskie w celach przedostawania się do i z naszego Układu Słonecznego. Jest tam szeroki, otwarty i pusty obszar wewnątrz Słońca. Jest tam również ogromny zewnętrzny region wewnątrz tego obszaru. Opisuję go jako ognistą ciekłą otokę. Odkryto, że zewnętrzna warstwa była gorętsza ... większa temperatura panuje na zewnątrz Słońca niż w jego wnętrzu.

DW: Jest to coś, co większości ludziom znane jest jako korona, która w rzeczywistości znajduje się nad powierzchnią Słońca i jest gorętsza. Jest to postrzegane jako zagadka naukowa. Lecz elektryczny Wszechświat, którego istnienie ludzie uzasadniają, jest ideą, że Słońce jest generatorem elektrycznym.

CG: Tak i Słońce lub Sol, zasilane jest pewnego rodzaju falami, które w nie uderzają. To powoduje tę aktywność zewnętrznej jego warstwy. Jest ono również zasilane poprzez to, co ja opisuję jako kosmiczną sieć. Każde słońce,

każda gwiazda jest połączona z każdą inną gwiazdą poprzez tę kosmiczną sieć. Każda z nich jest połączona ze sobą poprzez te włókna elektromagnetyczne, które opisywaliśmy wcześniej, a które łączą każdą z nich. Czyli, pewne rzeczy wydarzające się w jednym układzie słonecznym spowodują sprzężenie zwrotne przez cały ten system sieci i może to wywrzeć wpływ na gwiazdę naszego Układu Słonecznego.

DW: W mojej trzeciej książce napisałem o badaczu piramid, który nazywa się Joe Parr. Posiada on śmigło z małymi piramidami na końcach, których wysokość sięga jedynie 2,54 cm. Obracał to śmigło poprzez kilka przeciwstawnych sobie pól magnetycznych. Skonfigurowane są: północ-północ, południe-południe, północ-południe. Coś się dzieje o pewnej porze roku, gdy Słońce, Pas Oriona oraz Ziemia przecinają się ze sobą, zupełnie tak, jakby to były jakieś wrota. Zdarzenie to ma miejsce pod koniec grudnia. Piramidy na końcu śmigła przeobrażają się w naszej fizycznej rzeczywistości.

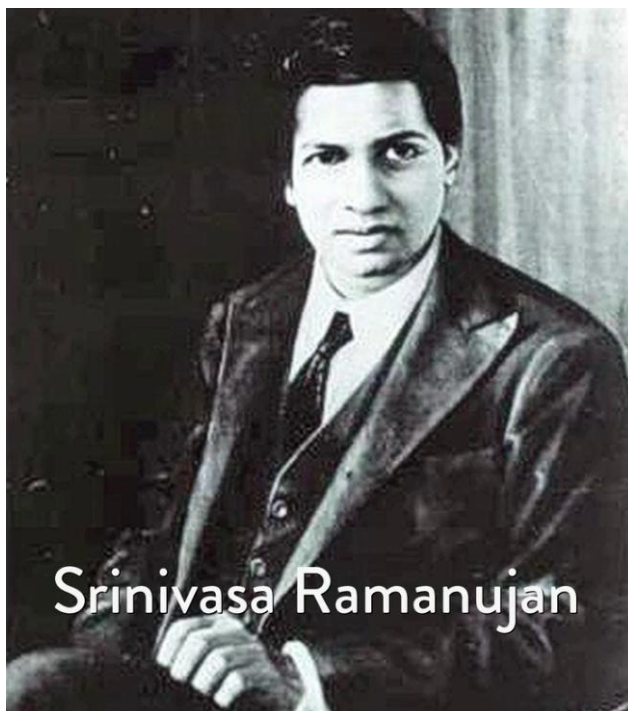
Wyskakują przez ściany tej wirówki podobnie jak wystrzał ze strzelby. Wbijają się w ścianę choć nie ma tam żadnej widocznej dziury, przez którą mogłyby przelecieć. Wyszedł więc on z teorią, że pojawia się pewnego rodzaju przejście energetyczne, które ma wpływ na charakter materii kiedy nasza Ziemia przecina tę wiązkę przechodzącą pomiędzy Słońcem i Orionem, co zdarza się raz do roku na orbicie naszej planety. Czy myślisz więc, że możliwe jest, aby te wiązki plazmy mogły mieć taki wpływ na materię? Czy mogłyby rzeczywiście zmienić oblicze materii w taki sposób?

CG: Oczywiście. To sięga głęboko wewnątrz tego międzywymiarowego modelu matematycznego, który został nam przekazany i którego używaliśmy, aby obliczyć podróże poprzez portale. Ze wszystkimi tymi zależnościami zachodzącymi pomiędzy gwiazdami, planetami i galaktykami musisz być w stanie obliczyć tego typu rzeczy. W przeciwnym razie nabawisz się „czkawki” i pojawią się dziwne rzeczy, jak te w opisanym przez ciebie eksperymencie.

DW: Pete Peterson wyszedł z pewną matematyką, a ja spotkałem faceta, który naprawdę to rozwiązał. Nie mogę powiedzieć jak się nazywa, gdyż nie chce się on ujawnić, jednakże w rzeczywistości policzył, że cały Wszechświat jest wyłożony trójkątami Penrose’a (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Trójkąt_Penrose'a), co oznacza, że wszystko posiada przecięcia trzech linii. Gdy zaczniesz liczyć w oparciu o liczbę sześć, co oznacza, że przechodzisz do jedności po każdej szóstce, a następnie: 1,1 1,2 1,3, 1,4, 1,5, 1,6 i kolejna liczba 2,1 2,2, 2,3, 2,4, 2,5 2,6 i następnie 3,1 3,2 3,3 3,4 3,5 3,6 w taki sposób ... to jeśli stworzysz system szóstkowy (obecnie ludzkość posługuje się na co dzień systemem dziesiętnym - przyp. tłum.) to wszystkie te liczby takie jak Pi (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Pi>) czy Phi (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Złoty_podział), wszystkie staną się liczbami całkowitymi. Nie muszą powtarzać się po przecinku. Czy uważasz, że operatorzy tej superwymiarowej matematyki, którą otrzymaliście, biorą to w jakiś sposób pod uwagę? Czy tego typu rzeczy miały miejsce?

CG: Matematyka ta łączy w sobie praktycznie wszystkie te naukowe reguły, z którymi nasz główny nurt dyscyplin badawczych ma problem. Nasza nauka nie ruszy z miejsca, w którym obecnie się znajduje, gdzie używamy technologii z osiemnastego i wczesnego dziewiętnastego wieku, dopóki główny nurt naukowy nie porzuci swoich teorii i nie zacznie akceptować faktu, że Wszechświat składa się z elektrycznej plazmy, a zarazem jest grawitacyjnym polem torsyjnym – obydwa te stwierdzenia są prawdziwe – tę naukę stosuje TPK i opiera na niej swoją technologię.

DW: Skoro już mówimy o matematyce to pomyślałem o teorii superstrun (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Teoria_superstrun) i o mechanice kwantowej (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Mechanika_kwantowa) oraz tych wszystkich rzeczach, które sceptycy będą usiłowali użyć, aby nas zaatakować i powiedzieć, że to wszystko już zostało udowodnione. Niemalże cała matematyka, która weszła w skład teorii superstrun pochodzi od indyjskiego matematyka, który nazywał się Srinivasa Ramanujan (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Srinivasa_Ramanujan). Był on geniuszem, który ponownie przepisał setki lat matematyki zachodniej w jednej książce i wyszedł z takimi rzeczami, których nikt nie znał jak “formy modularne” (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Forma_modularna). Podstawą wszystkiego o czym on mówi jest geometria, która jest kluczem do wyższych wymiarów. Naukowcy używają tych wszystkich rzeczy w teorii superstrun. Dotychczas nic jej nie zastąpiło. Ważną rzeczą jest tutaj to, co Ramanujan powiedział, że hinduska bogini Namakkal uczyła go tego wszystkiego we śnie. Czy uważasz więc, że różne życzliwe istoty pozaziemskie próbują zasiać tę wiedzę w naszym społeczeństwie?



Srinivasa Ramanujan

CG: Tak. Istoty pochodzące z wyższych wymiarów starają się do nas dotrzeć ... Powiedziano mi, że długość naszego życia jest bardzo krótka.

Umieramy praktycznie jako duchowe dzieci. Mieliśmy posiadać znacznie dłuższe życie, aby móc duchowo się rozwijać.

DW: Gdy mówisz “powiedziano mi”, kto ci to powiedział?

CG: Powiedział mi o tym Raw-Tear-Eir.

DW: Czyli jeden z Niebieskich Awianów.

CG: Tak. W chwili naszej śmierci jesteśmy jeszcze duchowymi dziećmi. A to ma miejsce tylko wtedy, gdy przeżyliśmy bardzo długie życie w serdeczności. Potrzebujemy więc pomocy w tym naszym niedługim życiu, aby dokonać progresu. Otrzymujemy pomoc z wyższych wymiarów od naszych istot z wyższych gęstości oraz przekazywane są nam informacje w snach oraz na inne sposoby. Pomaga nam się w rozwoju na końcu tego, jak go zwą, głównego cyklu, odnośnie tego dokąd mamy iść i gdzie powinniśmy się jak najszybciej znaleźć.

DW: Czy określenie “główny cykl” był używany w twojej komunikacji z Niebieskimi Awianami?

CG: Powiedzieli, że jesteśmy na końcu głównego cyklu.

DW: Jest to dokładnie tak, jak oni to nazywają w “Prawie Jedyne”. Na ten temat wcześniej nie rozmawialiśmy. Jest to kolejną korelacją. Powróćmy do nauki w czasie, gdy wysyłają te sondy w Słońce, czy te sondy docierają gdzieś indziej? Czy było to robione po to, aby odwzorować jego wnętrze?

CG: Tylko odwzorować jego wnętrze. Przekazywały z powrotem do nas pomiary do czasu, aż zostały zniszczone przez wewnętrzne siły Słońca. Była to w rzeczywistości trochę jak misja samobójcza dla tej sondy. Miały one za zadanie wlecieć do wnętrza i wysyłać pomiary tak długo jak tylko mogły.

DW: Jedna rzecz, która mnie uderza, gdy opisujesz to skaliste, metaliczne jądro z rozciągającą się wokół niego chmurą. Brzmi to jak opis Jowisza i Saturna odnośnie tego, co wiemy na temat ich wnętrza. Czy istnieją zależności pomiędzy gwiazdami i planetami w oparciu o to, co ci powiedziano?

CG: Istnieje zależność pomiędzy gwiazdą, a każdą planetoidą, która istnieje w jej otoczeniu poprzez połączenia przez te elektromagnetyczne włókna. Wszystko co posiada wystarczająco dużą gęstość, aby zaginać czasoprzestrzeń w grawitacyjnym polu torsyjnym, wytwarza zależność z gwiazdą macierzystą. To z kolei wytwarza włókna lub elektromagnetyczne połączenie z tą gwiazdą. Każda planeta posiada jądro, które jest jej siłą napędową w zależności od tego jak bardzo aktywne ono jest lub jak silne jest to połączenie.

DW: W mojej książce "Source Field" opisuję dzieło autora Johna Martineau'a, który napisał bardzo fascynującą i przełomową książkę "Mała księga przypadków w naszym Układzie Słonecznym" (A little book of cidence in our solar system). Było to szalone, gdyż napisałem już całą książkę i dopiero w ostatniej chwili ktoś podarował mi tę książkę i przez to musiałem zmienić całe moje dzieło oraz dodać cały rozdział dotyczący właśnie tego faceta. A oto co on zrobił. Przyjrzał się zależnościom pomiędzy orbitami poszczególnych planet względem siebie. Odkrył, że są one opisane perfekcyjnie poprzez ciąg zagnieżdżonej geometrii. Większość z tych korelacji – mówimy tutaj o bryłach platońskich, czyli o: sześciianie, czworościanie, dwudziestościanie, który posiada dwadzieścia ścian złożonych z małych trójkątów i który wygląda trochę jak kula dyskotekowa oraz o dwunastościanie, który posiada dwanaście ścian złożonych z pięciokątów foremnych.

CG: Są to symbole, które bardzo często występują w tych wielowymiarowych modelach matematycznych.

DW: Czyli kreślą oni symbole platońskie?

CG: Tak. Jest tam kilka liczb oraz całe mnóstwo symboli, wiele tych brył platońskich oraz jeszcze inne rzeczy, które są symbolami w tym matematycznym modelu.

DW: To wszystko ma sens. Wszyscy ci ludzie od teorii superstrun używają funkcji modelu Ramanujana oraz odzwierciedlają je w formie geometrii platońskiej i twierdzą, że funkcje w formach modularnych są opisami geometrii. Czyli geometria jest już obecna w matematyce wielowymiarowej. Faktem jest, że ludzie po prostu o tym nie wiedzą.

CG: A koncentruje się to zbyt na fizyce kwantowej, podczas gdy tak naprawdę odkrywamy, że wszystko jest po prostu wibracją – wszystko jest stanem drgania. W chwili, gdy uzmysłowimy sobie, że wszystko wokół nas jest stanem wibracyjnym to wtedy czas, materia i przestrzeń, wszystkie te elementy mogą być manipulowane – jeśli zrozumiesz to i nauczysz się jak wpływać na te wibracje na ten stan drgań, w którym znajduje się wszystko, co nas otacza. Wtedy wszystkie te inne nauki, o których wszyscy sceptycy mówią, że posiadają dowód na to, że to co mówię jest błędne, wszystko to nagle rozplynie się w powietrzu.

DW: Jest to czymś ważnym dla ludzi oglądających ten program, a jest znacznie więcej naukowych informacji na ten temat w moim innym programie "Wisdom Teachings", nad którym mógłbyś spędzić cały rok swojego życia, aby tylko się z nim zapoznać. Rozmawiam tam o dr. Robercie Moonie, który jest jednym z ojców bomby atomowej, jednym z tych ważnych naukowców, którzy sprawili, że to zadziało. W 1987 roku odkrył on, że protony w atomie były w rzeczywistości rogi pewnej geometrii. Dokonał on doskonałego odzwierciedlenia tego faktu. Posiadam wiele odcinków, które omawiają te

rzeczy. Gorąco polecam je ludziom, którzy są zainteresowani tym tematem, aby sami to sprawdzili.

CG: W zasadzie to co powiedziałem i to o czym rozmawiamy, to GaiaTV jest takim uniwersytetem online.

DW: Jest uniwersytetem równoległym.

CG: Tak, jest uniwersytetem online z treścią. Nie miałem pojęcia, że tego typu informacje zostały już ujawnione, dopóki nie zacząłem ich szukać.

DW: Jednakże przyczyną dla której wspomniałem osobę Roberta Moona jest to, że będziemy poruszali się w kierunku modelu zunifikowanej geometrii. Mamy więc dr. Hansa Jenny'ego, europejskiego naukowca, który wprawia w wibracje wodę z piaskiem. Gdy wprawiasz w drgania piasek to otrzymujesz świętą geometrię. O czym to świadczy? Geometria jest wibracją. Wibracja wytwarza struktury. Cała ta geometria, która znajduje się we wszystkich trzech wymiarach jest strukturą tej wibracji. Jest to więc, dokładnie to o czym właśnie powiedziałeś. <https://tinyurl.com/y2n3hb1c>

CG: A cały nurt naukowy totalnie ignoruje tego faceta?





DW: Oczywiście.

CG: Jest to informacja, która jest celowo utajniona. Nie rzucam tutaj po prostu kolejnej teorii. Jest to działająca nauka, która jest używana w Tajnym Programie Kosmicznym i to od bardzo długiego czasu. Wiele z tych informacji zostało nam przekazanych przez rasy pozaziemskie, które technologicznie znajdują się miliony lat przed nami i używają tej koncepcji i nauki oraz modelu matematycznego od wieków.

DW: Prawie sto lat temu Rutherford (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Ernest_Rutherford) wystrzelił wiązkę elektronów przez złotą folię. Niektóre z nich tam utknęły. Właśnie to doświadczenie doprowadziło go do stwierdzenia, że elektron musi być cząstką. Dlatego, że

po tym wystrzeleniu niektóre z nich nie przedostały się na drugą stronę. Jest to nazywane modelem atomu Rutherforda. Jest to taki jakby malutki układ słoneczny z planetami krążącymi wokół jądra atomu. Czy wyśmiewali się z modelu Rutherforda w TPK? Czy uważają oni, że ludzie są dziwakami, bo myślą, że cząstki stworzone są z litej materii?

CG: No cóż, tak. Dlatego, że już wiemy, że świadomość ma wpływ na wynik każdego doświadczenia. Gdy weźmiesz kogoś kto posiada wcześniejsze przemyślenia na temat tego, że wszystko jest falą i zacznie on robić eksperymenty to uzyska on wynik, który potwierdzi, że wszystko jest falą.

DW: Gdy weźmiemy tutaj Księżyc to będziemy mieli geometryczny model atomu, co oznacza, że materia jest wibracją. Mamy tu odpowiedź.

CG: Wszystko jest wibracją tak jak już wspomniałem: myśl, światło, dosłownie wszystko co się wokół nas znajduje. Wszystko to jest innym stanem wibracyjnym. Nawet nasza świadomość, a w szczególności nasza kolektywna świadomość może zmienić naturę wibracyjną materii oraz naszą rzeczywistość.

DW: Jedną z rzeczy, którą informator z TPK Jacob powiedział mi, jest to, że przyczyną dlaczego ludzie wpatrywali się kiedyś w kryształową kulę lub w lustro, aby zobaczyć i skomunikować się z duchem jest fakt braku naszej wiary w ich egzystencję. Nie dostaną więc oni pozwolenia na zobaczenie ich przed sobą. Możemy jednak nagiąć te reguły jeśli widzimy te duchy w lustrze lub w kryształowej kuli. Możemy wtedy powiedzieć, może jest to odbicie albo coś takiego.

CG: Cofamy się tutaj ponownie do: "Ta łyżka naprawdę nie istnieje". Cha, cha, cha. (Scena z filmu Matrix - przyp. tłum.)

DW: Czyli jest to prawdą? Czy słyszałeś kiedykolwiek podczas swojej służby o tym, co ja słyszałem od tego informatora, że jedną z największych naszych tajemnic jest to, że nasza rzeczywistość jest wytwarzana przez kreatywność naszej kolektywnej świadomości?

CG: Tak. Jest to jeden z największych sekretów, który starają się przed nami ukryć. Próbowali to stłumić. Istnieje wiele naukowych eksperymentów, które to udowodniły. Oni jednak je zatuszowali. Zatuszowali naukowe fakty odnośnie elektrycznej i plazmowej natury naszego Wszechświata oraz o charakterze czasu i przestrzeni. Zakamuflowali również fizykę grawitacyjnego pola torsyjnego. Tak naprawdę zadali sobie wiele trudu, aby ukryć przed nami wpływ naszej świadomości na naszą rzeczywistość. Zadali sobie bardzo wiele trudu.

DW: Cofając się aż do roku 1936 to był tam naukowiec, który nazywał się Otto Hilgenberg, który stworzył przemawiający do wyobraźni model, ukazujący fakt, że Ziemia musi się powiększać, a wszystkie obecne kontynenty pasują

do siebie, gdy usuniemy wszystkie oceany i skurczymy nasz glob o między pięćdziesiąt, a sześćdziesiąt razy jego obecnego rozmiaru. Od czasu Hilgenberga znalazło się wielu innych naukowców, którzy wystąpili z dalszymi szczegółami na ten temat. Co się dzieje jeśli Ziemia się powiększa? Co to oznacza dla naszej nauki? (link tutaj: <https://tinyurl.com/yxbgv2hc>)



CG: Obróci to “do góry nogami” całą naukę. Jeśli planeta powiększa się od wewnątrz, to idzie to wszystko przeciwko temu, co główny nurt naukowy obecnie głosi.

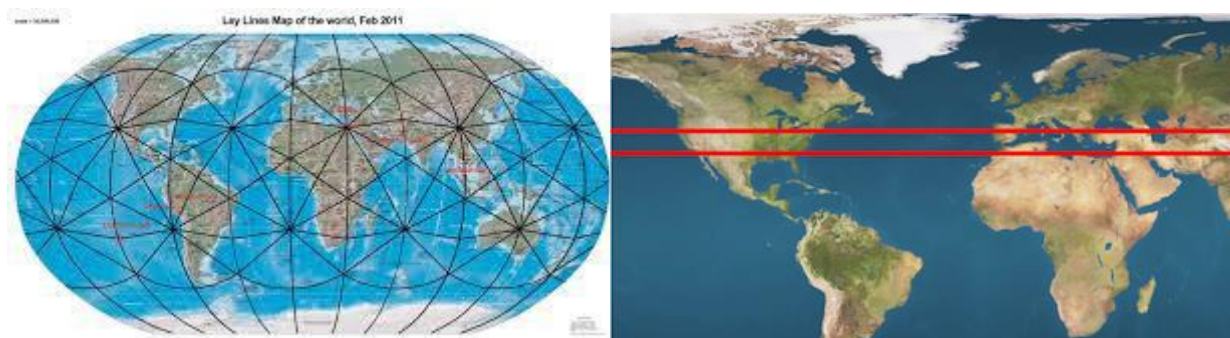
DW: Oznaczałoby to, że materia jest nieustannie produkowana z niczego, prawda? Ziemia sama z siebie powiększa się zupełnie tak jak żyjąca istota.

CG: Zgadza się. Oczywiście Ziemia akumuluje w sposób ciągły ogromną ilość kosmicznego pyłu oraz szczątków, tysiące ton każdego dnia, które przedostają się na Ziemię przez naszą atmosferę. To również dodaje gęstości naszej planecie.

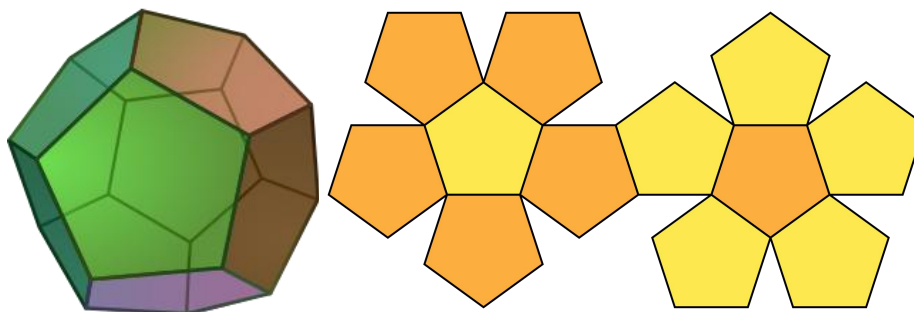
DW: Gdy cofniemy się do modelu naszego Układu Słonecznego, stworzonego przez Johna Martineau’a, to zobaczymy, że wraz z ruchem planety istnieje gigantyczna geometria, która pokrywa jej całą orbitę. Geometria ta porusza się wraz z planetą podczas jej rotacji. To co opisujesz odnośnie formowania się gwiazdnych wrót między planetami jest wielce prawdopodobne, że te geometryczne kształty mają ładunek elektryczny. W chwili, gdy węzły te znajdują się w jednej linii, następuje ich połączenie plazmowym włóknem.

CG: Wyjąłeś mi te słowa z ust. One są nazywane węzłami. Ziemia, każdy zna pojęcie “lay lines” (linie topograficzne łączące węzły – przyp. tłum.) oraz fakt, że Ziemia posiada sieć energetyczną.

W miarę jak Ziemia obraca się wokół własnej osi i wchodzi w zależności związane z jej usytuowaniem w przestrzeni względem Słońca oraz względem zachowania Słońca, to wszystko jest uzależnione od tego, gdzie przecina się każdy z tych węzłów, a także od tego, co znajduje się w tym miejscu pod ziemią. Rodzaj skały lub kryształów, metale pod łańcuchami gór lub pod powierzchnią ziemi wytwarzają węzeł. Oni to właśnie nazywają – węzłem. Gwiazdne portale będą pojawiały się wzdłuż tych węzłów albo na powierzchni ziemi, albo pod jej powierzchnią lub w górnych częściach atmosfery w obszarze lokalizacji tych węzłów. Koncentrują się oni na obszarach, gdzie te węzły się znajdują, wypatrując otwarcia naturalnych gwiazdnych portali. Wypatrują również intruzów czy istot pozaziemskich, którzy pojawią się na naszym niebie. Najdziwniejsze jest to, że wielu z nich pojawiało się pomiędzy 33 a 36 równoleżnikami. To właśnie w tym obszarze usytuowany jest ten system węzłów, gdzie dość często się tutaj przedostają.



DW: W większości moich rozmów przytaczam przykład Ivana T. Sandersona, który jest źródłem wiedzy na temat Trójkąta Bermudzkiego. Charles Berlitz był w rzeczywistości tym, który napisał książkę „Trójkąt Bermudzki”, która przywiodła ten temat do świadomości publicznej. Jednakże nakreślał on tylko to wszystko z badań przeprowadzonych przez Ivana Sandersona. Sanderson odkrył dziesięć punktów wokół Ziemi, gdzie znikwały te wszystkie statki na oceanach oraz samoloty w powietrzu. Wszystko było skupione wokół tych samych punktów. Zostało to opublikowane w roku 1971, a w roku 1972 Rosjanie odkryli, że jeśli dodasz do tego biegun północny i południowy to otrzymasz dwudziestościan foremny. Jest to doskonała, święta geometria wokół Ziemi. Kolejni ich badacze odkryli, że dwunastościan foremny ([link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Dwunasto%C5%9Bcian_foremny](https://pl.wikipedia.org/wiki/Dwunasto%C5%9Bcian_foremny)) także się perfekcyjnie wpisuje. Gdy połączysz obydwie te kształty ze sobą i nakreślisz linie na Ziemi, to odkryjesz, gdzie znajdują się kontynenty.



CG: W TPK stworzyli bryłę reprezentującą Ziemię, w której umieszczali różne kształty w taki sposób, że ich punkty wystawały 19 stopni w różnych punktach obrotu Ziemi wokół Słońca oraz w różnym czasie cyklu Słonecznego. Używali różnych kształtów wewnątrz tej bryły, aby odzwierciedlić ...

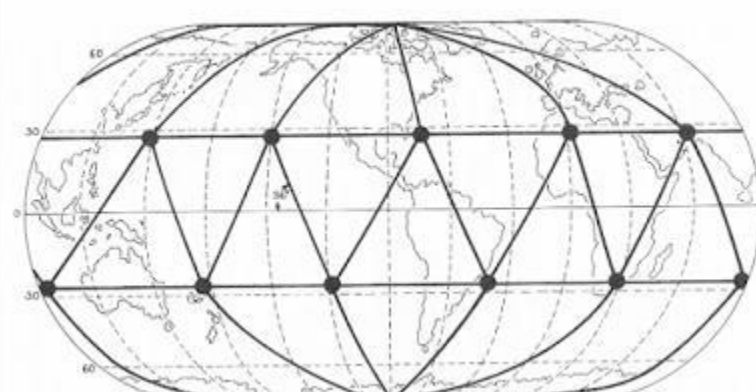
DW: Czyli mówisz, że niektóre punkty tej geometrii wystają w rzeczywistości ponad powierzchnię Ziemi? Te linie przecięłyby się gdzieś na naszym niebie? Czy tak?

CG: Zgadza się.

DW: I to jest tam, gdzie te węzły lub portale się znajdują?

CG: I to jest tam, gdzie te węzły - te przewidywane węzły - byłyby zlokalizowane.

DW: Czy tego typu rzeczy używali Niemcy? Powracając do tego kiedy rozmawialiśmy na temat tworzonych przez nich portali sferycznych, przez które wysyłali czołgi lub cokolwiek innego?



CG: Nie. To były holograficzne odzwierciedlenia ... które były używane w innej erze.

DW: Kiedy rozmawiamy o geometrii sieci, powiedz mi, dlaczego samoloty i statki znikają w tych punktach węzłowych?

CG: Znajdowały się w nieodpowiednim miejscu, w nieodpowiednim czasie. Kiedy sieć kosmiczna aktywuje się w konkretnym regionie węzłów, a oni przypadkowo znajdują się na tym obszarze, a ponieważ są to naturalne portale, zostaną więc przez nie przeniesieni. W zależności od tego w jakim regionie portalu się znajdują, mogą zostać przeniesieni w czasie lub przestrzeni. Mogą zostać przeniesieni do innego czasu na Ziemi lub gdzieś indziej w naszej Galaktyce lub poza nią.

DW: Ma to dla mnie sens ze względu na fizyczny model, o którym mówili mi informatorzy, a który oni nazywali "warstwami czasu". Chcemy postrzegać

czas jako coś, co jest szeroko rozciągnięte, lecz jeśli weźmiesz pod uwagę, że nasz Układ Słoneczny jest geometrią sam w sobie, to każdy z tych zagadkowych punktów geometrycznych jest tak naprawdę osadzony jak w warstwach cebuli. Nie są one oddzielone w czasie. Geometria łączy je wszystkie razem. Wszystko jest zagnieżdżone jak wielokrotne czworościany, które są połączone w pewnych punktach.

CG: Widzimy geometryczne odzwierciedlenie we wszystkich działaniach programów czarnych operacji oraz Tajnego Programu Kosmicznego. Geometria ta występuje wszędzie.

DW: Jeśli przeszłość jest w jednej geometrii, a teraźniejszość jest w innej i te dwie formy łączą się razem, to możemy uzyskać portal, który przeniesie nas przez te wszystkie różne warstwy geometryczne, które my postrzegamy jako oddzielne punkty osadzone w czasie. One wszystkie jednak istnieją w tej samej przestrzeni. Nie jest to tak naprawdę przestrzeń, lecz przestrzeń absolutna.

CG: Jeden z tych naukowych jajogłowych powiedział, że rozwiązywanie tych węzłów oraz całej tej geometrii, jedenastoletniego cyklu słonecznego oraz jego aktywności plam słonecznych, jego rozbłysków oraz naszej pozycji w Układzie Słonecznym było podobne do układania galaktycznej kostki Rubika, którą szybko trzeba było ułożyć.

DW: Pozwól, że zadam ci dziwne pytanie. Tak jakby to wszystko nie było wystarczająco dziwne! Czy te wszystkie zewnętrzne i wewnętrzne geometrie oznaczające przyszłość lub przeszłość, czy one są prawdziwe? Poza tą, w której już egzystujemy? Czy istnieją gdzieś tam jakieś inne geometrie? Czy może jednak istnieje tylko jedna rzeczywista geometria?

CG: One wszystkie są prawdziwe i wszystkie odbywają się jednocześnie. Dzieje się tak, gdyż czas jest iluzją. Nie ma początku, środkowego etapu i końca w taki sposób, w jaki my go doświadczamy.

DW: Kiedy jednak coś w naszej historii się wydarzy to opisujemy to w książkach historycznych. Nie jest to tak, że nasze książki się zmieniają.

CG: Nasze umysły z trzeciej gęstości w ten sposób postrzegają czas. Wszystko dzieje się jednocześnie. Trudno ludziom wytłumaczyć, że czas nie jest liniowy, że jest on iluzją i że to nasza świadomość sprawia, że doświadczamy go w sposób liniowy.

DW: Jest to trudne do zrozumienia.

CG: Jest niezwykle trudno wytłumaczyć to ludziom...

DW: No cóż, rozmawiając o czasie to tak naprawdę właśnie dobiegł on końca w tym odcinku. W rzeczywistości to musimy wszystko omówić w pół godziny.

Następnie przejdziemy do tematu, który jest dla ciebie najbardziej fascynujący, a mianowicie – gwiazdny portal w naszym mózgu, szyszynka, trzecie oko. Będziemy o tym rozmawiali w następnym odcinku naszego programu, który nazywa się “Kosmiczne ujawnienie”, ponieważ musicie o tym wiedzieć. Nazywam się David Wilcock i dziękuję za oglądanie.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

PRZEBUDZENIE TRZECIEGO OKA

Sezon 01, odcinek 10

1 września 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w programie "Kosmiczne ujawnienie". Jestem prowadzącym, nazywam się David Wilcock i goszczę tutaj informatora Corey'a Goode'a, który ujawnił się twierdząc, że pochodzi z TPK i posiada dostęp do super tajnych informacji, z których większość jest całkowicie nowa nawet dla najbardziej zaprawionych weteranów badających UFO. W tym odcinku przebadamy temat, o którym z uporem wypowiadaliście się w swoich komentarzach, że jest to najbardziej fascynujące dla was zagadnienie. Mówię tutaj o trzecim oku (szyszynka, link tutaj: <https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Szyszynka>). Witaj ponownie w programie Corey.

CG: Dziękuję, witam.

DW: Czy mógłbyś swoimi własnymi słowami wyjaśnić naszym widzom, co słyszałeś na temat szyszynki? Co to jest? Czy spełnia ona jakąś funkcję i czym ona w ogóle jest?

CG: Kiedy byłem w MILAB i zidentyfikowano mnie jako intuicyjnego empatę, podawano nam zastrzyki oraz poddawano nas terapii dźwiękowej tutaj (Corey wskazuje palcem na czoło).

DW: A zastrzyki gdzie?

CG: W ramię.

DW: Dobrze.

CG: I w biodra. Kiedy byliśmy młodszy to dawali nam zastrzyki w biodra, a kiedy byliśmy starsi podawali nam zastrzyki w ramię.

DW: Brzmi to dość boleśnie.

CG: Można się przyzwyczaić. Używali także metalowego instrumentu, który skierowany tutaj (Corey pokazuje miejsce na czole) wysyłał fale dźwiękowe do szyszynki. Powiedzieli, że było to robione po to, aby spotęgować – nie empatię, ale intuicyjną część twoich zdolności.

DW: Kiedy to robili czy odczuwałeś wtedy wibracje dźwiękowe w czaszce?

CG: Tak. Odczuwałeś wtedy fale dźwiękowe biegnące dobre 15 cm w głąb głowy.

DW: Jejku!

CG: Tak. Było to oczywiste, że stymulacja szyszynki była dla nich bardzo ważna.

DW: W rozprawie naukowej, którą przedstawiłem w mojej pierwszej książce "Source Field", jest cały rozdział poświęcony szyszynce. Wiemy, że znajduje się w geometrycznym środku naszego mózgu. Wiemy, że jest ona wielkości groszku. Przepływa przez nią największa ilość krwi ze wszystkich organów zaraz po nerkach. Jednak główny nurt naukowy mówi: "Och, tak naprawdę nie wiemy jaką pełni ona funkcję". W szyszynce znajdują się komórki, które tak naprawdę są mniej więcej takie same jak te w siatkówce oka.

CG: Pręciki i czopki? (Link tutaj:
[https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Siatkówka_\(anatomia\)](https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Siatkówka_(anatomia)))

DW: Nazywają się pinealocyty (link tutaj:
<https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Pinealocyty>), ale są to te same komórki. Połączone są również z korą wzrokową naszego mózgu takimi samymi połączeniami nerwowymi co nasze oczy. Starożytne tradycje dosłownie nazywają to trzecim okiem. W moich filmach – pojawi się to w nadchodzących odcinkach "Wisdom Teachings" – pokazane są szyszki i tego typu ikonografia pojawiająca się w różnych religiach świata.



Jak myślisz, czy zachodzi coś wewnątrz szyszynki i te malutkie pręciki i czopki coś odbierają?

CG: Powiedzieli, że te zabiegi pomagają stymulować "drugi wzrok" oraz umiejętności intuicyjne, a także oznajmili, że wiedzą o starożytnych odłamach cywilizacji, które przechwyciły tych, którzy mają bardzo duże szyszynki.

DW: Och, naprawdę?

CG: Raz powiedzieli nam, że wszyscy kiedyś posiadaliśmy znacznie większe szyszynki niż te, które obecnie mamy. Starali się za pomocą tych zabiegów stymulować ich wzrost oraz zwiększyć ich aktywność.

DW: Jest to bardzo ciekawe, gdyż informator Jacob powiedział mi, że Drako usiłowali zaprojektować nowoczesnego człowieka w taki sposób, aby wcale nie posiadał szyszynki. Wpadli w szal, ponieważ pozytywne grupy pozaziemskie przybyły i wszystko przywróciły. Czy kiedykolwiek słyszałeś o czymś takim?

CG: Mhm, tak.

DW: Dobrze.

CG: Tak naprawdę to słyszałem, że było to częścią wielkiego eksperymentu pochodzącego z tych 22 różnych doświadczeń genetycznych przeprowadzanych przez te 40 różnych grup. Eksperyment ten nie był tylko natury genetycznej, ale także duchowej, a oni starali się ulepszyć nas pod względem duchowym. Szyszynka, a także nasze ciała astralne były manipulowane tak, aby pomóc nam stać się bardziej duchowymi i rozwiniętymi istotami w tej materii. Oczywiście teraz są oni w konflikcie z grupą sojuszu Drako.

DW: To wskazywałoby na fakt, że Super Federacja nie jest całkiem negatywna, oraz że ...

CG: Tak. Jak już wcześniej wspomniałem to zależy od punktu widzenia. Posiadają oni swoje własne agendy i powody, dla których manipulują nas w sposób, w jaki to robią.

DW: Wielu informatorów sugerowało, że na starożytnych obrazach lub na ilustracjach buddyjskich sportretowana aura wygląda bardziej na koronę, co wskazywałoby, że szyszynka jest bardziej aktywna i jest to pewnego rodzaju zjawisko świetlne. Czy kiedykolwiek coś takiego widziałeś?

CG: Kiedy mówiłem o naszych ciałach astralnych to ćwiczenia, które kazano nam wykonywać miały za zadanie nie tylko aktywować nasze trzecie oko, ale również powiększyć nasze ciało astralne do rozmiarów, które nam narzucano. Siedzieliśmy w pomieszczeniu, a nasze ciała astralne powiększały się wychodząc poza jego ściany.

DW: Ojej!

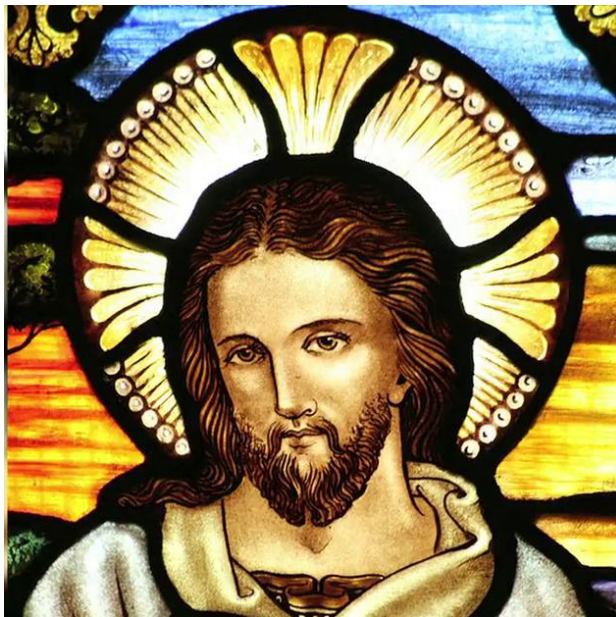
CG: Ewidentnie istnieje bezpośrednie połączenie pomiędzy szyszynką, a rozwinięciem i ekspansją ciała astralnego.

DW: Zaraz wrócimy do tych ćwiczeń, ale najpierw chcę poruszyć kolejny interesujący temat. Przynajmniej czterech różnych informatorów powiedziało mi, że gdyby nasze szyszynki zostały aktywowane tylko w niewielkie części – nie mówiąc już o całkowitym ich uruchomieniu – to moglibyśmy dosłownie latać w kosmosie. Czy myślisz, że są to pewnego rodzaju gwiazdne wrota, coś jak przenośny, biologiczny portal wbudowany w nasze fizyczne ciała – jak urządzenie, do którego jeszcze nie mamy dostępu?

CG: Tak. Wiele istot używa szyszynek oraz swoich ciał astralnych, aby projektować swoją świadomość oraz samych siebie w celu dostosowania ich do innych fizycznych lokalizacji, by później poprzez to połączenie wysłać te informacje z powrotem do swoich fizycznych ciał, a następnie zmienić vibracje ciała tak, aby dostosowało swoje vibracje do vibracji danej lokalizacji, w których się znajdują. Wtedy ich ciało teleportuje się do tego miejsca łącząc się ze swoją świadomością. Niektórzy ludzie nazywają to podróżami astralnymi lub projekcją umysłu – jest wiele różnych terminologii określających to, co robią te bardziej zaawansowane istoty.

DW: Pytam z ciekawości. Czy myślisz – to są moje spekulacje – że aureola jest tak naprawdę wejściem do tunelu czasoprzestrzennego, do którego wciąga cię jej grawitacja, kiedy twoja szyszynka jest otwarta? Możesz wlecieć do tej aureoli i przez nią podróżować?

CG: Uważam, że te malunki aureoli i aury, które przedstawiono wokół niektórych ludzi, świadczą o tym, że ci ludzie naprawdę wysoko rozwinęli swoje ciało świetliste i szyszynkę oraz bardzo rozwinęli się intuicyjnie i duchowo – właśnie w ten sposób przedstawiono ich w sztuce. Ludzie, którzy rozwinęli swoje ciała świetliste posiadają jasnowidzenie i są też w stanie zobaczyć ciała świetliste innych osób.





DW: W Tybecie ludzie używają długich, cienkich i ostrych patyczków, które wbijają w czoło, raniąc tym lekko szyszynkę. Podobno tworzy to pewien dostęp. Czy myślisz, że oni (w MILAB) robią coś podobnego tylko bardziej technologicznie, jak z tym urządzeniem dźwiękowym, którym cię potraktowali?

CG: Szukają sposobu na stymulację szyszynki.

DW: Co czułeś podczas tego zabiegu? Jakie to było doświadczenie?

CG: Doświadczałeś wyjścia z ciała.

DW: Naprawdę?

CG: Tak. Czujesz jak twoje ciało świetliste się rozrasta. Czujesz, że rozrastasz się w każdym kierunku poza swoje fizyczne ciało. Czasami czujesz jakbyś został wytrącony ze swojego ciała.

DW: Jejku.

CG: Ale w tym samym czasie, odczuwasz co się dzieje w twoim ciele i te vibracje dźwiękowe wewnątrz mózgu z tyłu czaszki.

DW: Nagrałem odcinek "Wisdom Teachings" z dr. Michaeliem Persingerem, który posiada coś, co nazywa "Chłmem Boga". Używa tych bardzo potężnych magnetycznych pistoletów za pomocą których może on dokonywać triangulacji i celować w pewne obszary mózgu. Może on spowodować ekstremalny atak paniki i strachu. Może sprawić, że zaczniesz się pocić. Może cię pobudzić seksualnie. No i są pewne miejsca w mózgu, w które jeśli tę wiązkę wyceluje to ludzie doświadczą boskiego objawienia.

Sceptycy uwielbiają przytaczać przykład Persinera mówiąc, że jest to dowód na to, że wyższa rzeczywistość nie istnieje i że wszystkie te wizjonerskie objawienia są po prostu wytworem umysłu. Dla mnie jednak to, co Persinger robi z tym "Chełmem Boga" brzmi podobnie do tego, co ty opisujesz odnośnie tych fal dźwiękowych.

CG: Brzmi to podobnie. Czasami też używano na nas fal elektromagnetycznych.

DW: Czy myślisz, że każdy kto przeszedłby przez tego typu zabiegi będzie miał takie doświadczenie tak jak ty? Czy może spowodowane to było faktem, że byłeś do tego przygotowany przez swój intuicyjny trening?

CG: Uważam, że każdy by czegoś doświadczył. Kiedy byłem bardzo mały już wtedy doświadczałem wyjścia z ciała oraz miałem inne dziwne doświadczenia. Chodzi mi o to, że gdy odbywaliśmy długie podróże samochodem, a mnie się nudziło to dokonywałem projekcji astralnej z samochodu. Unosiłem się ponad znakami drogowymi oraz ponad wzgórzami i lecąc patrzyłem na samochód - miałem doświadczenie podróży astralnej podczas tych długich wycieczek. Wszystko to już robiłem w bardzo młodym wieku.

DW: Mój informator Daniel przeszedł przez trening intuicyjny, który nazywał Korpusem Metapsychicznym (Psy Corps).

CG: Zgadza się.

DW: Podobno wywodzi się to z CIA, a przynajmniej tak mu powiedziano. Chciałbym teraz omówić pewne rzeczy, o których powiedział, że go nauczyl i porównamy to z twoim treningiem.

Najpierw były ćwiczenia odwrotne (inverse calisthenics). Powieszono go góry nogami za kolana lub za kostki i kazano mu robić przysiady. Powiedziano mu, że wtedy więcej tlenu było w jego krwi i więcej krwi przepływało przez szyszynkę i że jeśli mogą wzmocnić krążenie do szyszynki w całym ciele to wzmocniłoby to jego umiejętności. Czy również robiłeś podobne ćwiczenia?

CG: Najbliższym do tego ćwiczeniem było zamykanie nas w pomieszczeniach wysokociśnieniowych o bardzo dużym stężeniu tlenu. Kazali nam tam medytować z przymocowanymi do głowy elektrodami EEG. Szkolili nas, abyśmy wchodzili w różne stany umysłu również w stan theta (fale mózgu o częstotliwości od 4 - 8 Hz, stan w którym mózg znajduje się podczas głębokiej relaksacji, medytacji oraz tworzenia obrazów umysłowych - przyp. tłum.). Będąc w tej komorze ciśnieniowej musiałeś na ich polecenie przechodzić z jednego stanu umysłu w inny, a oni mierzyli jak szybko potrafiłeś to osiągnąć w środowisku o różnym ciśnieniu atmosferycznym i tlenu.

DW: Czy uważasz, że po części intencją tego było, aby pomóc ci funkcjonować w różnych pozaziemskich środowiskach?

CG: To wszystko miało miejsce w tym samym czasie, – to wszystko było częścią wzmacniania naszych umiejętności intuicyjnej empatii.

DW: W telewizji internetowej gaia.com mamy dużo filmów z jogą oraz Tai Chi. Ludzie mogą zgłębić ten temat jeśli posiadają subskrypcję. Wszystko to jest za darmo i jest zawarte w standardowym członkostwie.

Zawsze myślałem, że te odwrotne ćwiczenia, te przysiady do góry nogami i wzmocnienie ogólnej cyrkulacji krwi – jeśli spojrzysz na starożytnych to twierdzą oni, że joga i Tai Chi mają za zadanie budowanie prawidłowej cyrkulacji. Wszystko to ma związek z elastycznością i tego typu rzeczami. Czy myślisz, że tego typu ćwiczenia będą korzystnie wpływały na ludzi, którzy chcą rozwijać swoją intuicję?

CG: Tak. Uczyli nas także pewnego rodzaju Tai Chi.

DW: Naprawdę?

CG: Szło to w parze z wizualizacją, wizualizowaliśmy kule energii i sprawialiśmy, że przemieszczały się po różnych częściach naszego ciała, a także przez nie przechodziły, co mogliśmy odczuć.

DW: Och!

CG: Tak, tlen i cyrkulacja pomaga, ale uczono nas też przemieszczania energii przez nasze ciało.

DW: Czy mógłbyś nam wytłumaczyć, czego dokładnie mieliście doświadczyć? Jakiego koloru były te kule? Jakiego były rozmiaru? Ile ich było naraz? Czy była to tylko jedna?

CG: Tylko jedna.

DW: Czy przekazali ci jakieś szczegóły odnośnie tego jak miała wyglądać?

CG: To był nasz wybór. Powiedzieli tylko: wizualizujcie kulę energii i weźcie ją do ręki, a następnie wizualizujcie ją przemieszczającą się w górę i w dół ręki, a następnie wędrującą przez ramię do drugiej ręki. Robieś tak na początku, a potem przemieszczałeś ją w dół kręgosłupa i w górę, aż do czaszki. Potem wizualizowałeś, że powraca do twojego splotu słonecznego i z niego wychodzi, a ty ją chwytasz w ręce i ponownie ją przemieszczasz w ciele. Było to ćwiczenie wizualizacyjne i mentalne polegające na przemieszczaniu kuli energii przez całe ciało z równoczesnym odczuwaniem tego procesu.

DW: Czy mogłeś to robić w pozycji stojącej, czy były to ruchy typowe dla Tai Chi kojarzone z przemieszczaniem kuli?

CG: Poruszałeś ręce i ciało oraz wizualizowałeś to wszystko w miarę jak to robiłeś. Nie siedziałeś w pozycji statycznej jak podczas medytacji.

DW: Na pewno wydają się to być ruchy Tai Chi, które kojarzone są z kulami energii. Czy te kule były w niektórych przypadkach duże czy mniejsze?

CG: Wyobrażaliśmy sobie małe kule.

DW: Ale nie były koloru niebieskiego lub białego ani żadnego innego?

CG: Zazwyczaj były koloru żarówki, po prostu białe światło.

DW: Białe światło?

CG: Tak.

DW: Jak bardzo jest to podobne do obecnego Tai Chi? Wielu ludzi wykonuje te same sekwencje ruchów. Czy powiedziałbyś, że wykonywałeś takie same ruchy, czy czymś się różniły?

CG: Bardzo wiele z nich jest takich samych.

DW: Och.

CG: Tak. Większość ludzi, którzy praktykują Tai Chi wie, że równocześnie pracują z energiami. Ci którzy robią to wystarczająco długo po prostu o tym wiedzą.

DW: Nigdy nie udało mi się znaleźć tego online, ale wiem, że jest wideo na PBS z Billem Moyersem, który zrobił dokument o mistrzu Tai Chi. (Mistrz Tai Chi) stoi, a ludzie biegnący w jego kierunku dosłownie fruwią w powietrzu wrzeszcząc i krzycząc. Co tam się dzieje? Chodzi mi o to, że ludzie ci wydają się być uderzeni czymś w postaci energii.

(<https://www.youtube.com/watch?v=pfjklPNaNrw>)

CG: Tak. Niektóre z tych osób demonstrowały jak potrafią miotać tymi kulami energii, aż robili wgniecenia w metalu.

DW: Naprawdę?

CG: To byli bardzo rozwinięci ludzie.

DW: Kiedy mówisz "ci ludzie" to kogo masz na myśli?

CG: Ludzie, którzy nas uczyli byli bardzo zaawansowani.

DW: Czy są to ludzie z TPK? Czy może byli to ludzie pochodzenia pozaziemskiego?

CG: Nie. To było jeszcze w programie MILAB, byli to ludzie z Czarnych Operacji, którzy uczyli młodszych.

DW: Potrafili zrobić wgniecenie w metalu kulami, które wykreowali?

CG: Tak, za pomocą energii. Te kule same nie wystrzeliwały, oni te kule najpierw wizualizowali, a później nimi rzucali. To byli ludzie, którzy bardzo wierzyli w moc Jedi z „Gwiezdných Wojen”. Napisałeś książkę „The Source Field Investigation”, wydaje mi się, że czerpali z tego, co ty nazywasz ciemną stroną pola energii źródłowej lub ciemną stroną mocy. Byli dosłownie oddani rzeczom pochodzącym z „Gwiezdných Wojen”, jak Czarny Lord Sith, pobierali pewnego rodzaju magiczną energię z eteru lub Wszechświata.

DW: To zahacza o inną rzecz, o której mówił mi Danny. Naprawdę ciekawi mnie, co na to powiesz - eksplozyjne ruchy mięśni, sztuki walki i tego typu rzeczy. Jest pewien facet trenujący Tai Chi, którego Pete Peterson zna i który naprawdę jest oddany bardzo intensywnym ćwiczeniom naprężającym ręce i palce.

Podczas treningu powiedziano Dannemu, że te intensywne, gwałtowne ruchy mięśni - ma to jakiś związek z adrenaliną - że adrenalina jest jak magiczny przewód energetyczny i nie możesz rozwinąć tych umiejętności przez wykonywanie tylko płynnych i spokojnych ćwiczeń. Pompki, podnoszenie ciężarów, sztuki walki - tego typu ćwiczenia są istotne. Czy słyszałeś coś na ten temat?

CG: Nie widziałem żadnych oznak adrenaliny u tych facetów. Wydawali się być całkowicie spokojni, odprężeni i łagodni. Wydawało się, że przychodziło im to bez żadnego wysiłku, nie było tam żadnych okrzyków wojennych ani nic z tych rzeczy. Wykonywali naprawdę płynne ruchy. Oczywiście zachowywali się jakby byli antenami ciągnącymi energię z pola energii źródłowej - chyba można to tak nazwać.

DW: Niewiele wiem na temat Tai Chi, a przez ciebie mam ochotę zacząć oglądać te wszystkie filmy, ponieważ w końcu praktykowanie tego ma dla mnie sens. Trenowałem trochę sztuki walki - zwracają tam zawsze uwagę na zginanie kolan i obniżenie środka ciężkości oraz mówią na temat „hara” lub „tan tien” znajdujących się w okolicy podbrzusza i powinieneś odczuć jakby z ziemi wychodziła energetyczna struna czy sznur. Tak jakbyś ciągnął energię z Ziemi. (link tutaj: <http://taichisecret.blogspot.co.uk/2014/01/koncentracja-na-tan-tien-korzysci.html>)

Czy było to częścią treningu, uziemianie się przy pomocy zgiętych kolan?

CG: Była część poświęcona wizualizacji siebie połączonego ze środkiem Ziemi, a także wizualizowanie siebie jako anteny, która może ciągnąć do siebie energię i przekazywać ją dalej - tę energię z kosmosu.

DW: Na jednym z treningów Daniela nauczono go, że to Ziemia aktywuje magiczne działania i to Ziemia musi cię dopuścić, abyś mógł robić te rzeczy. Kiedy zaczniesz rozwijać te osiągnięcia to musisz pracować z Ziemią, a twoje działania zostaną przez nią autoryzowane. Czy spotkałeś się z czymś podobnym?

CG: Powiedziano nam nawet więcej. To wszystko jest powiązane z kosmiczną siecią. Ziemia była powiązana ze Słońcem. Słońce było powiązane z lokalną gromadą gwiazd. Lokalna gromada gwiazd była powiązana z centrum Galaktyki. Galaktyka była powiązana z miejscową gromadą galaktyk itd.

DW: Jakich jeszcze innych rzeczy uczono cię podczas intuicyjnego treningu?

CG: Stawiano nas przed różnymi scenariuszami włączając w to wirtualną rzeczywistość, która często była zatrważająca. Stawiają cię tam samego lub z twoim zespołem w jakimś wirtualnym scenariuszu, a była to tak głęboko rozbudowana wirtualna rzeczywistość, że mogłeś czuć zapachy, smaki oraz inne odczucia. Mogłeś poczuć wiatr.

DW: Jak już tam byłeś to czy wiedziałeś, że znajdujesz się w wirtualnej rzeczywistości?

CG: To było częścią tego testu. Wprowadzano cię w jakąś bardzo przerażającą sytuację albo mówiono ci, abyś zrobił jakieś straszliwe rzeczy jak walka z bardzo nieprzyjemnymi istotami. Aby wygrać musiałeś coraz bardziej polegać na swojej intuicji. Jeśli polegałeś tylko na swoich umiejętnościach sztuk walki lub treningu taktycznym to nigdy nie wygrywałeś. Kiedy jednak opierałeś się na swoich zdolnościach intuicyjnych to byłeś w stanie odnieść zwycięstwo i wtedy stawało się to snem na jawie. Uzmystawiałeś sobie, że znajdujesz się w wirtualnym świecie i wyciągałeś się stamtąd.

DW: Dokładnie jak w filmie "Niezgodna" (Divergent), gdzie wrzucono dziewczynę do wirtualnej rzeczywistości, a ona jest tą niezgodną i uczy się jak pokonać każdą wirtualną rzeczywistość i wydostaje się z niej.

CG: Zgadza się. Słyszałem to wiele razy odkąd pojawiły się moje dwa pierwsze wywiady w Internecie.

DW: Również w filmie "Gra Endera", w którym chłopiec jest w programie kosmicznym, gdzie uczą dzieci walczyć z istotami pozaziemskimi oraz pilotowania statków kosmicznych. Szybko sobie uzmystawia, że jest wrzucany do symulacji świata wirtualnego i że chcą, aby stał się socjopatyczny, jak to tylko możliwe. A zamiast współpracować z istotami, które go testują wypruwa jej oko czy coś takiego. Czy w jakiś sposób te filmy odnoszą się do tego co sam doświadczyłeś?

CG: Tak. Oni nie tylko nas trenowali, ale również tworzyli nasz profil psychologiczny. Chcieli wiedzieć jakiego typu rozkazy będziemy w stanie

wykonać, jak daleko się posuniemy. Chcieli wiedzieć kto był socjopatą i kto wykonałby pewne rozkazy. Były tam rozkazy (wzdycha) – tak.

DW: Naprawdę straszne rzeczy.

CG: Naprawdę straszne rzeczy, o których nie chcę rozmawiać przed kamerą. Widziałeś swoich poniekąd przyjaciół, a także członków zespołu będących częścią pewnego zadania i tobie też wydano rozkaz, abys brał w nim udział, no i wtedy musiałeś dokonać moralnego wyboru związanego z dylematem, czy ulec presji większości i robić to co oni, czy nie.

DW: Jakie były niektóre z tych potworności, z którymi kazali ci walczyć jeśli możesz nam powiedzieć coś na ten temat? Nie chcę, abys zagłębiał się w cały ten gąszcz okropnych wspomnień lecz ...

CG: Mają doskonały wgląd w to czego nie lubisz.

DW: Aha. Czyli rozmyślnie celują w te rzeczy, których najbardziej się obawiasz?

CG: Celują w twoje lęki. Ja oczywiście nie lubiłem pajaków, więc stoczyłem walkę z bardzo dużymi pajakami. Walczyłem także z istotami reptyliańskimi.

DW: A nie było sposobu, aby rozpoznać, że nie jest to rzeczywiste?

CG: Zgadza się. Dochodzisz do punktu, w którym bardzo ciężko jest rozpoznać, co jest prawdziwe, a co nie. W treningu na intuicyjnego empatię, kiedy już w końcu dojdiesz do tego etapu, w którym stale rozpoznajesz, że znajdujesz się w wirtualnej rzeczywistości przechodzisz wtedy na kolejny poziom.

DW: Kiedyś wspomniałeś mi, że musiałeś walczyć z profesjonalnym zapaśnikiem – z ogromnym facetem.

CG: Mhm. A ja byłem dzieckiem.

DW: Jest to jak zły sen, prawda? Nie pamiętasz jak się tam znalazłeś, ale kiedy już tam jesteś to wszystko wydaje się być rzeczywiste.

CG: Na początku wszystko wydawało się być logiczne, a później znajdujesz się w sytuacji, z której musisz wywalczyć sobie drogę wyjścia z tego scenariusza lub ją jakoś wykombinować. Jedyny sposób na znalezienie wyjścia jest za pomocą intuicji.

DW: Czy mógłbyś uściślić w jaki sposób to się odgrywało? W przeciwnym przypadku sami będziemy musieli się domyśleć, a może to nie być to, co miałeś na myśli.

CG: Cóż, gdy walczysz z inną osobą to zamiast polegać na sztukach walki lub na treningu taktycznym to patrzysz jej w oczy i nawiązujesz z nią połączenie, a wtedy intuicyjnie rozpoznajesz, co ona chce zrobić, zanim to zrobi. To był pierwszy krok. Gdy byłeś w stanie tego dokonać, wtedy następowały sytuacje, o których już intuicyjnie wiedziałeś. Kiedy miałeś „wyczyścić” budynek to intuicyjnie wiedziałeś, że jest tam dwanaście pomieszczeń do „wyczyszczenia” i zaczynasz intuicyjnie odczuwać, że pięć pierwszych jest już „czystych” i masz zacząć od szóstego. Gdy dochodziłeś do tego momentu łatwiej ci było już wyczuć, że znajdujesz się w wirtualnej rzeczywistości. Wtedy już od samego początku, kiedy dostarczono cię do strefy rzutu lub postawiono cię w jakiejś sytuacji to natychmiast wiedziałeś, że jest to wirtualna rzeczywistość i wyciągałeś się stamtąd.

DW: Jest to ciekawe, ale kto prowadzi te walki w wirtualnej rzeczywistości? Innymi słowy, kim jest ten „ktoś”, z kim walczysz? Czy jest to osoba, która kontroluje to z kim walczysz? Czy jest to program komputerowy? W jaki sposób to działa?

CG: Pobierają informacje z naszych mózgów, a następnie je kontrolują. Mają również możliwość umieszczenia w tym samym wirtualnym środowisku kilka osób naraz, gdzie ci ludzie naprawdę są tam ze sobą. Gdy sprzęgałeś się z ich umysłem, sprzęgałeś się też z ich technologicznym kręgosłupem.

DW: Kiedy toczysz bitwę z tarantulą to czy stoi za tym jakiś ludzki operator kontrolujący jej działania, czy jest to tylko program komputerowy podobny do sztucznej inteligencji?

CG: Ta sytuacja odgrywała się tylko w wirtualnej rzeczywistości. Nie wiem czy była to sztuczna inteligencja. To wszystko było bardzo zaawansowaną technologią i wiem, że wiele z tych informacji było odzwierciedlanych z twojej psychiki do wirtualnej rzeczywistości.

DW: Jeśli można stworzyć tego typu technologię to bez wątpienia niektórym ludziom zacznie przychodzić na myśl film „Matrix” i będą się zastanawiać jak wiele z naszej rzeczywistości jest symulacją lub czy jest to w pewnym sensie wirtualna...

CG: Życie jest niczym sen. (Corey cytuje słowa z piosenki)

DW: Czy myślisz, że biorąc pod uwagę fakt, że pamiętamy tylko jedno życie i pewnie następnie przechodzimy do życia po życiu i do następnej inkarnacji, to czy nasze życie tutaj jest taką jakby symulacją, że za każdym razem, gdy się budzimy to wskakujemy do tej holograficznej rzeczywistości?

CG: Można by tak powiedzieć. Z tego, co powiedzieli mi Niebiescy Awianie, to gdy umieramy jesteśmy jeszcze duchowymi dziećmi, nie żyjemy wystarczająco długo, aby rozwinąć się duchowo. Zajmuje nam wiele wcieleń,

aby się tego nauczyć i rozwinąć się duchowo do momentu, kiedy możemy zakończyć naszą edukację i stać się istotami wyższej gęstości.

DW: No cóż, usłyszeliście to. To jest program “Kosmiczne ujawnienie”, a to są wprost niesamowite informacje i będzie ich znacznie więcej. Mamy już 52 odcinki i możemy nakręcić jeszcze więcej. Co tydzień będziecie mogli usłyszeć te fascynujące historie. Ja jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock. Dziękujemy wam za oglądanie.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

POTĘGA LUDZKIEJ ŚWIADOMOŚCI

Sezon 01, odcinek 11

8 września 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witamy w programie "Kosmiczne ujawnienie". Jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock i goszczę tutaj informatora Corey'a Goode'a, który posiada szeroką wiedzę na temat zastrzeżonych informacji oraz ściśle tajnych projektów kosmicznych przekraczających 35 poziom ponad uprawnienia Prezydenta Stanów Zjednoczonych. Rozmawialiśmy już na temat programów szkolenia intuicyjnych empatów, których częścią był Corey i jeszcze jeden wspomniany przeze mnie informator, gdzie wzmacniano ich zdolności metapsychiczne, by posiadali więcej mocy i możliwości. Wszystko to ostatecznie prowadzi do "ciała tęczowego" (rainbow boddy) - bardzo interesującego tematu wywodzącego z medytacyjnych praktyk tybetańskich buddystów. Corey, witaj w naszym programie.

CG: Witam, dziękuję.

DW: Tybetańskie "ciało tęczowe" jest istotne w naszej dyskusji. Bardzo dużo pisałem na ten temat. Dla tych, którzy jeszcze nie znają tego tematu i którzy są nowi w naszym programie wyjaśniam, że "ciało tęczowe" jest pewnego rodzaju przemianą fizycznego ciała w chwili śmierci. Istotą praktyk wydaje się być pozostawanie w nieustannym stanie medytacji i sprawianie, aby każda myśl była myślą miłości. Oczywiście to co opisałeś w poprzednim odcinku jest bardzo niepokojące - chodzi o treningi (w programie MILAB), w których niektórzy z tych gości postrzegają siebie jako "Lorda Sitha" (z "Gwiezdnego Wojen").

CG: Tak. Postrzegają siebie jako mistrzów ciemnej strony mocy - Lordów Sithów. Bardzo wiele z tych mitów składa się na ich system wierzeń.

DW: Bez podawania szczegółów, czy stosowali oni najbardziej negatywne rzeczy jakie możesz wyrzucić innym jak czarna magia w celu zwiększenia swoich możliwości?

CG: Tak.

DW: Opisywałeś ludzi, którzy potrafili miotać kulami energii z własnych rąk i wgniatać nimi metal. Czy były to małe wgniecenia? O jakich zniszczeniach tu mówimy?

CG: Nie. Rozmawiamy tutaj o poważnych wgnieceniach, o zgnieceniu metalowych drzwi.

DW: Jejku!

CG: Gdyby uderzyli w ten sposób w człowieka to by nie przeżył.

DW: Kiedy rozmawiałem wcześniej z Danielem (jeden z informatorów DW) opisał on dwa rodzaje umiejętności metapsychicznych "TPs" i "TKs". "TP" oznacza umiejętności telepatyczne, a "TK" oznacza, że posiadasz zdolności telekinezy. Czy w programie, w którym byłeś, też rozróżniano to w ten sposób?

CG: Ludzie, którzy posiadali zdolności telekinetyczne zostali przeniesieni do innego programu.

DW: Danielowi powiedziano, że zdolności telekinezy zdarzają się u jednego na tysiąc ludzi i że są one znacznie rzadsze, lecz mogą zostać wyćwiczone tak jak trenuje się telepatię. Czy spotkałeś się kiedykolwiek z tego typu stwierdzeniem, że telekineza może zostać wytrenowana, aby ją rozwinąć?

CG: Każda z tych umiejętności może być zwiększona. Można ją wzmocnić poprzez trening. Mogą również podać ludziom zastrzyki zawierające chemikalia, które spotęgują te zdolności. Tak, oczywiście, że każda z tych zdolności może zostać zwiększona.

DW: Daniel powiedział mi również, że przyznawali ludziom skalę umiejętności metapsychicznych. Opisem była litera "P", a po niej jakiś numer. Zgaduję więc, że "P-0" jest przypisana typowej osobie bez żadnych rzeczywistych umiejętności metapsychicznych lub skłonności w kierunku telekinezy, lub telepatii. Typowa osoba metapsychiczna, ktoś o kim pomyślelibyśmy, że jest w tym bardzo dobry, zostałaby tylko zaklasyfikowana jako "P-4". Jednak po przebytym treningu osoby te mogły osiągnąć nawet poziom "P-8", "P-9" lub "P-10". Co oznaczałoby, że mogli użyć osób z tymi zdolnościami telekinetycznymi do ściśnięcia czyjeś tętnicy szyjnej i zabicia go z powodu braku dopływu krwi do mózgu. Czy wiadomo ci było o zdolnościach metapsychicznych używanych w celach zabójstw i tego typu rzeczach? Czy należy to do części ich treningu?

CG: Tak, używali tych umiejętności, aby trenować młodych ludzi, aby byli zdolni zabijać przy pomocy telekinezy. A czy ta osoba (Daniel, przyp. tłum.) zaczęła swój trening jako dorosła czy jako dziecko?

DW: Pracował on w bazie Montauk. Mieli specyficzny sposób podejścia do ludzi, ktoś po prostu zaczynał z tobą przypadkową konwersację – "Co myślisz o ESP? (postrzeganie pozazmysłowe, link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Postrzeganie_pozazmyslowe). Co myślisz o umiejętnościach metapsychicznych?" Gdy okazałeś zainteresowanie tym tematem i powiedziałeś, że masz już jakieś doświadczenie, wtedy ta osoba mówiła: "Jak się okazuje istnieje program, w którym możesz zarobić dodatkowe pieniądze i nie kolidowałoby to z twoimi godzinami pracy. Tam

będziesz mógł nauczyć się naprawdę fajnych rzeczy ... Co o tym myślisz? Czy chcesz tego spróbować?” W taki sposób rekrutują ludzi.

CG: Pytam, ponieważ jednym z powodów stworzenia przez nich programu MILAB był fakt, że dzieci do piątego roku życia i zanim osiągnęły wiek dojrzenia – jeśli dotrą do nich w bardzo młodym wieku i zaczną je szkolić pod kątem taktycznym, to są w stanie o wiele bardziej zwiększyć ich umiejętności, niż gdy ma to miejsce w przypadku osoby dorosłej. Jeśli postawiłbyś osobę, która była szkolona jako dorosła i jest na tej skali “P” i porównałbyś ją z osobą z programu MILAB, która od najmłodszych lat była szkolona i wzmocniono jej umiejętności i chciałbyś je porównać na tej skali “P” to ta (z programu MILAB) „rozłożyłaby tą pierwszą na łopatki”.

DW: Wierzę, że Daniel powiedział coś takiego, że w umiejętnościach telepatycznych osiągnął w tej skali najwyżej “P-7”. Powiedzieli mu jeszcze coś również dziwnego, że umiejętności “TPs” i “TKs” są tak jak Yin and Yang (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Yin_i_yang) naszej świadomości i podświadomości. Jeśli posiadasz zdolności telekinezy to twoje umiejętności telepatyczne pozostaną w strefie podświadomości i zaistnieją, lecz nie będziesz miał nad nimi kontroli. Jeśli natomiast masz zdolności telepatyczne to telekineza pozostanie w podświadomości i nie możesz jej kontrolować. Odkryli, że masz albo jedną albo drugą umiejętność, ale nie obydwie na raz.

CG: Cóż, posiadasz obydwie, ale ta druga jest o wiele słabsza. Podczas programu IE (Intuitive Empath, Intuicyjny Empata) działy się różne dziwne rzeczy – kiedy ludzie mocno się koncentrowali to rzeczy przemieszczały się po podłodze w pomieszczeniu, szczególnie wtedy, kiedy wzmacniano ich technologicznie w treningu zdalnego widzenia i treningu rozwoju intuicji. To byli ci bardzo młodzi ludzie, o których już wspominałem.

DW: Jedną z rzeczy, która naprawdę wywarła na Danielu wrażenie była skala w serialu “Babylon 5” (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Babilon_5). Autor tego serialu J. Michael Starczynski opisał w tym programie system skali “P”. Zwrócił uwagę, że niektóre istoty pozaziemskie w “Babylon 5” posiadały umiejętności na poziomie “P-11” lub nawet “P-12”, a jemu powiedziano, że nie można uzyskać poziomu wyższego niż “P-10”. Oczywiście jest to nieprawdą.

CG: Mhmm (mruknął zgadzając się z tym stwierdzeniem).

DW: Tak mu powiedziano.

CG: Kiedy zaczynają z ludźmi w wieku dorosłym i trenują ich w tego typu zdolnościach to już i tak jest po czasie ich największych możliwości. Będąc w bardzo młodym wieku nie posiadasz jeszcze tych wszystkich uprzedzeń odnośnie tego co jest możliwe a co nie. Twoja świadomość jest bardziej plastyczna, a większa elastyczność twojej świadomości wyzwala w tobie te umiejętności. Ci młodzi ludzie mogą zostać uformowani i wytrenowani, by

robić o wiele więcej rzeczy niż osoba dorosła, która już dawno przeszła przez dojrzewanie i posiada ustalony system wierzeń i wiarę odnośnie tego, co jest możliwe, a co nie.

DW: Dlaczego myślisz, że praktyki "ciała tęczowego" wymagają znacznie więcej pracy niż podanie przez nich jakiegoś zastrzyku i stosowanie zaawansowanych technologii, aby w negatywny sposób spotęgować twoje zdolności parapsychiczne.

CG: To jest zawsze droga na skróty. Wzmacnianie siebie i rozwój na pozytywnej ścieżce jest długą i trudną drogą. Niebiescy Awianie przekazali nam przesłanie, abyśmy stawali się bardziej kochający i wybaczący sobie oraz innym, aby zatrzymać koło karma oraz aby codziennie koncentrować się na służeniu innym i zwiększać poziom naszej świadomości oraz wibracji. Brzmi to bardzo hippisowsko, jak u dzieci kwiatów niby coś łatwego do zrobienia, lecz zapewniam cię, że jest to niezwykle trudna droga. Kiedy możesz iść bardzo krótką i wyboistą negatywną ścieżką, i dzięki temu posiadasz bardzo potężne i interesujące zdolności, to taka droga będzie się wydawała o wiele bardziej interesująca i łatwiej osiągalna.

DW: Jak myślisz, dlaczego w filmach hollywoodzkich zawsze występuje ciemny charakter, który nabywa nadprzyrodzone moce, a postać bohatera musi z nim walczyć za pomocą zwykłej broni, własnego talentu i mieć jeszcze szczęście?

CG: No cóż, w tych filmach – a kto kontroluje produkcję tych filmów? Promują fakt, że podążanie drogą nienawiści i strachu to właściwy wybór – czyli że ciemna droga jest najpotężniejsza. Jest to sposób, aby się wzbogacić, stać się sławnym i wpływowym człowiekiem; na bycie bezwzględny w społeczeństwie. Natomiast bycie uprzejmym jest bardzo trudne i prawie zawsze jest to przegrana walka. Jest to bardzo trudna bitwa do wygrania.

DW: Tybetańczycy również posiadali czarną magię i uważam, że ludzie nie zdają sobie z tego sprawy. W Tybecie istnieli bardzo negatywni praktycy, którzy są opisani w książkach takich jak "(Życie i Nauki Mistrzów Dalekiego Wschodu)" (Life and Teachings of the Masters of the Far East). Jedną z rzeczy, która jest opisana w tej książce jest to, że gdy niektórzy z tych czarnych tybetańskich magów chcieli kogoś zamordować to ładowali nóż lub sztylet niesamowitą ilością nienawiści, a wtedy ta osoba chciała podnieść ten nóż i rzeczywiście się nim zabić. Mówili jednak, że jest to ekstremalnie niebezpieczna forma praktyki czarnej magii, ponieważ prawie zawsze efektem końcowym było to, że sam chciałeś się tym sztyletem zabić. Albo jakaś inna zła karma przydarzała się tej osobie. Jak myślisz, co tam się dzieje?

CG: Istnieje pewne uniwersalne prawo, które wtedy zostaje uruchomione. Jeśli zaczniesz używać nienawiści oraz strachu jako narzędzia to dopadnie cię prawo karma. Wydaje się, że ciągle widzimy - nie wspomnę tutaj żadnych nazwisk polityków, którzy są naprawdę złymi i okropnymi ludźmi - to, że

uchodzi im to płazem i ponownie robią te wszystkie straszne rzeczy i nigdy nie są pociągnięci do żadnej odpowiedzialności. No cóż, ostatecznie prawo karmy w końcu ich dosięgnie i uderzy w nich naraz.

DW: Jednak widzimy ich dotkniętych tymi niewiarygodnymi wprost skandalami lub są ranieni w jakiś inny sposób. Wygląda na to, że wymaga się od nich wypełnienia pewnych obowiązków, ale nie uważam jednak, że aż tak dobrze się bawią.

CG: Nawet dla nas, którzy podążają pozytywną ścieżką, jeśli nie stawia się nas przed wyzwaniem jak Yin i Yang, jeśli nie mamy wyzwań z tej złowrogiej ciemnej strony, to tak naprawdę nie rozwijamy się duchowo. Wzrastamy poprzez pokonywanie przeciwności. Wielu ludzi wpada w gniew, gdy im to mówisz. Mówią: "wiesz co, zostaw mnie w spokoju, będę przesiadywał w pozycji lotosu, medytowałem i w ten sposób się rozwijałem. Osiągnę Wzniesienie znacznie szybciej niż gdybym miał przebywać w świecie, w którym zdarzają mi się te wszystkie negatywne rzeczy". Nie tak to wszystko zostało zaprojektowane.

DW: Co ciekawe, Tybetańczycy mówią, że najgorszą rzeczą jaką możesz zrobić to siedzieć, medytować i pozostawać cały czas w błogości. Ostrzegają, że możesz wkroczyć w "kraj bóstw", a to jest bardzo niebezpieczne. Jedną z zabawnych rzeczy, o których mówią to to, że gdy znajdujesz się w sytuacji ekstremalnego strachu o swoje życie, np. gdy stado dzikich psów goni cię, a ty uciekasz – to w chwili, gdy starasz się przed nimi uciec, to na wiele sposobów jesteś wtedy najbliżej kosmicznej świadomości i doświadczasz pełnej odsłony kim i czym naprawdę jesteś.

CG: Nigdy nie jesteś bardziej w chwili "tu i teraz" i czujesz w sobie więcej życia, niż kiedy znajdujesz się w niebezpieczeństwie.

DW: Czy myślisz, że to dlatego wprowadzają cię w te straszliwe symulacje, aby spróbować wywołać w tobie "tęsknotę duszy" do Wyższego Ja lub Boga, abyś mógł uratować swoje życie?

CG: Jest to po to, abyś skoncentrował się na chwili „tu i teraz”, skupił się na ochronie życia i czerpał za pomocą swojej świadomości z wewnętrznej siły i energii – to wszystko jest w tobie, aby pomóc ci w ochronie życia.

DW: Co myślisz na temat tych wszystkich udokumentowanych przypadków – o których już obecnie nie słyhać, a które były powszechne w latach siedemdziesiątych – gdzie matka, której dziecko było uwięzione pod samochodem, dosłownie podnosi cały samochód. Jak myślisz, co zachodzi w takich przypadkach?

CG: Wielu ludzi mówi, że to adrenalina i że dokonano badań, które to udowodniły, lecz wiele z tego jest po prostu faktem, że umysł góruje ponad materią. To jest świadomość, a nasza świadomość jest niezwykle potężna.

Najbardziej prawdopodobnym jest to, że nasza świadomość znajduje się w chwili "tu i teraz" i zmienia fizyczne właściwości otaczającej nas materii, a zmieniając naszą rzeczywistość zmienia wynik danej sytuacji.

DW: Mój informator z programu kosmicznego Jacob powiedział mi, że ludzie z tych udokumentowanych przypadków bardzo często są potajemnie porywani, czyści im się pamięć i potajemnie przeprowadza się na nich testy. Odkryto, że ludzie ci mają pewnego rodzaju przeładowane energetycznie DNA i właściwie to ich DNA zostało zniszczone i wielu z nich przez to umrze w ciągu kilku lat, ponieważ w jakiś sposób ich biologiczny mechanizm został przez to zniszczony.

CG: Zużyli całą swoją energię życiową w jednej eksplozji takiego działania.

DW: Czyli zgodzisz się z tym, że na tym poziomie może to być dla nas szkodliwe – przepuszczenie tak wysokiego napięcia naraz?

CG: Jeśli nie jesteśmy wystarczająco rozwinięci duchowo, aby sobie z tym poradzić – to tak.

DW: Czy jest więc sposób na pozytywne wygenerowanie tego typu połączenia tak, abyśmy panowali nad tym zwiększonym napięciem bez uszkodzenia siebie samych?

CG: Tak, i dzieje się to właśnie teraz. Nasz Układ Słoneczny wchodzi w wysoko energetyczną część Galaktyki i obecnie odczuwamy wyższe energie, które wpływają na psychikę wszystkich ludzi. Jest to oczywiste.

DW: Wydaje się, że ludzie w krótszym czasie przechodzą o wiele więcej stresu niż poprzednio. Życie staje się coraz trudniejsze.

CG: A czas wydaje się skompresowany i przyspieszać. Ludzie, którzy pracują, aby stać się bardziej zorientowanymi na słuźenie innym, podnoszą poziom swoich wibracji i świadomości oraz otwierają swoje umysły na tego typu informacje. Będą oni znacznie lepiej przygotowani na przemianę niż ci, którzy są bardziej nastawieni na słuźenie sobie i wykorzystywanie innych ludzi.

DW: Powiedziałeś, że Niemcy udali się do Tybetu i zagarnęli skrypty wraz z ludźmi, którzy potrafili je odczytać, a które jak powiedziałeś zawierały plany potrzebne do wykonania wiman (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Wimana>), zgadza się?

CG: Mhm.

DW: Jeśli więc napotykali kultury, gdzie każda myśl mała być myślą pełną miłości, a to daje ci te magiczne moce, to jak do licha wyciągnęli z tego duchową filozofię czarnej magii? Uważam, że niektórym ludziom trudno to będzie zrozumieć jak do tego mogło dojść?

CG: No cóż, przenieśli swoje idee oraz wierzenia i nadpisali je na wszystko co napotkali. Nieustannie fałszowali nawet te pierwotnie pozytywne symbole, pozytywne nauki oraz idee przekręcając je i obracając w negatywne idee, jak wiemy z historii.

DW: Jakiej spodziewasz się reakcji od osoby pochodzącej z Kliki (Cabal), gdy usłyszysz słowa: “bądź bardziej kochający, bardziej wybaczący”?

CG: Będzie pokładała się ze śmiechu (cha, cha, cha). Oni chcą, abyśmy zawsze byli niespokojni, zawsze byli pełni strachu i zawsze skakali sobie do gardeł. Chcą, żebyśmy byli podzieleni: religia przeciw religii, jedna rasa przeciwko innej rasie – tak długo jak będziemy skakać sobie do gardeł, nie skoczmy im do gardła. Dzielą nas i nami rządzą.

DW: Czy byłeś świadomy jakichkolwiek programów społecznych, których intencją było pielęgnowanie w ludziach tego typu zachowania?

CG: Będę tutaj ostrożny, ponieważ przejęli i wykorzystali religie, których podstawą jest reguła miłości. Złota reguła mówiąca: “nie czyń drugiemu, co tobie niemiłe”. Zinfiltrowali wiele z tych religii, przekręcili je i przejęli nad nimi kontrolę i zaczęli je używać w nienawistny sposób, aby nas podzielić.

DW: Cóż, wydaje się, że wszystkie główne religie zostały do pewnego stopnia skażone pod tym względem.

CG: Mhm (kiwa głową, przytakując)

DW: Chciałbym się dowiedzieć ...naukowcy, którzy spojrzeli na zjawisko feminizmu i powiedzieli:

“Cóż, Gloria Steinem była finansowana przez Klikę (Cabal) i kobiety teraz zaczynają w wieku czterdziestu lat uzmysławiać sobie, że spędziły cały swój czas goniąc za rzeczami, których pragną mężczyźni, a teraz chcą mieć dzieckoi jest już za późno”. Czy myślisz, że celowo robią takie rzeczy doprowadzając do podziału między mężczyznami i kobietami, ponieważ jest to zniszczenie fundamentu rodziny?

CG: Nieustannie stosują zabiegi socjotechniczne. Kobiety tak długo były uciskane i kiedy chcą mieć równouprawnienie, to oni zaraz podejmują działania i jeśli widzą w tym cokolwiek pozytywnego to wkraczają, infiltrują i wszystko przekręcają.

DW: Zgadza się.

CG: Uważam ruch kobiet w kierunku równouprawnienia po wiekach represji jako dobrą rzecz, lecz doszło w nim do infiltracji i przekrętów, które go skrzywdziły i doprowadziły do rozłamu w społeczeństwie.

DW: Powiedziałeś, że istnieją 22 programy genetyczne, które są na nas przeprowadzane ze zmienianiem świadomości i tego typu rzeczami. Wygląda na to, że niektóre z nich są zaprojektowane, abyśmy stali się łatwiejszymi do kontrolowania.

CG: Zgadza się.

DW: Czy znasz jakieś szczegóły na ten temat?

CG: Należą do nich programy społeczne, programy genetyczne i programy duchowe. W programach duchowych ich twórcy inkarnują w ludzkie ciała. Oni również są częścią tego wielkiego eksperymentu. Nie są tylko nadzorcami tworzącymi i manipulującymi tymi eksperymentami. Oni są bardzo oddani tym eksperymentom. Istnieją jednak bardzo poważne dowody, które widziałem na szklanym ekranie, pokazujące, że stworzyli i zmanipulowali nasze geny w taki sposób, aby stworzyć "gen boskości". Mamy przez to genetycznie spowodowaną potrzebę czczenia i podążania za liderem oraz ubóstwiania wyżej rozwiniętych istot. Zostało to zrobione po to, aby łatwiej można było nas kontrolować. Wszystkie te 22 programy odbywają się równolegle, lecz niektóre z nich "wchodzą sobie w paradę". Niektóre z tych programów dążą do tego, abyśmy stali się bardziej oświeceni i dojrzałi duchowo, a niektóre chcą nas utrzymywać w "ciemności" i w duchowej ignorancji, a także w ignorancji dotyczącej potęgi naszej współtwórczej kolektywnej świadomości.

DW: Dlaczego czczenie wyżej rozwiniętych istot byłoby złą rzeczą? Większość ludzi uważałoby, że jest to coś dobrego?

CG: Jest to dobrą rzeczą, ale jest to złe wtedy, kiedy te istoty przedstawiają się jako wzniosłe, by je wielbić, przychodząc i udając oszukańcze bóstwo. Nie tylko robią to istoty pozaziemskie, ale od bardzo już długiego czasu wiele z tych ziemskich starożytnych odłamów cywilizacji przybywało na powierzchnię i udawało bogów.

DW: Częścią treningu "ciała tęczowego" jest to, że tak naprawdę nie czcisz żadnej boskiej istoty, ale sam stajesz się świadomy. Wszystkie co na ten temat czytałem mówi, że rozpoznajesz naturę egzystencji jako czystą świadomość i stajesz się tą czystą świadomością. Wydaje się to być czymś innym niż czczenie czegoś lub kogoś.

CG: To prawda. Jedną z rzeczy, które istoty z wyższej gęstości mi powiedziały jest to, że wszyscy jesteśmy jednością. Idzie to w parze z tym co mówiłem jako dziecko i co bardzo denerwowało moich rodziców, którzy byli bardzo konserwatywni, szczególnie moja mama. Mówiłem: "Kiedyś byłem tobą, a ty kiedyś byłaś mną. Ja byłem kiedyś dziadkiem, a dziadek był mną". Wtedy oni mówili: "To nie ma żadnego naukowego sensu. W tym czasie jednocześnie wszyscy istniejemy, jak więc mógłbyś być mną, a ja mogłabym być tobą?" Ja wtedy odpowiadałem: "Czas nie jest ważny, liczy się tylko doświadczenie". A

oni wtedy pytali zdziwieni: “Co?”. Byłem sześciolatkiem kiedy mówiłem te dziwne rzeczy. Jak się okazuje to właśnie o tym mówią te istoty z wyższej gęstości – że czas jest iluzją, wszyscy jesteśmy częścią, ale też wszyscy jesteśmy jednością.

DW: Jak myślisz dlaczego w (książce) “Kurs Cudów” (“A Course of Miracles”), (link: <http://kurscudow.org/> oraz <https://www.ceneo.pl/63583067>) która jest podobna do “Prawa Jedyne”, jedną z podstawowych nauk jest: “przebaczenie załamuje czas”?

CG: Nie wiem. Kiedy słyszę: “Przebaczenie sobie i przebaczenie innym zatrzymuje koło karmy”, mówi mi to, że w jakiś sposób kończy to cały cykl. Czas może wydawać się nam cykliczny, może jest tu jakieś podobieństwo.

DW: Rozmawialiśmy o idei, że “przebaczenie załamuje czas” i “w przebaczeniu leży zatrzymanie koła karmy” – są to te same stwierdzenia.

CG: Tak.

DW: Czas jest karmą. Czas trwania doświadczenia i przebywania w tym Wszechświecie sam w sobie jest uczestnictwem we fragmencie duszy. Im bardziej potrafisz wybaczyć ludziom z twojego otoczenia, tym bardziej twoja dusza się zjednoczy – dlatego zatrzyma i przełamie czas i powstrzyma koło karmy.

CG: Kiedy wybaczasz innym, wybaczasz sobie. Wielokrotnie jeśli wyrządziłeś komuś krzywdę to najtrudniejszym jest wybaczenie samemu sobie. Wybaczenie sobie za zrobienie czegoś okropnego – i uwierz mi, wiem coś na ten temat – wybaczenie sobie jest najtrudniejszą rzeczą. Wybaczenie innym jest bardzo altruistyczne i duchowo uwalniające. Kiedy komuś wybaczasz to na poziomie duchowym jest to bardzo uwalniające. Jednakże wybaczenie sobie – jest bardzo trudne do przełknięcia. Jest bardzo trudno nam się zagłębić w sobie i wpuścić tam światło.

DW: Czy natknąłeś się na informacje w programie sugerujące, że fenomen „ciała tęczowego” jest prawdziwy i może się przydarzyć? Znaczy to, że człowiek może przemienić się w istotę świetlistą?

CG: Widziałem te informacje, ale wtedy nie zwracałem na nie uwagi, ponieważ nie należały do tematów, którymi byłem zainteresowany – na temat „wzniesionych” ludzi wschodu.

DW: Hmm, czyli to tam było?

CG: Było o tym, lecz wtedy naprawdę nie poświęcałem temu zbyt wiele uwagi. Oczywiście teraz moje zainteresowania się zmieniły i zwróciłbym na to uwagę, ale nie pamiętam, abym czytał cokolwiek na temat „ciała tęczowego” lub widział cokolwiek na ten temat.

DW: Czy kiedykolwiek spotkałeś istoty przebywające w takiej formie – wyższym niż forma biologiczna?

CG: Poza istotami z Sojuszu Istot Kulistych – nie.

DW: Czy jest możliwe, abyśmy w tym czasie przeszli przez transformację, podczas której nasze zdolności zostałyby udoskonalone?

CG: Wierzę, że kiedy nasza cywilizacja będzie przechodzić do czwartej gęstości – będzie to zależało od naszej indywidualnej „ścieżki”, zaczniemy się wybudzać i nasze zdolności zaczną się w nas ujawniać. Ci, bardziej zaawansowani będą posiadali większe zdolności. Ci, którzy nie będą tak zaawansowani, zobaczywszy tych bardziej zaawansowanych otrzymają potwierdzenie, że coś takiego jest możliwe i zostaną przez to podbudowani. Jednak nie widziałem żadnych „twardych dowodów” w jaki sposób miałyby to nastąpić, czy będzie to nagła zmiana czy może stopniowa. Osobiście czuję, że będzie to zależało od indywidualnego rozwoju każdego człowieka i tego gdzie na tej „ścieżce” się znajduje.

DW: Co jest ciekawe to to, że zanim ci tybetańscy mnisi osiągnęli „ciało tęczowe”, potrafili biec wybijając się na 9 m w górę i lecieć od 60 do 90 metrów w powietrzu. Nazywa się to „Lung gom pa” (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Lung-gom>), gdzie „Lung gom” to nazwa ćwiczenia, a „Lung gom pa” jest osobą, która te ćwiczenia wykonuje. Potrafią wbić rękę lub stopę w kamień i zostawić w nim odcisk. Sugeruje to, że nawet przed osiągnięciem „ciała tęczowego” osiągamy znacznie większe umiejętności, poprzez które możemy kontrolować naszą rzeczywistość i wpływać na materię.





CG: W mojej opinii prawdopodobnie większość ludzi tego dokona zanim zbliżą się do osiągnięcia „ciała tęczowego”.

DW: Dobrze, to już cały czas jaki mamy przeznaczony na ten odcinek “Kosmicznego ujawnienia”. Mamy znacznie więcej fascynujących informacji, które prześlemy wam następnym razem. Nazywam się David Wilcock i dziękuję za oglądanie.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

PORTALE SIECI KOSMICZNYCH

Sezon 01, odcinek 12

15 września 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w kolejnym odcinku programu "Kosmiczne ujawnienie". Jestem tutaj wraz z niezwykłym informatorem Corey'em Goode'em, który pomaga mi w weryfikacji informacji, które zgromadziłem na przestrzeni lat od innych informatorów pracujących w ściśle tajnych programach. Jak zawsze to małe "coś" zamienia się w coś bardzo dużego, gdzie w rzeczywistości ludzie wiedzieli więcej niż chcieli mi powiedzieć. Nie wiem czy była to tajemnica, czy powstrzymywał ich strach, ale nigdy nie mogłem otrzymać wszystkich odpowiedzi, których poszukiwałem. Było to bardzo frustrujące. Za Corey'em stoi Sojusz Tajnego Programu Kosmicznego, który chce abyśmy poznali prawdę i który dąży do tego, aby ujawnić nam ich technologie. Poprosili go, aby zaczął ze mną współpracować w ujawnieniu tych wszystkich informacji, które pomogą nam w zrozumieniu, co naprawdę się działo przez ten cały czas, a co było poza zasięgiem wiedzy kogokolwiek – nawet najbardziej oddanym badaczom zjawiska UFO.

DW: W tym odcinku porozmawiamy na temat portali i przedstawię Corey'owi pewne zagadnienia, które usłyszałem od innych informatorów i zobaczę czy nasze informacje się pokryją. Nie będę mu tu nic wmawiał, lecz z powodu zgromadzenia ogromnej ilości danych na ten temat chcę zobaczyć w jaki sposób te wszystkie wątki przeplatają się ze sobą. Corey, witaj ponownie w programie.

CG: Dziękuję, witam.



DW: Chcę tu wspomnieć, że pracowałem z informatorem Henrym Deaconem, z którym bardzo dużo rozmawiałem – odbyliśmy przynajmniej 80 godzin bardzo szczegółowych rozmów – i jedną z rzeczy, którą mi powiedział i która pomoże nam rozpocząć ten temat jest istnienie starożytnych gwiazdnych wrót lub starożytnego systemu portali kosmicznych (przyp. tłum.) jak i również nowoczesnego systemu portali kosmicznych (przyp. tłum.). Ciekawy jestem czy jest ci to znajome?

CG: Tak.

DW: Dobrze. Zanim powiem, co już wiem na ten temat – a przecież na tobie jest skupiony cały ten program, czy mógłbyś nam wyjaśnić różnicę pomiędzy starożytnymi, a współczesnymi portalami kosmicznymi w następujących kategoriach: czym one są, do czego służą, w jaki sposób działają, itd.?

CG: Istnieją naturalne systemy portali kosmicznych, które są częścią znanego nam Wszechświata. Nazywamy je kosmiczną siecią.

DW: Dobrze.

CG: Starożytne systemy portali i te z naszej ery wykorzystują ten naturalnie występujący system połączeń sieci kosmicznych, aby podróżować z jednego miejsca do innego. Starożytny system portali ... Istnieje kilka prastarych systemów portali sieci kosmicznych pozostawionych przez starożytne grupy, które odkryto na Ziemi. Różnią się one między sobą poziomem zaawansowania. Niektóre z nich służą do bardzo krótkich skoków od punktu „A” do „B”, aby osiągnąć Powiedzmy, że chcesz dostać się na planetę lub do jakiegoś układu słonecznego, który jest ... Nazywają to „susem”. Gdy pomiędzy punktem przeznaczenia, a początkiem podróży znajduje się np. 10 układów słonecznych to być może będziesz musiał wykonać trzy lub cztery takie „susy”, aby tam dotrzeć.

DW: To jest w tym starożytnym systemie?

CG: Tak, w tym starożytnym systemie. Działo to także na początku naszej ery – i również w taki sposób to rozwinęliśmy.

DW: Czy mógłbyś nam wyjaśnić jak wygląda taki skok? Czy musisz przejść z jednego miejsca do innego po następnym susie czy znajdujesz się w swoim statku kosmicznym? W jaki sposób to działa?

CG: Cóż, można podróżować tam w statku kosmicznym lub wejść do jednego z tych bąbli czasowych, o których już wcześniej mówiłem. Można do niego również wlecieć.

DW: Czyli na początku podróży znajdujesz się w bąblu czasowym, gdy jesteś jeszcze na Ziemi. W jaki sposób odbywają się te susy? Czy lądujesz na jakiejś planecie lub w jakimś innym miejscu? Nie do końca to rozumiem.

CG: Starożytne systemy ... Są tam fizyczne urządzenia, starożytne fizyczne urządzenia. Istnieją również inne pradawne urządzenia podobne do tego z filmu "Gwiezdne Wrota", które są rozsiane w wielu systemach słonecznych.

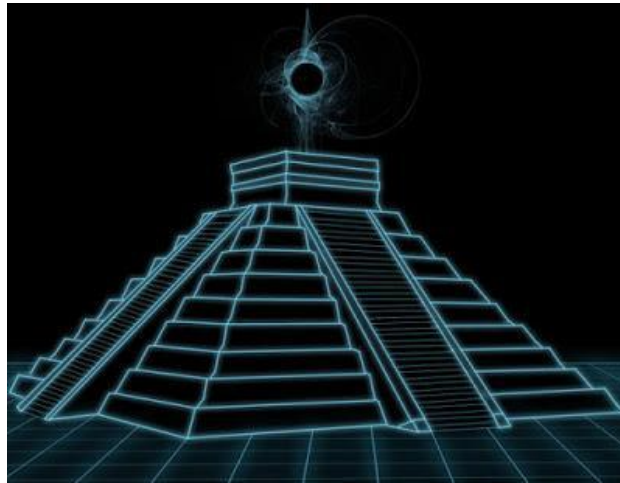
DW: Gdy mówisz: "Podobne jak w filmie "Gwiezdne Wrota", to chodzi ci o to, że jest to w kształcie pierścienia?



CG: Niektóre z nich wyglądały bardzo podobnie – jak pierścień, jednak ten, który ja widziałem – nazywali je "zigguratami" (link tutaj: <https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Ziggurat>) i wyglądały one ...

DW: Jak piramida schodkowa?

CG: Jak piramida schodkowa. Wchodzi się tam na górę z trzech różnych kierunków takimi schodami ... schodami do góry w kształcie piramidy.



DW: Z trzech różnych kierunków położonych względem siebie w trójkąt?

CG: Chciałem powiedzieć z czterech różnych kierunków. A wtedy portal otwierał się na samym czubku (DW: Jejku!) Piramida na szczycie była płaska.

DW: Miała schody biegnące do góry.

CG: Schody prowadzące to tej płaskiej powierzchni na szczycie.

DW: Czy to miejsce było podobne do ziemi, gdzie są drzewa, trawa i błękitne niebo z chmurami?

CG: Zazwyczaj były one wykopywane. Wcześniej (przyp. tłum.) były zakopane.

DW: Na innych planetach?

CG: Tak, ale były też zakopane tutaj.

DW: Och. Były też zakopane na Ziemi?

CG: Tak. Były tutaj zakopane. Toczyły się wojny o dostęp do nich. Znalezienie ich, a wiedza w jaki sposób można się nimi posługiwać jest już całkiem inną rzeczą. Działały one – podobnie jak w serialu telewizyjnym “Stargate” – na zasadzie systemu adresów. Było to bardzo podobne do adresu MAC (link tutaj: https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Adres_MAC) lub adresu IP w systemie komputerowym.

DW: To jest dokładnie to, co mój informator Daniel powiedział. Tak naprawdę przekazał mi on kompletny adres numeryczny Ziemi (7.5.3.84.70.24.606, fragment z książki “The Ascension Mysteries”, David Wilcock, str. 310, przyp. tłum.) ... były tam serie pojedynczych cyfr – potrójne sekwencje cyfrowe – które mogły być liczbami od 1 do 9. A ostatni numer zawiera się w przedziale od 1 do 999 w zależności od tego, do czego go potrzebujesz.

CG: Mhm, dobrze.

DW: Nigdy nie podałem publicznie całej sekwencji liczb, lecz tylko numer adresowy Ziemi, który widocznie jest 606 i Marsa, który jest 605. Są to trzy ostatnie cyfry tego całego adresu.

CG: Dobrze. Nie wiedziałem o tym. (DW: Dobrze.) Do informacji tych, którzy to oglądają to adres MAC jest ... adresem urządzenia w sieci komputerowej. Adres IP (link tutaj: https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Adres_IP) jest liczbą interfejsu sieciowego za pomocą którego łączysz się z Internetem. Są tam cztery oktety, które identyfikują maskę podsieci i twoją sieć, a następnie twój adres komputera. Jest to więc pewnego rodzaju ogromna sieć.

DW: Daniel powiedział mi kiedyś, że niemalże każdy numer jaki wybierasz prowadzi do jakiegoś miejsca dlatego, że istnieje ich tak ogromna liczba ... Wszystkie adresy są już zajęte i powiedział on, że istnieje starożytna rasa, która dociera do planet i umieszcza jedną z tych centralnych gwiazdnych bram. Gdy wybierzesz ten specyficzny adres gwiazdnych wrót to doprowadzi cię to właśnie do tych gwiazdnych wrót na danej planecie. Wydaje się, że ... te istoty, które to robią, umieszczają taką kosmiczną bramę na planecie w chwili, gdy tam zaczyna się rozwijać inteligentne życie, które ostatecznie odkryje ją i będzie w stanie przez nią podróżować. Czy to zgadza się z tym, co na ten temat słyszałeś?

CG: Słyszałem, że były tam dwie kosmiczne bramy i to, że oszacowano ich wiek, który sięgał aż do czasów Starożytnej Rasy Budowniczych.

DW: To ma sens, ponieważ kiedy poprzednio opisywałeś Starożytną Rasę Budowniczych, powiedziałeś, że posiadała ona kamienne krzesła, sarkofagi, ołtarze lub płyty, które posiadały bardzo zaawansowane zniekształcenia czasowo przestrzenne i z tego właśnie powodu były one bardzo intensywnie poszukiwane przez rasy pozaziemskie w naszym Układzie Słonecznym.

CG: Były tam też inne systemy portali sieci kosmicznych, które znaleziono na Ziemi i które były znacznie młodsze i wyglądały inaczej, lecz najwyraźniej zostały one odtworzone inżynieryjnie albo używały dokładnie tej samej technologii adresowania jak większość starożytnych gwiazdnych wrót.

DW: Te adresy więc, z tego co mi powiedziano ...

CG: Powiedziałeś „Jakikolwiek numer”. Czy chodziło ci o jakikolwiek losowo wybrany numer?

DW: No cóż, kiedy wybierzesz ... Nie wiem jak daleko to idzie ponad numer 606.

CG: Jestem przekonany, że działa to w większości tak jak adres IP, gdzie posiadasz maskę podsieci, która identyfikuje sieć, a która może identyfikować galaktykę, układ słoneczny, a następnie planetę wewnątrz tego układu.

DW: Powiedział on, że było to coś podobnego, a poza tym, że jest tam pewnego rodzaju trójwymiarowa święta geometria, która zakładam jest dwunastościanem – używanym, aby porozdzielać obszary na ćwiartki w jednostkach dziesiętnych.

CG: To by się zgadzało ... zanim byliśmy w stanie zrozumieć jak używać tych kosmicznych wrót musieliśmy osiąść wielowymiarowy model matematyczny przekazany nam przez grupę pozaziemską.

DW: Zgadza się. W zasadzie są tam schodzące w dół odmiany ćwiartek dziesiętnych. Czyli jeśli pierwszą cyfrą jest np. liczba 5 to znaczy, że znajdujesz się w piątej ćwiartce tej dziesięciojednostkowej sekcji, a następnie zawężasz ten region poprzez następny czynnik dziesiętny, itd. itd.

CG: Działa to bardzo podobnie jak sieć komputerowa (DW: Zgadza się.) lub jak Internet.

DW: Inną rzeczą, o której również mi powiedział jest to, że istnieją tam najwidoczniej superzaawansowane anielskie lub pozaziemskie grupy monitorujące ten system tak, że gdy pewna planeta zamieszkała przez ludzi wzniesie się na wyższy poziom lub osiągnie wzniesienie albo ludzie opuszczą tę planetę to adres tych gwiazdnych wrót jest odzyskiwany i nadawany kolejnej ewoluującej planecie. Innymi słowy, powiedzmy że numer 540 został zużyty – planeta wyewoluowała lub wzniosła się – 540 zostanie teraz przeniesiony gdzieś indziej i nadany nowej grupie istot. Istnieje więc pewnego rodzaju inteligencja, która za tym stoi ... jeśli chodzi o te ostatnie trzy cyfry.

CG: To jest dla mnie nowe.

DW: Dobrze. Informator Jacob, z którym rozmawiałem powiedział mi, że nawet w dawnych czasach był to przez Celtów i Druidów bardzo chroniony sekret. Mieli technologię dwóch magnesów znajdujących się na czymś co przypominało kamerton, magnesy te przybliżały się do siebie lub oddalały, gdy znajdowały się w pobliżu portalu ... próbowali je odnaleźć chodząc z tym po lesie. Czy spotkałeś się kiedyś z takimi informacjami?

CG: Słyszałem o takim instrumencie i takie samo urządzenie jest używane do mapowania linii energetycznych (ley lines) i pewnych punktów energetycznych na Ziemi.

DW: Ojej! Czy wiesz na tyle, aby spróbować to odtworzyć? Czy jest potrzebny specyficzny rodzaj magnesu, czy znasz jakieś szczegóły?

CG: Nie. Po prostu słyszałem o tym, co właśnie opisałeś.

DW: To jest niesłychanie, ponieważ wcześniej o tym nie rozmawialiśmy. Najwyraźniej w obszarze portalu istnieje pewnego rodzaju przepływ magnetyczny.

CG: Och tak. NASA ostatnio opublikowała, że Słońce posiada portal lub magnetyczne włókna łączące go z każdą planetą naszego Układu Słonecznego i wszystko co ma wystarczającą masę, aby spowodować przyciąganie grawitacyjne lub pole torsyjne w naszej czasoprzestrzeni, będzie wytwarzało magnetyczną i grawitacyjną współzależność ze Słońcem. Włókna, o których mówią są tymi portalami.

DW: Zgadza się.

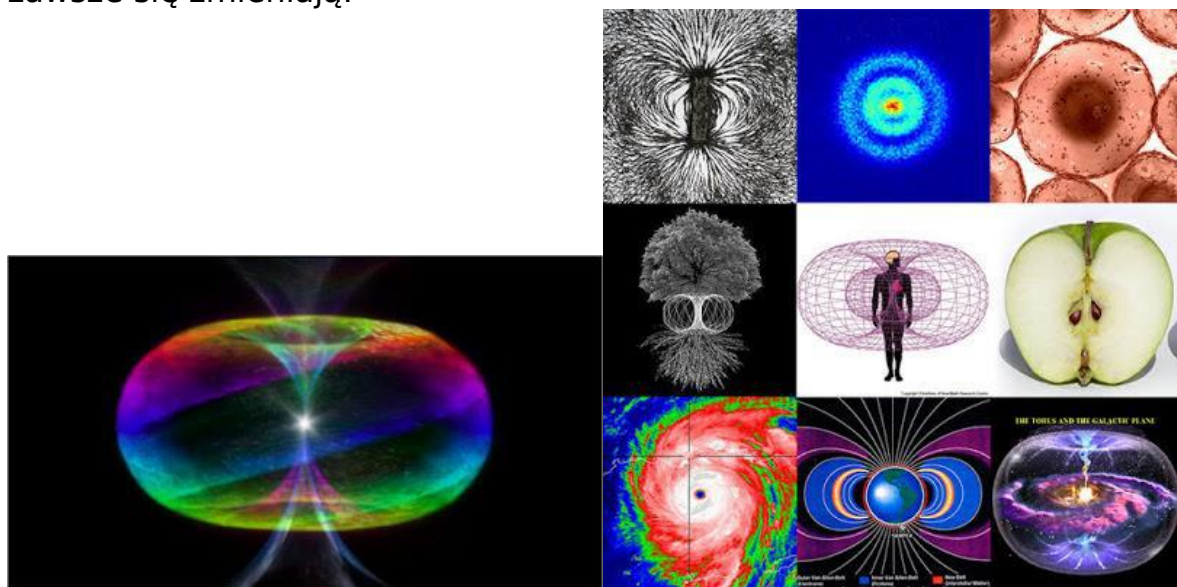
CG: Są to mocne włókna elektromagnetyczne.

DW: Jeśli nie włączymy w to pola torsyjnego to ludzie nie zrozumieją jak to działa.

CG: Zgadza się.

DW: Jest to elektromagnetyczna tuba posiadająca silne pole skrętne, która będzie działała jak tunel czasoprzestrzenny.

CG: Zgadza się. Dzieje się tak wewnątrz pola torsyjnego każdego układu gwiazdowego. Galaktyka jest gigantycznym polem torsyjnym. Wszystkie gwiazdy nieustannie krążą wokół centrum galaktyki, a gwiazdy znajdujące się bliżej jej środka poruszają się z inną prędkością. Te zależności magnetyczne zawsze się zmieniają.



DW: Zgadza się. To tak jak z elektrycznością, prąd płynie po najmniejszej linii oporu. Kiedy chcesz podróżować do gwiazdy, która znajduje się po drugiej stronie galaktyki, to musisz poczekać lub obliczyć dokładny czas na odbycie

tej podróży. Jeśli tego nie zrobisz to gdy zaczniesz podróżować, a ta gwiazda właśnie zmieniała swoją pozycję czy połączenie do innej gwiazdy – to drogą po najmniejszej linii oporu znajdziesz się w kompletnie innym układzie słonecznym.

DW: Jak w zwarcu.

CG: Jest to droga po najmniejszej linii oporu. Ona się zmienia. Jest to dość skomplikowane. Czym dalej w to wchodzisz tym bardziej te obliczenia stają się skomplikowane.

DW: Zaczęliśmy od rozmowy porównującej technologie starożytnych portali ze współczesnymi. Powiem co jeszcze słyszałem, a zobaczę czy zgadza się to z tym co mówisz. Henry Deacon powiedział mi, że starożytne portale pociągają za sobą pewnego rodzaju huśtawkę lub subiektywne doświadczenia, które są ekstremalnie drażliwe. W najlepszym przypadku przechodzisz na drugą stronę z wymiotami i jesteś bardzo zdezorientowany, a w najgorszym możesz stać się całkowicie obłąkany i nieodwracalnie przez to zniszczony. Powiedział, że ludzie naprawdę musieliby się nauczyć i stać się zaawansowanymi odnośnie możliwości własnej świadomości, by móc bezpiecznie przez nie przechodzić.

CG: Używano tam również substancji chemicznych - zastrzyki. Podawano je ludziom, aby pomóc im przezwyciężyć te efekty. Było to poprawiane ... ciągle uczyli się jak używać tych starożytnych wrót sprawniej w trakcie, kiedy uczyli się jak poprawić swoje obliczenia. Później to już nie było aż takim problemem. Na początku taka podróż z jednego miejsca naszego Układu Słonecznego do drugiego była wystarczająco uciążliwa, a przemieszczanie się z jednej gwiazdy na drugą było naprawdę niezbyt dobrym pomysłem. Nawet po tym jak opracowaliśmy ten proces do momentu, w którym mogliśmy podróżować od jednej planety do drugiej w naszym Układzie Słonecznym i zniwelować te skutki uboczne. Zajęło im trochę czasu, aby dopracować prawidłowe obliczenia i dostroić się do podróżowania tymi antycznymi systemami portali i przemieszczać się do innych układów gwiazdnych z pominięciem większości objawów chorobowych.

DW: W następstwie Eksperymentu Filadelfia (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Eksperyment_Filadelfia) doniesiono o bójce w barze w Norfolk w Wirginii, gdzie faceci zaczęli się bić i okładać pięściami, a gdy wpadli w gniew, (CG: Wypadli z fazy.) to stali się niewidzialni – a nosili takie niewielkie paczki na paskach rzekomo po to, aby powstrzymać to zjawisko. Czy jest to prawdą i dlaczego tak się stało?

CG: Eksperyment Filadelfia ... był bardzo nieodpowiedzialnym doświadczeniem. Z tego, co widziałem to nie wykonali zbyt wiele testów na obiektach nie ludzkich przed jego przeprowadzeniem, nie wzięli też za bardzo pod uwagę pola torsyjnego. To było bardzo ciężkie pole elektromagnetyczne użyte w sposób impulsowy (DW: Pulsujący.), pulsujący który spowodował

zmianę ich fazy. Nie pamiętam terminologii, której użyli, lecz zmierzili stan naszej naturalnej fazy materii i odkryli, że można ją zmienić lub przynajmniej w nią zaingerować przy użyciu pola elektromagnetycznego o bardzo dużym natężeniu.

DW: Informator Jacob powiedział mi, że istoty takie jak Drako są tylko nieznacznie poza obecną fazą naszej rzeczywistości i jak to może zabrzmieć sensacyjnie – każdego dnia kosmiczne statki Drako lądowały na trawniku Białego Domu, gdzie udawali się na spotkania do podziemnych obiektów. Czy słyszałeś kiedyś o czymś takim?

CG: Wiem, że mnóstwo tego wysoce zaawansowanego maskowania powoduje niewielkie wytrącenie z fazy pojazdów kosmicznych oraz istot, a Drako dodatkowo posiadają różne dziwne umiejętności. Wielu ludzi, którzy widzą tak zwane „istoty cienie” (shadow people), które ich przerażają i czują, że karmią się one ich energią, są astralnymi projekcjami Drako pojawiającymi się w ich pokoju (DW: Och, jejku!), aby się nimi karmić. Tak, ci Drako posiadają niezwykle zaawansowaną technologię.

DW: Czyli udoskonalono system współczesnych gwiazdnych wrót – wykluczono skutki uboczne, które zaistniały podczas Eksperymentu Filadelfia?

CG: Tak, i nie tylko to.... Mają możliwość zatrzymania pojazdu nad obiektem i przemieszczenia go na statek przy użyciu portalu – prawie tak samo jak w filmie „Star Trek” teleportowania go (beaming up) – nadal jest to technologia typu portal tylko bardzo zaawansowana.

DW: Czy obejmuje to proces triangulacji, gdzie używane są trzy promienie, które namierzają poszczególne współrzędne danego punktu, a później przyciągasz portal z tego punktu z powrotem do punktu wyjścia?

CG: Zgadza się. Tworzy to portal w oddalonym punkcie i doprowadza go do pierwotnej lokalizacji. Udoskonalili jednak ten portal. Współczesne portale są niezwykle zaawansowane.

DW: Czy możesz przemieścić siebie przy użyciu tego portalu do jednego z tych podziemnych obiektów jak i również na powierzchnię planety? Czy wystąpią jakieś zakłócenia, gdy dostaniesz się pod powierzchnię planety?

CG: Nie.

DW: Dobrze.

CG: Możesz użyć tego portalu do przemieszczenia się prosto do obiektu podziemnego innej planety w innym systemie gwiazdnym.

DW: Czyli z zebranych od ciebie informacji wynika, że istnieje prawdopodobnie całe mnóstwo portali wybudowanych przez Starożytną Rasę Budowniczych, które mogą zostać odkryte w tych podziemnych jaskiniach.

CG: Portale jak i całe mnóstwo innej technologii.

DW: Czy uważasz, że jeśli doprowadzimy do "Kosmicznego ujawnienia", jak to przedstawia tytuł naszego programu – czy Program Kosmiczny w końcu ujawni ludzkości prawdę? Czy ludzie będą mieli dostęp do technologii portali zaraz po ujawnieniu?

CG: Nie wiem jak szybko to nastąpi. Często zadawane mi są pytania: „Jak szybko będę mógł porozmawiać z istotami pozaziemskimi? Jak szybko będę mógł wybrać się na wycieczkę po naszym Układzie Słonecznym? Jak szybko będę mógł przejść przez portal na Marsa? Jak szybko ...” Wiesz, to będzie pewien proces. Na początku wiele z tych technologii do których będziemy mieli dostęp podniesie jakość naszego życia tu na Ziemi.

DW: Dobrze

CG: Nadal jest jeszcze wiele bałaganu do uporządkowania. Nie załatwi się tego z dnia na dzień. Trochę to zajmie, aby posprzątać ten cały bałagan, który stworzyliśmy na przestrzeni lat. Fakt, że istnieje ten system portali sieci kosmicznych da nam możliwości – kiedy już rozwiniemy się do etapu, gdzie nie będziemy już dla siebie i dla innych zagrożeniem, kiedy będziemy uważani za cywilizację przejściową do czwartej gęstości będąc bardziej miłującymi i pozytywnymi z jednym umysłem i wspólnie działający – to wszystkie punkty z którymi łączą się te portale, wszystkie te różne istoty, które gdzieś tam egzystują, są w zasadzie naszą dawno utraconą kosmiczną rodziną z którą zaczniemy się spotykać i od której zaczniemy się uczyć. Na pewno w pewnym momencie oni zaczną nas odwiedzać za pomocą tych kosmicznych portali, a my zostaniemy zaproszeni, aby odwiedzać ich. Prawdopodobnie będzie to podobne do programu wymiany studentów. Będzie to bardzo ciekawe zobaczyć jak to wszystko się rozwinie.

DW: Czy za pomocą znanej ci technologii staniemy się cywilizacją, w której każdy posiadałby działający portal w swoim domu, z którego mógłby dokonać ogromnych skoków bez potrzeby udania się do stacji transferowej? Czy będzie to raczej coś jak lokalny transport, który zabierałby nas do miejsca, gdzie znajdują się większe portale? Czy byłoby to zbyt skomplikowane, jeśli każdy posiadałby dalekodystansowy osobisty portal?

CG: Brzmi to trochę chaotycznie, prawda?

DW: No tak.

CG: Chodzi mi o to, że byłoby miło przeskoczyć do centrum handlowego czy gdzieś indziej, ale gdy masz 7 miliardów ludzi, którzy nagle dostali nową

zabawkę i chcą przemieszczać się po całej Galaktyce to ... no nie wiem. Nie sądzę, aby miało to nastąpić natychmiastowo. Myślę, że na początku za pomocą tych portali będziemy mogli udać się do Cancun czy na Kajmany i tego typu miejsc.

DW: Cóż, zastanawiam się również – statek, który opisałeś wydaje się być tak szybki, że portale mogą być zarezerwowane dla rzeczy związanych z innymi planetami i tym, co znajduje się na tych planetach. Może będą stacje portali kosmicznych podobne do stacji metra lub linii lotniczych, a ludzie będą posiadać swoje własne statki, którymi będą podróżować, gdzie tylko zechcą i tak szybko, że tak naprawdę nie będzie to miało znaczenia czy będzie to statek powietrzny, czy portal.

CG: Zgadza się. Jak już mówiłem wiele z tych ras pozaziemskich używa bardzo dużych statków kosmicznych i przemieszczają się przez sieć portali po całej Galaktyce oraz po innych galaktykach. Nasza Galaktyka jest tylko malutkim punkcikiem, a Teleskop Hubble namierzył już wszystkie inne galaktyki, naszą lokalną gromadę galaktyk i dalej. Rasy pozaziemskie dokonały już tego miliardy lat temu łącząc te wszystkie powiązania energetyczne pomiędzy wszystkimi galaktykami, które teraz tworzą sieć portali. Słyszałeś ludzi mówiących, że wszystko w czasie i przestrzeni jest ze sobą połączone. Jest to jak najbardziej prawdziwe. Wszystko jest z sobą połączone.

DW: Pozostało nam kilka minut do końca, jednakże przywiódłeś mi na myśl coś, co opisałem w moich książkach, jak sądzę w 2001 roku. Hiszpańscy naukowcy Battander i Florido oraz Einasto odwzorowali super gromady galaktyk i pokazali, że wszystkie są geometrycznymi matrycami. Opisali, że Wszechświat przypomina karton na jajka (egg – carton universe). Święta geometria wydaje się być wibracją. Gdy wprawiasz w wibracje płyn otrzymujesz te same kształty. One wydają się być włóknami, które łączą te galaktyki – zupełnie tak jak to powiedziałeś.

CG: Tak. To co zostało przedstawione mi przez rasy pozaziemskie to to, że nasz cały Wszechświat jest gigantycznym polem torsyjnym. Kiedy spojrzysz na Galaktykę, to zobaczysz jedno wielkie pole skrętne. Dlatego niektóre gwiazdy poruszają się w jednym kierunku, a inne w przeciwnym, a jeszcze inne zygzakiem. Teleskop Hubble uchwycił galaktyki, które wydają się oddalać od nas z prędkością większą niż prędkość światła. I nie potrafią tego wyjaśnić, ale próbują. Powiedziano mi, że nasz Wszechświat jest gigantycznym wyglądającym prawie jak bańka polem torsyjnym. Wszystko jest połączone ze sobą poprzez włókna nazywane przez nich Kosmiczną Siecią.

DW: Dziękuję ci Corey. W następnym odcinku, myślę że będzie to dobry moment, aby przejść do pojęcia czasu i chcę omówić to, co inni informatorzy opisali mi jako warstwy czasowe – czyli idee, w której czas może nawarstwiać się tworząc trójwymiarowy kształt. Przedstawimy interakcję czasu z portalami i naprawdę postaramy się dojść do lepszego zrozumienia zastosowania tej

nowej fizyki w tym dziwnym świecie Tajnego Programu Kosmicznego. Wszystko to pojawi się w następnym odcinku "Kosmicznego ujawnienia". Nazywam się David Wilcock i dziękuję za oglądanie.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

PORTALE NAWIGACJI CZASOWEJ

Sezon 01, odcinek 13

22 września 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w programie “Kosmiczne ujawnienie”. Jestem gospodarzem i nazywam się David Wilcock. Prowadzimy dyskusję z informatorem TPK, który nazywa się Corey Goode. Krąży wokół tego tematu wiele szyderstw. Jeśli jednak oglądaliście nasz program to myślę, że będzie dla was oczywiste, że nie mamy do czynienia z czymś, co można tak łatwo podważyć. Zgoda – nie posiadamy jeszcze wszystkich dokumentów. Nie posiadamy jeszcze takiego dowodu, którego ludzie żądają. Kiedy jednak zaczynasz rozmawiać z tak wieloma informatorami – jak miało to miejsce w moim przypadku, którzy posiadają dostęp do informacji na poziomie “Ściśle Tajnym”, a nawet powyżej – co oznacza 35 poziomów powyżej tego, co musi wiedzieć Prezydent Stanów Zjednoczonych – ludzie ci wyszli jako demaskatorzy (whistleblowers) i zaczęli dzielić się ze mną bardzo szczegółowymi informacjami.

W tym odcinku będziemy dyskutować na temat czasu oraz tego jak nasza fizyka będzie musiała zostać zmodyfikowana w oparciu o to z czym się zetknęliśmy. Witaj w programie Corey.

CG: Witam, dziękuję.

DW: Dobrze. Przejdźmy od razu do interesujących doniesień. Jedną z najbardziej fascynujących rzeczy przekazanych przez mojego informatora Daniela, który twierdził, że pracował nad tym co większość ludzi nazywa Montauk Project, lecz on nazywał to Phoenix III było, że nasz kompleks wojskowo przemysłowy pozyskał siedzenie z rozbitego pozaziemskiego spodka, które samo w sobie działało jak interfejs świadomości. Ktoś mógł w nim usiąść, oprzeć głowę i wtedy pojawiały się 22 podstawowe fale reprezentujące pole energetyczne danej osoby, które mogli zmierzyć. Wchodziłeś wtedy w stan wyciszenia, do ciszy w swoim umyśle. Następnie to krzesło wyzerowywali, co oznaczało, że jak tylko te 22 sinusoidalne fale przestały drgać i mogłeś je utrzymać nieruchomo, wtedy przy użyciu pokręteł wyrównaliby je tworząc płaskie linie. W tym momencie, z tego co mu powiedziano i z tego czego sam doświadczył, zaczynały się dziać różne dziwne rzeczy. Mogłeś np. pomyśleć o jakimś przedmiocie i energia, którą to krzesło wykorzystywało – musieli wytworzyć specyficzną częstotliwość za pomocą takich ogromnych transformatorów – mogłeś wtedy zmanifestować ten przedmiot w tym pomieszczeniu. Powiedział również, że jeśli pomyślałeś o jakimś szczególnym miejscu to pojawiał się wtedy połyskujący miraż, przez który mogłeś to miejsce zobaczyć. Mogli przez ten miraż wysyłać ludzi – i oni naprawdę przemieszczali się w to miejsce. Powiedział także, że był to podstawowy projekt krzesła w statkach kosmicznych typu UFO i wystarczyło,

że pilot pomyślał o miejscu, do którego chciałby się udać, a wtedy pojawiał się otwór, przez który tam przelatywał. Zanim przejdziemy do głębszych zagadnień, czy to co właśnie ci powiedziałem zgadza się z tym co słyszałeś?

CG: Mhm. (Potakując)

DW: Czy mógłbyś nam zdradzić jakieś szczegóły na ten temat?

CG: Jeśli chodzi o świadomy interfejs krzesła to mogę to potwierdzić. Sadzano nas w nich podczas treningu na intuicyjnego empatię w programie MILAB, kiedy byłem jeszcze dzieckiem. Wspomniałeś o 22 falach – starano się nas w negatywny sposób wprowadzić w różne stany świadomości. Szkolono nas abyśmy na rozkaz wchodzili w różne stany świadomości, które mogli zmierzyć.

DW: Jak w negatywny sposób? Nie jestem pewien czy zrozumiałem.

CG: Chodzi o negatywny sposób egzekwowania.

DW: Och, coś takiego jak tortury przy pomocy elektrowstrząsów i tego typu rzeczy?

CG: Elektro – no tak. Sadzali nas na tych wydobytych z pojazdów pozaziemskich krzesłach i obserwowali, które z nas najsprawniej potrafi zmienić falę, czy pewne fale.

DW: Naprawdę?

CG: Tak. Jest to bardzo ciekawe. Nie manifestowaliśmy żadnych przedmiotów ani nie wypatrywaliśmy żadnych lokalizacji, nic z tych rzeczy. Testowali nas za pomocą tego krzesła i obserwowali, które z nas mogło zmienić na rozkaz określone fale.

DW: Brał on również udział w treningu, który nazywali Korpus Metapsychiczny (Psi Corps), był to jak korpus wojskowy tylko opierał się na zdolnościach metapsychicznych. Jedną z podstawowych rzeczy jaką wymagali było nauczenie się osiągnięcia stanu wyciszenia. Czy słyszałeś o tym?

CG: Tak.

DW: Co rozumiesz przez trening osiągnięcia stanu wyciszenia? Co powinno się robić?

CG: Kiedy osiągniesz głęboki stan Theta – wtedy jesteś najmniej świadomy swojego ciała, najmniej świadomy swojego otoczenia, a bardziej w kontakcie ze swoim Wyższym Ja i w wyższym stanie świadomości. Nie odbierasz żadnych myśli. Nie myślisz o tym, że jest ci zimno, co będę później jadł, że swędzi mnie nos, że to krzesło jest niewygodne i uwierają mnie spodnie. Chodzi mi o to, że nie masz wtedy żadnych myśli. Ludzie mówią, to nie

możliwe nie mieć żadnych myśli – oni chcieli abyśmy wytrenowali się do stopnia, aby nie posiadać żadnych myśli zachowując przy tym świadomość. Jest to najlepiej jak mogę to opisać.

DW: Wracając do mojego wcześniejszego pytania, czy spotkałeś się z informacjami sugerującymi, że krzesło z tego statku posiada możliwość połączenia się, które pozwoliłoby ci otworzyć portal do innej przestrzeni, a nawet do innego czasu?

CG: Tak. Później dowiedziałem się, że właśnie w ten sposób obsługiwano te statki. Sterowano nimi całkowicie za pomocą świadomości. Większość tych istot będąc w statku miało opaski na głowie albo trzymało ręce na panelu i podobnie do istot z wyższych gęstości wystarczyło, że pomyślały o miejscu, do którego chciały się udać, a statek wtedy wychodził z fazy naszej przestrzeni i wchodził w fazę miejsca docelowego.

DW: Czy ta podróż była skokiem w tej kosmicznej sieci, którą opisałeś?

CG: Nie. To jest bardziej związane z ... rozmawialiśmy o tym, że wszystko jest wibracją. Wszystko ma swoją wibracyjną sygnaturę. Każdy układ słoneczny, każda planeta, każda lokalizacja na danej planecie posiada swoją specyficzną wibrację. Jeśli świadomie pomyślisz o danym miejscu i jego specyficznej wibracji i całkowicie zmienisz wibracje swojego otoczenia dopasowując je do tamtego miejsca, to wtedy zmieniasz fazę i pojawiaasz się w tamtej lokalizacji. Wszechświat jest holograficzny.

DW: A teraz ...

CG: Czy jest to zrozumiałe?

DW: Tak. W książkach Carlosa Castanedy "Don Juan" główny szaman – najwyraźniej istnieje prawdziwy facet o imieniu Cachora. Cachora powiedział – i wydaje się to być prawdą – że niektórzy szamani potrafią się teleportować. Sposób w jaki tego dokonują – jeśli odbywasz podróż poza ciałem, potrafisz podróżować astralnie i połączysz się z jakąś szczególną lokalizacją na tyle mocno aby ją utrzymać – a ona nie zacznie się zmieniać ani nie będzie przepływać – a jeśli potrafisz ją naprawdę utrzymać na poziomie świadomości to wtedy możesz się tam przenieść.

CG: Tak.

DW: Czy w ten sposób to działa?

CG: W ten sposób podróżuje wiele istot. Jest to sposób w jaki wiele istot odbywa podróż.

DW: Hmm.

CG: Tak. Wysyłają swoje – my to nazywamy astralną projekcją. Albo wysyłają swoją świadomość. Oni widzą otoczenie. Robią rozpoznanie miejsca, do którego zamierzają się udać. Oceniają wibracje tego obszaru. Następnie przesyłają te wibracje do swojego świadomego ciała, wtedy ich świadome ciało zmienia swoje wibracje i wychodzi z obecnej fazy i pojawia się w miejscu gdzie znajduje się ich świadomość.

DW: Czyli to krzesło wspomaga ten proces technologicznie wzmacniając twoje naturalne zdolności?

CG: Tak. Niektóre z tych pozaziemskich istot znalazły sposób na oszukanie tego procesu, chcąc podróżować tak, jak to robią niektóre wzniesione istoty lub te z wyższych gęstości.

DW: Czyli to krzesło w pewien sposób wzmacnia ich wrodzone umiejętności.

CG: Zgadza się. Wzmacnia ich świadomość.

DW: Przejdę do sedna, dlaczego przywiódłem temat związany z czasem. Daniel znał ludzi z programu Phoenix III. Był tam jeden szalony facet – na początku myśleli, że te portale, które tworzyli były tylko do podróżowania w przestrzeni, a później uświadomili sobie, że możesz przemieszczać się po różnych okresach czasu za pomocą samej tylko myśli. Ten szalony facet powiedział: „Zabiję swojego ojca.” Wszystko to z powodu odkrycia możliwości cofania się w czasie.

CG: Aha.

DW: Czy słyszałeś coś na temat tej konkretnej historii?

CG: Słyszałem o tym paradoksie, tak.

DW: Dobrze. Opisz co mogłoby się wydarzyć lub jakie były przypadki ludzi próbujących dokonać tego typu dziwnych rzeczy i co się wtedy wydarzyło?

CG: Z tego co przeczytałem na szklanym ekranie to jednym z głównych powodów dla którego zabezpieczono technologię czasową jest to, że niektóre z tych eksperymentów podróży w czasie, i sama ta technologia, wymknęły się spod kontroli. Ludzie cofali się w czasie z postanowieniem, że jeśli zabiją jedną osobę to zmieni to linię czasową. Kiedy wracali znajdowali się na nowej linii czasowej, którą właśnie stworzyli. Zaczęły powstawać te wszystkie rozłamy i rozszczepienia w liniach czasowych. Wtedy wysyłali ludzi cofając ich w czasie, aby temu zapobiegli i naprawili te błędy, a to z kolei spowodowało jeszcze więcej problemów i jeszcze więcej rozłamów w liniach czasowych, powodując więcej fragmentacji i wszystko wymknęło się spod kontroli. Wtedy bardzo zaawansowane grupy pozaziemskie zaczęły składać im wizyty mówiąc im: „Dość. Musicie tego zaprzestać.” Wyjaśniono im, że czas jest iluzją, a świadomość jest kluczowym komponentem. Korzystając z tego krzesła

używali świadomości do manifestowania rzeczy, a przecież robimy to codziennie za pomocą naszej kolektywnej świadomości. To my manifestujemy naszą rzeczywistość.

DW: Zgadza się.

CG: Sposób w jaki używane jest to urządzenie oraz świadomość – podróż w przeszłość działa w oparciu o świadomość i polaryzację danej osoby, i to w zależności od tego czy jest ona pozytywna, czy negatywna. To samo ma miejsce z ludźmi, którzy podróżują w przyszłość. Ludzie, którzy podróżowali w przyszłość i mieli negatywną polaryzację jak grupy Kliki, przemieszczali się w przyszłość, w której widzieli ogromne kataklizmy, zmianę osi Ziemi i gdzie wyginęło 90% ludzkości. Wydarzyły się te wszystkie straszliwe rzeczy. Kiedy wracali zdawali z tego sprawozdanie. Ludzie bardziej pozytywni podróżując w czasie widzieli wspaniałą przyszłość. Jeśli ta technologia jest dźwiękiem i masz ludzi o różnych polaryzacjach, pozytywnych czy negatywnych podróżujących w czasie, to co ci to mówi o czasie?

DW: Bardzo interesująca kwestia.

CG: Wtedy te grupy pozaziemskie kazały nam tego zaprzestać: „Przestańcie próbować naprawiać te wszystkie rozszczepienia w liniach czasowych, ponieważ podobnie jak przestrzeń czas jest elastyczny”. Podobnie jak pole torsyjne zagina przestrzeń. Jeśli usuniesz pole torsyjne, przestrzeń powróci na swoje miejsce. Jeśli bawicie się czasem to czas i tak sam się naprawi. Powróci na swoje miejsce. Naukowcom trudno było w to uwierzyć. Nie chcieli uwierzyć, że czas jest iluzją i sam z powrotem naskoczy na swoje miejsce naprawiając się oraz że czas jest głównym komponentem świadomości.

DW: Jeśli cofniemy się do naszej historii to istnieje legenda o czarcich kręgach, których pierścienie przypominają kręgi zbożowe i jeśli ktoś do nich wszedł to mógł spotkać ludzi wyglądających inaczej, elfy, gnomy, krasnoludy, skrzaty, wróżki. Jedna z tych legend głosi, że jeśli wejdiesz w czarci krąg to musisz z niego wyjść tą samą drogą, którą tam wszedłeś, w przeciwnym razie przeniesiesz się w czasie. Czym są te czarcie kręgi i jakie mają odniesienie do tego, o czym teraz rozmawiamy? Czy słyszałeś cokolwiek na ich temat?

CG: Nic na ich temat nie słyszałem. Brzmi to jednak bardzo podobnie do tych spotkań federacji, które odbywają się wewnątrz anomalii czasowej lub w bańce czasowej. Tak jak opisałeś, kiedy tam wejdiesz to musisz wyjść po tej samej trajektorii.

DW: Och, naprawdę?

CG: Te czarcie kręgi mogą być pewnego rodzaju pozaziemskimi bąblami czasowymi, które tu umieścili, aby coś obserwować. Jeśli osoba tam weszła i nie opuściła tego bąbla czasowego tą samą drogą jaką się tam dostała to mogła pozostać tam przez setki lat. Według niej upłynęłyby zaledwie minuty

tak jak dla Rip Van Winkle (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Rip_Van_Winkle).

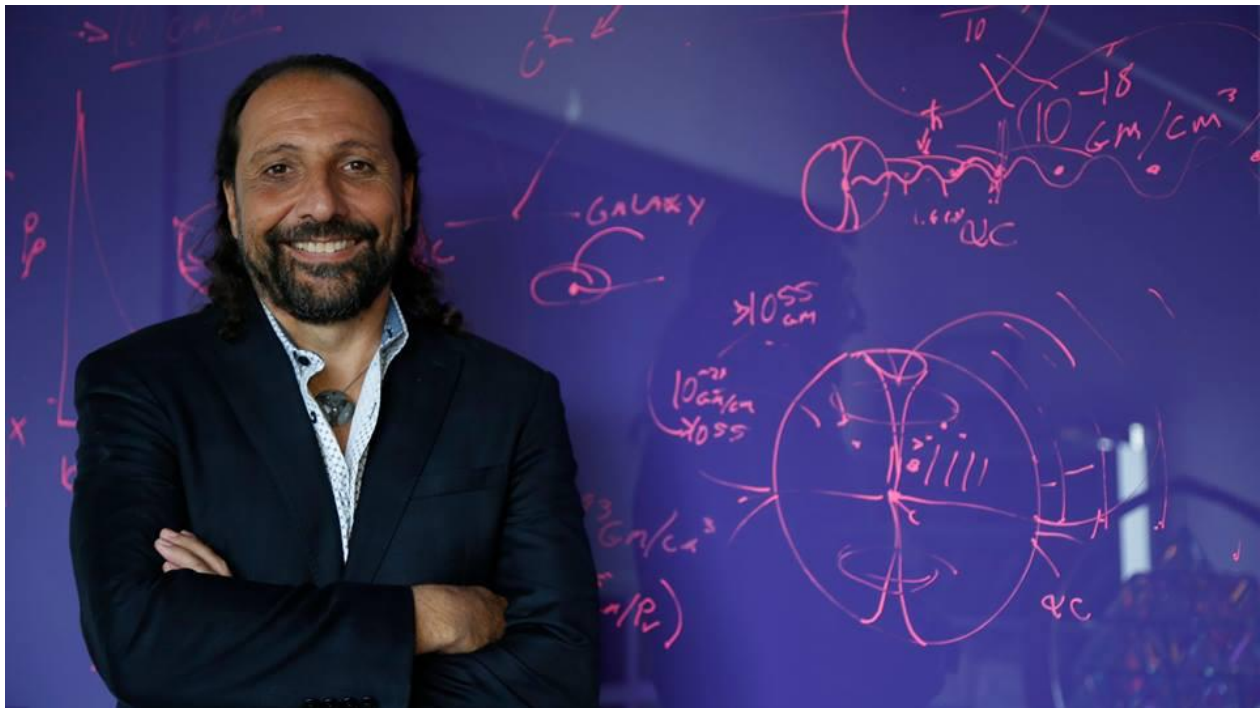
DW: Kiedyś Henry Deacon podzielił się ze mną, że czas jest niedbały i dokonuje przeskoków, ale my w jakiś sposób za pomocą naszych ciał energetycznych skleamy te zakłócenia czasowe z powrotem. Mamy ochronę psychiczną, dzięki której odbieramy czas jako ciągły, ale wydaje mi się, że istnieją powiązania pomiędzy naszym Układem Słonecznym, a innymi gwiazdami czy połączenia planet, które powodują zakłócenia, których na tym poziomie nie jesteśmy w stanie jeszcze wykryć.

CG: Do pewnego stopnia jest to prawdą.

DW: Naprawdę?

CG: Tak. I dopóki nie nauczymy się ... chodzi mi o fakt, że czas jest całkowitą iluzją. Dla nas, tkwiących w świadomości i sposobie myślenia z trzeciej gęstości nie jest łatwo to zrozumieć. Jednakże czas ciągle przyśpiesza i zwalnia. Ludzie, którzy mówią na ten temat - czy jest to Nassim?

DW: Nassim Hamein.



CG: Haramain. Niektóre jego informacje są świetne.

DW: Widzowie tej sieci (chodzi o sieć GaiaTV - www.gaia.com , przyp. tłum.) mogą obejrzeć film z Nassimem pt. "Czarna Dziura", które zostało wyprodukowane przez GaiaTV.

CG: Świetnie, to jest super.

DW: Mają tam też z nim wywiady.

CG: To świetnie.

DW: Tak.

CG: Elektryczno-plazmowy model Wszechświata oraz pole torsyjne Wszechświata są modelami, na których opierają się prace Tajnego Programu Kosmicznego. Wszystkie inne prace naukowe, nad którymi się tutaj na Ziemi pracuje, a które ludziom wydają się tak bardzo nowatorskie, zostaną wyrzucone do śmietnika. Kiedy te informacje zostaną opublikowane, wtedy wszyscy ci doktorzy nauk będą musieli powrócić do szkół. Prawdziwa nauka, która jest przed ludźmi ukrywana – istnieje całkowicie nowa matematyka. Posługujemy się bardzo archaiczną matematyką, fizyką – kiedy pojmemy jak to wszystko działa, to zrozumiemy dlaczego czas nieustannie przyśpiesza i zwalnia. Ma to związek z oddziaływaniem torsyjnym pomiędzy galaktykami na nasz Układ Słoneczny oraz na nasze umysły i nasze postrzeganie.

DW: Zapytam cię jeszcze. Rozmawialiśmy o krzesła z Montauk, a ostatnio Pete Peterson przekazał mi bardzo fascynujące informacje i powiedział, że na naszych plecach w łopatce jest taki dołeczek, w którym przecinają się wszystkie nerwy naszego ciała i wydaje się to być zaprojektowane przez boską inteligencję. Powiedział, że nazywają to portem i wiele różnych istot pozaziemskich posiada krzesła z takimi guzkami, że kiedy siadasz to ten guzek dotyka tego małego wgłębienia w twojej łopatce – widzę, że cały czas kiwasz głową.

CG: Tak. My również ich używamy. Można ściągnąć bardzo wiele informacji za pomocą tych portów.

DW: Właśnie dlatego chcę to poruszyć, ponieważ powiedziałeś, że naukowcy będą musieli powrócić do szkół. Pete powiedział, że za pomocą tych portów można przeprowadzić system wizyjny i że wiele myśliwców nie ma już żadnych okien tylko piloci patrzą przez te porty i widzą wszystko w swoim umyśle. Jest to wizja teleskopowa. Powiedział też, że można załadować informacje bezpośrednio do swojego umysłu.

CG: Mhm (przytakując).

DW: Czy spotkałeś się z czymś takim?

CG: Korzystałem z funkcji ściągania informacji.

DW: Przez te porty w łopatce?

CG: Przez te dołki w łopatkach – tak.

DW: Jejku. To takie dziwne, prawda? Te informacje są po prostu oszałamiające.

CG: Jest również wiele zakończeń nerwowych na twoich palcach i dłoniach. To dlatego tak boli kiedy zranisz się w palec w porównaniu do innego miejsca na ciele.

DW: Tak.

CG: Wiele urządzeń, które są interfejsami neuronowymi, ma miedziane lub stalowe płytki w kształcie dłoni, na które kładziesz ręce. Ma też rękawice z pasmami i metalem wewnątrz. Jest to używane do neuronowego lub bioelektrycznego interfejsowania ze statkiem lub innymi urządzeniami.

DW: Czy także słyszałeś o tym, że w tych portach naszych łopatek przecinają się wszystkie nerwy naszego ciała, że jest tam jedno wielkie skrzyżowanie?

CG: Nie powiedziano mi o tym. Wszystko to miało miejsce kiedy byłem w MILAB. Sądano nas na tych krzesłach. Dwa bardzo niekomfortowe małe guzki wrzynały nam się w plecy. Kiedy się na nich opieraliśmy doznawaliśmy odczucia elektryczności wychodzącej z tych guzków. Ładowano nam informacje, uczono nas w ten sposób.

DW: I to jest przykład, że nie rozmawialiśmy wcześniej na ten temat. Jest to mało znany i szczegółowy detal, którego sam doświadczyłeś.

CG: Powiedziano mi, że kiedyś wszyscy w ten sposób będziemy edukowani.

DW: Będziemy kontynuować naszą rozmowę na temat czasu. Jest jeszcze mnóstwo rzeczy, o które chcę ciebie zapytać. Podróże w czasie, skoki czasowe to coś, co naprawdę fascynuje ludzi. Być może porozmawiamy też o równoległej rzeczywistości. To wszystko pojawi się w następnym odcinku "Kosmicznego ujawnienia". Nazywam się David Wilcock i dziękuję za oglądanie.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

PORTALE DO ZIEMI RÓWNOLEGŁEJ

Sezon 01, odcinek 14

22 września 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witajcie w “Kosmicznym ujawnieniu”. Jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock. W tym odcinku, w którym jest ze mną Corey Goode, nasz informator wśród informatorów pochodzący z TPK, będziemy w dalszym ciągu rozmawiali na temat czasu. Pragnę rozpocząć z nim ten dialog z pewną dozą spraw, które badałem w tym bardzo fascynującym temacie. Kiedy zaczniemy przechodzić do danych z naszego rzeczywistego świata, sprawy zaczną przybierać ciekawy obrót. Witaj w programie Corey.

CG: Witam, dziękuję.

DW: Rozpocznijmy od przywołania faceta o nazwie Paul Dong, nazywanym “Chińskim Super Metapsychotronikiem”. W swojej książce opisuje on swą pracę z chińskim rządem, podczas której odkryli dzieci, które posiadały zaawansowane metapsychiczne umiejętności. Jednym z eksperymentów, który jest tam udokumentowany w tej książce, jest człowiek, który potrafił teleportować niewielkie obiekty. Obiekt wydawał się rozpływać w swojej egzystencji w jednej lokalizacji i materializował się w innej. To co Chińczycy chcieli zrobić to odkryć, co tak naprawdę tam się działo? W jaki sposób to działa? Umieścili biper (sygnalizator dźwiękowy – brzęczyk) na jednym z tych obiektów. Skonfigurowany był on tak, aby wydawał dźwięki w pewnych sekwencjach czasowych i w odpowiednim rytmie. Odkryli oni, że gdy obiekt ten zaczynał rozpływać się ze swojej egzystencji to dźwięki stawały się wolniejsze i wolniejsze zupełnie tak, jakby czas zmniejszał swoją prędkość. Były te dźwięki tak samo wolne, gdy obiekt ten zaczynał pojawiać się w innej lokalizacji, a następnie wracały one do normalnego rytmu. Czy jest możliwe, abyśmy byli w stanie wpływać na czas i przestrzeń w takiej osobliwości?

CG: Cóż, możemy wpływać na czas i przestrzeń oraz materię za pomocą naszej świadomości, co jest dokładnie tym, co ta osoba robiła.

DW: Zgadza się.

CG: A czas i przestrzeń – nazywamy to czasoprzestrzenią nie bez powodu. No tak. Moim zdaniem eksperyment ten pokazał, w jaki sposób obydwie te komponenty są ze sobą powiązane.

DW: Podstawowy fizyczny model Einsteina zezwala na odkształcanie się czasu. Jest to jednak możliwe tylko w obszarze przyspieszania do prędkości zbliżonej do prędkości światła, np. powiedzmy jest to jakiś statek kosmiczny.

Wiemy, że w latach siedemdziesiątych naukowcy wzięli zegar atomowy i latali z nim na pokładzie samolotów. Potwierdzili oni relatywistyczną zmianę czasu jako prawdę.

CG: Zegary atomowe?

DW: Zgadza się.

CG: Tak.

DW: Najpiękniejszą perełką tutaj wydaje się być to, że czas zmienia się lokalnie. Możesz tak naprawdę przyspieszać lub spowalniać tempo czasu w niewielkim obszarze. Fizycy konwencjonalni, którzy oglądają ten program oraz sceptycy powiedzą: "Och, to niemożliwe". Czy jest to ta część fizyki, którą będziemy musieli zmienić?

CG: Definitywnie tak. Wiem, że najprawdopodobniej znany jest ci ten temat, gdzie osoba wykonująca jakiś eksperyment posiada pewien pomysł odnośnie tego w jaki sposób ten eksperyment powinien przebiegać. Siła jej współtwórczych umiejętności oraz moc jej świadomości wpływa na wynik tego eksperymentu.

DW: Zgadza się. Absolutnie.

CG: No cóż, gdy zmieniłeś to tylko trochę, to czas, materia i przestrzeń są ze sobą wszystkie powiązane. Nasza świadomość może wprowadzać zmiany w materię, czas i przestrzeń. Zupełnie tak jak rozmawialiśmy o tym, w jaki sposób pewni ludzie lub istoty są w stanie zmieniać swój teleport, zmieniać swoją lokalizację używając swojej świadomości, zmieniając vibracje swojego ciała tak, aby dostosować się do vibracji innego miejsca – tak samo wpływasz na czas. W miarę, gdy dowiadujemy się coraz więcej na temat tego w jaki sposób nasz Wszechświat oraz nasza rzeczywistość są tak naprawdę hologramem, to uczymy się – gdy naprawdę poznasz to i uwierzysz – podobnie jak w filmie "Matrix" "Tej łyżki nie ma" – to usunie to bardzo wiele ograniczeń z naszej świadomości. Jest znacznie więcej tego co możesz zrobić z zaginaniem czasu i przestrzeni oraz naszej rzeczywistości.

DW: Jak uważasz, dlaczego ci faceci w "Eksperymentcie Filadelfia" rzekomo zostali wtopieni w kadłub statku? Co tam się stało?

CG: Cóż, vibracje, materia metalu, z którego zrobiony był okręt, znalazła się w stanie przejściowym tak samo jak i ciała marynarzy. Prawdopodobnie doznali oni wariactwa podczas procesu wyjścia ze swej fazy, gdy te rzeczy znalazły się poza swoją częstotliwością i zaczęły się przemieszczać. Kiedy zostali oni ściągnięci z powrotem do swoich vibracji to znaleźli się uwięzieni w tym metalu, który również powrócił do swej rzeczywistej fazy, w której postrzegamy go jako lity metal.

DW: Czy doświadczyłeś kiedykolwiek osobiście stanu wyjścia swojej świadomości oraz materii z fazy? Czy kiedykolwiek zostałeś wyeksponowany na tego typu dziwne warunki przejściowe?

CG: Kiedy przeprowadza się ciebie przez litą ścianę to wiesz, że coś takiego dzieje się naprawdę. Odpowiedzią jest "tak". Widziałem używaną technologię – bransoletki, które zostały odebrane istotom pozaziemskim. Program przejmowania oraz przesłuchań, którym te istoty pozaziemskie zostały poddane spowodował, że te istoty wykorzystywały te bransoletki i zakładały je na siebie. Potrząsały one nimi i wtedy wychodziły z fazy danych wibracji tak, jakby były kompletnie niewidzialne i fizycznie nietykalne. Cóż, technologia ta nie była przeznaczona dla ludzi. Ludzie testowali ją i zakładali ją na siebie. Wstrząsało to nimi z taką siłą, że łamali sobie karki.

DW: Och! Boże! Naprawdę?

CG: Tak. Później opracowali oni taką technologię, przy pomocy której istoty ludzkie mogły przechodzić przez litą ścianę. Zanim jednak w pełni rozwinęli tę technologię (przyp. tłum.) to ludzie zamieniali się częściami ze ścianą – zachodziła tam taka wymiana materii (przyp. tłum.). Wtedy niektóre części materiału ze ściany zostawały jako część człowieka, a część człowieka pozostawała w ścianie – słyszałeś coś na ten temat?

DW: Och, absolutnie tak. Dobra. Opisujesz coś co słyszałem do Pete Petersona. W jego dziale "Strefy 51", w czasie w którym on tam pracował, opracowano taką niewielką rzecz, która była wielkości ćwierćdolarówki. Trzymasz to w ręku, naciskasz przycisk i wychodzisz z fazy. Próbowali oni odkryć w jaki sposób przechodzić przez ściany. Wzięli więc kilku ludzi, którym kazali trzymać te urządzenia w dłoni, rozbiec się i przeskoczyć w powietrzu przez ścianę naciskając jednocześnie przycisk, gdy odbijałeś się od ziemi. Przeskakiwali oni przez ścianę. Później gdy puszczała ten przycisk znajdowali się po drugiej stronie ściany i wchodzili z powrotem w swoją fazę wibracyjną. Powiedział on, że problemem tam było to - nie wspomniał on, że powodem był materiał z którego zrobiona była ściana, w co ja osobiście wierzę, że mogło tak być - że ludzie ci zaczęli chorować. Ich ostateczną konkluzją było to, że wszystkie bakterie i wirusy oraz te naturalne śmieci znajdujące się w naszej atmosferze mieszały się z ich ciałami. Normalnie to płuca filtrują te wszystkie rzeczy. Ludzie ci zaczęli chorować oraz dochodziło u nich do szybko postępujących anomalii. W dziale gdzie pracował Peterson powiedzieli, że nie mogą używać tego małego urządzenia.

CG: Było to odtworzone inżynieryjnie z tych urządzeń, o których ja mówiłem.

DW: Och, naprawdę?

CG: Tak.

DW: To bardzo ciekawe.

CG: Ostatecznie udoskonalili to. Mogą teraz używać tego typu technologii, aby przechodzić przez ściany i inne rzeczy bez żadnych skutków chorobowych.

DW: Pamiętasz o tym facecie o którym powiedziałem ci, że dokonał coś około 2000 autopsji na ciałach pozaziemskich? W pewnym momencie został on zaatakowany przez ludzi, którzy najwidoczniej pojawili się w jego domu przechodząc przez ściany. Nie posiadałem żadnych informacji popierających ten fakt do momentu, gdy powiedziałeś mi o tym.

CG: Dobrze.

DW: Nie byłem tak naprawdę pewien czy mówił on prawdę, lecz teraz mam powód, aby przypuszczać, że ta część jego opowieści jest prawdziwa.

CG: Definitywnie posiadają oni takie możliwości. Możesz zamknąć drzwi i okna, i siedzieć tam z naładowanym pistoletem. Mogą oni wejść do ciebie zmieniając swoją fazę wibracyjną. Technologia ta jest dostępna dla grup z bardzo wysokiego szczebla czarnych operacji.

Aby użyto tak zaawansowanej technologii przeciwko tobie to musiałbyś najprawdopodobniej zrobić coś bardzo głupiego lub niewłaściwego przeciw danemu programowi, do którego należysz.

DW: Pozwól mi zadać ci to samo pytanie, które zdałem Petersonowi. Gdy przyciśniesz ten przycisk i wychodzisz z fazy ze swojej rzeczywistości to dlaczego nie spadniesz przez podłogę na której stoisz? W jaki sposób przechodzisz przez ścianę? Czy muszą oni przeskakiwać przez ścianę i przycisnąć ten przycisk? Czy posiadają pewien sposób na utrzymanie odpowiedniej ilości wibracji fazowej w ich stopach dzięki której ciągle mogą jeszcze w wystarczający sposób dotykać gruntu lub czegoś innego?

CG: To jest bardzo ciekawe pytanie i nie znam na nie odpowiedzi.

DW: Dobrze. Ciekawe.

CG: No i jeszcze, gdy znajdujesz się poza fazą wibracyjną to dlaczego grawitacja nie wciąga cię przez podłogę?

DW: To jest dobre pytanie.

CG: Nie wiem. Ale tamci ludzie to wiedzą. Wychodzą oni z fazy i przechodzą przez podłogę. Przechodzą przez statek kosmiczny. Potrafią oni przechodzić przez ściany tak jakby ich tam wcale nie było.

DW: Jedną z naprawdę ciekawych rzeczy, o których rozmawialiśmy wcześniej, jest Ziemia równoległa. A teraz zamiast mnie paplającego coś na ten temat i ponieważ chcemy, żebyś ty mówił więcej to pozwolimy ci rozmawiać tak dużo jak tylko to możliwe. Czym więc jest Ziemia w rzeczywistości równoległej?

CG: Jest to coś o czym ci wspomniałem. Tak jak mówiłem czytałem coś niecoś na ten temat. Są to bardzo delikatne informacje, które nie zostały mi przekazane – nie byłem wtajemniczony we wszystkie te wiadomości w tym temacie. Wzbudziło to jednakże moje zainteresowanie. Nie jestem pewien, czy słyszałeś coś wcześniej na ten temat?

DW: Pamiętam jak weszliśmy w tę dyskusję. Pierwotnie nastąpiło to po tym, gdy zapytałem cię o to, czy gdy cofniesz się w czasie i zobaczysz siebie i zbliżysz się zbyt blisko do siebie samego to czy eksplodujesz? Powiedziałeś wtedy “nie”, co mnie zaskoczyło. Inni informatorzy z którymi rozmawiałem, a przynajmniej jeden z nich uważał, że gdy zbliżysz się zbyt blisko do siebie to wytworzysz pewnego typu elektryzujący ogień, który połączy się z tobą i rozsadzi cię. Po prostu buch! Ty jednak mówisz, że coś takiego się nie stanie?

CG: Zgadza się.

DW: Czy jest więc możliwe, aby ludzie przeszli przez portal czasowy wstecz i spotkali się ze sobą samym bez takiego zdarzenia?

CG: Zgadza się.

DW: Powiedziałeś mi wtedy, że było tam coś innego w temacie równoległej Ziemi?

CG: Tak, typy portali.

DW: Och.

CG: Było to bardzo szeroko komentowane oraz krążyło mnóstwo plotek o pomieszczeniu z portalem, który nazywany był “Pomieszczeniem Ksero”, który wprowadzał cię do rzeczywistości równoległej Ziemi. Było to coś, przez co ludzie wcale nie chcieli przechodzić. Ja definitywnie nie zrobiłbym tego. W tym przypadku, gdy przechodzisz przez ten portal, wykonuje on kopię ciebie, wysyła ją do tej innej rzeczywistości a niszczy tę kopię lokalną.

DW: O mój Boże!

CG: Wtedy ta inna kopia ciebie jest w tamtej rzeczywistości na tej innej Ziemi.

DW: No cóż, zawsze mówiłem, że chcę więcej siebie samego tak, abym mógł zrobić więcej pracy. Czy mógłbyś skserować siebie samego i nie zniszczyć tej kopii?

CG: To było wbudowane jako jego funkcja.

DW: Hmm. To jest coś jak paradoks czasowy lub coś takiego, gdy posiadasz dwie swoje kopie?

CG: Nie wiem.

DW: Dobrze.

CG: Może to być coś, o czym wielu ludzi rozmawia czyli o tworzeniu klonów. Mogą oni używać tego typu technologii, aby budować węglowe kopie siebie samego. Tak czy inaczej ludzie udają się do rzeczywistości we wszechświecie równoległym, a tam rzeczy odgrywają się całkiem inaczej. Były tam oraz nie było pewnych wojen. Zaistniałe wojny kończyły się całkiem inaczej. Inni ludzie byli przy władzy.

DW: Mówisz, że jest to Ziemia.....

CG: Tak jest to Ziemia.

DW:lecz jest tam coś innego w jej historii?

CG: Tak. I my też tam jesteśmy. Czasami jesteśmy tam, a czasami nas tam nie ma, w zależności od tego co się wydarzyło. Gdy jednak wpadłeś na siebie i dotknąłeś się to zachodził efekt unicestwienia.

DW: Naprawdę?

CG: Tak. Było to szkodliwe do tego stopnia, że powiedziano – teoretyzowali oni na ten temat, że rozerwałoby to strukturę pomiędzy tymi dwiema rzeczywistościami lub coś takiego. Nie pamiętam wszystkich tych szczegółów z przestrzeni kosmicznej – z tego szklanego ekranu. Nie znam też zbyt wielu szczegółów na ten temat. Nie byłem częścią tego projektu. Byli tam ludzie, którzy do niego należeli. Z jakichś powodów był on postrzegany jako bardzo ważny projekt. Zaangażowani w niego ludzie byli z bardzo wysokiego szczebla. “Pomieszczenie Ksero” jednakże było urządzeniem-portalem, którego ludzie się bali. Było to coś, na co nigdy nie zgodziłbym się lub nie poszedłbym tam na ochotnika.

DW: Gdzie “Pomieszczenie Ksero” było zlokalizowane?

CG: Cóż, było ich kilka. Jedno o którym ja wiedziałem było w podziemnych kompleksach tu na Ziemi. Posiadają oni rzekomo również jedno takie urządzenie w DOK (Dowództwie Operacji Księżycowych) na niższych poziomach tej bazy. Ja jednak nigdy nie wchodziłem na niższe poziomy niż, tak myślę, trzeci czy czwarty poziom DOK. Nigdy nie otrzymałem pozwolenia na wycieczkę tam, tak jak inni ludzie na tych konferencjach, którzy nie należeli nawet do TPK, a którzy otrzymywali pozwolenie na wycieczkę wokół

tamtego obiektu. Ja nigdy nie otrzymałem pozwolenia na zejście poniżej trzeciego lub czwartego poziomu.

DW: Czy byli ludzie, którzy z powodzeniem dostali się do tamtej rzeczywistości i wrócili z powrotem?

CG: Mhm.

DW: Czy tworzy się wtedy ponownie twoją kopię?

CG: Mhm, ten proces się powtarza.

DW: Czyli w ten sposób zniszczyłeś siebie podwójnie?

CG: Tak.

DW: Czy dochodziło do braków pamięci u tych ludzi? Czy dochodziło do jakichś anomalii w ich umysłach w wyniku ich unicestwienia i odtworzenia ich z tej kopii?

CG: Nic co zostałoby zaraportowane poza tym, że był to bardzo nieprzyjemny proces.

DW: Co było w tym nieprzyjemnego? Czy tylko myśli? Czy było tam zauważane uczucie mdłości?

CG: Było to bolesny i nieprzyjemny proces.

DW: Naprawdę?

CG: Tak.

DW: Czujesz swoją śmierć?

CG: Ja tylko powtarzam to co zostało zaraportowane. Był to bardzo nieprzyjemny i bolesny proces.

DW: Och, jej.

CG: Ludzie z tamtego równoległego wszechświata również podróżują tutaj.

DW: Zgadza się. Czy mógłbyś nakreślić jakie są główne różnice w historii tamtej równoległej Ziemi w porównaniu do naszej? Czy jest coś szczególnego co pamiętasz odnośnie tych różnic?

CG: Bardzo trudno zapamiętać to wszystko. Pamiętam, że Druga Wojna Światowa zakończyła się inaczej.

DW: W znaczeniu, że Niemcy wygrali a nie Ameryka?

CG: Zgadza się. Siły Osi Zła ją wygrały. Pamiętam, że był czas, gdy czytałem bardzo dużo szczegółów na ten temat – a było to krótkie podsumowanie do którego otrzymałem dostęp. Nie dano mi zbyt wielu informacji.

DW: Informator, którego mi przedstawiłeś i z którym na początku miałeś tak wiele wspólnego, i który wiedział rzeczy, których inni spotykani online ludzie nie wiedzieli – powiedział mi, że tamta Ziemia nie doświadczyła Roswell. Mieli oni również znacznie mniej interakcji z grupami pozaziemskimi niż my w naszej rzeczywistości. Czy kiedykolwiek zetknąłeś się z tymi informacjami?

CG: Spotkałem się z tymi informacjami, lecz nie pamiętam z jakiego źródła one pochodziły.

DW: Powiedział on tą samą rzecz co i ty, że jego zdaniem był to bardzo ważny projekt. Również powiedział, że pomagamy sobie nawzajem w jakiś sposób.

CG: Tak.

DW: Powiedział on, że posiadają oni znacznie mniej różnego rodzaju zaawansowanej technologii –

CG: Tak.

DW: – jaką my posiadamy. My staramy się dostarczyć niektóre z tych urządzeń. Czy uważasz, że aby ludzie robili to muszą oni przywieść jakiegoś nowicjusza? Kogoś kto nie słyszał tych pogłosek oraz jak straszliwym i niebezpiecznym jest ten proces?

CG: Nie. Tamci ludzie postrzegają to jako bardzo ważną misję i są jej bardzo oddani.

DW: Naprawdę?

CG: Tak.

DW: Jedną kluczową rzeczą, która tak myślę, że powiedziałeś mi poprzednio jest to, że ta równoległa Ziemia nie ma się zbyt dobrze pod względem wojny i tego typu rzeczy. Jest ona w znacznie gorszym stanie jeśli o to chodzi.

CG: Tak. Jest to w rzeczywistości ponoć bardzo ponure i beznadziejne miejsce do życia.

DW: Czyli prawie tak jak Nowy Porządek Świata, który doszedłby do władzy? Podobnie jak pewnego typu światowy faszyzm?

CG: Zgadza się.

DW: Są pewni ludzie w książce Jenny Randles pt. "Time Storms", gdzie opisuje ona wiele historii o naturalnych poślizgach czasowych, tak to ona nazywa. Jest tam opisane dziecko, które zaginęło. Trzy dni później, pojawia się ono w ogrodzie. Przeszukali ten obszar setki razy, a tu nagle ono tam się pojawia. Pojawia się bańka świetlna co współcześni ludzie prawdopodobnie nazwaliby zjawiskiem UFO. Następnie ci ludzie doznają braku doświadczenia pewnego okresu czasu. No cóż, straciłem cztery godziny ze swojego życia (przyp. tłum.). Niektóre z tych zjawisk mogą być fenomenami UFO. Niektóre z nich jednak mogą być naturalnymi portalami. Czy zgodziłbyś się z tym?

CG: Dokładnie.

DW: Jeny Randles opisuje również pewnych ludzi przechodzących przez te poślizgi czasowe oraz fakt, że są tam pewne części mebli w ich domach, które wyglądają obecnie inaczej. Albo fakt, że ściany są pomalowane na inny kolor. Znajdują oni również żaluzje w oknach, które ich poprzednio nie miały. Albo wybrukowana ścieżka, której tam poprzednio nie było. Wszyscy ludzie wyśmiewają tego typu rzeczy. Czy jest więc możliwe, że gdy wdepniesz przez przypadek w ten poślizg czasowy to nasza aktualna rzeczywistość może zrekonstruować się w nieznacznie inny sposób, tak jak jest to opisane?

CG: Ludzie, którzy byli zaangażowani w tego typu doświadczeniach – ciągle poszukiwali takich rzeczy. Musieli raportować je natychmiast, gdy tylko coś takiego zauważyli. Np. gdyby wieszali swoją szczoteczkę do zębów na małym wieszaku, a tu nagle wieszaczek ten znajduje się na innej ścianie po drugiej stronie lustra. Zdarzały się tym ludziom takie dziwne rzeczy podczas tych czasowych eksperymentów. Jest to bardzo interesujące. Nie słyszałem o tej książce. Takie małe rzeczy – jednakże jest bardzo interesujące, że o tym mówisz. Są to tego typu rzeczy, o których powiedziano im, aby bacznie je obserwowali i natychmiast donosili, gdy tylko je spostrzegą.

DW: Czy uważasz, że te bąble czasowe w które ci ludzie – rozumiem, że nie czytałeś tej książki – ale te bąble są w ciągłym ruchu. Jest tam opisany przypadek faceta palącego papierosa – a gdy ludzie ci donoszą o pojawianiu się UFO to twierdzą, że nie towarzyszy temu zjawisku żaden dźwięk. Nie słyszeć ptaków, nie słyszeć wiatru – nic nie słyszeć. Czy brak dźwięku może być związany z tym doświadczeniem kontaktu z UFO oraz że czas zmienił się a ptaki dalej ćwierkają, ale porusza się on tak wolno, że nie możesz tego wszystkiego usłyszeć?

CG: To jest dokładnie to co tam się dzieje. Dokładnie to następuje. Dlatego gdy UFO ląduje w ogródkach ludzi – są ludzie, którzy donosili innych ludzi stojących tam w całkowitym bezruchu. Samochody jadące ulicą po prostu zatrzymywały się – tego typu rzeczy, ptaki w locie zatrzymywały się. Jest to absolutnie – znaleźli oni na to sposób. Manipulują przestrzenią i czasem. Tak więc jest to absolutnie prawdą.

DW: No cóż, chcę podziękować ci za tę fascynującą dyskusję ze mną. W żaden sposób nie zakończyliśmy jeszcze tematu czasu. Mamy pełen rok cotygodniowych, półgodzinnych odcinków, aby wypełnić ten czas. Jest tam znacznie więcej tego o czym chcę rozmawiać w tej materii. Jest to bardzo szeroki temat. Wszystkie te ciekawe rzeczy pojawią się w naszym następnym odcinku. Dziękuję za oglądanie.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia